

# Rocznik Tatarów Polskich

seria 2

Czasopismo naukowe i literacko-społeczne poświęcone  
historii, kulturze oraz terażniejszości Tatarów w Polsce  
i Europie Środkowo-Wschodniej

Tom X (XXIV)



Muzułmański Związek Religijny w RP  
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

2023 (1444/1445)



## SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji .....	11
<b>I. Artykuły i rozprawy .....</b>	<b>15</b>
Jusif Agajew: Rycerze Azerbejdżanu .....	15
Юсиф Агаев: <i>Стратегия кочевого мира Евразийской степи</i> (с античных времен до позднего средневековья и раннего н ового времени).....	31
Mychajło Jakubowycz: Tatarski szejch: Ibrahim al-Kyrymi i jego dzieło Dary Najmiłosierniejszego .....	67
Jan Tyszkiewicz: Rządy Olgierda i Jagiełły (do r. 1387) na Litwie. Między Państwem Zakonu Krzyżackiego, Moskwą i Złotą Ordą .....	83
Aleksander Kadyrbajew: O wzajemnych stosunkach między narodami turkijskimi i irańskimi na przykładzie Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego. Historia i współczesność .....	95
<b>II. Tatarzy polscy .....</b>	<b>115</b>
Musa Çaxarxan Czachorowski: Dzieje tatarskiego oficera i artysty ....	115
Rafał Berger: Tajemnice „pułkownika” Ibrahima Połtórzyckiego .....	129
Michał Łyszczarz: Służba wojskowa i doświadczenia wojenne w dokumentach osobistych polskich Tatarów .....	157
<b>III. Literatura .....</b>	<b>183</b>
Szamil Idiatullin: Kraj potrzebuje papieru .....	183
Musa Çaxarxan Czachorowski: Zaprawdę, jest w nim moc .....	199
Julia Krajcarz: Tatarskie powieści tureckiej pisarki Serry Menekay ...	207
Musa Çaxarxan Czachorowski: Lato .....	221
<b>IV. Archiwum .....</b>	<b>223</b>
Stanisław Kryczyński: Tatarzy w Trokach .....	223

Jan Tyszkiewicz: <i>Uwagi do artykułu Stanisława Kryczyńskiego o Tatarach w Trokach</i> .....	235
Rafał Berger: <i>Z archiwum Macieja Konopackiego</i> .....	241
<b>V. Varia</b> .....	251
Aleksandra Tucholska-Lenart: <i>Identyfikacja ofiar ludobójstwa w Srebrenicy</i> .....	251
Noty o Autorach .....	271

## TABLE OF CONTENTS

Word from the Editor .....	11
<b>I. Articles and discours</b> .....	15
Jusif Agajew: <i>Azerbaijan's knights</i> .....	15
Jusif Agajew: <i>Strategy of the nomadic world of the Eurasian plains (from antic times to the late middle ages and early modern times)</i> .....	31
Mychajło Jakubowycz: <i>Tatar Sheikh: Ibrahim al-Kirimi and his work "Gifts of the Merciful"</i> .....	67
Jan Tyszkiewicz: <i>Rule of Olgierd and Jagiełło (until 1387) in Lithuania. Between the State of the Teutonic Order, Moscow and the Golden Horde</i> .....	83
Aleksander Kadyrbajew: <i>On the mutual relations between the Turkis' and Iranians nations on the example of Afghanistan and Eastern Turkestan. History and contemporary</i> .....	95
<b>II. Polish Tatars</b> .....	115
Musa Çaxarxan Czachorowski: <i>The story of the Tatar officer and artist</i> .....	115
Rafał Berger: <i>Secrets of "Colonel" Ibrahim Połtórzycki</i> .....	129
Michał Łyszczarz: <i>Military service and war experiences in the personal documents of Polish Tatars</i> .....	157
<b>III. Literary</b> .....	183
Szamil Idiatullin: <i>The country needs paper</i> .....	183
Musa Çaxarxan Czachorowski: <i>Verily, there is power in him!</i> .....	199
Julia Krajcarz: <i>Tatar novels by Turkish writer Serra Menekay</i> .....	207
Musa Çaxarxan Czachorowski: <i>The Summer</i> .....	221

<b>IV. Archive</b> .....	223
Stanisław Kryczyński: <i>Tatars in Troki</i> .....	223
Jan Tyszkiewicz: <i>Remarks to Stanisław Kryczyński's article about Tatars in Troki</i> .....	235
Rafał Berger: <i>From Maciej Konopacki's Archives</i> .....	241
<b>V. Varia</b> .....	251
Aleksandra Tucholska-Lenart: <i>Identification of Genocide Victims in Srebrenica</i> .....	251
Notes on the Authors .....	277

## СОДЕРЖАНИЕ

Слово от редакции .....	11
<b>I. Статьи и дискурсы .....</b>	<b>15</b>
Юсиф Агаев, <i>Рыцари Азербайджана</i> .....	15
Юсиф Агаев, <i>Стратегия кочевого мира Евразийской степи (с античных времен до позднего средневековья и раннего нового времени)</i> .....	31
Михайло Якубович: <i>«Татарский шейх» Ибрахим аль-Крыми и его труд «Подарки Всемилостивого»</i> .....	67
Ян Тышкевич: <i>Правило Ольгерда и Ягелло (до 1387 г.) в Литве. Между государством Тевтонского ордена, Москвой и Золотой Ордой</i> .....	83
Александр Кадырбаев: <i>О взаимоотношениях тюркских и иранских народов на примере Афганистана и Восточного Туркестана. История современность</i> .....	95
<b>II. Tatarzy polscy .....</b>	<b>115</b>
Муса Чахархан Чахоровский: <i>История татарского офицера и художника</i> .....	115
Рафал Бергер: <i>Тайны «полковника» Ибрагима Полтужижского</i> .....	129
Михал Лыщаж: <i>Военная служба и военный опыт в личных документах польских татар</i> .....	157
<b>III. Литература .....</b>	<b>183</b>
Шамиль Идиатуллин: <i>Стране нужна бумага</i> .....	183
Муса Чахархан Чахоровский: <i>Воистину, в нем есть сила!</i> .....	199
Юлия Крайцаж: <i>Татарские романы турецкой писательницы Серры Менекай</i> .....	207
Муса Чахархан Чахоровский: <i>Лето</i> .....	221

<b>IV. Архив</b> .....	223
Станислав Кричинский: <i>Татары в Троках</i> .....	223
Ян Тышкевич: <i>Комментарии к статье Станислава Кричинского о татарах в Троках</i> .....	235
Рафал Бергер: <i>Из архива Мацея Конопцацкого</i> .....	241
<b>V. Varia</b> .....	251
Александра Тухольска-Ленарт: <i>Идентификация жертв геноцида в Сребренице</i> .....	251
Примечания об авторах .....	271







بِسْمِ اللّٰهِ الرَّحْمٰنِ الرَّحِیْمِ

### Szanowni Czytelnicy,

oto przed nami kolejny numer „Rocznika Tatarów Polskich” wydawanego staraniem Muzułmańskiego Związku Religijnego. Numer jubileuszowy, dziesiąty! Historia pisma sięga lat 30. XX wieku, kiedy to z inicjatywy Leona Kryczyńskiego zaczęto publikować „Rocznik Tatarski”. W okresie 1932–1939 wydano trzy numery, a wojenna pożoga i trudny czas PRL-u przerwały tę, zaledwie rozpoczętą, piękną tradycję. Powrócono do niej w latach 90., gdy pod egidą Związku Tatarów RP podjęto ponownie trud publikowania rocznika. W latach 1993–2006 ukazało się jedenaście tomów pierwszej



powojennej serii „Rocznika Tatarów Polskich”: dwa pierwsze tomy pod redakcją Aleksandra (Alego) Miśkiewicza, dziewięć kolejnych – Selima Chazbijewicza. W roku 2014, dzięki inicjatywie muftiego Tomasza Miśkiewicza, rocznik przywrócono do życia jako serię drugą. Przez trzy lata redaktorem naczelnym był Selim Chazbijewicz, a od roku 2017, po mianowaniu go ambasadorem RP w Kazachstanie, funkcję tę pełni Barbara Pawlic-Miśkiewicz. Dzięki pracy niestrudzonego Musy Czachorowskiego, cały czas pozostającego redaktorem prowadzącym, „Rocznik Tatarów Polskich” wychodzi regularnie, wciąż wzbogacając zakres tematyczny i właśnie obchodzi mały jubileusz 10-lecia. Wszystkim osobom zaangażowanym w jego tworzenie, tym obecnym i przeszłym, składam wyrazy uznania i podziękowania za wieloletni trud.

„Rocznik Tatarów Polskich” jako kontynuator przedwojennego „Rocznika Tatarskiego” jest najstarszym i jedynym takim pismem w Europie Środkowo-Wschodniej. Za swój główny cel stawia popularyzację wiedzy o narodach turkijskich, których część stanowią Tatarzy, ale wybiega także dalej, poruszając zagadnienia dotyczące szeroko pojętego Orientu oraz cywilizacji islamu. Polska, a właściwie

cała Słowiańszczyzna, ma bogate, wielowiekowe kontakty z Orientem, o których wciąż niewiele wiemy. Wielu Polaków zapisało się na kartach historii takich krajów, jak Turcja, Azerbejdżan, Krym, Kazachstan, Persja. Ale zależności te przebiegały również w drugą stronę: kraje Orientu wpływały na Polskę; na naszą historię, kulturę i sztukę; pozostawiły mocny ślad w naszym języku i w literaturze. Trzeba o nich pisać, trzeba też dążyć do dalszego pogłębiania współpracy i wymiany myśli między badaczami z Polski i krajów Wschodu. W moim przekonaniu „Rocznik Tatarów Polskich” bardzo dobrze wpisuje się w tę ideę.

Niniejszy numer ukazuje się jednak w bardzo niespokojnym czasie i nie sposób tego pominąć milczeniem. Od ponad dwóch lat atakowana jest granica polsko-białoruska i jej oddani obrońcy – funkcjonariusze Straży Granicznej. Od półtora roku trwa bezpardonowy, wyniszczający atak Rosji na Ukrainę, naszego wschodniego sąsiada, bliskiego nam duchem, kulturą i historią. Ukraina krwawi. Wszystko dokonuje się wyłącznie w imię imperialistycznej obsesji władzy. W tym miejscu nie można nie wspomnieć o martyrologii Krymskich Tatarów, którzy po rosyjskiej aneksji półwyspu w roku 2014 znowu są poddawani prześladowaniom. Zdelegalizowano tatarski Medżlis i zakazano powrotu do ojczyzny czołowym działaczom narodowym, trwają napady na tatarskie domy, porywani są ich mieszkańcy. W tej chwili ponad stu Krymskich Tatarów, więźniów politycznych, przebywa w rosyjskich więzieniach, a ponad dwieście tatarskich dzieci wychowuje się bez ojców bezprawnie pozbawionych wolności. Krym woła o pomoc!

Z radośniejszych spraw warto odnotować, że w tym roku Republika Turcji (proklamowana 29 października 1923 r.) świętuje swoje 100-lecie. Dzięki odważnym i rewolucyjnym przemianom zapoczątkowanym przez wielkiego wizjonera, twórcę Republiki, Mustafę Kemala Atatürka, zacofane politycznie i cywilizacyjnie państwo osmańskie zupełnie zmieniło swoje oblicze. Wszystkiego najlepszego, Turcjo!

Zapraszam do lektury dziesiątego numeru „Rocznika Tatarów Polskich”, wyrażając przekonanie, że każdy czytelnik znajdzie tu dla siebie coś ciekawego. Oprócz tematów ściśle związanych z historią Polski, Tatarów polsko-litewskich i Krymu w numerze znalazły się teksty dotyczące Azerbejdżanu, Afganistanu i Turkiestanu oraz ludobójstwa w Srebrenicy. Zachęcam też do zapoznania się z bardzo ciekawymi utworami literackimi. Przyjemnej lektury!

Grażyna Zając  
Katedra Turkologii UJ





## I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

**Jusif Agajew**

### **RYCERZE AZERBEJDŻANU**

Wykopaliska archeologiczne prowadzone na terenie Azerbejdżanu zawsze dawały nieoczekiwane wyniki, zaskakujące nie tylko zwykłych ludzi, ale także zawodowych historyków. To jednak, co odkryto w latach 80. XX wieku w kopcach w pobliżu wsi Borsunlu w rejonie terterskim [Tərtər rayonu], poruszyło nawet światowych archeologów. W prawie każdym rozkopanym kurhanie znaleziono setki narzędzi i sprzętów, broni, biżuterii, ceramiki oraz przedmiotów rękodzielniczych. I wreszcie szczytem wszystkiego było odkrycie kurhanu wodza plemienia. Tam, głęboko pod ziemią, znaleziono grób składający się z kilku pomieszczeń. W jednym z nich pochowano wojowników w pełnym oporządzeniu, w drugim służących i niewolników, w trzecim zaś konie w ochronnym ekwipunku. W centralnej, największej sali na tronie zasiadał szkielet wodza, pochowany w pełnym stroju bojowym, z bronią. Wszystkich uderzył fakt, że zbroja jego oraz jego konia bojowego zostały wykonane z brązu w postaci podłużnych łusek z zaokrąglonym dolnym końcem. Znaleźiska datowane były na XIV–XII wiek p.n.e., co wywołało sensację naukową – zbroje wodza, wojowników i bojowych rumaków okazały się najstarszymi ze wszystkich dotychczas znalezionych na Kaukazie [1:1–12, 2:57–70, 3:108].

Wyniki wykopalisk archeologicznych w Borsunlu natychmiast wywołały porównania ze średniowiecznymi rycerzami z Europy Zachodniej. I rzeczywiście, jeśli chodzi o rycerzy zakutych w zbroje, od razu przychodzi na myśl Ivanhoe i Quentin Durward, rycerze Okrągłego Stołu króla Artura. Jednak badania wykazały, że genetycznie średniowieczne rycerstwo ma swoje korzenie w epoce starożytności, kiedy pojawili się ciężkozbrojni jeźdźcy, którzy potrafili walczyć w pełnym, o niemałej wadze oporządzeniu bojowym.

Przed wykopaliskami archeologicznymi w Borsunlu uważano, że ciężka kawaleria przybyła do Azerbejdżanu wraz z plemionami Kimmerów, Saków i Scytów, które w VII wieku p.n.e. założyły swoje państwa zarówno w północnym Azerbejdżanie, jak też strefie Urmi w Azerbejdżanie Południowym [4:237, 251]. Tak więc państwo stworzone przez Scytów i zwane Królestwem Scytyjskim rozciągało się od rejonu rzeki Kura [Kür], na północ od miasta Gandza [Gəncə] w północnym Azerbejdżanie, do rejonu na północ od jeziora Urmia po góry Karadağ [Karadağ] i Sawalandag [Savalan Dağı], na południe od rzeki Araks [Araz] w południowym Azerbejdżanie [4:281]. Wśród uzbrojenia ochronnego Saków i Scytów wymienia się także ciężką łuskowatą zbroję. Według kronik asyryjskich Medowie w wojnie z Asyryjczykami wystawili kawalerię Saków w zbrojach płytkowych [lamelkowych] [5:31]. Co ciekawe, podczas wykopalisk archeologicznych pola grobowego w Mingaczewirze [Mingəçevir] i Gadabaju [Gədəbəy] w Azerbejdżanie znaleziono groty strzał tzw. typu scytyjskiego, w tym takie, którymi Scytowie mogli przebić metalowe lamelki, tj. zbroję [4:252].

W rezultacie Scytowie napotkali na terytorium Azerbejdżanu wojowników, którzy używali metalowych, najprawdopodobniej brązowych lub miedzianych pancerzy. Wykopaliska archeologiczne w latach 40. XX wieku w Mingaczewirze pozwoliły na poczynienie ostrożnych przypuszczeń, potwierdzonych odkryciem w jednym z pochówków wojownika, którego szkielet był całkowicie pokryty brązowymi okrągłymi krążkami i wypukłymi guzikami [3:110]. Następnie przeprowadzono wykopaliska archeologiczne w kurhanach w pobliżu azerbejdżańskich wsi Bejimsarow [Bəyimsarov] w rejonie terterskim i Saryczoban [Sarıçoban] w rejonie agdamskim [Ağdam rayonu], gdzie znaleziono fragmenty brązowej zbroi jeźdźca z XI–IX wieku p.n.e. [2:57–70]. Interesujące są kurhany z rejonu chanłarskiego [Xanlar rayonu, od roku 2008 Göygöl rayonu], w których podczas wykopalisk archeologicznych ujawniono również płytki pancerne o zaokrąglonych końcach [3:108]. Już starożytny grecki historyk Herodot, opisując wojnę między królową Massagetów Tomyris a perskim królem Cyrusem, zauważył, że „Massageci noszą ubrania podobne do Scytów i prowadzą podobny tryb życia. Walczą konno i w szyku pieszym. Zwykle mają także łuki, włócznie i topory bojowe [...] Także [tj. jak i na sobie] kładą na konie miedziane pancerze jako napierśniki” [6:94]. W ten sposób stopniowo potwierdzono, że ciężka kawaleria narodziła się w Azerbejdżanie już w epoce starożytności.



W epoce istnienia państwa Medów (VII–VI w. p.n.e.), które również znajdowało się na terytorium Azerbejdżanu Południowego, ciężka kawaleria stała się integralną częścią armii. Na początku 600 roku p.n.e. medyjska *spada* (armia) lub *taxmaspada* została zreorganizowana przez medyjskiego króla Kjaksaresa na oddzielne jednostki według rodzajów broni: łuczników (*anuvania*), włóczników (*rsika*) i jeźdźców z własną bronią (*asabari*) [5:37]. Jak zanotował Herodot, król Medów Kjaksares jako pierwszy podzielił „armię azjatycką na oddziały bojowe według rodzajów oręża i nakazał im działać niezależnie” [6:48]. Oddziały ciężkozbrojonej kawalerii, w których wojownicy mieli na sobie ciężkie zbroje, a konie były chronione metalowymi napierśnikami i bocznymi blachami, wspomniane są w starożytnych rękopisach greckich [7:87]. Podobnie jak spiczaste hełmy na głowach jeźdźców, które Babilończycy nazywali *karbalattu*, zaś u Herodota, w opisie jednego z plemion scytyjskich, noszą nazwę *tigraxauda* (od irańskiego „spiczasta czapka”) [5:34]. Medowie nauczyli się taktyki strzelania konnego od Scytów nawet po upadku scytyjskiej dominacji nad nimi [4:290]. To właśnie obecność takiej konnicy, w połączeniu z szybką lekką jazdą, zapewniła Medii zwycięstwa nad państwami Asyrii i Urartu, słynącymi z ciężkozbrojonej piechoty.

Państwo Achemenidów, które zapożyczyło od Medii wiele elementów systemu państwowego, spraw wojskowych, życia i kultury, przysposobiło także ciężką kawalerię. To nie przypadek, że starożytny grecki historyk Herodot nazywa ciężką konnicę Achemenidów „medyjską jazdą” [7:87]. Tak oto opisuje on perskich wojowników: „[...] na ciele – kolorowe chitony z rękawami wykonanymi z żelaznych łusek na podobieństwo rybich [...] oni [tj. jeźdźcy] nosili tę samą broń co piechota, ale tylko niektórzy mieli na głowach wyklepane z miedzi i żelazne hełmy” [6:425, 430]. Jeźdźcy byli wyposażeni w metalowe hełmy oraz łuskowate pancerze z takimi samymi karwaszami i nago-lennikami. Ich konie również okrywała zbroja, chroniąca czoło, pierś i zad. Niezbędne uzbrojenie konnego wojownika stanowiła włócznia o długości nieco ponad dwa metry, łuk z trzydziestoma strzałami, prosty miecz lub medyjska szabla, lekko zakrzywiona jak niektóre miecze asyryjskie [7:87–89]. Istnieją opisy, że jeźdźcy Saków, którzy służyli państwu Achemenidów, nosili kolczugi, zbroje i hełmy oraz byli uzbrojeni zarówno we włócznie, jak też broń do walki w zwarciu [5:63]. Ich wygląd zrekonstruowany został na podstawie znalezisk ze stanowisk archeologicznych, wizerunków na ścianach i malowideł ściennych oraz starożytnych rękopisów.

Okres rozkwitu ciężkiej kawalerii na Wschodzie związany jest z imperium Partów. Wojska tego państwa z powodzeniem połączyły militarny dorobek ludów zarówno Azji Środkowej, jak i Bliskiego Wschodu, co wyraźnie przejawiało się w wojnach z Rzymem. Ciężka jazda była znana Partom już na początku III wieku p.n.e. i przeszła do historii pod nazwą *katafraktów* (z gr. „zakutych w pancerz”) [8:254]. Mówiąc o wyposażeniu Partów, starożytny grecki historyk Plutarch napisał: „[...] broń jeźdźców odzianych w zbroje jest takiej roboty, że ich kopie wszystko przebijają, a pancerze wytrzymują każdy cios [...] oni sami są w hełmach i zbrojach z margijskiej, olśniewająco błyszczącej stali, ich konie w zbrojach miedzianych i żelaznych” [9:214, 220]. Starożytny rzymski historyk Pompejusz Trogus, opisując partyjskiego wojownika, zauważył: „[...] ich zbroje i zbroje koni składają się z płytek, nałożonych jedna na drugą jak ptasie pióra, i całkowicie zakrywają wojownika i jego konia” [5:142].

Pancerze *katafraktów* były bardzo drogie i odróżniały się jedynie indywidualnymi cechami. Możliwość posiadania takich zbroi miała tylko gwardia królewska i wasale poszczególnych przedstawicieli najwyższej szlachty. Zwykle wyposażenie ciężkozbrojnego jeźdźcy partyjskiego albo *katafrakty* składało się z hełmu z brązu lub żelaza, czasem z podszlemikiem i przyłbicą płytkową [lamelkową], łuskowatą lub kolczugową. Do ochrony tułowia używano kolczug, lamelkowych lub łuskowatych pancerzy. Na przedramiona zakładano karwasze, czasem zaopatrzone w łapawice. Nogi były chronione nagolennikami, noszonymi powyżej kolczuch „skarpet”. Rynsztunek jeźdźców mógł być uzupełniony zbroją końską wykonaną z grubego filcu, obejmującą głowę i pierś konia. Czasem grzbiet wierzchowca, poczynając od szyi, zakrywała łuskowata zbroja z brązu. Niekiedy osłaniała całego konia, łącznie z głową [10:223].

Dalszy rozwój *katafraktów* dokonywał się w państwie Partów w związku z koniecznością przeciwstawienia się ciężkiej rzymskiej piechocie. Główną bronią *katafrakty* była 4–4,5-metrowa włócznia zwana *kontos*. Ich groty miały kształt liścia z ostrymi krawędziami. Służyły do zadawania uderzeń z góry na dół lub do przodu. Włócznię trzymano dwiema rękami [10:224]. Starożytny grecki historyk Heliodor opisał, jak *katafrakci* posługiwali się tego typu bronią: „Kiedy nadchodzi czas bitwy, to poluzowując wodze i zagrzewając konia bojowym okrzykiem, on [*katafrakta*] rzuca się na wroga, podobny do jakiegoś żelaznego człowieka lub poruszającego się wykutego posągu. Ostrze włóczni mocno wystaje do przodu, sama

włócznia jest przymocowana rzemieniem do końskiej szyi; jej dolny koniec za pomocą pętli opiera się o zad konia, w starciu włócznia się nie poddaje, ale, wspomagając dłoń jeźdźca wyprowadzającego tylko uderzenie, napina się i mocno napiera, zadając mocną ranę, a swoim szybkim atakiem przebija każdego, jednym ciosem często dwóch przebijając” [11:159].

Oprócz włóczni *katafrakci* byli uzbrojeni w długi miecz, topór, buzdygan i sztylet [10:224]. W Partii do tego czasu w pełni ukształtowały się taktyczne zasady użycia ciężkiej kawalerii (ich podstawy znali już Scyci). Właściwości uzbrojenia *katafraktów* determinowane były stosowanymi przez nich formacjami bojowymi i taktyką. Występowali na polu bitwy w linii, tworząc swojego rodzaju falangę ciężkozbrojnej kawalerii, w oparciu o którą działali znacznie liczniejsi lekko uzbrojeni konni łucznicy.

Konna falanga *katafraktów*, najeżona włóczniami, mało wrażliwa na strzały i dziryty, mająca wystarczającą ochronę przed ciosami kopii oraz mieczy, przedstawiła dla wroga, zwłaszcza dla piechoty, potężną siłę. *Katafrakci* zawsze atakowali przeciwnika w zwartym szyku, co pozwalało jak najlepiej wykorzystać zalety uzbrojenia i zminimalizować wady ustawienia – ograniczoną mobilność i wynikającą z tego słabą manewrowość [11:160]. Ich atak rozpoczynał się kłusem [10:227], z określonym celem taktycznym – przełamaniem. Zderzali się z formacją wroga, przełamywali ją, przecinając na pół i tym samym zdecydowali o wyniku bitwy [11:161]. Pomimo zewnętrznego podobieństwa broni *katafraktów* do średniowiecznych rycerzy, ich zadania w walce były zupełnie inne.

Podczas gdy rycerze decydowali o wyniku bitwy w indywidualnych starciach, *katafrakci* mogli działać wyłącznie jako całe oddziały [11:157]. W tym samym okresie w Partii zaczęła się kształtować tak zwana kultura jeździecka partyjskiej konnicy, elity społeczeństwa. Starożytny rzymski historyk Justynian, opisując ją, zauważył: „Zawsze jeżdżą konno, przyjeżdżają na wszelkiego rodzaju uroczystości i święta, zatrzymują się i rozmawiają [...] różnica między niewolnikami a wolnymi ludźmi polega na tym, że pierwsi chodzą, a drudzy poruszają się tylko konno” [5:142]. Sojusznik Partii, państwo Atropatena, które istniało na terytorium Azerbejdżanu Południowego, również dysponowało ciężką kawalerią. Starożytny grecki historyk Plutarch pisał o ciężkiej kawalerii Atropatenu, że „cała siła tej pancерnej konnicy tkwi w jej włóczniach [...] jest niczym zasklepiona w swojej ciężkiej, nieugiętej zbroi” [9:139].

W bitwie pod Tigranakertem [Tigranocerta] jesienią 69 roku p.n.e. między Rzymianami dowodzonymi przez Lukullusa a oddziałami armeńskimi króla Tigrana [Tigranesa] II, ten ostatni, według Plutarcha, „objął dowództwo nad środkową częścią armii, lewe skrzydło powierzył królowi adyabeńskiemu, a prawe skrzydło, w którego przednich szeregach znajdowała się też większość kawalerii pancernej – medyjskiemu” [9:139]. W tym przypadku Plutarch informuje o królu atrapateńskim i jego pancernej konnicy, gdyż starożytni historycy bardzo często wiązali Atropatę z nieistniejącym już wówczas państwem Medii [12:84]. Oznacza to, że w tej bitwie część „jeźdźców [...] z których siedemnaście tysięcy było zakutych w pancerze” [9:137] stanowili *katafrakci* z Atropatenu.

Wykopaliska archeologiczne na terenie północnego Azerbejdżanu umożliwiły odkrycie pochówków sarmackich z I w. p.n.e. – I w. n.e. Wiele z tych pochówków należy do ciężkozbrojnych jeźdźców sarmackich. Na ten sam okres datuje się pojawienie się *katafraktów* wśród Sarmatów [11:170]. Starożytny rzymski historyk Korneliusz Tacyt, opisując bitwę między konnicą sarmacką a piechotą rzymską, zwrócił uwagę: „Ale wtedy, gdy dzień był wilgotny i topniały lody, oni [tj. Roksolanie Sarmaci] nie używali ani *kontosów*, ani mieczy, którymi, bardzo długimi, posługują się obiema rękami; co więcej, ich konie ślizgały się, a *katafrakci* nazbyt je obciążali. Ponieważ ich książęta i wszyscy najszlachetniejsi mieli to przykrycie z żelaznych płytek lub bardzo twardej skóry, będące odpornym na uderzenia” [13:233]. Jak widać z opowieści kronikarza, tylko wodzowie i szlachetni przedstawiciele plemienia mogli posiadać tak kosztowne zbroje.

Na terenie Azerbejdżanu znaleziono także pochówki alańskie z I–II wieku. Sądząc po znaleziskach, tak Sarmaci, jak i Alanowie używali ciężkich włóczni (długości 2–4 m), ciężkiego miecza ponad metrowej długości, łuku i strzał. Jeźdźcy ciężkiej jazdy alańskiej nosili łuskowe zbroje w formie koszul lub skórzane pancerze w postaci długich kaftanów pokrytych metalowymi płytkami przypominającymi łuski [13:144]. Uważa się, że w owych czasach nie znano strzemion, dlatego pozostaje zagadką, w jaki sposób wojownicy używali swojej ciężkiej broni, nie mając oparcia pod stopami. Podczas bitwy jazda sarmacko-alańska działała w małych oddziałach i przy ataku tworzyła formację w kształcie klina, na którego szpicy znajdowali się *katafrakci*. Tak starożytny rzymski historyk Flawiusz Arrian pisze o taktyce klina konnicy sarmackiej: „Ten szyk

[tj. klin] wydaje się być przydatny, ponieważ dowódcy ustawieni są wzdłuż obwodu, a front, zbiegający się w ostrze, z łatwością pozwala przebić się przez każdą formację wroga” [13:118 ].

Kaukaska Albania to państwo, które istniało na terytorium północnego Azerbejdżanu od IV wieku p.n.e. aż do VIII wieku n.e., jak gąbka wchłaniające najlepsze zdobycze zarówno Wschodu (Partia, Sasanidzi, koczownicy Północy), jak też Zachodu (Rzym, Bizancjum). To nie przypadek, że starożytni autorzy wskazują na obecność ciężkich jeźdźców w armii albańskiej. Tak więc starożytny historyk Strabon odnotowuje używanie pancerzy przez albańskich wojowników i pisze, że „Albańczycy walczą i pieszo, i konno, jako lekkozbrojni [tj. bez zbroi] oraz okryci zbroją [...] Miłośnikami tego rodzaju kawalerii nie są tylko Medowie i Ormianie, ale i Albańczycy, gdyż na wojnie posługują się końmi okrytymi zbrojami” [14:168]. Jednocześnie miejscowi mistrzowie w produkcji broni i zbroi wnieśli weń wiele własnego, zapoczątkowując nowe, nieznane dotąd metody obróbki materiałów, elementy kultury.

Tak więc w trakcie wykopalisk archeologicznych w pobliżu wsi Rustow [Rustov] w rejonie kubińskim [Quba rayonu] w Azerbejdżanie, w grobie datowanym na I wiek p.n.e. – I wiek n.e., odkryto unikatową zbroję. Jej górna część ma postać kolczugi, szerokiej w ramionach na 50 cm i długiej na 40 cm, dolna natomiast składa się z podłużnych srebrnych lamelek, przymocowanych w formie jubki do górnej części [14:171]. W rzeczywistości wykopaliska archeologiczne pokazały, jak miejscowi albańscy rzemieślnicy zdołali połączyć części różnego rodzaju zbroi w jedną, a mianowicie krótką kolczugę typu alańskiego połączono z metalową jubką, „spódnicą”, typu rzymskiego. Bogaty inwentarz umiejscowiony w mogile obejmował nie tylko wyroby ceramiczne i srebrne, biżuterię, artykuły gospodarstwa domowego, ale także wyposażenie końskie, grotty ciężkich włóczni, dziiryty, fragmenty mieczy, sztylety, noże, trójgraniaste grotty strzał. Znalezione tam żelazne karwasze uważane są za pierwsze znalezisko tego typu wyposażenia w Azerbejdżanie. Podczas wykopalisk archeologicznych w Mingaczewirze w pochówku dzbanowym odkryto fragmenty żelaznego pancerza oraz dobrze zachowany hełm z brązu [14:172–173].

W IV wieku w Azerbejdżanie osiedlili się Hunowie, nieco później Turkuci i Chazarowie [15:36, 68]. Przybywając „stepowym korytarzem” od północy, wojownicy tych ludów posiadali bardziej zaawansowane opancerzenie – długie, w rodzaju chałata, łuskowe zbroje,

pancerze z mocnych podłużnych płyt naszytych na skórzaną podstawę, karwasze i nagolenniki. Obowiązkowe było noszenie metalowego hełmu, zwykle typu kulistego lub kulisto-stożkowego. Tak albański historyk Mojżesz Kalankatujski [Movses Kaghankatvatsi] w swojej pracy *Historia Albanii* opisuje wojownika Hunów: „Ten wojownik był wysoki i potężnie zbudowany. Na jego masywnym ciele znajdował się pięćdziesięciowarstwowy pancerz, na głowie hełm, a na szerokie czoło miał opuszczony miedziany nosal. Drzewce jego potężnej włóczni było wykonane z wysokiego drzewa, jego miecz, rażący błyskawicami, wprawiał w przerażenie otaczających go ludzi” [16:30].

Opowiadając powyżej o ciężkich jeźdźcach, których szkielety i broń odkryto podczas wykopalisk archeologicznych na terenie Azerbejdżanu, celowo nie użyliśmy określenia „rycerz”. Choć *katafrakci* rekrutowali się ze środowiska arystokratycznego, nie można ich przypisać do warstwy rycerskiej, gdyż funkcjonowali w innej formacji społeczno-ekonomicznej niż rycerstwo średniowieczne.

Termin „rycerz” (od niemieckiego *ritter*) ma swoje odpowiedniki w różnych językach (we francuskim *chevalier*, w arabskim *faris*), co wielokrotnie tłumaczy się jako „jeździec”. Dlatego pierwszą oznaką rycerza jest obecność jego bojowego wierzchowca. Jednak to nie jedyny znak rycerski. Rzecz w tym, że aż do III–IV wieku ciężka konnica nie była kastą ani grupą społeczną, różniąc się od swoich współplemieńców jedynie posiadaniem uzbrojenia ochronnego. Jednak w III–IV stuleciu jej formowanie zaczęło przeprowadzać według innych zasad niż wcześniej. Teraz ceny wysokiej jakości wyposażenia ochronnego i zaczepnego gwałtownie wzrosły. Stosunkowo tania zbroja z brązu została zastąpiona droższą zbroją stalową, a nie każdy majster mógł uzyskać z żelaza stal odpowiednią do wyrobu zbroi i broni. Aby kupić wysokiej jakości oręż, potrzebne były duże i najlepiej stałe dochody, które mogło zapewnić jedynie posiadanie ziemi. Chcąc więc dysponować ciężką kawalerią, władca musiał zapewnić swoim wojownikom własność ziemską, umożliwiającą zakup drogiego wyposażenia wojskowego. Broń i zbroja rycerska w Europie w IX–XII wieku stanowiła równowartość 30–45 krów [17:102]. Oczywiście wojownik nie zajmował się prowadzeniem gospodarstwa, ponieważ do jego obowiązków należał zakup broni i sprzętu, szkolenie w zakresie korzystania z tej broni i oporządzenia oraz udział w wojnach. Tak pojawiło się rycerstwo – szczególna kategoria ludzi, których zadaniem była jedynie umiejętność walki.



Ciągłe wojny doprowadziły do tego, że rycerze zaczęli otrzymywać przywileje, a wśród nich ukształtowała się własna drabina hierarchiczna. Stopniowo kształtowała się ich swoista rycerska psychologia i moralność. Rycerstwo zaczęło przeradzać się w szczególne zjawisko społeczne.

Proces powstawania kawalerii rycerskiej rozpoczął się w Imperium Sasanidów w III wieku. Ciężka jazda nie była już nazywana *katafraktami*, ale *klibanariuszami* (w staroperskim „pancerz ochronny”). *Klibanariusze* różnili się od *katafraktów* bardziej rozbudowanym pancerzem, który okrywał jeźdźca w całości, a także bardziej udoskonaloną kształtem i lżejszą zbroją dla koni. Starożytny rzymski historyk Ammianus Marcellinus tak pisał o sasanidzkich *klibanariuszach*: „Były to oddziały zakute w żelazo; żelazne płytki tak ściśle obejmowały wszystkie ich członki, że więzadła doskonale odpowiadały ruchom ciała, a osłona twarzy tak dobrze przylegała do głowy, że całe ciało okazało się być okute żelazem, a spadające strzały mogły przebić się tylko tam, gdzie przez małe dziurki naprzeciw oka można coś zobaczyć lub gdzie oddech z trudem wydostaje się przez nozdrza”. Wizerunek sasanidzkiego władcy Chosrowa II (590–628) na koniu i w pełnej zbroi, znaleziony w grocie Taq-i-Bustan w Iranie, potwierdza ten opis [17:102].

Jednym z elementów rycerstwa, który odróżniał je od przedstawicieli ciężkozbrojnych jeźdźców wcześniejszych epok, była sztuka walki – pojedynek rycerski. Już w czasach imperium Partów składnik kultury jeździeckiej – kodeks pojedynków – zamienił się w pojedynek bohaterów. Partyjscy bohaterowie rywalizowali ze sobą w pojedynku z włóczykami w dłoniach, co widać na obrazach w Dura Europos [5:198]. Jednak za pierwszy pojedynek rycerski, który zdecydował o wyniku bitwy, można uznać walkę na włócznie pomiędzy pierwszym królem sasanidzkim Ardaszirem I a ostatnim królem partyjskim Artabanem V, który odbył się w kwietniu 224 roku i jest przedstawiony na płaskorzeźbie w Firuzabadzie w Iranie [5:199]. Od jego wyniku zależało, kto zostanie władcą w Persji. A kiedy z pojedynku wyszedł zwycięsko Ardaszir, wszystkie partyjskie rody wyraziły mu swoje oddanie jako władcy zdolnemu do obrony kraju. Dlatego niektórzy historycy nazywają ideę pojedynku *mard-o-mard* (w staroperskim dosłownie „człowiek przeciwko człowiekowi” lub „pojedyncza walka”) sasanidzką tradycją „pojedynku rycerskiego” [5:199].

W Imperium Sasanidów i w krajach mu podległych, w tym w Azerbejdżanie, *klibanariusze* rekrutowali się ze szlachty służącej

wojskowo, zwanej *azad mard* (po persku „wolny człowiek”, „szlachetny człowiek”) [18:64]. Najwyższa szlachta imperium, posiadająca, najczęściej na mocy prawa spadkowego, rozległą własność ziemską – *dastagird*, nazywana była *wuzurgami* (po persku „szlachetni”, „wielcy”) [19:46]. *Azad mardami* określano przedstawicieli średnich i małych panów feudalnych, którzy posiadali ziemię na prawach warunkowych, zwanych *chwastag*. Udzielenie *chwastagu* było nagrodą dla *azad mardy* za jego służbę i zabezpieczało mu prawa własności oraz gwarantowało uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. W państwie sasanidzkim funkcjonował specjalny rejestr właścicieli *chwastagów*, tzw. *Lista jeźdźców*, co oznacza, że zaliczano ich do warstwy „jeźdźców” (w staroperskim *aswaran*) [5:200].

Przynależność ta nie była jednak dziedziczna, a po śmierci posiadacza *chwastag* przechodził na jego synów tylko wtedy, gdy pozostawali na *Liście jeźdźców*. Stosunki między różnymi kategoriami *azad mardów* w kraju regulowały specjalne listy immunitetowe, zwane *azad-name*, a wśród szlachty służącej wojskowo obowiązywał system hierarchiczny [17:103]. Stan wojskowy, tzw. *arteszwaran*, reprezentowany był zarówno przez wojowników konnych, jak i pieszych [19:48]. Zwykle ludzie nie mieli do niego dostępu. *Azad mardowie* rozwinęli własną psychologię kastową: musieli doskonale opanować posługiwanie się wszystkiego rodzaju orężem, być doskonałymi jeźdźcami, zręcznymi myśliwymi, umieć czytać i pisać, grać w konne polo (*czowgan* po persku), tryktraka i szachy [17:103]. W tym samym czasie *azad mardowie* zaczęli mieć własne sztandary i herby.

I tak Mojżesz Kalankatujski, opisując wybór władcy Azerbejdżanu Północnego, donosi o obecności takich sztandarów: „Szlachta rozwinęła swoje sztandary z wizerunkiem zwierząt” [16:118]. Według średniowiecznego historyka X wieku, Hamzy z Isfahanu, władca Imperium Sasanidów, przekazując ziemię jako dziedziczne lenno panom feudalnym mieszkającym na terenach sąsiadujących z Przesmykiem Derbenckim, wręczał im także specjalne okrycia z wizerunkami zwierząt. Z tego powodu feudałowie zaczęli przyjmować nazwy w rodzaju *Wahranszah* (z perskiego „Książę Dzik”), *Szirwanszah* („Książę Lew”) czy *Filanszah* („Książę Słoń”), *Alanszah* („Książę Kruk”) [17:103]. *Azad mardowie* zrzeszali się w organizacje rycerskie, a jedną z nich byli *ajjarowie* (po persku „towarzysze, pomocnicy”), o których mowa w XI-wiecznym źródle *Dzieje Sistanu*. Autor średniowiecznej kroniki, odróżniając *ajjarów* od zwykłego ludu, zaliczał ich do szlachty wojskowej: „Bu-l-Urjan był *ajjarem*



z grona znanych *sarhangów* [dowódców wojskowych, pułkowników] [20:171]. Ajjarowie wspomniani są także w średniowiecznym manuskrypcie z XI wieku *Kabus-name*, gdzie autor źródła, Kejkawus Zahiraddin, określa szlachetne cechy, jakie powinien posiadać rycerz *ajjar* i tym samym wyróżnia go spośród innych ludzi. *Ajjarowie* nazwani są tu *dżawanmardami* („szlachetnymi”) [21:247–249].

Wraz z pojawieniem się na Wschodzie islamu i utworzeniem arabskiego kalifatu rozpoczyna się nowy rozwój wschodniego rycerstwa. Znaczenie ciężkozbrojnej kawalerii w krajach muzułmańskiego świata zwiększyło się na podstawie wzrostu zarówno dziedzicznej, jak i warunkowej własności ziemi, nadawanej za służbę wojskową, znanej jako *ikta* (po arabsku „przydział”). Upadek kalifatu przyczynił się do szerokiego rozdawnictwa *ikt*, z naturalną ewolucją tej instytucji własności ziemskiej w wiekach X–XI od typu beneficjalnego do *lenna* [17:104]. Sprawy wojskowe stały się prerogatywą panów feudalnych, którzy robili wszystko, aby nie dopuścić „prostaków” do udziału w walkach, ponieważ jest to zajęcie „szlachetnych mężów” spośród „ludzi miecza”, jak zaznaczono w XI-wiecznych pouczeniach *Kabus-name* [21:78]. Wschodni rycerze odmawiali walki razem z plebem i tymi, którzy byli uzbrojeni jak piechota. To nie przypadek, że w arabskojęzycznej literaturze średniowiecznej termin *faris* oznaczał jeźdźca, podczas gdy *fitjan* rycerzy (w liczbie pojedynczej *fata*). Na terytorium Azerbejdżanu powszechnym określeniem odpowiadającym tym pojęciom było *dżawanmard*.

Tak więc rycerze rozwinęli psychologię właściwą wyłącznie im samym. Wielki poeta azerbejdżański z XII wieku, Nizami Gandzawi, odnotował w swoich dziełach, że synów panów feudalnych do dziesiątego roku życia uczono gramatyki, historii oraz literatury, a następnie „wszystkiego, co dotyczy rycerskich odważnych czynów”: jazdy konnej, władania bronią, przede wszystkim włócznią, gry *czowgan*, pływania, biegania, zapasów, polowania i szachów [17:107]. Te cechy i właściwości, jakie powinien posiadać rycerz, wymienia w swoim dziele autor *Kabus-name* [21:105, 118, 120, 195]. Według starożytnego tureckiego eposu *Dede Gorgud*, Turcy stawali się wojownikami w wieku piętnastu lat [22:87]. Eposowi wtóruje wschodni rycerz z XI wieku, Osama ibn Munkiz (1095–1188), który w swoim rękopisie *Kitab al-Itibar* [*Księga pouczających przykładów*] wspomina, że mając piętnaście lat został po raz pierwszy zabrany przez ojca na wojnę [23:109].

Na Wschodzie, w tym w Azerbejdżanie, szczególną uwagę poświęcono edukacji i przygotowaniu młodego pokolenia rycerzy. I tutaj,

obok szkolenia w zakresie umiejętności bojowych z bronią, preferowano także wszechstronną edukację młodzieży. Jeszcze w XI wieku perski dowódca Kejkawus napisał w swoim traktacie *Kabus-name*: „Czcij za umysł i wykształcenie, a nie za ród i pochodzenie. Wielkość tkwi w rozumie i wiedzy, a nie w rodzie i pochodzeniu” [21:64]. Podobnie wypowiada się Osama ibn Munkiz w swoim rękopisie *Kitab al-Itibar*: „On [tj. ojciec Osamy] usilnie namawiał mnie do studiowania nauk” [23:109]. W XII–XIII wieku pojawiła się specjalna literatura dotycząca sztuki rycerskiej – *furusija* (po arabsku „rycerstwo”). Główną uwagę w takich traktatach poświęcono wyszkoleniu wojskowo-technicznemu, znajomości rodowodów koni oraz prawidłowemu używaniu uzdy i ostróg.

Pod koniec XI i na początku XII wieku na Wschodzie powstały zakony wojskowo-religijne (*Rahasija*, *Szuhajnija*, *Chalilija*, *Nubuwwija*), z których większość została w roku 1182 zjednoczona przez kalifa Al-Nasira li-Din Allaha w ogólnomuzułmańskie bractwo *Futuwwę*. Członkami *Futuwwy* byli panowie feudalni niemal wszystkich krajów muzułmańskich, w tym istniejącego na terytorium Azerbejdżanu państwa *atabeków* Eldegezidów [24:73, 83]. Ceremonia wtajemniczenia nowych członków była podniosła i obejmowała przepasanie mieczem, wypicie „świętej” słonej wody z pucharu, założenie specjalnych szarawarów oraz symboliczne uderzenie po ramieniu wtajemniczonego dłonią lub płazem miecza. Rycerze nazywali się nawzajem *achi* (po arabsku „brat”), składali śluby celibatu i byli podzieleni na stopnie [25:50].

Jednocześnie opracowano zasady pojedynków rycerskich, zobowiązujące ich uczestników do posługiwania się jednakowym orężem. Pojedynki ciężkozbrojnych jeźdźców miały charakter szybkiego zwarcia, dlatego wzrosło znaczenie włóczni jako skutecznej broni pierwszego ataku. Opisując w swoich pamiętnikach pojedynki rycerskie, muzułmański rycerz Osama ibn Munkiz odnotował, że w jego czasach „pojawił się zwyczaj noszenia włóczni składanych, przyczepianych jedna do drugiej, tak że ich długość dochodziła do dwudziestu lub osiemnastu łokci” (tj. 6–8 metrów) [23:174]. Podobne przekazy można znaleźć także w utworach wielkiego azerbejdżańskiego poety Nizama Gandżawiego, gdzie jeźdźcy, „od stóp do głów ukryci pod żelazem”, mający odsłonięte „tylko usta do oddychania”, a zbroję zakładano także na konia, rzucali się na siebie z włócznią do ataku [17:108]. Pojedynki rycerzy są barwnie przedstawiane w starożytnym tureckim eposie *Dede Gorgud*, którego akcja toczy się na

terytorium Azerbejdżanu. Wyposażenie bojowe rycerzy składało się z jednego lub dwóch rodzajów oręża do walki na daleki, średni i bliiski dystans: łuku ze strzałami, arkanu, włóczni, dziirytu, *gurzy* [*gürz*] (maczugi, buzdyganu), miecza (szabli), *teberu* (topora), a także sztyletu lub bojowego noża.

W źródłach folklorystycznych ludów tureckich, opisując wyposażenie bojowe rycerzy, często używa się wyrażenia „uzbroić się pięcioma rodzajami oręża”: włócznią, łukiem, szabłą, toporem bojowym i maczugą. Rycerze ubierali się w odzież z grubego sukna, na którą nakładali zbroje – lamelkową lub kolczą, najczęściej *kazagand* lub *dżawszan*. Jeździec zakładał na głowę hełm z przyłbicą, na nogi nago-lenniki oraz nakolanniki, na przedramiona karwasze, zapinał szeroki metalowy pas bojowy. W lewą rękę wojownik brał tarczę, w prawej trzymał broń [22:70–72]. Walka rozpoczynała się od pojedynku wybranych rycerzy. Każda ze zwaśnionych stron wyzywała albo konkretnego rycerza na pojedynek, albo rzucała wyzwanie, na które mógł odpowiedzieć każdy rycerz. Pojedynek odbywał się zgodnie z wszelkimi zasadami sztuki walki i maksymalnym wykorzystaniem wszystkich rodzajów broni, a po wyczerpaniu wszystkich możliwości przeciwnicy walczyli do upadłego. Jednocześnie pojedynek był ściśle regulowany, a w stosunku do wroga przestrzegano skrupulatnej etykiety: wzywano na pojedynek, uprzedzano o ataku, pytano pokonanego przeciwnika o jego ostatnie życzenie itp. Istniała możliwość miłosierdzia dla godnego lub skruszonego wroga. Jeżeli bitwa odbywała się bez rycerskiego pojedynku, wówczas uważano, że została rozpoczęta „niezgodnie z zasadami” [22:97–100].

Rycerskich tradycji Wschodu nie zdołała zniszczyć era mongolskiej dominacji. Już w okresie istnienia państw azerbejdżańskich XV–XVI wieku, Kara-Kojunlu, Ak-Kojunlu i Safawidów, obserwuje się szczyt rozwoju rycerstwa, co wiąże się również z działalnością duchowo-rycerskiego zakonu *Safawijja* [26:60]. To nie przypadek, że w rękopisach z tej epoki epitet *hökmdar-dżengawer* („władca-rycerz”) oznaczał najwyższe uznanie dla monarchy [27:23]. Równocześnie jednak wraz z reformami prowadzonymi w państwie i armii przez szachów Tahmasiba i Abbasa I, władców azerbejdżańskiego państwa Safawidów w połowie i końcu XVI wieku, kręgosłup rycerstwa został złamany: zawodowa armia i broń palna zniweczyły wszelkie zalety profesjonalnych ciężkozbrojnych jeźdźców-panów feudalnych. Od teraz rekrut z bronią palną (*tiufenczi*) bez problemu poradziłby sobie z rycerzem, po mistrzowsku władającym wszelkimi rodzajami

broni białej. Słynne słowa Koroglu, bohatera azerbejdżańskiej epepei ludowej o tym samym tytule, że wraz z pojawieniem się broni palnej szlachta zniknie w walkach przeciwników, symbolizując koniec rycerskiej psychologii i oczywiście rycerstwa jako zjawiska społecznego i historycznego [28:447].

Jusif Agajew

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski  
Агаев Юсиф, *Рыцари Азербайджана*

### Azerbaijan's knights

**Keywords:** knight, knighthood, knight's order, heavy cavalry, art of war, armament.

**Abstract:** This article is dedicated to the research of history of Azerbaijan's knights. This article finds out the historical path of the formation of knighthood in the East as well as in the territory of Azerbaijan. The path from heavy cavalry to chivalry which has become the daily life of the knight who goes through the historical stages of the governance existing in the territory of Azerbaijan. The article encloses the art of war of the knights in the East and thoroughly studies the armament of Azerbaijan's knights.

### Bibliografia:

1. Джафаров Г.Ф. Борсунлу – погребение племенного вождя. Баку, Элм, 1986.
2. Джафаров Г.Ф. Карабахские курганы периода разложения первобытнообщинного строя. // История и ее проблемы. Баку, 1997, № 2, с. 57-70.
3. Джафарова Д.Г. Оружие племен Карабаха в эпоху поздней бронзы и раннего железа. Баку, изд-во Университета Хазар, 2008.
4. Дьяконов И.М. История Мидии (от древнейших времен до конца 4 века до н.э.). Москва-Ленинград, изд-во Академии Наук СССР, 1956.
5. Каве Фаррох. Персы. Армия великих царей. Москва, Эксмо, 2009.
6. Геродот. История. Пер. Г.А. Стратановского. Москва, Ладомир, 2002.
7. Вейс Г. История культуры народов мира. Ассирия, Вавилон, Персия. Москва, Эксмо, 2005.

8. Словарь античности. Пер. с нем. Москва, Прогресс, 1989.
9. Плутарх. Избранные жизнеописания. Т. 2, Москва, Правда, 1987.
10. Джейн Пенроз. Рим и его враги. Москва, Эксмо, 2008.
11. Хазанов А.М. Очерки военного дела сарматов. Санкт-Петербург, изд-во СПбГУ, 2008.
12. Алиев И. Г. Очерк истории Атропатены. Баку, Азернешр, 1989.
13. Нефёдкин А.К. Военное дело сарматов и аланов. Санкт-Петербург, Нестор-История, 2011.
14. Алиев К.Г. Античная Кавказская Албания. Баку, Азернешр, 1992.
15. Джафаров Ю.Р. Гунны и Азербайджан. Баку, Азернешр, 1993.
16. Моисей Каланкатуйский. История Албании. Баку, Элм, 1993.
17. Юнусов А.С. Восточное рыцарство (по сравнению с западным). // Вопросы истории, 1986, № 10, с. 101-112.
18. Буниятов З.М. Азербайджан в VII-IX веках. Баку, Азернешр, 1989.
19. Пигулевская Н.В., Якубовский А.Ю., Петрушевский И.П., Строева Л.В., Беленицкий А.М. История Ирана с древнейших времен и до конца XVIII века. Ленинград, изд-во Ленинградского университета, 1958.
20. История Систана. Пер. Л.П. Смирновой. Москва, Наука, 1974.
21. Кабус-намэ. Пер. Е.Э. Бертельса. Москва, Из-во Восточной литературы, 1958.
22. Агаев Ю.Ш., Ахмедов С.А. Военное искусство тюрков в огузском эпосе «Китаби Деде Горгуд». Баку, OL, 2014.
23. Усама ибн Мункыз. Книга назидания. Пер. М.А.Салье. Москва, Изд-во Восточной литературы, 1958.
24. Буниятов З.М. Государство Атабеков Азербайджана (1136-1225 годы). Изд-во «Элм», Баку, 1978.
25. Шпаковский В.О. Рыцари Востока. Москва, Поматур, 2002.
26. Эфендиев О.А. Образование Азербайджанского государства Сефевидов в начале XVI века. Изд-во Академии наук Азербайджанской ССР, Баку, 1961.
27. Агаев Ю.Ш., Ахмедов С.А. Ак-Коюнлу-Османская война (1472-1473 гг.). Баку, 2006.
28. Koroğlu. Mətni hazırlayıb tərtib edənlər: İ.Abbaslı, B.Abdulla. Bakı, Lider nəşriyyat, 2005.



Юсиф Агаев

## **СТРАТЕГИЯ КОЧЕВОГО МИРА ЕВРАЗИЙСКОЙ СТЕПИ (С АНТИЧНЫХ ВРЕМЕН ДО ПОЗДНЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ И РАННЕГО НОВОГО ВРЕМЕНИ)**

*Стратегия эпохи феодализма, так же, как и в предшествующую эпоху, решала задачи строительства вооруженных сил, определяла цели и виды военных действий, состав войск и районы их сбора, пути и способы движения к намеченным объектам, направление сосредоточения основных усилий в войне, вопросы взаимодействия армии и флота... Основными видами стратегических действий остались наступление и оборона (1,19).*

Такова классическая формула определения стратегии в академиях Вооруженных Сил многих современных стран. Она характерна для государств оседлых народов периода античности и феодализма. В этой статье попытаемся обозначить и проанализировать основные направления стратегии, общие для многих кочевых племен, населяющих на протяжении многих столетий и тысячелетий пространство от берегов Тихого океана до Восточной Европы, называемого Евразийской степью или Великой степью. Какова же была военная стратегия степных народов, населяющих Евразийские степи на протяжении столетий и тысячелетий? К сожалению, до наших дней дошли лишь отрывочные сведения и записи летописцев из числа оседлых народов, соседствующих с номадами. И чаще всего, эти сведения были неблагоприятного характера о соседях-кочевниках, так как эти оседлые народы подвергались частым нападениям со стороны своих соседей-номадов. А сами степные народы оставили после себя отдельные письменные памятники, такие как Орхонский и Онгинский, немногочисленные устные легенды и сказания и множество материальных ценностей, в том числе и оружия, которые археологи находят в результате многочисленных раскопок захоронений степняков.

Согласно определению немецкого военного теоретика XIX века Карла фон Клаузевица *«тактика есть учение об использовании вооруженных сил в бою, стратегия – учение об использовании боев в целях войны»* (2,67). Что же тогда такое война? *«Война – это акт насилия, имеющий целью заставить противника выполнить вашу волю... Война есть не что иное, как расширенное единоборство»*, - пишет Карл фон Клаузевиц (2,13). Так вот война была перманентным состоянием кочевых племен. Древнекитайский летописец II в до н.э. Сыма Цянь в своей рукописи *«Ши цзы»* (*«Исторические записки»*) так описывал хунну: *«Хунну (сюнну) открыто считают войну своим занятием»*. (3,34). Римский историк, живший на рубеже I-II вв. н.э., Луций Аней Флор так характеризовал поведение сарматов: *«У них нет ничего, кроме снегов, изморосей и лесов. Такое варварство, что они даже не думают о мире»*. (4,88). Римский историк IV века Аммиан Марцеллин в своём труде *«Римская история»* так описывал гуннов: *«Этот подвижный и неукротимый народ, воспламенённый дикой жаждой грабежа, двигаясь вперед среди грабежей и убийств, дошел до земли аланов, древних массагетов»* (5,539). Арабский историк первой половины IX века Абу Усман Амр ибн Бахр ал-Джахиз в своей рукописи *«О достоинствах тюрков и остального халифского войска»* так описывал тюрков: *«Тюрки также являются кочевниками и направляют все свои усилия лишь только на завоевания, набеги, искусство верховой езды, единоборство богатырей, добычу трофеев и покорение земель»* (6,93). В X веке император Византийской империи Константин Багрянородный в своем трактате *«Об управлении империей»* так описывает печенегов: *«[Знай], что пачинакиты (печенеги) стали соседними и сопредельными также росам, и частенько, когда у них нет мира друг с другом, они грабят Россию, наносят ей значительный вред и причиняют ущерб»*. (7,37). Китайский путешественник XIII века Чжао Хун в своём трактате *«Мэн-да бей-лу»* так описывал татар: *«Татары рождаются и вырастают в седле и на лошади; они сами собой учатся сражаться, потому что вся их жизнь круглый год проводится на охоте»* (8,620). Как видим, на протяжении тысячелетий жизненная философия населяющих Великую степь кочевых племен практически не менялась. Кочевые племена параллельно с занятием отгонным скотоводством вели постоянные войны между собой и с соседними оседлыми народами из-за скота и добычи либо за обладание новыми пастбищными территориями. Между различными кочевыми племенами войны возникали как из-за добычи, так и из-за старой вражды, основанной на кровной мести, стремлении отомстить за обиду. *«Иной раз, будучи чем-нибудь обижены, они вступают в битву»*, - писал Аммиан Марцеллин о гуннах. (5,539). И



когда побеждало более сильное племя, оно либо истребляло побежденных, либо присоединяло оставшихся в живых к себе, тем самым ассимилируя их. Так, согласно древнекитайским летописям, шаньюй хунну Моде (Маодунь) отдал по требованию правителя кочевого племени дунху своего любимого коня и свою любимую жену, пояснив на военном совете своего племени, что нового коня и новую жену можно найти, и из-за этого не стоит развязывать войну, хотя и то и другое составляли честь мужчины-воина. И когда в очередной раз вождь племени дунху потребовал часть земли, на которых кочевали хунну, шаньюй Моде на военном совете приказал всему племени садиться на коней и идти вместе с ним на войну против дунху, пояснив, что земля племени хунну не может быть подарком для кого-либо, и кто был не согласен с ним - тут же отрубали ему голову. В результате внезапного нападения шаньюй Моде разгромил дунху наголову, убил их правителя, взял в плен людей из народа дунху и захватил принадлежащий им домашний скот. (3,39).

Предлогом для похода кок-тюрок в 551 году под командованием Бумын-кагана против кочевников-жужаней послужил оскорбительный отказ жужаньского кагана Анахуаня породниться с правящим домом Ашина, к которому принадлежал правитель кок-тюрок. В результате начавшейся войны жужани были разгромлены и в большей части физически истреблены. Оставшиеся в живых жужани были взяты в плен. (9,394)

То же самое происходило в тоже время на другом конце Евразийской степи - на западе. Согласно древнегреческим и ассирийским источникам, скифы, победившие киммерийцев, заселили их территории в Северном Причерноморье на западном берегу Азовского моря в IX-VI вв. до н.э. (10,19). Согласно рукописям древнегреческого историка I в. до н.э. Диодора Сицилийского сарматы, в свою очередь, истребили скифов, забрав в плен женщин и детей, угнав скот и завладев их землями. (4,89). Император Византийской империи Константин Багрянородный в своем трактате описывает как огузы отвоевали у печенегов их земли вокруг реки Волга, оставшиеся в живых печенеги либо откочевали далее на запад в Причерноморские степи, либо присоединились к огузским племенам (7,155-157).

С оседлыми народами все было проще. Войны с ними кочевники вели чаще всего из-за добычи. Угнанных в полон чаще всего брали не для обращения в домашних рабов, а для выкупа или обмена. Так описывает это в своей рукописи Анна Комнина о войнах своего отца императора Византийской империи Алексея Комнина в XI веке: *«Между тем, скифские (в данном случае печенежские и огузские) военачальники решили умертвить захваченных пленных, однако народ не позволил им этого*

сделать, так как желал продать пленных за деньги. Когда такое постановление было принято, Мелиссин письмом известил о нем императора» (11,213).

Самым простым видом наступательной операции кочевников был набег. *«При разработке стратегии наступления в масштабах театра военных действий приходится выбирать между наступлением широким фронтом, которое может позволить себе только очень сильный, и наступлением на узком участке, дающим возможность победить даже слабому, если он сосредоточит свои силы»,* - считает американский исследователь Эдвард Люттвак (12,189). Набег был наступлением на узком участке, где номады сосредотачивали свои основные силы. Набеги различались по длительности, расстоянию и составу участников. Характерно, что Аммиан Марцеллин в своей рукописи подчеркивает роль набегов как способа ведения войны сарматами: *«У этих племен (сарматов и квадов) больше сноровки для разбоя, чем для открытой войны».* (5,129).

Набеги имели целью не столько физическое уничтожение противника, сколько захват добычи и демонстрацию военной мощи с целью последующего установления даннических отношений. Лучше всего это положение отражено в диалоге советника шаньюя хунну Чжунхан Юэ с ханьским послом: *«Ханьский посол, не говори лишнего, заботься лучше о том, чтобы шелковые ткани, шелковая вата, рис и солод, которые ханьцы посылают хунну (сюнну), были в достаточном количестве и непременно лучшего качества. К чему болтать? Если поставляемого будет в достатке и лучшего качества, то на этом все кончится, но при нехватке или скверном качестве, осенью, когда созреет урожай, мы вытопчем ваши хлеба конницей»* [3,47]. Как видим, это диалог далеко неравноправных сторон и угроза совершения очередного набег в случае неисполнения либо несвоевременного и некачественного исполнения даннических обязанностей.

Идеологическим обоснованием такого «права войны» служили оформившиеся в среде кочевников взгляды на вооруженный грабеж как престижное и почетное дело. Как писал арабский историк Абу Усман Амр ибн Бахр ал-Джахиз: *«Тюрк предпочитает довольствоваться тем малым, что достается ему силой, чем получить целое царство из милости. Тюрку кусок не идет в горло, если пища добыта не на охоте или в набеге»* (6,86). Герой Онгинской надписи, состоявший в войске кок-тюрок, так описывает набег (поход), совершенный в 720 году: *«Я достиг города Камыла (Хами), там остановился, взял добычу; их (китайцев) войско пришло. Я рассеял всех их людей (пленил их). Их бег бежал. Китайцев я разбил, разгромил, уничтожил, рассеял».* (9,415)

Основной целью набега, как сказано выше, был грабеж местности и населения. И если сарматы, по мнению А.К.Нефедкина, при совершении набега на чужую территорию рассыпались на мелкие группы и действовали на широком фронте, т.е. совершали нападения на поселки и людей, а при приближении армии противника отходили к основному отряду, где находился предводитель, и, создав боевой порядок, готовились к битве (4,92-94). Половцы же единой ордой сначала быстрым набегом проникали в глубь страны, а затем, развернувшись назад в степь, грабили, угоняли и захватывали добычу, которая попадалась им на обратном пути. (4,92). Монголы же отправляли вперед передовых «застрельщиков», функция которых проводить «фронтную» разведку и при этом никого и ничего не грабить. За ними шло основное войско, которое забирало все, что попадалось ей на пути. (13,45)

Поскольку главной целью набегов был захват добычи, после которого кочевники возвращались в свои степи, то от них, т.е. набегов, государства оседлых народов порой откупались. Так, египетский фараон Псамметих I в 625 году до н.э. «дарами и просьбами» откупился от скифов, совершивших поход на Египет (10,49). Или же после битвы под Пинчэнем в 201 году до н.э. император Китая Гао-ди откупился от шаньюя хунну Моде (Маодунь), выплатив последнему всевозможные подарки и подношения (3,42). После разгрома китайских войск кок-тюрьками в 721 году император империи Тан Сюань-цзун сразу же принял мирные предложения правителя кок-тюрьков Бильге-кагана, выплатив ему большую дань и всевозможные дары. (9,415). После получения даров набеги на какое-то время прекращались. По прошествии определенного промежутка времени, когда добыча заканчивалась, кочевники вновь совершали свои набеги.

Помимо захвата добычи набеги также повышали военное мастерство кочевников, были своеобразной школой для молодых воинов, проявлением их воинской доблести. Диалог героев огузского эпоса XI-XII веков «*Китаби Деде Горгуд*» тому подтверждение: «*(Молодой воин) Экрек спросил: «Ответь мне, Терс Узамыш, разве головы рубить, кровь проливать – это доблесть?» Тот ответил: «Да, доблесть».* (14,111).

Организация набегов была разнообразной. Набеги велись как небольшими группами добровольцев-смельчаков, так и многочисленными вооруженными отрядами племени, а порой и целой армией кочевников. Успех такой операции достигался внезапностью, высокой мобильностью и слаженностью войск, наряду со строжайшей дисциплиной.

Так войску хунну удавалось совершать глубокие и длительные рейды вглубь китайского государства, нанося противнику невосполнимый урон при минимальных потерях своих воинов: «*На 14-м году правления*

ханьского императора Сяо-вэня (166 году до н.э.) сто сорок тысяч всадников хуннского (сюннуского) шаньюя вторглись в уезд Чжаона и за заставу Сяогуань, убили воеводу округа Бейди по имени Ан, захватили великое множество народа и скота, затем подошли к Пенъяну. Отсюда они выслали летучий отряд, который захватил и сжег дворец Хуйчжун... Шаньюй, пробыв в ханьских землях более месяца, двинулся назад. Ханьские войска преследовали его, пока он не ушел за границу, затем возвратились обратно, никого не убив» [3,47].

Как было сказано выше, успех набега достигался внезапностью и высокой мобильностью кочевников, слаженностью и строжайшей дисциплиной в войсках. Внезапность – это половина успеха на войне. Так, шаньюй хунну Моде (Маодунь), усыпив бдительность правителя кочевого племени дунху, отдав ему по его требованию своего лучшего коня и свою любимую жену, внезапно напал на него и наголову разбил последнего: «Маодунь сел на коня, приказал рубить голову каждому в государстве, кто опоздает явиться, двинулся на восток и внезапно напал на дунху. Дунху, пренебрегавшие до сих пор Маодунем, не принимали мер предосторожности. Поэтому, когда Маодунь во главе войск совершил нападение, он разгромил дунху наголову, убил их правителя, взял в плен людей из народа и захватил принадлежавший ему домашний скот» [3,39].

Либо описание внезапных набегов сарматов Аммианом Марцеллином: «Квады с сарматами, племена, отличавшиеся особой умелостью в деле грабежей и разбоев, распространяя все шире и шире круг своих набегов, уводили в плен мужчин и женщин, угоняли скот, злобно радуясь грудам пепла от сожжённых селений, страданиям убитых жителей, и без всякой пощады избивали последних, нападая на них врасплох». (5,504)

Кроме того, успех в набеге достигался высокой мобильностью nomadов. С точки зрения стратегического уровня театра военных действий географические расстояния, которые либо осложняются за счет естественных препятствий, отсутствия необходимых припасов (начиная с воды), либо, напротив, сокращаются за счет хороших дорог и мостов, а также достаточного количества припасов по пути следования, создают стратегическую глубину, защищающую тех, кто подвергся вторжению, - в той мере, в какой эта глубина не преодолевается благодаря мобильности людей, телег и грузовых повозок считает американский исследователь Эдвард Люттвак (15,54). Высокая мобильность кочевников по преодолению географических расстояний в ходе военных операций достигалась в том числе и тем, что nomады собирались в поход на нескольких лошадях, т.е. имели запасных (так называемых заводных) лошадей. «Они (т.е. сарматы) проезжают огромные пространства, когда преследуют

*неприятеля или бегут сами, сидя на быстрых и послушных конях, и каждый ведет ещё на поводу запасную лошадь, а иногда и две, чтобы, пересяживаясь с одной на другую, сохранить силы коней и, давая отдых, восстановить их бодрость», - писал Аммиан Марцеллин. (5,129).*

Или как описывал китайский путешественник Чжао Хун: *«У каждого человека (т.е. татар), по выступлению в поход, имеется несколько лошадей, на которых он скачет поочередно, по одному дню; поэтому лошади не изнуряются и не гибнут» (8,621)*

Согласно исследованиям Эдварда Люттвака, вьючные мулы и лошади могут двигаться со средней скоростью около 3,5 мили, т.е. 5,2 км/ч, если они идут очень правильными колоннами по легкопроходимой местности. Но вьючная лошадь или мул в состоянии нести груз лишь в 152 фунта, т.е. в 69 кг, а один вол, запряженный в повозку, может везти 400 фунтов (181 кг); в повозку же, запряженную четверкой волов, можно загрузить 1 тонну (короткую), равную 2000 фунтов (907 кг). Десять таких повозок могли заменить собою 130 вьючных лошадей. Однако волю передвигаются значительно медленнее, их максимальная скорость при лучших условиях составляет 2,5 мили (4 км) в час, и они не пройдут за день более 20 миль (32 км), т.к. им нужно минимум 8 часов пастись и ещё 8 часов, чтобы пережёвывать жвачку и отдыхать. Поэтому экспедиционные силы Византийской империи, например, едва ли могли преодолеть более 15 миль (24 км) в день по ровной местности. Гунны же обладали значительно большим преимуществом в подвижности сравнительно со своими более оседлыми противниками. Хотя у них тоже были повозки на конном ходу для своих семей и пожитков, их военные силы, как и военные силы других степных культур, основанных на коневодстве, даже на значительных пространствах передвигались со скоростью верховой лошади, а не телег или повозок, т.е. до 50 миль (80 км) в день при благоприятных условиях. Гунны ходили на своих преемников-степняков, что подтверждается многими свидетельствами, и они тоже ездили с огромными табунами в отличие от обычных конников, располагающих единственным конем (в лучшем случае ещё одним, запасным). Часто меняя лошадей задолго до того, как те успеют устать, распределяя поклажу легкими порциями на нескольких лошадей, а то и на дюжину или даже больше, всегда оставляя ещё предположительно двух запасных лошадей без всякого груза, многочисленные орды гуннов могли двигаться по удобопроходимой местности со скоростью в тридцать, сорок, а то и пятьдесят миль в день в течение нескольких дней подряд. Вследствие этого их преимущества на уровне стратегии театра военных действий были огромны. Гунны могли добраться до отдаленной точки, стремительно атаковать, чтобы разбить

силы противника или произвести грабеж, и отступить, не опасаясь реакции противника, какой бы она ни была. Такова вполне обычная тактика любого рейда. Конные войска гуннов и других конных лучников-степняков обладали преимуществом в скорости 2 к 1, поскольку в них на одного человека приходилось несколько лошадей; поэтому они могли совершать рейд целыми армиями и достигать соответствующих результатов, причем не только в количественном, но и в качественном смысле; рейд мог обернуться чем-то совершенно иным: не набегом, а настоящим вторжением. Количество могло перейти в качество, потому что преимущество в скорости было столь велико, что могло перевесить все недостатки на более низком уровне: как тактическом, так и оперативном, считает Эдвард Люттвак. (15,54-58)

Не совсем согласен с Эдвардом Люттваком. Во-первых, исходя из записей средневековых путешественников, передвижение войск государств оседлых народов на повозках, запряженных волами, в весенне-летний период происходило весь световой день. А вечером волы распрягались, и они отдыхали и питались до следующего утра. Так, по воспоминаниям Гильома де Рубрука, путь от Кёльна до Константинополя на повозках занимал сорок дней: *«Если бы воинство Церкви пожелало бы пойти к Святой Земле, то было бы очень легко или покорить все эти земли или пройти через них... От Кёльна до Константинополя только сорок дней пути на повозках»* (13,172). Видимо речь идет о подготовке к очередному крестовому походу на Святую Землю. Расстояние между вышеназванными городами составляет приблизительно 2462 км. И чтобы преодолеть это расстояние за сорок дней со скоростью 4 км/ч, необходимо каждый день находиться в пути не менее 15-16 часов, а то и более. То есть на отдых и пропитание как волов, так и путешественников, оставалось не более 8-9 часов. Таким образом, о передвижении на повозках, запряженных волами, только за 8 часов в день, как утверждает Эдвард Люттвак, не может быть и речи.

Во-вторых, согласно легенде о царице сарматов Амаге, о которой упоминает в своей рукописи *«Стратегемы»* древнегреческий писатель II века Полиэн, последняя послала скифам приказ воздержаться от нападений на Херсонес, и когда скифы не вняли её предупреждению, она, отобрав 120 наиболее выносливых воинов и дав каждому из них по три коня, пошла с ними в поход. Всадники Амаги проскакали с царицей за сутки 1200 стадий и внезапно оказались перед дворцом скифского царя (43,284-285). По мнению Л.В.Фирсова, с которым соглашается и А.В.Симоненко, стадий, которым пользовался Полиэн, равен 155-160 м. (16,40). Следовательно, за сутки отряд Амаги проскакал около 190 км.



Согласно многим средневековым источникам монголы на своих невзрачных, но достаточно выносливых конях могли проходить в сутки более 100 км, а по некоторым данным начала XIX века (по утверждению Д.А.Милютинина) северокавказские абреки преодолевали расстояние до 160 км: *«конь доводится до того, что может в летний день вынести пробег до 150 верст, причем горцы пускаются в путь о двуконь»*, т.е. с запасным конем. (17,195-196)

Согласно древнетюркским руническим памятникам, войско кок-тюрков под командованием Бильге-кагана зимой 720/721 г. совершило марш-бросок от города Бешбалыка до города Ланьчжоу через пустыню Гоби: *«Я (Бильге-каган) прошел с войском, увязая в грязи, через (реку) Кёк-онг. Семь дней (я шел) днем и ночью и пересек огромную пустыню. Я пришел на солончаковые земли. Так как добыча (выкуп) (я достиг) Кечина (Ланьчжоу)»*. (9,415). Если в тексте говорится о конном переходе, а войско кок-тюрков целиком состояло из конницы, за семь суток из Бешбалыка до Ланьчжоу, то расстояние между ними, а именно, между современным уездом Джимсар Синьцзян-Уйгурского автономного района, где находятся развалины города Бешбалык, и городом Ланьчжоу провинции Ганьсу Китая составляет около 1767 км. Выходит, в сутки конное войско кок-тюрков проходило более 252 км, что маловероятно. Если же в тексте имеется в виду проход за семь суток только части пути через пустыню Гоби, то ширина пустыни на этом участке маршрута составляет около 800 км и отсюда следует, что в сутки они проходили более 114 км. Все же думается, что за семь суток кок-тюрки пересекли лишь пустыню Гоби.

Таким образом, скорость передвижения кочевников на своих конях всё же выше, чем рассчитал Эдвард Люттвак. Надо полагать, средняя скорость передвижения конной орды кочевников в течение нескольких дней без остановки (при этом постараться не загнать лошадей) более 100 км в сутки.

Другим важным качеством мобильности кочевников была их выносливость и неприхотливость в еде и воде. Описание Аммианом Марцеллином привычек гуннов, связанных с едой: *«Они так закалены, что не нуждаются ни в огне, ни в приспособленной ко вкусу человека пище; они питаются корнями диких трав и полусырым мясом всякого скота, которое они кладут на спины коней под свои бедра и дают ему немного попереть...Они кочуют по горам и лесам, с колыбели приучены переносить холод, голод и жажду»*. (5,538). Во время походов и перекочевков сарматы довольствовались весьма скромным рационом. Как писал Николай Дамасский: *«Савроматы через три дня едят досыта»* (4,105).

В конце XIV века баварский солдат, некий Ганс Шильтбергер, сообщил, что татары Золотой Орды во время быстрых переходов *«брали сырое мясо, резали на тонкие кусочки, заворачивали в ткань, укладывали под седла и ехали на них. Проголодавшись, они съедали это мясо»*. (18,32). *«Они (т.е. татары) также довольно выносливы, поэтому, голодая один день или два и вовсе ничего не вкушая, они не выражают какого-нибудь нетерпения... Во время верховой езды они сносят великую стужу, иногда также терпят и чрезмерный зной»*, - писал Плано Карпини о татарах. (13,30)

Следующим важным фактором мобильности кочевников были их лошади. *«Лошади (скифов) легко переносят такие суровые зимы, тогда как мулы и ослы их вовсе не выдерживают»*, - писал Геродот о скифских лошадях (19,244). Кони сарматов были приучены переносить голод и жажду также, как и их хозяева (4,105). В классификации разных пород по их пригодности к войне римский историк Публий Флавий Вегеций Ренат, живший на рубеже IV-V веков, отдает гуннской лошади первое место из-за ее терпения, настойчивости и способности долго переносить холод и голод. Согласно описанию Вегеция, гуннские лошади имеют большие крючковатые головы, глаза на выкате, узкие ноздри, широкие челюсти, сильные и жесткие шеи, гривы, свисающие до колен, слишком крупные ребра, изогнутые спины, густые хвосты, очень крепкие берцовые кости, маленькие бабки, широкий размах копыт, вогнутую поясницу. Их тела угловаты, без жира на крестце и мускулов на спине, они, скорее, длинные, чем высокие, животы втянутые, кости крупные. В заключение Вегеций добавляет, что они спокойны, разумны и хорошо выносят раны: *«Выносливые создания, привычные к холоду и морозу, лошади варваров (т.е. гуннов) не нуждаются ни в конюшнях, ни в медицинской помощи»*. (15,242)

В войне между Сасанидским Ираном и Византийской империей, пришедшая на помощь императору Ираклию конница его союзников - кочевников в 627-628 годах была на тюркских лошадях. В то время как лошадей Византийской и Сасанидской конницы нужно было кормить фуражом, по крайней мере, зимой, тюркские лошади могли выжить почти в любой местности, где была хоть какая-нибудь растительность, так как могла добывать себе прокорм даже под тонким слоем покрытого настом снега, типичного для ветреной зимней степи. И это было сильным преимуществом над конницей противника считает Эдвард Люттвак. (15,569)

*«Если мы поведем в Татарию тех лошадей, которые у нас были, то они все могут умереть, так как лежали глубокие снега, и они не умели добывать копытами траву под снегом, подобно лошадям Татар, а*



*найти им для еды что-нибудь другое нельзя, потому что у Татар нет ни соломы, ни сена, ни корма»* - писал итальянский путешественник Плато Карпини о татарских лошадях. (13,59).

*«Качества лошади превосходны: весь день она обходится без пищи, и только ночью пускают ее пастись в поле, не разбирая, попалось ли место, покрытое зеленью или с высохшей (растительностью); на рас-свете (снова) седлают»* - писал китайский путешественник Чжао Хун о монгольских лошадях (8,621).

Таким образом, выносливость и неприхотливость как всадников, так и лошадей кочевников в сравнении с конницей оседлых народов позволяланомадам достигать высокой мобильности в походах и набегах.

Тактическая сила – это краеугольный камень военного искусства, но исход сражений решается на более высоком, оперативном уровне стратегии, где взаимодействуют друг с другом все силы с обеих сторон и когда сугубо тактические достижения могут оказаться малозначительными. Последнее относится к тактическому превосходству кочевников: оно повышалось на оперативном уровне благодаря их быстрым манёврам, на которые они были способны в силу своей мобильности, значительно превышающей мобильность тогдашней обученной конницы, считает Эдвард Люттвак (15,50). А это достигалось, в том числе, и особым искусством верховой езды, которым обладали кочевники. Аммиан Марцеллин писал о гуннах: *«Они словно приросли к своим коням»* (5,539). Аналогичную мысль развивает галло-римский писатель V века Сидоний Аполлинарий:

*«Только дитя, от груди отлучённое, на ноги встанет –  
Тут же на спину его буланому! После не скажешь,  
Где человек, а где конь: как будто прирос к вороному  
Всадник. Иные верхом на лошади ездят народы,  
Этот – живёт».* (15,51)

Сидоний вполне точно описывает искусство верховой езды степняков, таких как у центрально-азиатских кочевников, которыми мы можем восхищаться и сегодня. В целом они порождены культурой, в центре которой стоял конь, и той практикой, о которой повествует Сидоний: дети начинают ездить верхом, едва научившись ходить, задолго до того, как они смогут сами вскарабкаться на своих низкорослых лошадок.

Для боя важнее всего то, что единство всадника и коня даёт им возможность скакать во время рукопашной схватки, как они делают при преследовании необъезженных лошадей, которых ловят укрюком либо арканом. Всадники и кони настолько доверяют друг другу, что нет никакой угрозы

столкновений со смертельным исходом. То же самое искусство верховой езды можно смело приписать и гуннам, чью «чрезвычайную быстроту» передвижений впервые отметил Аммиан Марцеллин, указавший также на следствие этой особенности на оперативном уровне, а именно, благодаря этой особенности гунны могли совершать манёвры с исключительной скоростью: *«В бой они бросаются, построившись клином... Легкие и подвижные, они вдруг специально рассеиваются и, не выстраиваясь в боевую линию, нападают то там, то здесь, производя страшное убийство»* (5,539).

Оперативные методы гуннов, описанные Аммианом Марцеллином, сводятся к плавной последовательности неожиданных действий: отряды воинов быстро передвигались, оказываясь то в пределах досягаемости, то вне них, чтобы то выпустить с безопасного расстояния град стрел, способных тем не менее пробить панцири и другие легкие доспехи, то броситься в ближний бой, если подразделения врага оказались разомкнуты.

Но гуннские всадники, как отметил Аммиан Марцеллин, были вооружены легко: у них не было ни металлических доспехов, ни тяжелых копий, поэтому они могли догнать и конницу, и пехоту, пустившуюся в бегство; кроме того, благодаря их подвижности им были не так страшны засады. Если рядом не было густого леса, скалистых возвышенностей или города с прочными стенами, то смерть или рабство ждали тех, кого гунны побеждали (15,50-53). В частности, именно поэтому Аммиан Марцеллин и писал: *«Они заслуживают того, чтобы признать их отменными воителями»* (5,539). Сарматская конница была также преимущественно легковооруженной. Это определялось, прежде всего, самим характером кочевого образа жизни, требовавшего мобильности и быстроты передвижения, а также основными принципами стратегии и тактики. *«Они очень подвижны вследствие легкости вооружения, во всем похожи на гуннов, но несколько мягче их нравами и образом жизни»* - писал Аммиан Марцеллин о сарматах. (5,541).

Вся армия государства Хунну – это по сути огромная, довольно мобильная легковооруженная конная армия. На вооружении этой армии, как указано в китайских летописях, *«из оружия дальнего действия имеют луки и стрелы, из оружия, применяемого в ближнем бою, - мечи и короткие копья с железной рукоятью»* [3,34]. Тактика сражения строилась исходя из мобильности, слаженности и взаимодействия, а также боеспособности войск, а именно, вооруженности и подготовленности воинов.

Основу монгольского войска Чингисхана составляла легковооруженная конница. *«Оружие же все, по меньшей мере, должны иметь такое: два или три лука, или, по меньшей мере, один хороший, и три больших»*

колчана полных стрелами, один топор и веревки, чтобы тянуть оружие. Богатые же имеют мечи, острые в конце, режущие только с одной стороны и несколько кривые», - пишет о вооружении монголов Плато Карпини (13,44). В то же время монгольские воины в совершенстве владели искусством верховой езды: *«Татары рождаются и вырастают в седле и на лошади... Оттого у них нет пехоты, а все – конница... Лошадей, через год или два после рождения, обучают и объезжают в течение последующих трех лет. И только тогда начинают использовать в деле»*, - писал Чжао Хун (8,620-621).

Длительные по расстоянию и скоротечные по времени набегу, когда основными факторами успеха были быстрое внезапное нападение и такой же быстрый отход, не способствовали массовому распространению тяжеловооруженной конницы. Однако роль последних в бою была немаловажной, особенно для преодоления сопротивления сильной пехоты (фаланги или легиона). И это прекрасно понимали кочевники. Поэтому тяжелая конница, не являясь основным видом войска, тем не менее существовала у большинства степных племен раннего железного века, считает А.В.Симоненко (16,37). Надо отметить, что тяжелая конница не являлась основным видом войска у кочевников и в более поздние времена. Тому подтверждение тяжеловооруженная конница сарматов или, как её ещё называли, катафракты. Древнеримский историк Тацит о доспехах сарматов писал: *«Князья и все наиболее знатные имели это прикрытие, составленное из железных пластинок или очень твердой кожи»* (4,83). По мнению А.К.Нефедкина, катафракты не составляли отдельного рода войск сарматов, а были лишь социальной прослойкой и составляли несколько процентов от общего количества сарматов (4,83). *«Все возмужавшие, которые способны натянуть лук, становятся конными латниками»*, пишет о хунну в своей работе древнекитайский летописец Сыма Цянь [3,34]. Называя их *«конными латниками»*, древнекитайский историк указывает на наличие у воинов хунну доспехов кожаных либо металлических. В армии хунну были всадники в кирасах, считает Отто Менхен-Хельфен. В ходе археологических раскопок в Туве в захоронениях шурмакской культуры (II-I вв. до н.э.) были обнаружены железные чешуйки – элементы чешуйчатых доспехов хуннов (18,264). Как показывают исследования, самым обычным и, вероятно, ранним типом доспехов в степях был чешуйчатый. На протяжении веков скифы носили чешуйчатые доспехи, изготовленные из кости, бронзы или железа (18,263).

Сидоний Аполлинарий и Прокопий Кесарийский утверждали, что гунны были *«людьми с железными кирасами»*. Сидоний так описывает дуэль между римлянином Авитом и гунном: *«Поднялось копьё и пронзило*

этого кровожадного человека (т.е. гунна); его грудь была пробита, а панцирь расколот надвое, треснув даже там, где он прикрывал спину» (18,266). Приск Панийский, описывая посольство ко двору Атиллы, писал, что шут Зеркон сопровождал в походах правителя гуннов Бледу в полных доспехах (18,268).

«Они (авары) вооружены панцирями, мечами, луками и копьями, при этом многие из них в сражениях используют двойное вооружение: неся копья за плечами и держа луки в руках, они используют их попеременно, по мере складывающейся необходимости. Защитное вооружение есть не только у них самих, но и лошади их знати имеют защиту передней части, изготовленную из железа или войлока» писал об аварях в своей работе «Стратегикон» император Византийской империи Маврикий (20,186). Ему вторит другой император Византии Лев Мудрый, описывая тюркских воинов в своем труде «Тактика»: «Они (тюрки) вооружены мечами, кольчугами, луками и копьями. При этом многие из них используют двойное вооружение: неся копья за плечами и держа луки в руках, они используют их попеременно, по мере складывающейся надобности. Защитное вооружение есть не только у них самих, но и лошади их знати имеют спереди защиту, изготовленную из железа или войлока» (21,275). О наличии тяжеловооруженных всадников у монголов пишет и Плано Карпини: «У них (т.е. у богатых) есть также вооруженная лошадь, прикрытия для голеней, шлемы и латы. Некоторые имеют латы, а также прикрытия для лошадей из кожи» (13,44). Таким образом, можно говорить о наличии тяжеловооруженной конницы у кочевников, однако, она составляла небольшой процент от общего количества степняков, так как костяк этой конницы составляли знатные и богатые номады, которые могли приобрести доспехи для себя и своего коня.

Время для совершения набегов, по мнению А.К.Нефедкина, сарматы, а также гунны, печенеги, половцы выбирали зиму по причине того, что, во-первых, замерзали реки и их свободно можно было форсировать коннице кочевников, т.к. кочевники не имели средств для переправы рек. Во-вторых, в данный сезон года армии оседлых народов расходились на зимние квартиры и некому было защищать территории. В-третьих, зимой западные сарматы откочевывали на юг Причерноморья к берегам Дуная, т.е. ближе к границе Византийской империи. В-четвертых, зимой сарматы испытывали большие трудности с кормами для скота, что отражалось на продуктивности домашних животных. (4,90-91)

Не совсем согласен с данным утверждением автора. Во-первых, согласен, что легче форсировать реки по льду, нежели чем по воде. Но это не говорит о том, что кочевники не могли форсировать водные глади рек

и это было причиной совершения набегов именно зимой. Кочевники в ходе миграции и перегона скота успешно преодолевали реки, попадавшие им на пути. А в ходе набегов успешно форсировали такие широкие реки как Волга, Днепр, Дунай. Так Аммиан Марцеллин описывает набег квадов (сарматов) на византийцев осенью во время сбора урожая: *«Перейдя через Дунай в такую пору, когда не ожидали враждебных действий, варвары напали на сельское население, занятое сбором жатвы, перебили большую часть, а оставшихся в живых увели вместе с множеством различного скота»*. (5,503). В 441-447 гг. гунны Аттилы успешно форсировали Дунай и не только зимой, совершая свои набеги на территорию Византийской империи. Свой поход на Запад, завершившийся битвой на Каталаунских полях, Аттила совершил летом 451 года, форсируя с войском по ходу движения Рейн и другие реки Западной Европы. (15,68-70). Так в своих воспоминаниях Анна Комнина писала, как печенеги, посланные императором Византии в Малую Азию, дошли до Митилены. Однако на своем военном совете кочевники решили вернуться обратно. Дойдя до берега Константинопольского пролива (пролива Босфор), они увидели, что судов, перевезших их на азиатский берег, нет. Тогда один из князей, Каталейм, бросился с конем в воду. Его примеру последовали остальные, и они благополучно достигли противоположного берега (22,193). При форсировании рек печенеги применяли турсуки – кожаные мешки, набитые тростником или соломой. На турсуке сидел воин и держал за хвост плывущей лошади. Форсирование крупных водных преград большими массами конницы происходило довольно быстро, считает Е.А.Разин. (23,65)

В воспоминаниях Анны Комниной также описана переправа кочевников-куманов (половцев) через реку: *«Они преследовали их в течение трех суток, но видя, что куманы на кожаных плотах, которые они несли с собой, переправились через реку, протекающую за Данувием, вернулись ни с чем к самодержцу»* (11,397)

По-видимому, о тех же кожаных плотах повествует и путешественник Плано Карпини, с помощью которых форсировали реки в ходе своих набегов монголо-татары в XIII веке: *«Когда же они добираются до рек, то переправляются через них, даже если они и велики, следующим образом: более знатные имеют круглую и гладкую кожу, на поверхности которой кругом они делают частые ручки, в которые вставляют веревку и завязывают так, что образуют в общем некий круглый мешок, который наполняют платьями и иным имуществом и очень крепко связывают; после этого в середине кладут седла и другие более жесткие предметы; люди также садятся в середине. И этот корабль, таким*

образом приготовленный, они привязывают к хвосту лошади и заставляют плыть вперед, наравне с лошадейю человека, который бы управлял лошадейю...Другие же, более бедные, имеют кошель из кожи, крепко сшитый; всякий обязан иметь его. В этот кошель, или в этот мешок, они кладут платье и все свое имущество, очень крепко связывают этот мешок сверху, вешают на хвост коня и переправляются, как сказано выше» (13,46). Монголы переправлялись через водные преграды как сами, так и вместе с большими табунами лошадей. Кочевники переправляли свое имущество с помощью больших кожаных мешков, причем воин плыл рядом со своей лошадейю, а остальные лошади табуна следовали за ними (17,194-195).

Во-вторых, не всегда армии оседлых народов расходились по зимним квартирам и некому было защищать территории. Сам автор приводит отрывки из римского историка Диона Кассия о том, как римляне разбили конных сарматов (языгов) во время их набега через Дунай зимой 173/174 года. (4,127)

В-третьих, А.К. Нефедкин утверждает, что зимой домашний скот кочевников страдает от бескормицы, а потому в это время года степняки совершают свои набеги, и при этом автор ссылается на императора Византийской империи Маврикия, который рекомендует нападать на гуннов в феврале-марте, когда кони кочевников худеют от нехватки корма, добываемого ими из-под снега, и тогда номады менее маневренны. О недостатках кормов зимой для скота в южных степях Причерноморья, куда откочевывали кочевники, не приходится говорить, так как ввиду мягкой зимы и отсутствия снежного покрова, они не испытывали недостатка в кормах. *«Где бы они (сарматы) не проходили, они не терпят недостатка ни в пище для себя, ни в корме для скота, что является следствием влажности почвы и обилия протекающих рек»*, - писал Аммиан Марцеллин. (5,541). Чего не скажешь о кочевниках Центральной Азии, где господствует суровый континентальный климат и зимой температура порой падает до -50 градусов по Цельсию, а толстый снежный покров порой не позволяет добывать травы животным и создает определенные трудности для прокорма скота. И это при том, что кони кочевников более выносливы и приспособлены добывать себе корм из-под снега. В этот период времени совершать набеги для кочевников Центральной Азии было довольно сложно. Рекомендации же императора Маврикия относятся к походу против кочевников зимой. Кстати, в качестве примера автор, полагаем, приводит поход объединенных войск древнерусских князей под руководством великого киевского князя Святополка в феврале-марте 1111 года против половцев (4,92), описанный в Ипатьевской



летописи, где марш-бросок из Киева, где начинался поход, до городка Хорол войско совершило за 6 дней, где оставили сани и дальше двинулись в степи походным порядком (24,266). Если расстояние между вышеуказанными городами около 240 км, передвигались в основном в светлое время суток, а световой день в это время года и на этих широтах около 11 часов, то скорость передвижения войска составляет около 3,6 км/ч. Далее их путь пролегал не по заснеженной степи, раз сани они с собой не взяли, оставив их в Хороле (17,95), а потому скорость передвижения была и того ниже. Поэтому мнение А.К.Нефедкина о том, что в битве с древнерусским войском из-за снежного покрова степняки были менее маневренными, не выдерживает критики. (4,92). Причиной поражения кочевников в той битве была не слабая маневренность номадов, а неверно выбранная ими тактика боя.

По мнению И.В.Ерофеевой время набегов у всех кочевых народов Центральной Азии связано с их скотоводческой деятельностью и режимом кочевания. Военные походы в Джунгарское ханство в XVII-XVIII веках казахи, чаще всего, совершали в зимнее время или ранней весной. Выбор времени военного похода определялся сроками их сезонных перекочевок, т.е. время набега назначалось на две-три недели ранее постоянной даты их сезонных перекочевок, т.к. сразу по окончании боевых действий кочевники могли подключиться к процессу кочевания по той лишь причине, что у номадов воин и скотовод сочетались в кочевых сообществах в одном лице, считает И.В.Ерофеева. (25,96)

С этим утверждением трудно согласиться по той лишь причине, что ойраты, составляющие основу Джунгарского ханства, были такими же кочевниками, как и казахи. И всё, о чем рассуждает автор о казахах также применительно и к ним - ойратам. Тогда выходит, что все военные походы казахов и ойратов друг против друга проходили в зимне-весенний период времени? Нет, конечно. Согласно истории казахско-джунгарских войн, боевые действия между ними охватывали весь временной цикл года. Так как целью этих войн был, как раз-таки, захват новых кочевых территорий друг у друга, а захват добычи и скота был сопутствующим призом этой войны. (26,111)

Кочевники совершали набеги в удобное для них время, когда были готовы к нападению, в независимости от времени года. И не было какого-то сезонного ограничения для них. Все это подтверждается и в описаниях Анны Комниной: *«Император рассудил совершенно правильно и принял во внимание обычай варваров: ведь скифские набеги (здесь скифами названы печенеги и огузы), в какое время года они бы ни начались, не прекращались в следующем и, случаясь, например, летом,*

*не кончались осенью или даже зимой. Это бедствие не было ограничено кругом одного года, в течение нескольких лет скифские набеги приводили в волнение Ромейское государство, я же упомянула лишь о некоторых из них» (11,205).*

Другим видом стратегических действий кочевников была оборона. Впервые об оборонительной стратегии кочевников мы сталкиваемся в работах древнегреческого историка V века до н.э. Геродота, где подробно описаны военные походы персидских царей Кира и Дария против массагетов и скифов. По свидетельству Геродота: *«Среди всех известных нам народов только скифы обладают одним, но зато самым важным для человеческой жизни искусством. Оно состоит в том, что ни одному врагу, напавшему на их страну, они не дают спастись; и никто не может их настичь, если только сами они не допустят этого. Ведь у скифов нет ни городов, ни укреплений, и свои жилища они возят с собой. Все они конные лучники и промышляют не земледелием, а скотоводством; их жилища – в кибитках. Как же такому народу не быть неодолимым и неприступным?» (19,250).* Кочевники, точно следуя своему военному замыслу, весьма успешно использовали тактику заманивания армии врага в глубь своей территории силами многочисленных мобильных конных отрядов, рассредоточенных по всей степи, задача которых была постоянно тревожить противника, совершая молниеносные и внезапные нападения на их отряды, направляемые на поиски фуража и пропитания. Предварительно номады отправляли стойбища с семьями в глубь степи, а в районах наступления врага уничтожали природные ресурсы, а именно, сжигали траву, засыпали или отравляли колодца. Не принимая генерального сражения и отступая перед превосходящими силами противника, кочевники нападали на растянутые коммуникации и тыл врага: *«Скифы решили не вступать в открытое сражение с персами. Скифы стали медленно отступать, угоняя скот, засыпая колодцы и источники и уничтожая траву на земле. Своё войско они разделили на два отряда...Кибитки с женщинами и детьми, а также весь остальной скот, кроме необходимого для пропитания количества голов, они отправили вперед с приказанием все время двигаться на север...Скифы подстерегали воинов Дария, когда те добывали себе пищу. Скифская конница постоянно обращала в бегство вражескую конницу...Скифы же поступали следующим образом, стараясь как можно дольше удержать персов в своей стране и терзая их нуждой и лишением всего необходимого» - писал Геродот. (19,274,277).* Целью кочевников была ослабить противника и в подходящий момент перейти в наступление на врага. Обессиленные от бескормицы, голода и болезней, и подвергаясь неожиданным атакам кочевников, персы несли



невосполнимые потери, в результате которых царь Дарий был вынужден покинуть земли кочевников и бесславно вернуться домой. Персидский царь Дарий до конца своих дней более не предпринимал попыток вновь вторгнуться в страну номадов. В случае с царем Киrom, который, несмотря на потери в войсках, не хотел отступать от своих замыслов, произошло все наоборот. Царица массагетов Томрис, выждав подходящий момент, дала генеральное сражение обессиленной армии Кира, уничтожив персов и их царя. (19,93)

С точки зрения стратегии обороны на театре военных действий, кочевники применили «эластичную оборону» в сочетании со стратегией глубокой защиты. *«Эластичная оборона, при которой не обороняют ни одного отдельно взятого участка территории, чтобы лучше защитить её всю благодаря тому, что войска освобождаются от своих обязанностей по непосредственной защите тех или иных участков. Проистекающая из этого свобода действий, позволяющая уклониться от главных ударов врага, передвигаться по собственной воле и полностью сосредоточиваться, дает обороняющим все преимущества перед нападающими. При этом они ещё сохраняют изначально присущее им преимущество: сражаться в знакомом и, как можно полагать, дружественном по отношению к ним окружении...Использование глубокой защиты создает для наступающих ещё большую угрозу, если у обороняющихся есть средства и моральная готовность высылать рейды против колонн снабжения, служебных подразделений и малочисленных отрядов, которые само наступление противника приводит в поле досягаемости»,* - считает Эдвард Люттвак (12,190-191).

Такой же оборонительной стратегии придерживались и сарматы. При этом у сарматов, согласно древнегреческому писателю Полиэну, войско делилось на три отряда. Один отряд отступал перед врагом, завлекая его в глубь страны, две другие же нападали на его тыл и растянувшиеся коммуникации. По мнению А.К.Нефедкина, сарматы ожидали пока противник ослабеет или же разделит свои силы, и только после этого кочевники переходили в наступление на врага. (4,96)

Аналогичную оборонительную стратегию применял и на другом конце Евразийской степи - на востоке народ хунну. Широко применялась хунну древняя тактика кочевников по изматыванию сил противника, вторгшегося в пределы степи. Используя мобильность своей конницы и превосходное знание местности, хунну завлекали силы противника глубоко в степи и пустыни, где отсутствие или недостаточность воды и подножного корма влекли гибель тягловой силы: коней и волов, а также распространение болезней в стане врага. При этом хунну изматывали

китайские войска своими непрерывными наскоками и набегами: *«Чжао Синь научил шаньюя отойти далее на север через пустыню и, заманивая, изматывать ханьские (т.е. китайские) войска, а затем, когда усталость ханьских войск дойдет до предела, нападать на них, но самому не приближаться к укрепленной границе»* [3,53]. В одной только военной экспедиции против хунну, предпринятой китайцами в 119 году до н.э., в результате применения кочевниками тактики по изматыванию врага в пустыне, по признанию китайского летописца, ханьцы потеряли только коней свыше 100 тысяч, умолчав при этом о потерях личного состава, и по этой причине долгое время не могли воевать с кочевниками [3,55]. Военные действия, предпринятые китайцами против хунну в 90 году до н.э., привели к катастрофическим последствиям для империи Хань. Так, сформированные по приказу ханьского императора У-ди китайские войска выступили в тот год против хунну, вторгнувшись в степи. Главная армия под командованием прославленного китайского полководца Ли Гуан-ли Эршиского выступила из округа Шофан в составе 60 тысяч всадников и 100 тысяч пехотинцев [3,61]. К нему присоединились в походе воевода стрелков, вооруженных тугими стрелами, Лу Бо-дэ во главе более 10 тысяч всадников, военачальник летучих войск Хань Юэ во главе 30 тысяч всадников и пехотинцев выступил из округа Уюань, иньйюйский военачальник Гунсунь Ао во главе 30 тысяч всадников и пехотинцев выступил из округа Яньмынь [3,61]. *«Услышав об этом, сюнну (хунну) отправили свои семьи и имущество далеко на север от реки Юйюшуй, а сам шаньюй стал ожидать противника во главе ста тысяч всадников к югу от реки, где вступил в сражение с Эршиским военачальником»*, пишет китайский летописец [3,61]. Согласно бытовавшей в Древнем Китае военной доктрине древнекитайского полководца Сунь-цзы: *«Правило ведения войны гласит: если у тебя сил в десять раз больше, чем у противника, окружи его со всех сторон; если у тебя сил в пять раз больше, нападай на него; если у тебя сил вдвое больше, раздели его на части; если сил меньше, сумей оборониться от него; если у тебя вообще что-либо хуже, сумей уклониться от него. Поэтому упорствующие с малыми силами делаются пленниками сильного противника»* [27,41]. Полководцы Древнего Китая, придерживаясь этой военной доктрины и полагаясь на свое численное превосходство, думали навязать хуннам сражение, где бы окончательно разгромили последних. Однако, хунны во главе со своим шаньюем Хулугу навязали китайцам свою тактику по изматыванию сил противника, вторгнувшегося в степи. Китайская армия углубилась в степи и горы, и продвигалась вперед, не видя противника. Припасы к тому времени закончились, воины измучились и китайские войска пошли в обратный

путь [28,155]. Хуннские всадники стали совершать непрерывные набеги и наскоки на отстающих воинов, на арьергард и авангард китайских войск. Тут полководец Ли Гуан-ли совершил тактическую ошибку, разделив отступающие войска: «*Эршинский военачальник разделил войска и стал отходить, ведя непрерывные бои с шаньюем, продолжающиеся более десяти дней*» [3,61], пока измотанные и обескровленные китайские войска не достигли подножья гор Яньжань в Хангае. Здесь хуннам во главе с шаньюем Хулугу удалось окружить китайские войска [28,156]. Ночью хунну вырыли глубокий ров перед фронтом китайских войск, а утром атаковали китайцев с тыла. В возникшей среди китайцев панике командующий армией Ли Гуан-ли Эршинский вместе с остатками войск сдался хуннам в плен [28,156]. «*На родину удалось вернуться только одному-двум воинам из тысячи*», пишет в своей летописи Сыма Цянь [3,61]. Остальные китайские военачальники также не достигли желаемых результатов. «*Военачальник летучих войск Хань Юэ не добыл никаких трофеев. Иньюйский военачальник Гунсунь Ао вступил в сражение левым сянь-ваном, которое сложилось для него неудачно, и он отвел свои войска обратно*», пишет китайский летописец [3,62]. Разгром китайской армии, вошедший в историю Древнего Китая как Яньжаньское побоище, оставил глубокий след в памяти китайского народа [28,156]. В результате этой войны империя Хань была так обескровлена и обессилена, что до самой смерти императора У-ди не предпринимала никаких военных действий против хунну.

Вот как описывали в своих стихах китайские поэты VIII века поход китайских войск в степи против кочевников:

*«Песня о древнем походе»* Ли Ци (690-751 гг.н.э.)

*«Вот опять нам говорят,  
 Что дорога на Китай –  
 Путь через Юймыньгуань –  
 Перерезана врагом!  
 И туда мы гнать должны,  
 Наших жизней не щадя,  
 Столько легких колесниц?!  
 Столько лет – из года в год –  
 Столько воинов родных  
 Погребает прах пустынь, -  
 Неродная нам земля!»* (29,67)

«В военном походе» Ван Чан-Лин (693-765 гг. н.э.)

*«Над озером Цинхай сгустились тучи  
И мглой на горы снежные легли.  
Из башни одинокого кордона  
Юймыньгуань виднеется вдали.  
Там путь на родину. Я дрался храбро,  
Прошел песками много тысяч ли,  
Но враг не сдался. До победы полной  
Не видеть мне родной моей земли.*

*В степи огромной, закрывая солнце,  
Клубится пыль от ветра, словно дым.  
Отряды воинов из лагеря выходит  
За знаменем, развернутым своим.  
Узнали мы, что ночью дать сраженьё  
У Таохэ пришлось передовым  
И князя Тугухуня в этой схватке  
Им удалось в плен живым.*

*Застава пограничная Минюэ  
Стоит здесь с незапамятных времен.  
Конца нет войнам. Шлют сюда, как прежде,  
Людей навечно из родных сторон.  
Вот если б появился полководец,  
Как Ли-гуан, бесстрашен и силен,  
Тогда через Иньшань не перешли бы  
Лихие орды кочевых племен». (29,73)*

В этих строках поэты изображали безысходность китайских воинов, находящихся в военном походе в степи, и их тоску по Родине. Показана гибель китайского войска и бессмысленность этих походов, цель которых предотвратить набеги номадов. При этом спустя восемь столетий поэты все ещё помнят китайского полководца Ли Гуан-ли Эршиского, которого хунну разгромили в Яньжаньском побоище.

Такой результат оборонительной стратегии кочевников кроется в ответе царя скифов Иданфирса царю персов Дарию: «У нас ведь нет ни городов, ни обработанной земли. Мы не боимся их разорения и опустошения, и поэтому не вступили в бой с вами немедленно. Если же вы желаете во чтобы то ни стало сражаться с нами, то вот у нас есть

*отеческие могилы. Найдите их и попробуйте разрушить, и тогда узнаете, станем ли мы сражаться за эти могилы или нет. Но до тех пор, пока нам не заблагорассудится, мы не вступим в бой с вами»* (19,276). Это объясняет причину использования кочевниками тактики ложного отступления и заманивания врага в экстремальные для их жизни территории. Но при этом объясняет какое значение для кочевников имеют их родовые могилы, находящиеся, по мнению И.В.Ерофеевой, на родовых зимовках (25,94). Обычно на отдаленных кочевьях находились родовые кладбища кочевников.

Единственной ценностью кочевников были их семья и скот, и если враг доходил до кочевий, куда отходило всё стойбище с семьями номадов, то кочевники принимали бой. В качестве средства обороны номады использовали табор из построенных по кругу кибиток. Внутри табора находились воины со своими семьями и все их имущество, в том числе и скот. Древнегреческий целитель Гиппократ, описывая природу Скифии, писал: *«Здесь-то и живут скифы, называются они кочевниками, потому что у них нет дома, а живут они в кибитках»* (10,30). *«Питаются они мясом и молоком, живут в кибитках...Дойдя до богатой травой местности, они ставят кибитки в круг и кормятся»* - писал Аммиан Марцеллин о сарматах. (5,541). По мнению А.К.Нефёдкина, как средство обороны сарматы могли использовать табор из построенных по кругу кибиток. Внутри табора находились семьи воинов, их имущество и скот. Если враг приближался к табору, то воины выходили вперед и принимали бой (4,97).

Согласно Аммиану Марцеллину: *«(гунны) без определенного места жительства, без дома, без закона или устойчивого образа жизни кочуют они, словно вечные беглецы, с кибитками, в которых проводят жизнь»*. (5,539). Приск упоминает о повозках гуннов, на которых перевозились плоты или средства для переправы через болотистые места. Повозки в армии Атилы должны были быть легкими, возможно, двухколесными, считает американский исследователь Отто Менхен-Хельфен. Как писал Вегеций: *«Все варвары располагали свои телеги вокруг себя и проводили ночи в безопасности от возможных неожиданностей»*. (18,242)

При расположении на месте печенеги устраивали лагерь из связанных и поставленных в круг повозок. В кругу оставлялись проходы, представлявшие собой ломаные линии, которые вели к центру круга. По мнению Е.А.Разина, атакующие лагерь, устремляясь в эти проходы, раздробляли свои силы, и это позволяло печенегам уничтожать противника по частям. В случае необходимости конница кочевников контратаковала противника через эти проходы. (23,65). Аналогичная тактика обороны наблюдается у монгольских воинов. В ходе столкновений с противником повозки

обоза, стреноженные кони и верблюды служили для создания «вагенбурга», за которым укрывались ойратские стрелки. Взять такую «верблюжьей крепостью» штурмом было очень непросто, считают Л.А.Бобров и Ю.С.Худяков. (30,540)

В великой битве на Каталаунских полях в 451 году, где войско под командованием римлянина Аэция сражалось против гуннов храбро, однако, потери с обеих сторон были огромны, союзник римлян - король вестготов Теодорих был убит, и Атила отступил в свой лагерь, огороженный повозками. В рассказе готского историка VI века Иордана о сражении на Каталаунских полях: «Вечером первого дня Атила отступил и укрылся вместе со своими товарищами в лагере, который укрепил барьером из кибиток» (18,242). Но общего готско-римского натиска на лагерь Атилы не последовало. Атила свободно отступил, считает Эдвард Люттвак (15,73). Думается, что Аэций, проживший среди гуннов долгие годы и прекрасно знавший их военное искусство и мастерство, понимал, что если потрепанные в битве войска под его началом начнут штурм лагеря Атилы, то могут быть разгромлены гуннами, так как кочевники сильны в битве у своих повозок. Одно то, что Атила оставил поле боя и отступил в лагерь, посчитали победой.

Пробиться сквозь подобный частокол повозок и животных было сложно для воинов оседлых народов, они несли невосполнимые потери. Так описывала Анна Комнина подобное сражение своего отца у повозок кочевников: «Разразилась битва, длившаяся с утра до вечера; произошла большая резня, в результате которой с той и с другой стороны пало немало воинов. Пал в тот же день и получивший смертельную рану сын Диогена Лев, ибо, налетев на скифов (печенегов и огузов), он дальше, чем следует, позволил себя увлечь к их повозкам. Брат императора Адриан, которому было доверено командование латинянами, увидев, сколь неудержим скифский натиск, во весь опор бросился к скифским повозкам и после мужественной схватки вернулся назад в сопровождении лишь семи воинов, остальные были либо убиты, либо взяты в плен скифами». (11,209)

Даже победа императора Византийской империи Алексея Комнина 29 апреля 1091 года над печенегами была достигнута благодаря участию в битве на его стороне 40 тыс. половцев, которые прекрасно владели тактикой кочевников, в том числе и тактикой обороны у повозок. До этой битвы император терпел поражения в сражениях у повозок кочевников. (11,236)

Во время джунгаро-цинской войны 1690-1697 гг. войска джунгарского хана Галдан-Бошоку в одном из боев были вынуждены обороняться.



Воины-ойраты создали «живую крепость» из верблюдов, соорудив на их спинах амбразуры, и успешно оборонялись от китайцев. (26,118)

Как видим в оборонительной стратегии кочевников тактика заманивания врага на своей территории успешно применялась на протяжении тысячелетий против войск народов оседлых государств, вторгнувшихся в степи. Чего не скажешь о войне кочевников между собой. Применение данной тактики по отношению к противнику из числа кочевников по сути бессмысленно и безрезультативно, ввиду того, что противная сторона также превосходно владела этой тактикой и, прекрасно зная степь, применяла контрмеры против обороняющихся.

По мнению А.К.Нефедкина, в зависимости от количества участников стратегию наступления кочевников можно подразделить на набег, где участвует до несколько тысяч воинов, вторжение, где участвует несколько тысяч воинов, и нашествие, где участвует не один десяток тысяч вторгнувшихся (4,98).

Набег так же, как и нашествие, предполагал вторжение на вражескую территорию. И потому в тюркском языке, согласно огузскому эпосу «*Китаби Деде Горгуд*», набег обозначен словом «*aqın*», а нашествие – «*uruş*» (14,93,109). В то время как, согласно «*Диван Лугат ат-Турк*» Махмуда ал-Кашгари, слово «*akin*» означает «ночную атаку», а «*uruş*» – «драку, битву» (31,96,110). Как было сказано выше, в классический набег с целью овладеть добычей и скотом кочевники ходили как в несколько тысяч воинов, так и целой армией в несколько десятков, а порой и сотен тысяч воинов. Нашествие же предполагало захват новых пастбищных территорий, что приводило в движение весь кочевой мир. И тогда в Евразийской степи приходило всё в движение, и одни номады сменяли других на тех же территориях, на которых до них кочевали другие. И если кочевники Великой степи одинаково владели искусством войны степняков, то чем же брали вверх одни номады над другими? Надо полагать, либо своей многочисленностью, либо новой тактикой ведения боя, либо новым, более совершенным, оружием, либо лучшей организацией войск, либо более жесткой дисциплиной в войсках, либо талантом своего полководца. Победенные в этой войне кочевники либо откочевывали на новые земли, либо входили в состав племен победителей, где со временем ассимилировались.

В ходе бесконечных войн, которые вели кочевники, создавались племенные союзы кочевых племен. А впоследствии эти племенные союзы преобразовывались в государства кочевников. Мир кочевых народов отличался от мира оседлых народов. Последние называли кочевников варварами, те же, в свою очередь, презирали земледельцев. Обычай и культура

кочевых народов формировались в Великой степи и это нашло отражение в их философии жизни и государственном устройстве, а также в формировании военного искусства кочевников, в том числе и их стратегии.

Попробуем рассмотреть данный вопрос, исследуя устройство государства кочевников и строительство ими вооруженных сил. Так каково же было устройство государства кочевников и их армии? Начнем с государства народа Хунну. Устройство государства кочевников Центральной Азии отличалось от классических форм устройства государств, как на Западе, так и на Востоке. Армия в классическом государстве была одним из столпов государственности, наряду с чиновничьим аппаратом управления, судебными и фискальными органами власти, господствующими над народом, которых народ же своим непосильным трудом и содержал. Если армия в Древнем Китае формировалась за счет воинской повинности, а именно, один из восьми дворов общины давал рекрута в армию, остальные семь дворов поставляли провиант для войска [27,104]. То у кочевников Центральной Азии все мужчины-скотоводы, достигшие совершеннолетия, а порой и женщины, были частью вооруженных сил государства. В мирное время кочевники занимались скотоводством, кочуя с места на место, и охотились, при этом в свободное время тренировались в стрельбе из лука и прочих воинских упражнениях, а в случае военного похода все как один мобилизовались и участвовали в боевых действиях [3,34]. *«Все возмужавшие, которые способны натянуть лук, становятся конными латниками»*, пишет о хунну в своей работе древнекитайский летописец Сыма Цянь [3,34]. Воинами у хунну становились юноши, достигшие совершеннолетия, т.е. сумевшие натянуть боевой лук. Выражение *«народ и армия - едины»* целиком соотносится с философией кочевого народа. Даже слово *«orda»* (*«орда»*) в тюркско-монгольском языке имеет несколько значений: *«армия»*, *«народ»*, *«ставка»*, *«стойбище»* [32,370]. И управление в таком государстве *«подобно управлению своим телом»*. Так определил управление в государстве кочевников посол кочевого народа жунов Ююй, отвечая на вопрос правителя государства Цинь Му-гуна в 626 году до н.э.: *«Высшие сохраняют простоту в обращении с низшими, а низшие служат высшим, руководствуясь искренностью и преданностью. Управление целым государством подобно управлению своим телом, когда незаметно, с помощью чего оно управляется. Это действительно правление мудрых»* [3,123]. Таким было и государство Хунну в период своего становления и наивысшего расцвета, а именно в период правления шаньюя Моде (Маодунь) с 209 по 174 года до н.э., ставшего прообразом легендарного тюркского правителя Огуз-Хана.



Став во главе племенного объединения народа Хунну, шаньюй Моде (Маодунь) провел реформу власти, разделив страну и народ на 24 части и назначив родственников и сподвижников правителями над этими частями. По утверждению древнетюркского эпоса, так же поступил и легендарный тюркский правитель Огуз-Хан, поделивший между сыновьями весь свой народ и свою орду на 24 племени согласно *«их рангу, занятию, имени и прозвищу, со своим знаком и тамгой... для устойчивости государства»* [33,63]. Самыми высшими титулами в государстве Хунну считались левый и правый сян-ваны, левый и правый лули-ваны, которые назывались четырьмя *«рогами»*. Затем шли левый и правый князя жичжу, левый и правый князя вэньюйти, левый и правый князя чжаньцзян, которые назывались шестью *«рогами»* [34,204]. Далее следовали левый и правый дувей, левый и правый данху, левый и правый гудухоу и так остальные титулы - всего двадцать четыре титула [3,40]. Все они были одновременно и правителями, и военачальниками в отведенных им частях и за ними было установлено звание *«вань-ци»* (букв. *«десять тысяч всадников»*) [3,40], что означает *«темник»*, т.е. командующий десятитысячным войском. Однако, это не значило, что все войско Хунну состояло из 24 десятитысячных отрядов, как утверждает историк Ю.С.Худяков [35,23]. Так, согласно древнекитайской рукописи *«Ши цзы»* историка Сыма Цянь, только в подчинении от левых и правых сян-ванов и до левых и правых данху находились войсковые подразделения в количестве 10 тысяч всадников, в подчинении остальных же - до нескольких тысяч всадников [3,40]. За каждым из них были закреплены определенные территории для кочевья его части племени, и каждый из них мог сам назначать своих *«тысячников, сотников, десятников»* [3,40]. Здесь мы наблюдаем сосредоточение в одних руках административной и военной власти и десятичную систему деления народа и войска. На тюркском языке десятитысячное войсковое подразделение называется *«tümän»* (*«тумен»*) [32,596], а между прочим отца шаньюя Моде (Маодунь) звали Тумень [3,37]. Таким образом, деление и управление страны было подобно делению и управлению войском. Когда левым краем страны управлял, как и левым флангом войска командовал, старший сын, наследник шаньюя – левый сян-ван или же туци-ван [3,40], то правым краем страны, так же, как и правым флангом войска - соответственно младший сын или брат шаньюя – правый сян-ван, а центральной ставкой, так же, как и центром войска, управлял и командовал сам шаньюй. В то же время он осуществлял общее управление страной и общее командование войском. Таковым был и порядок построения войск хунну перед битвой, т.е. при наличии классического триального

боевого порядка: центра войска, где находилась ставка шаньюя, левого крыла войска под командованием левого сянь-вана и правого крыла войска под командованием правого сянь-вана, мы впервые наблюдаем по отрядное построение войска, которое впоследствии назовут тюркским боевым порядком [36,204], т.е. каждый обладатель титула со своим войсковым подразделением занимал свое строго установленное место в боевых порядках в войсках.

Стратегия государства Хунну была направлена на покорение всех кочевых племен под своей властью. Так как образ жизни и культура кочевых народов Центральной Азии была идентична образу жизни и культуре народов Хунну. Как выразился в своем письме шаньюй Моде (Маодунь) китайскому императору династии Хань Сяо-вень в 176 году до н.э. *«все народы, натягивающие лук, оказались объединенными в одну семью...и стали принадлежать хунну (сюнну)»* [3,43]. Большинство кочевых племен Центральной Азии покорились и вошли в состав государства Хунну, они платили дань и участвовали в военных походах шаньюя. Не покорившиеся кочевые племена либо покидали свои стойбища и откочевывали в другие регионы, либо переходили Великую Китайскую стену под защиту империи Хань. В отношении оседлых государств, в частности китайской империи Хань, стратегия государства Хунну была направлена на получение всевозможной дани с китайцев под угрозой непрекращающихся военных набегов на империю. И даже наличие договора о мире и родстве между этими государствами, по которому династия Хань фактически выплачивала шаньюю дань под видом всевозможных подарков последнему и его окружению, в действительности не спасало империю от непрекращающихся военных набегов хунну.

Государство кок-тюрок (552-744 гг.) называлось как *«каганатом»*, так и *«ордой»*. Каган был верховным главнокомандующим, а его братья и сыновья - командующими армиями. Государство, как и армия, делилось на правое и левое крыло, как у хунну. Правое или же восточное крыло называлось *«толос»*, левое или же западное крыло - *«тардуш»*. Рядовой состав орды назывался *«будун»*, командный - *«беги»* (37,61). Китайские источники сообщают о наличии в государстве кок-тюрок 28 классов чиновников (38,11). Надо полагать, они участвовали как в управлении государством, так и командованием приданных им войсковых частей. Войско кок-тюрок подразделялось на десятки, сотни, тысячи. Так, согласно средневековым китайским летописям, боевой и административной единицей в орде жужаней, которая впоследствии вошла в состав государства кок-тюрок, считался полк численностью в тысячу воинов. Командовал полком, назначенный ханом, предводитель.

Полк состоял из десяти сотен, каждая из которых имела свое знамя и своего командира (37,12). В Орхонских тюркских рунических надписях на каменной стеле, воздвигнутой в честь Кюль-Тегина в 732 году, где тюрки Западнотюркского каганата названы «он ог бодун», что означает «народ десяти стрел» или же «народ союза десяти племен» - что одно и то же, а также в надписях на каменной стеле, воздвигнутой в честь Тоньюкука, где войско западных тюрков названо «он ог сю», что значит «войско десяти стрел» [39,156,178]. Кроме того, в древнекитайском трактате «Цзю Тан Шу», китайские летописцы показали деление тюрков Западнотюркского каганата на десять племен: «ши син» - «десять родов» или же «ши цзянь» - «десять стрел» [34,168]. Причиной этому послужила реформа власти, проведенная Ышбара Хилаш-Каганом (634-639 гг.), который разделил Западнотюркский каганат-государство на десять племен. Во главе каждого племени поставил по вождю-шаду и каждому из них жаловал по одной стреле как символ власти. Отсюда и название «десять племен» - «десять стрел». А верховного правителя звали «каганом десяти племен» или же «каганом народа десяти стрел» [34,175]. Во время походов каждая «стрела-племя» выставляла по одному тумену, т.е. 10-тысячному конному войску во главе с вождем-шадом и своим боевым тугом-знаменем [34,403]. Так формировалось «войско десяти стрел» западных тюрков.

Аналогичная ситуация в строительстве вооруженных сил наблюдается в государстве Чингисхана. Основой организации монгольского войска была десятичная система, т.е. войско подразделялось на десятки, сотни, тысячи. Крупной войсковой единицей считался тумен, насчитывающий, как правило, десять тысяч воинов. «О разделении войск скажем таким образом: Чингисхан приказал, чтобы во главе десяти человек был поставлен один (и он по-нашему называется десятником), а во главе десяти десятников был поставлен один который называется сотником, а во главе десяти сотников был поставлен один, который называется тысячником, а во главе десяти тысячников был поставлен один, и это у них называется тьма» - пишет Плано Карпини о монгольском войске. (13,43-44) Утверждение С.А.Нефедова о том, что деление монгольского войска на десятки, сотни, тысячи было заимствовано монголами у киданей и империи Цзинь, не выдерживает критики. (40,122). Как было показано на примере войск хунну и кок-тюрков, десятичное деление войск существовало в Великой степи издревле.

«Монгольские войска – все государственные» - сказано в летописи «Юань ши». (17,169). Изначально армия монголов состояла целиком из конницы, куда мобилизовались все монгольские мужчины от 15 до 70 лет.

Огромное значение придавалось скорости мобилизации: *«Каждый из эмиров тумана, тысячи и сотни должен содержать в полном порядке и держать наготове свое войско, с тем чтобы выступить в поход в любое время, когда прибудет фирман и приказ, безразлично ночью или днем»* - сказано в *«Великой Ясе»* (17,165). У командиров монгольской армии имелись знаки различия – пайцзы соответствующих видов, выдаваемые согласно их рангу. И.П.Храпачевский считает, что знаки различия монгольских командиров - это заимствование киданьской традиции (17,165-166). Однако, и деление, и ответственность командования в монгольской армии аналогичны делению и ответственности командования в армиях хунну и кок-тюрок.

Военному походу монголов предшествовал курултай (*«общее собрание»*) принцев крови и главных военачальников, на котором решались вопросы формирования армии, её обеспечения, маршруты движения, время и место сбора войсковых частей (41,189)

Охота, в особенности облавная, играла большую роль в военном деле кочевников, так как проведение такой охоты с участием большого количества воинов было по сути дела проведением военных маневров, а именно: подготовка к боевым действиям, отработка тактических приемов. Как писали древнекитайские летописцы: *«они (т.е. хунну) в несколько тысяч конницы занимались охотой»* [26,19]. Методы облавной охоты составляли основу военной тактики номадов. Схожесть института облавной охоты с военной системой хунну проявляется в триальной организации как облавной охоты, так и сражения: центр, левое крыло, правое крыло [26,27]. Впоследствии триальная структура деления войска так же, как и триальная организация и методы облавной охоты наблюдаются и в других государствах тюрко-монгольских кочевников Центральной Азии.

Об охоте в государстве кок-тюрок сказано в древнетюркской рукописи VIII-IX вв. *«Книге гаданий»*: *«Войско хана вышло на охоту. В облаву попали косули. Хан захватил их. Все его войско радуется, говорят. Так знайте: это хорошо»* (38,77).

Так, киданьский император Тай-цзуна (926-947 гг.) говорил: *«Мои облавные охоты – не забава, а обучение военному делу»* [26,40]. А в *«Великой Ясе»* Чингисхана (1206-1227 гг.) сказано: *«Старшие беки, которые будут начальствовать, и все воины должны, подобно тому, как, занимаясь охотой, отличать имена свои, означать имя и славу свою, когда занимаются войной... Чтобы поддержать боевую подготовку армии, каждую зиму надлежит устраивать большую охоту»* [26,40].

Отличие боевой подготовки кочевников от оседлых народов лучше всех прокомментировал советник шаньюя Чжунхан Юэ ханьскому послу: «Хунну (сюнну) открыто считают войну своим занятием... Поэтому в тревожное время каждый упражняется в верховой езде и стрельбе из лука, а в спокойное время каждый наслаждается бездельем... Вследствие усиленного увлечения земледелием и разведением шелковицы для получения одежды и пищи, постройкой городов, обнесенных внутренними и внешними стенами для самозащиты, население (в Срединном государстве) в тревожное время не упражняется в военном искусстве, а в спокойное время устает от работ» [3,46]. И как писал об этом Сыма Цянь: «(В мирное время) шаньюй откармливал лошадей, давал отдых воинам и упражнялся в охоте» [3,56].

Поэтому в своей политике против кочевников государства оседлых народов реформировали свои армии, перенимая у номадов не только тактику ведения боя, но и искусство верховой езды и владения оружием, в особенности луком. Кроме того, для успешной борьбы против кочевников государства оседлых народов старались привлечь всевозможными дарами и подношениями на свою сторону кочевников, чтобы в дальнейшем использовать их друг против друга. Для успешной борьбы против опустошительных набегов кочевников древнекитайские правители наряду со строительством оборонительных сооружений и возведением стен, перенимали их вооружения, боевую тактику и манеру ведения войны, что само по себе говорило если и не о превосходстве над военным искусством Древнего Китая, то как минимум о своеобразии и значимости военного искусства кочевников. Так, согласно древнекитайской летописи: «правитель царства Чжао Улин-ван, изменив существовавшие обычаи, стал носить одежду хусцев (т.е. кочевников) и обучаться верховой езде и стрельбе из лука, разбил на севере линьху и лоуфаней» [3,37]. Именно правитель древнекитайского царства Чжао Улин-ван, правивший в 325-299 годах до н.э., (а не ханьский император У-ди, как утверждает историк Л.Н. Гумилев [28,118]) впервые завел в китайских войсках легкую конницу по образцу кочевников и применил новую для китайцев тактику ведения войны и боя кочевников, благодаря чему стал побеждать последних [3,125]. Как показали последующие события, без такой конницы одной пехотой победить кочевников трудно, практически невозможно. До этого времени ударной силой в войсках древних китайцев, согласно военной доктрине древнекитайского полководца Сунь-цзы, считались запряженные конями боевые колесницы [27,38].

В 594-599 гг. пограничный офицер китайской армии Ли Юань, будущий основатель китайской династии Тан, приучал своих солдат к боевому

строю тюрков, солдаты жили в юртах, питались мясом и молоком, ездили верхом как кочевники и участвовали в облавных охотах. Он добился того, что его солдаты по боевым качествам не уступали тюркам. (37,139). Десятичную систему деления войска мы наблюдаем впоследствии не только у тюрко-монгольских кочевников, но и у оседлых народов, как Востока, так и Запада. Так, согласно уголовному уложению китайского государства табгачской династии Тан «*Тан люй шу и*» (618-907 гг.), в разделе «*Самовластные мобилизационные действия*» («*шань син*») установлено наказание за самовластное приведение войск в движение (цзюань 16), где перечисляются войсковые подразделения в количестве 10,100 и 1000 воинов [42,240]. Полагаем, что десятичную систему деления войска китайцы переняли у тюрков.

Аналогичные шаги предпринимала и Византийская империя, реформируя свою армию и перенимая военное искусство кочевников, с которыми ей приходилось бесконечно воевать. В начале это были сарматы, затем гунны, авары, кок-тюрки, печенеги, огузы, половцы. Тому свидетельством могут быть многочисленные труды византийских императоров по стратегии и тактике ведения войны: будь то «*Стратегикон*» Маврикия либо «*Тактика*» Льва Мудрого, либо «*Об управлении империей*» Константина Багрянородного, где наряду с описанием кочевников и их способностью воевать, предлагается перенимать их военное искусство.

Как показывает проведенное исследование, военное искусство кочевников, а в данном случае стратегия кочевого мира Евразийской степи, до сих пор малоизученный объект. Все научные труды по военному искусству кочевых народов, населяющих Великую степь, исследовались в отдельности по каждому кочевому народу через призму взглядов оседлых народов далеко не дружелюбных к номадам. И не исследовалось формирование этого искусства под воздействием их образа жизни в Степи и преемственности военных навыков, которые переходили от одних кочевых народов к другим. Здесь и военная организация, и вооружение, и тактика, и стратегия, и военное право кочевых народов, т.е. то, что мы называем военным искусством номадов, отличающимся от классических форм военных доктрин, бытовавших как на Востоке, так и на Западе, и требующим дальнейшего своего исследования.

Юсиф Агаев



## **Strategy of the nomadic world of the Eurasian plains (from antic times to the late middle ages and early modern times)**

**Keywords:** strategy, offense, defense, raids, invasions, nomads, tribes, clashes, skirmishes, conflicts, Eurasian plains, Great Steppe, steppes.

**Abstract:** The article is devoted to the study of the strategy of nomads inhabiting the Eurasian plains for millennia, namely, raids and invasions carried out by nomads against neighboring tribes and people. Mainly, the offensive and defensive strategies of nomads are studied.

### **Библиография:**

История военного искусства. Учебник для военных академий Советских Вооруженных Сил. Москва, «Военное издательство», 1984.

Карл фон Клаузевиц. О войне. Москва, Государственное Военное Издательство, 1934.

Таскин В.С. Материалы по истории сюнну. Москва, «Наука», 1968.

Нефёдкин А.К. Военное дело сарматов и аланов. Санкт-Петербург, «Historia militaris». 2011.

Аммиан Марцеллин. Римская история. Москва, «Ладомир», 2005.

Асадов Ф.М. Арабские источники о тюрках в раннее средневековье. Баку, «Элм», 1993.

Константин Багрянородный. Об управлении империей. Москва, «Наука», 1989.

Чингисиана. Свод свидетельств современников. Москва, «Эксмо», 2009.

Кляшторный С.Г. Памятники древнетюркской письменности и этнокультурная история Центральной Азии. Санкт-Петербург, «Наука», 2006.

Гасанов З.Г. Царские скифы. Нью-Йорк, «LIBERTY», 2002.

Анна Комнина. Алексиада. Москва, «Наука», 1965.

Эдвард Н. Люттвак. Стратегия: логика войны и мира. Москва, «Университет Дмитрия Пожарского», 2015.

Путешествия Плано Карпини и Гильома Рубрука. Алматы, «Гылым», 1993.

Агаев Ю.Ш., Ахмедов С.А. Военное искусство тюрков в огузском эпосе «Китаби Деде Горгуд». Баку, «OL», 2014.

Эдвард Н. Люттвак. Стратегия Византийский империи. Москва, «Университет Дмитрия Пожарского», 2012.

- Симаненко А.В. О военном деле сарматов Северного Причерноморья. Роль кочевников Евразийских степей в развитии мирового военного искусства. Сборник материалов Международной научной конференции г.Алматы 22-23 апреля 2010 г. Алматы, «Lem», 2010.
- Храпачевский Р.П. Военная держава Чингисхана. Москва, «АСТ», 2004.
- Отто Д. Менхен-Хельфен. История и культура гуннов. Москва, «Центрполиграф». 2014.
- Геродот. История. Москва, «Ладомир», 2002.
- Стратегикон Маврикия. Издание подготовил В.В.Кучма. Санкт-Петербург, «АЛЕТЕЙЯ», 2004.
- Тактика Льва. Издание подготовил В.В.Кучма. Санкт-Петербург, «АЛЕТЕЙЯ», 2012.
- Голубовский П.В. Печенеги, торки и половцы. Русь и степь до нашествия татар. Москва, «Вече», 2013.
- Разин Е.А. История военного искусства средневековья. Москва, «Вече», 2016.
- Полное собрание русских летописей. Том II. Ипатьевская летопись. Санкт-Петербург, Типография М.А.Александрова, 1908.
- Ерофеева И.В. Феномен «скифской тактики» ведения боевых действий в истории казахско-джунгарских войн: экологические аспекты военного искусства кочевников. Вклад кочевников в развитие мировой цивилизации. Сборник материалов Международной научной конференции г.Алматы 21-23 ноября 2007 г. Алматы, «Дайк-Пресс», 2008.
- Кушкумбаев А.К. Военное дело казахов в XVII-XVIII веках. Алматы, «Дайк-Пресс», 2001.
- Сунь-цзы, У-цзы. Трактаты о военном искусстве. Москва, «АСТ», 2002
- Гумилев Л.Н. История народа хунну. Москва, «АСТ», 2004
- Китайская классическая поэзия (Эпоха Тан). Москва, «Художественная литература», 1956.
- Бобров Л.А., Худяков Ю.С. Вооружение и тактика кочевников Центральной Азии и Южной Сибири в эпоху позднего средневековья и раннего нового времени (XV-первая половина XVIII в.). Санкт-Петербург, «Филологический факультет СПбГУ», 2008.
- Махмуд ал-Кашгари. Диван Лугат ат-Турк. Алматы, «Дайк-Пресс», 2005.
- Древнетюркский словарь. Ленинград, «Наука», 1969.
- Фазлаллах Рашад ад-Дин. Огуз-намэ. Баку, «Элм», 1987.
- Малявкин А.Г. Танские хроники о государствах Центральной Азии. Новосибирск, «Наука», 1989.
- Никоноров В.П., Худяков Ю.С. «Свистящие стрелы» Маодуня и «Марсов меч» Аттилы. С-Петербург, «Петербургское востоковедение», 2004.



- Шариф Мухаммад Мансур Мубаракшах. Правила ведения войны и мужество. Душанбе, «Министерство обороны Республики Таджикистан», 1997
- Гумилев Л.Н. Древние тюрки. Москва, «Клышников-Комаров и К», 1993.
- Стеблева И.В. Жизнь и литература доисламских тюрков. Москва, «Восточная литература», 2007.
- Аманжолов А.С. История и теория древнетюркского письма. Алматы, «Мектеп», 2003.
- Нефедов С.А. Монгольский лук и монгольские завоевания. Сборник материалов Международной научной конференции г.Алматы 22-23 апреля 2010 г. Алматы, «Lem», 2010.
- Константин Д'Оссон. История монголов от Чингисхана до Тамерлана. Алматы, «Санат», 2003.
- Рыбаков В.М. Уголовные установления Тан с разъяснениями («Тан люй шу и»). Санкт-Петербург, «Петербургское востоковедение», 2001.
- Полиэн. Стратегемы. Санкт-Петербург, «Евразия», 2002.



Mychajło Jakubowycz

## TATARSKI SZEJCH: IBRAHIM AL-KYRYMI<sup>1</sup> I JEGO DZIEŁO DARY NAJMIŁOSIERNIEJSZEGO

Znaczną część muzułmańskiego dziedzictwa kulturowego Krymu (okresy zarówno Złotej Ordy, jak i Chanatu Krymskiego oraz Imperium Rosyjskiego) stanowią zabytki związane z mistycyzmem – sufizmem. Do tej pory znana jest dość duża liczba *azizów*, którzy odegrali dużą rolę w ludowej religijności, a także *tekke* (między innymi zachował się klasztor derwiszów *tarikatu mewlewich* w Eupatorii). Co ciekawe, jeden z pierwszych arabskojęzycznych rękopisów na Krymie, powstały w XIII wieku, również należy do tradycji mistycyzmu (*Kitab al-masabih fit tasawwuf, Księga światłości sufizmu*)<sup>2</sup>. W przyszłości, zwłaszcza po intensyfikacji kontaktów między Krymem i rosnącym w siłę Imperium Osmańskim, rola sufickich *tarikatów* w życiu duchowym i społeczno-politycznym półwyspu jeszcze się nasiliła. Świadczą o tym w pełni ówczesne źródła – Ewlija Czelebi wspominający w *Seyahatname (Księga podróży, XVII w.)* o krymskich „mężach jedynobóstwa i mistycznej drogi”, a także Muhammad Rida (XVIII w.), który odnotował wpływ sufich na dworze chanów krymskich.

Historia zachowała imiona wielu przedstawicieli krymskiego sufizmu, którzy nie tylko poświęcili się praktyce religijnej, ale też opracowali pouczające dzieła. O niektórych sufich z Kefe [Kaffa] w połowie XVI wieku wspomina słynny biograf Sulajman al-Kafawi (zm. 1582): na przykład w jednej z końcowych części swego dzieła, *Kata'ib a'lam al-achjar*, opisał spotkania z Mahmudem al-Kyrymim, szejchem *tarikatu nakszbandija*, który zyskał znaczną sławę zarówno w rodzinnej

1 Ibrahim el-Kiryimi.

2 Кемаль, Якуб. Арабський суфійський рукопис XIII віку, в Криму знайдений і чи не в Криму писаний // Студії з Криму. К.: Всеукраїнська Академія Наук, 1930. С.159–164.

Kefe, jak też w stołecznym Konstantynopolu<sup>3</sup>. W tureckich bibliotekach zachowały się również rękopisy Abul-Fajda Muhammada ibn Hajdara al-Kafawiego (zm. 1643); tak więc Biblioteka Państwowa w Manisie zawiera arabskojęzyczne dzieło *Hada'ik al-ahjar fi haqa'ik al-achbar* (*Ogrody najlepszych w istocie opowieści*), w całości poświęcone sufickiej interpretacji rytualnych norm islamu<sup>4</sup>. Dobrze znane jest dziedzictwo w języku osmańskim Selima Diwane Kyrymiego (zm. 1756), znanego krymskiego sufiego zajmującego wiele ważnych stanowisk w różnych regionach Imperium Osmańskiego. Jego praca *Burhanu'l-arifin ve necatu'l-gafilin* (*Świadectwo wiedzących i zbawienie nieuważnych*), która dotarła do nas w dziesiątkach rękopisów, została po raz pierwszy opublikowana przez tureckich uczonych w roku 1998<sup>5</sup>. Interesujące jest także osmańskie dzieło egzegetyczne niejakiego szejcha Hamida Kyrymiego (zm. 1771), w którym starał się dać „właściwą” interpretację piątego ajatu sury *Ta ha* („Miłosierny umocnił się na Tronie”). Zestawienie tej pracy, także wskazujące na suficką przynależność autora, pochodzi z roku 1810 i jest przechowywane w Bibliotece Narodowej w Ankarze<sup>6</sup>.

Wśród dzieł sufickich, napisanych przez autorów krymskich, zachowały się prace wykraczające daleko poza granice tradycyjnych pism pouczających i odnoszące się do sfery najbardziej elitarnych pokładów sufizmu. Jednym z dzieł w pełni zasługujących na taką ocenę jest fundamentalny traktat w języku arabskim *Matahib ar-Rahman fi bayan maratib al-aqlan* (*Dary Najmiłosierniejszego w wyjaśnianiu stopni rzeczy istniejących*), zachowany w Bibliotece Narodowej miasta Kastamonu (Turcja)<sup>7</sup>. Jego autorem, jak podano w katalogu oraz w samym rękopisie, jest Ibrahim bin Hakk Muhammad al-Kyrymi, znany również jako Tatarski Szejjch (Szejjch at-Tatar, aka Kyrymi)<sup>8</sup>.

3 Аль-Кафауви, Сулайман. Ката'иб «Аллям аль-Ахйар фи Мазхаб Абу Ханифа ан-Ну'ман аль-Мухтар / Istanbul Millet Kütüphanesi. Feyzullah Efendi Koleksiyonu. 34 Fe 1381. J. 415a.

4 Аль-Кафауви, Абу ль-Файд Мухаммад бин Хайдар. Хада'ик аль-Ахйар фи Хака'ик аль-Ахбар / Manisa İl Halk Kütüphanesi. Manisa Akhisar Zeynelzade Koleksiyon. 45 Ak Ze 240. J. 1a-2116.

5 Divane, Selim. Burhanü «l-Ârifin ve Necâtü «l-Gâfi lin / Ed. Halil Çeltik ve Mümine Ceyhan Çakır Ankara: Akçağ Yay, 1998. 159 s.

6 Кырыми, Шейх Хамид. Тефсиру айети «Ар-Рахману аля ль-арши стаува» / Milli Kütüphanesi-Ankara. Milli Kütüphanesi Yazmalar Koleksiyonu. 06 Mil Yz A 2196/1. J. 1a-196.

7 Кырыми, Ибрахим Мухаммад бин Хакк. Мавахиб ар Рахман фи байан маратиб аль-акван / Kastamonu İl Halk Kütüphanesi. 37 Hk 3649. J. 1a-2366.

8 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. J. 2a.

W przeciwieństwie do niektórych innych uczonych muzułmańskich pochodzących z Krymu i całej południowej Ukrainy (Muhammad al-Kafauwi, Muhammad al-Akkirmani), których biografia jest przedstawiona jedynie w najbardziej ogólnych zarysach, o Ibrahimie al-Kyrymim wiadomo dość dużo. Wspomina o nim wielu badaczy pierwszej połowy ubiegłego stulecia: Mehmed Bursalı [Mehmet Bursalı] w pracy *Osmanlı Müellifleri (Autorzy osmańscy)*<sup>9</sup> i *İdâre-i Osmâniyye Zamanında Yetişen Kırim Müellifleri (Autorzy krymscy czasów osmańskich)*<sup>10</sup>, Chajr ad-Din az-Zirikli w *Al-Alam: Qamus taradžim li-aszhar al-ridżal wal-nisa min al-Arab wal-mustaribin wal-mustaszriqin (Al-Alam: słownik biograficzny znanych mężczyzn i kobiet wśród Arabów, arabistów i orientalistów)*<sup>11</sup>, a także Murad Rimzi podający jego najpełniejszy życiorys w *Zbiorze informacji z minionych wydarzeń Kazania, Bułgara i tatarskich królów*<sup>12</sup>. Osobne materiały poświęcone Ibrahimowi al-Kyrymiemu ukazały się w Turcji (artykuły Abdullaha Sojsala)<sup>13</sup>. Już na współczesnym Krymie osobowość wybitnego mistyka była częściowo badana przez Lenarę İzzetową<sup>14</sup>, Narimana Abdulwaapa<sup>15</sup> oraz Gulnarę Abdullajewą<sup>16</sup>. Nieznane wcześniej informacje o biografii Ibrahima al-Kyrymiego, nie mówiąc już o właściwościach jego poglądów mistycznych i filozoficznych (wciąż przez nikogo niestudiowanych), można znaleźć również w udostępnionym nam rękopisie z Kastamonu.

Dokładna data i miejsce urodzenia Ibrahima al-Kyrymiego nie są znane. Murad Ramzi, powołując się na Muhammada Ridę, uważał, że sufi Hakk bin Muhammad, ojciec Ibrahima, pochodził ze Stepu Kipczackiego, Deszt-i Kipczak<sup>17</sup> – być może konkretnie znad Morza

9 Bursalı Mehmet Tahir. *Osmanlı müellifleri*. Istanbul: Meral Yayınevi, 1975. S. 118.

10 Bursalı Mehmet Tahir. *Osmanlılar Zamanında Yetişen Kırim Müellifleri*. Ankara: Gaye Matbaası, 1990, s. 1–2.

11 Az-Zirikli, Хайр ад-Дин. Аль-'Аллям. Камус тараджим. Бейрут: Дар аль-'Ильм ли-ль-Милляин, 2002. Т. 1. С. 37.

12 Ramzi, Murad. Тальфик ал-ахбар ва тальких ал-асар фи вакаи» Казань ва Булгар ва мулук ат-татар. Оренбург: Каримовъ, Хусейновъ и Ко., 1908. Т. 2. С. 43–46.

13 Soysal Abdullah. İbrahim Efendi bin Hakmehmet Efendi // *Emel*. — 1961. — № 7. — S. 23.

14 İzzetova, Lenara. Qırımiy İbrahim bin Haqmehmed efendi (ö.1593) // *Günsel*. 2000. № 7. S. 34–37.

15 Абдульваап, Нариман. Мусульманские ученые Крыма XIV XIX вв. // *Qasavet*. 2011. No. 38. С. 44–48.

16 Абдуллаева, Гульнара. Золотая эпоха Крымского ханства. Симферополь: Крымучпедгиз, 2012. С. 143–148.

17 Тальфик аль-Ахбар. С. 43.

Czarnego lub stepów astrachańskich. Na stepy nogajskie wskazuje też Gulnara Abdullajewa<sup>18</sup>, a Chajr ad-Din az-Zirikli dodaje do imienia Ibrahima *nisbę* Ad-Diszti<sup>19</sup>. Zdaniem Murada Ramziego Hakk Muhammad przeniósł się na Krym i mieszkał tam aż do śmierci. Wszystko więc wskazuje na to, że jego syn urodził się już na półwyspie. Murad Ramzi przytacza ciekawy cytat z pracy Muhammada Rizey, opisujący sen, który Hakk Muhammad miał przed narodzinami syna: „W nocy, po zakończeniu czytania Koranu i wypełnieniu wszystkich zaleceń wybranej drogi, ujrzał we śnie świetlistego starca, który dał mu Koran, położywszy go na głowę. Jednak Koran nie utrzymał się tam, więc umieścił go sobie na ramieniu. Ale i tym razem Koran się zsunął, dlatego ułożył Świętą Księgę na brzuchu, gdzie też pozostała. Przebudziwszy się, [Hakk Muhammad] opowiedział tę wizję szejchowi, którego był *muridem*. Ten, po chwili namysłu, powiedział: »Z twych lędźwi urodzi się syn, który osiągnie stopień szczęścia i najwyższego świadectwa [...]«<sup>20</sup>.

Właśnie na Krymie Ibrahim al-Kyrymi otrzymał wykształcenie (Gulnara Abdullajewa odnotowuje, że przyszły uczony ukończył medresę Zyndzyrły [Zincirli medrese])<sup>21</sup>. W tym samym okresie Al-Kyrymi, zwany później „Tatarskim Szejchem”, został jednym z zaufanych chana Dewleta I Gireja (1551–1577)<sup>22</sup>, jednak niebawem przeniósł się do Konstantynopola. Muhammad Riza, wyjaśniając powód podróży, tłumaczy ją snem, w którym Ibrahim al-Kyrymi rozpoznał swojego przyszłego szejcha-mentora. Jak jednoznacznie podają źródła, okazał się nim przywódca *tarikatu chalwatijja* Muslihuddin Nureddin-Zade (sam Al-Kyrymi nazywa go Ibn Nur ad-Din ar-Rumi)<sup>23</sup>. Wiadomo, że Nureddin-Zade (1502–1573), który mieszkał w klasztorze derwiszów niedaleko Małego Meczetu Aja Sofja [Küçük Ayasofya Camii], był uważany za jednego z najbardziej wpływowych sufich Imperium Osmańskiego, nawet bliskiego przyjaciela sułtana Sulejmana Wspaniałego<sup>24</sup>. Sama *tarika chalwatijja* (z arabskiego *chalwa* – „wycofanie się, odosobnienie”) ukształtowała

18 Золотая эпоха Крымского ханства. С. 145.

19 Аль-’Аллям. С. 37.

20 Тальфик аль-Ахбар. С. 43.

21 Золотая эпоха Крымского ханства. С. 145.

22 Soysal Abdullah. İbrahim Efendi bin Hakmehmet Efendi // Emel. — 1961. — № 7. — S. 23; İzzetova, Lenara. Qırımiy İbrahim bin Haqmehmed efendi (ö.1593). S. 37.

23 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. Л. 2а.

24 Bursalı Mehmet Tahir. Osmanlı müellifleri. İstanbul: Meral Yayınevi, 1975. S. 171.

się pod wpływem klasycznego sufizmu (Ibn Arabi, Umar al-Suhrawardi) na terenach współczesnego Iranu i Azerbejdżanu. Znani są także wcześnie przedstawiciele *tarikatu* – Umar al-Chalwati (zm. 1397/1398) i Dżamal al-Chalwati (zm. 1494/1499)<sup>25</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, jak wynika z fundamentalnych badań Johna Curry'ego, w okresie rozkwitu Imperium Osmańskiego *chalwatijja* pozostawała jedną z najbardziej wpływowych, zwłaszcza utworzona w XVI wieku na północy Turcji gałąź *szabanitów* (związana z Sza'banem Welim, zm. 1569)<sup>26</sup>. *Tarikat chalwatijja* uważał się za prawomocnego obrońcę przekonań i zasad *ahlus sunna* [ludzi sunny, sunnitów], przeciwstawiając się szyitom i wielu „maksymalistycznym” bractwom sufickim. Z *Darów Najmiłosierniejszego* wynika, że Ibrahim al-Kyrymi oprócz Konstantynopola odwiedził sąsiednią Sofię – obecną stolicę Bułgarii, znajdującą się wówczas pod panowaniem Imperium Osmańskiego. Oto na przykład jeden z autobiograficznych momentów, jak to często bywa w pismach sufickich, związanych ze snami: „Miałem widzenie niosące dobre wieści, będąc w stanie między snem a jawą. Przebywałem wtedy w błogosławnym mieście Sofia (Sufija), siedząc plecami do ściany w *tekke* szejcha szejchów pana Bali [...] Zobaczyłem Wysłannika Allaha, pokój i błogosławieństwo Allaha niech będą z nim, który wziął mnie za rękę i podniósł do niższego nieba [...]”<sup>27</sup>. Szejchem szejchów z Bali był Bali Sofjały [Sofyalı Bâli] (znany również jako Bali Efendi, zm. 1552), znany mistyk suficki z tego samego *tarikatu chalwatijja*, który mieszkał w Sofii. Założywszy tam swój klasztor, Bali Efendi napisał szereg prac, w szczególności komentarz do dzieła *Fusus al-hikam* Ibn Arabiego, *Przesłanie o siedmiu stopniach* itp.<sup>28</sup>

Gdzieś w połowie lat 70. (być może po śmierci Nureddina-Zade w roku 1573, który wyznaczył go „kalifem” *tarikatu*), Ibrahim al-Kyrymi powrócił do ojczyzny, na Krym. Tu pojawia się pytanie: dlaczego, zostając namiestnikiem swojego nauczyciela, Ibrahim al-Kyrymi opuścił suficki klasztor? Jednak jego nieobecność była krótkotrwała: jak zauważa Murad Ramzi, „napotkawszy wiele

25 Curry, John J. The Intersection Of Past And Present In The Genesis Of An Ottoman Sufi Order: The Life Of Cemâl El-Halveti (D. 900/1494 Or 905/1499) And The Origins Of The Halveti // *Journal Of Turkish Studies*. 2008. 32/I. P. 121–148.

26 Curry, John J. The Transformation of Muslim Mystical Thought in the Ottoman Empire: The Rise of the Halveti Order, 1350–1650. Edinburgh: Edinburgh University Press, 2010. 352 p.

27 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. II. 75a.

28 Bursalı Mehmet Tahir. Osmanlı müellifleri. S. 59.

ucisku i czynów sprzecznych z *szariatem*, czując słabość i niemożność tego, co miało być zmienione, w następstwie przenosi się do Konstantynopola<sup>29</sup>. Najwyraźniej stało się to około roku 1577, daty śmierci patrona Al-Kyrymiego, Dewleta I Gireja<sup>30</sup>. Sam krymski mistyk napisał, że w „początkach 985 roku *hidżru*” (to jest roku 1577) odwiedził klasztor (możliwe też, że mieszkał tam) „szejcha Mustafy Paszy” w Konstantynopolu<sup>31</sup>. Następnie Ibrahim al-Kyrymi osiadł w klasztorze w pobliżu Małego Meczetu Aja Sofja, głosząc kazania w meczecie Dżerrah Paszy [Cerrah Mehmed Paşa Camii]<sup>32</sup>.

W ostatnich latach życia, zgodnie z zapiskami na marginesie *Darów Najmiłosierniejszego*, Ibrahim al-Kyrymi miewał nieustannie prorocze sny. Na przykład jedno z zapisów świadczy: „Zasnąłem i we śnie przeczytano mi surę *Ta ha*, ajaty [2 i 3] »Nie zesłaliśmy ci Koranu, abys znosił cierpienie, ale jedynie jako napomnienie dla tych, którzy się obawiają«. Obudziłem się, wykonałem modlitwę *tahadždżud* i jeszcze pewne działania z zalecanych podczas oddawania czci”. Podana jest również dokładna data: „Była to w jedną z pierwszych nocy miesiąca *rabiul ałłal* w roku tysiąc pierwszego”, to znaczy w grudniu 1592 roku<sup>33</sup>. W wielu innych snach Al-Kyrymi odnosi się do faktu, że widzi Wysłannika Allaha (pokój i błogosławieństwo Allaha niech będą z nim), w którego *dżamaacie* odprawia modlitwę; w jednym ze swoich snów prowadzi dyskusję z egipskim sufim Badrem ad-Dinem ibn Kadi Samauną (zm. 1420), w której Egipcjanin próbuje udowodnić słuszność swojej interpretacji Koranu<sup>34</sup>.

Inne sny, widziane już przez jego uczniów, mają wskazywać na wysoki poziom duchowy Ibrahima al-Kyrymiego: „Ujrzałem we śnie, że znajdowałem się w pobliżu jakiejś fortecy. Kiedy otworzyłem drzwi, zobaczyłem papier, na którym było napisane wytwornym, zdobionym i wyraźnym pismem: »Dziedzictwo prorocstwa, posłannictwa i bliskości Allaha należy do uczonego szejcha [...] Ibrahima bin Muhammada al-Kyrymiego, niech Allah uświęci jego prochy i zlituje się nad nim!«<sup>35</sup>. Al-Kyrymi zmarł dwunastego dnia *dżu-*

29 Тальфик аль-Ахбар. С. 43.

30 İzzetova, Lenara. Qırımıy İbrahim bin Haqmehmed efendi (ö.1593). S. 37.

31 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. Л. 101а.

32 Bursalı Mehmet Tahir. Osmanlı müellifleri. S. 118.

33 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. Л. 236а.

34 Там же.

35 Там же..



*madal ahiry* 1001 roku *hidżry* (12 marca 1593 r.) i został pochowany w obecności dużej liczby wybitnych uczonych i innych mieszkańców Konstantynopola, w pobliżu Bramy Edirneńskiej. Znany jest również syn Ibrahima al-Kyrymiego – Abd Allah Afif ad-Din Effendi, który wrócił na Krym jako sędzia w Keфе<sup>36</sup>. Muhammad Riza, cytowany przez Murada Ramziego, zauważa, że zatroszczył się o niego sam sułtan Murad III (1574–1595), który faworyzował jego ojca, Ibrahima<sup>37</sup>. Najwyraźniej sułtan widział w Abd Allahu sposób na wpłynięcie na niestabilną sytuację na Krymie za panowania Gazi II Gireja (1588–1596, 1596–1607). Jednak wkrótce Abd Allah opuścił półwysep, aby odprawić pielgrzymkę, a kiedy wrócił, założył siedzibę (*zawiję*) w pobliżu Keфе i całkowicie poświęcił się praktyce sufickiej<sup>38</sup>.

Ibrahim al-Kyrymi pozostawił po sobie szereg dzieł (według Chajra ad-Dina al-Ziriklego ich liczba sięga osiemdziesięciu siedmiu), z których znanych jest dziś zaledwie kilka tytułów. Oprócz wspomnianej już pracy *Dary Najmilościniejszego w wyjaśnianiu stopni rzeczy istniejących*, Ibrahim al-Kyrymi napisał traktat *Madaridż al-malik al-mannan fi bajan ma'aridż al-insan* (*Drabina od najbardziej szczodrego władcy w wyjaśnianiu wznoszenie się człowieka*). Murad Remzi zauważa, że w dostępnym mu wykazie oba dzieła stanowiły jedną książkę [38]<sup>39</sup>. Jeden z rękopisów, jak zaświadcza Lenara Izzetowa, zachował się w Bibliotece Sulejmana [Süleymaniye Yazma Eser Kütüphanesi]<sup>40</sup>. Mehmet Bursalı wymienia jeszcze trzy prace (najwyraźniej po arabsku): *Komentarz do sury An-Nur*, *Interpretacja hadisu „Wszchemogący Allah nakazał mi podarować mi siedem powtórzeń”* oraz *Dodatkowy komentarz (haszija) do „Dżami”*<sup>41</sup>. Nie wiadomo jednak, czy przetrwały do naszych czasów. Według katalogu rękopisów muzułmańskich sporządzonego przez Centrum Badań i Studiów Islamskich im. Króla Fajsala w Rijadzie, w Bibliotece Watykańskiej znajdują się jeszcze dwie prace Ibrahima Efendiego al-Kyrymiego: *Risala fil haqq* (*Przesłanie o prawdzie*) i *Risala fi kufr al-haqiqi* (*Przesłanie o prawdziwej niewierze*)<sup>42</sup>. Te oraz wiele innych

36 Тальфик аль-Ахбар. С. 44.

37 Там же.

38 Там же.

39 Тальфик аль-Ахбар. С. 45.

40 İzzetova, Lenara. Qırımiy İbrahim bin Haqmeħmed efendi (ö.1593). S. 37.

41 Bursalı Mehmet Tahir. Osmanlı müellifleri. S. 118.

42 См. соответствующую часть электронного издания каталога: <http://sh.rewayat2.com/faharese/Web/5678/040.htm>.

dział krymskiego mistyka, których jeszcze nie udało się odnaleźć, wciąż czekają na swoich badaczy.

Przejdźmy jeszcze do wspomnianego już wielokrotnie rękopisu z Kastamonu – fundamentalnego dzieła Ibrahima al-Kyrymiego *Dary Najmiłosierniejszego w wyjaśnianiu stopni rzeczy istniejących* – ujawniającego istotę religijnych i filozoficznych poglądów krymskiego mistyka. Fakt, że rękopis znalazł się tutaj, na północy Turcji, nie jest przypadkowy – to właśnie Kastamonu w wiekach XVII i XVIII stanowiło centrum *szabanickiej* gałęzi *chalwatiji*<sup>43</sup>. Zestaw doskonale zachowanego dzieła obejmuje 236 kart, zebranych w artystycznie wykonanej skórzanej oprawie. Dodano też krótkie podsumowanie. Wiek dokumentu znany jest zwłaszcza dzięki tekstowi na jednej z ostatnich kart: „Księga ukończona z pomocą Allaha, Pana i Dawcy [...]. Zdarzyło się zakończenie w miesiącu *safar*, drugiego dnia, roku tysięcznego [...]. Zapisał to Mustafa, syn Abida al-Kurumiego [...] Znany jako Szakir [u góry innym charakterem pisma dodano „Chan” – przyp. M.J.]<sup>44</sup>. Tekst został więc przepisany za życia autora (wskazana data odpowiada 19 listopada 1591 r.). Skryba posługiwał się różnymi odmianami pisma typu *nastaliq*, których czytelność na ogół nie sprawia trudności. Kilka stron wcześniej, w samym tekście księgi, dokładnie wskazano, gdzie i kiedy sam Ibrahim al-Kyrymi ukończył swoją pracę: „Ukończono w niedzielę, siódmego dnia miesiąca *szaban* roku dziewięćset dziewięćdziesiątego ósmego, w strzeżonym przez Pana Konstantynopolu, w klasztorze przy Małej Aja Sofja (*bi-zawiya Küçük Aya Sufiyya*), w państwie sułtana Murada, niech Allah przedłuży jego panowanie do Dnia Zmartwychwstania i spełni jego pragnienia!<sup>45</sup>. Jak widać, tekst ten świadczy o tym, że Ibrahim al-Kyrymi zakończył swoje dzieło 10 czerwca 1590 roku, za panowania sułtana Murada III (1574–1595). Na samym początku *Darów Najmiłosierniejszego* autor zauważa, że „Jest rok 991 [*hidżry*]”, czyli 1583/1584<sup>46</sup>. Z podstawowych obliczeń wynika więc, że krymski sufi pisał przez około siedem lat.

Praca jest poświęcona sułtanowi Muradowi III, którego dobrze znał Al-Kyrymi. Tradycyjnie dla tamtych czasów autor opiewa

43 См. уже упомянутое исследование Дж. Карри: Curry, John J. The Transformation of Muslim Mystical Thought in the Ottoman Empire: The Rise of the Halvetî Order, 1350–1650. P. 89–197.

44 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. Л. 234а

45 Там же. Л. 231а.

46 Там же. Л. 26.

zasługi sultana, „zwycięstwo nad wrogami ze wschodu i zachodu”, „podbój nowych części ziemi we wszystkich kierunkach”<sup>47</sup>. Ponadto odnotowuje, że w tej księdze postanowił połączyć dwie: *Dary Najmiłosierniejszego w wyjaśnianiu stopni rzeczy istniejących* i *Drabina od najbardziej szczodrego władcy w wyjaśnianiu wznoszenie się człowieka*<sup>48</sup>. Zauważmy, że w zestawieniu, odkrytym niegdyś przez Murada Ramziego, obie książki także zostały połączone w jedną. Al-Kyrymi wyjaśnia takie interesujące podejście w następujący sposób: „Zrobiłem księgę w dwóch księgach [...]. Napisałem o siedmiu kręgach w pierwszej księdze, podążając za słowami Wszechmogącego »niech wzniosą się do nieba drogami«, oraz o pięciu kręgach w drugiej, mówiąc o zstąpieniu całej reszty bytu i wiecznego, nieustającego światła. W rezultacie otrzymano dwanaście kręgów, zgodnie z liczbą miesięcy”<sup>49</sup>. Nieco dalej autor ujawnia istotę tych „kręgów” (*dawa’ir*). Przede wszystkim przyjmuje za punkt wyjścia jeden z ajatów [18] sury *Wygnanie*: „Allah – Chwalebny i Najwyższy – mówi pod koniec sury *Wygnanie*, zwracając się do ludzi wiary, zdolnych do zrozumienia i refleksji: „O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga! Niech każda dusza popatrzy na to, co przygotowała na jutro!”. Chwalebny i Wszechmogący Allah zwraca się tutaj do swoich wierzących sług, posiadających bogobojność, zwraca się, aby pojawiła się w nich wiedza i zrozumienie. Jednak nie może być wiedzy bez rozumu, co potwierdza tradycja. I z tego powodu wspomnijmy po pierwsze o wysokości rozumu, po drugie o wysokości wiedzy, po trzecie o wysokości wiary i po czwarte o wysokości bogobojności”. W następnych słowach Al-Kyrymi mówi o „ogarnięciu uniwersalności” i „ujawnieniu ukrytych tajemnic Koranu jako najdoskonalszego bytu”. Można to zrobić tylko przechodząc przez „siedem kręgów”, odpowiadających, zgodnie z interpretacją Al-Krymiego, wymienionym w Koranie „siedmiu powtórzeniom” (*saba’ul masani*) i „siedmiu niebiosom”<sup>50</sup>. Co dokładnie miał na myśli krymski mistyk?

Na początek zauważmy, że nauka „siedmiu kręgów” (lub w innych tekstach „etapów”, *atwar*) jest rdzeniem doktryny *chalwatijji*, łączącym psychologię, kosmologię, ontologię, a nawet teorię poznania. J. Curry wymienia co najmniej trzy poświęcone jej prace: *Przesłanie o etapach i poziomach* Dżamala al-Chalwatiego, *Siedem etapów Bali*

---

47 Там же.

48 Там же. Л. 3а

49 Там же.

50 Там же. Л. 3а 3б.

Efendiego oraz *Przesłanie o naprawie duszy* Umara Fu'adiego<sup>51</sup>. Istota tej nauki, wywodzącej się z mistycznego i filozoficznego dziedzictwa Al-Ghazalego, Ibn Arabiego, Umara al-Suhrawardiego i innych autorów klasycznych, sprowadza się do określonych stanów duszy (*nafs*), które „podążający drogą” musi przejść, aby zbliżyć się do Allaha, „podnosząc zasłonę, jaka znajduje się między niewolnikiem i jego Panem”.

To stanowi klucz do zrozumienia głównej idei dzieła Al-Kyrymiego. „Wzniesienie się” duszy, przechodzącej przez różne „kręgi” (przedstawiane w tekście w postaci osobnych rysunków), przyczynia się do oddalenia od „zaciemnionej natury” (*at-tabi'a al-mazluma*) człowieka. Samo pojęcie „natury”, używane w muzułmańskiej psychologii filozoficznej w raczej neutralnym sensie (Abul Baka al-Kafauwi definiuje *tabi'a* jako „duszę w odniesieniu do jej zarządzania ciałem poprzez ujarzmianie siebie, a nie pozostawienie wyboru”<sup>52</sup>), w sufizmie przyjęło nieco inne konotacje. „Największy Szejjch” Ibn Arabi, którego Al-Kyrymi cytuje najczęściej, napisał w *Al-futuhāt al-makkiyya* (*Objawienia mekkańskie*): „Wiedz, że natura jest cieniem duszy świata [...] A kiedy ten cień rozciągnął się nad istotą świata pierwotnej materii, wtedy z substancji pierwotnej materii i natury ciała [...] wyłoniły się kształty i formy świata cielesnego”<sup>53</sup>.

Ibrahim al-Kyrymi podobnie rozumie naturę jako „zaciemnienie”, które objawia się na styku świata duchowego i materialnego: „natura dzieli się na trzy poziomy: poziom działań, właściwości oraz istoty, które wspólnie przedstawiają sobą zasłony Allaha, nie poruszające się między niewolnikiem a Panem”<sup>54</sup>. Odejście od natury to przezwyciężenie „ukrycia”, „dotarcie do podstawy wiecznej światłości”.

Al-Kyrymi podkreśla, że składnikami ludzkiego umysłu są przede wszystkim właściwości moralne. „Po pierwsze, wiedźcie, że tak jak ludzkie ciało nie może być kompletne bez czterech podstawowych elementów, tak też ludzki umysł nie może być kompletny bez czterech podstawowych elementów – prawdomówności, sprawiedliwości, wstydu i odwagi [...]. Zadaniem człowieka jest dżihad przeciwko

51 Curry, John. *Transforming Muslim Mystical Thought in the Ottoman Empire: the Case of the Shabaniyye Order in Kastamonu and Beyond*. Dissertation, Presented in Partial Fulfillment of the Requirements for the Degree Doctor of Philosophy in the Graduate School of The Ohio State University. Columbus: The Ohio State University, 2005. P. 247.

52 Аль-Кафауви, Абу ль-Бака». *Китаб аль-Куллийат*. Бейрут: Дар ар-Рисала, 1998. С. 585.

53 Ибн Араби. *Аль-Футухат аль-Маккиа*. Бейрут: Дар Садир, [б. д.]. Т. 3. С. 296.

54 Мавахиб ар-Рахман фи байан маратиб аль-акван. Л. 286.

duszy, szatanowi, a dopiero potem przeciwko obłudnikom i przeciwnikom wiary, jak nakazał Wszechmiłosierny<sup>55</sup>. Droga tej „duchowej walki” objawia się „siedmioma kręgami duszy”: „pobudzającym”, „wypominającym”, „natchnionym”, „uspokajającym duszę”, „zadowalającym”, „uzyskującym satysfakcję” i „sferą czystego światła”. Są to „kręgi wstępowania”, poprawy moralnych i duchowych właściwości człowieka.

Co zatem, zgodnie z tą doktryną, dzieje się z duszą? Osiągnąwszy „czyste światło”, dusza rozpoczyna „zejście” (*nuzul*) z „jednostkowości” (*al-ahadijja*) do „jedności” (*al-łahidija*). Al-Kyrymi wyjaśnia istotę tego zjawiska w następujący sposób: „Będziesz w stanie zrozumieć, kim jest człowiek i wszystko, co poza nim. Na wspomnianych najwyższych poziomach i najniższych zjazdach zrozumiesz, kim jesteś, dlaczego zostałeś stworzony, dlaczego zostałeś zesłany i co musisz zrobić, o człowieku!”<sup>56</sup>. Krymski mistyk kontynuuje swoje przemyślenia: „Dana przez Allaha doskonałość nie jest możliwa do urzeczywistnienia inaczej niż za pośrednictwem poziomów znoszenia się i przystanków schodzenia, przebywając w ciągłym ruchu”<sup>57</sup>. Ostatecznie dusza, przechodząc przez „zniknięcie”, „schodzi” do „sfery integralnej natury”, „duszy świata”, „esencji pióra i wielkiego ducha”, zostaje oczyszczona z wszelkiego wielobóstwa i niewiary. Krymski mistyk argumentuje ten schemat przejścia od „wznoszenia się” do „zejścia” następującym ajatem: „My stworzyliśmy człowieka w najlepszej postaci, potem zaś uczyniliśmy go najniższym spośród niskich” (Koran, 95:4–5).

Co ciekawe, mistyczną naukę o duszy krymski sufi przekłada na rzeczywistość historyczną. Ibrahim al-Kyrymi rozwija swoisty schemat, w którym okresy, położenie geograficzne regionów świata muzułmańskiego i duchowy rozwój muzułmańskiego społeczeństwa są ze sobą ściśle powiązane. Ten związek, jak wierzył Al-Kyrymi, został ujawniony ludzkości od czasu objawienia danego Musie: „siedem klimatów”, tradycyjnych dla średniowiecznej arabskiej kosmologii, odpowiada „siedmiu etapom” duszy. „Tak więc ziemie Krymu i wybrzeża Morza Czarnego wskazują na krąg inspirującej duszy, a także morze natury. Zbieg dwóch mórz, Morza Czarnego, czyli Krymskiego, a także Morza Białego, Rumuńskiego, łączących się w pobliżu wielkiego miasta Konstantynopola – niech Allah chroni

55 Там же. Л. 236.

56 Там же. Л. 173a.

57 Там же.

je aż do Dnia Sądu, Dnia Wskazanego – razem z tym, co wokół nich, to istota ujawniania potępiającej duszy. Morze Białe jest natomiast istotą odkrywania wiedzy serca, a fakt, że się łączy, wskazuje na nie-naruszalną barierę i dlatego stało się miejscem doskonałości, wiary, islamu, miejscem wezyrów i wielkich imamów” – pisze Al-Kyrymi<sup>58</sup>.

Ponieważ dalej wymienia Antiochię (arab. Antakijja), nad „Białym Morzem Rumijskim” [bizantyjskim], to najwyraźniej chodzi mu o wybrzeże Morza Egejskiego i Marmara. Tak więc Antiochia jest „duszą natchnioną”, Egipt „duszą spokojną”, „ziemia między Egiptem a Jerozolimą” „duszą usatysfakcjonowaną”, natomiast sama Jerozolima jest „duszą, która uzyskała zadowolenie, ukojenie”. Wreszcie „to, co jest między Jerozolimą a Mekką” stanowi „świat prawdy” (*alamul hakika*)<sup>59</sup>. Na tym kończy się „wznoszenie” i zaczyna „zejście od jednostkowości do jedności”. Al-Kyrymi wymienia wszystkie regiony świata islamu, przez które przebiega to duchowe zejście. „[Początkowo] Medyna – niech Allah chroni ją aż do Dnia Zmartwychwstania i oświecła ją – potem wschodni Asz-Szam, następnie Haleb [Aleppo], następnie Basra, następnie Kufa, następnie wszystko aż do Chorasanu”<sup>60</sup>. Al-Kyrymi snuje wiele rozważań o sakralnym i symbolicznym znaczeniu Mekki oraz Medyny. Dobrym przykładem tego jest następująca „prośba” (*du’a*): „Panie! Obdarz mnie postrzeganiem jedności i jego manifestacji, Medyny, ponieważ podarowałeś mi zejście z *makamu* [miejsca, pozycji] jednostkowości i jej manifestacji, pragnącej całej Mekki”<sup>61</sup>. W sufickiej doktrynie połączenia „jednostkowości” i „jedności” otwierają się dwie drogi – „wznoszenia”, czyli ruch „od człowieka do Boga” i „schodzenia”, czyli boskie dary dla człowieka; symbolem pierwszego jest Mekka, symbolem drugiego Medyna.

Al-Kyrymi stosuje swoją ezoteryczną doktrynę do konkretnych realiów politycznych. Przyłączenie Mekki i Medyny do Imperium Osmańskiego (co nastąpiło w roku 1517) oznaczało osiągnięcie pełni wszystkich „kręgów wznoszenia się”<sup>62</sup>, po których nadeszła nowa era, era „kręgów schodzenia”. „Niedawne zwycięstwo” w wojnie przeciwko *kyzyłbaszom*, proszyickim armiom Persji Safawidów

---

58 Там же. II. 74б.

59 Там же.

60 Там же.

61 Там же. II 212 б.

62 Там же. II 213–214.



(w latach 1578–1590)<sup>63</sup>, Al-Kyrymi interpretuje jako bezpośrednio następstwo tego „duchowego schodzenia”, boski plan historycznego procesu. „Historia plemion *kyzyłbaszów*, bitwa z nimi, ich klęska i podporządkowanie nastąpiły zgodnie z wymogami pełni jednego z ich kręgów schodzenia [...]. Teraz jesteśmy w czwartym z kręgów schodzenia, to znaczy zostały jeszcze dwa z dwunastu stopni i kręgów, kiedy państwo rumijskie osiągnie wreszcie pełnię swego istnienia”<sup>64</sup>. Zauważmy, że nieco dalej krymski mistyk wyjaśnia pojęcie „duszy” jako „wypłynięcie, wpływ [z Bożego źródła]” (*fajd*, arabski odpowiednik neoplatońskiego *emanatio*)<sup>65</sup>.

W końcowej części swojej pracy Al-Kyrymi ponownie mówi o zadaniu człowieka jako stworzenia, będącym „ujawnieniem jednolitości” (*kamal* można też przetłumaczyć także jako „doskonałość”, „kompletność”, „uniwersalność”). „Znaczenie ludzkiego świata (*alamul insan*) polega na tym, że stanowi on całościową, zmysłowo odczuwalną formę [...] ale dopiero wtedy człowiek jest przejawem doskonałości, gdy jego umysł staje się umysłem świata, dusza staje się duszą świata, a natura staje się naturą świata. Ktokolwiek to osiągnął, ten pojmuje czas (dosł. „rok”) światów, wiedzę o światach i sprawy światów”<sup>66</sup>. Al-Kyrymi dalej rozwija tę ideę: „A kiedy taki człowiek mówi: Allah, *subhanallah* i *la ilaha illallah*, to zdaje się mówić wszystkimi czasami i wszystkimi światami [...], stając się namiestnikiem Allaha (*chalifatullah*), Prawdziwego i Wywyższonego”<sup>67</sup>.

Dzisiaj, wobec braku specjalistycznych badań poświęconych różnym aspektom religijnego i filozoficznego dziedzictwa Ibrahima al-Kyrymiego, trudno jest ocenić źródła jego poglądów. Najwyraźniej w *Darach Najmiłosierniejszego*, przeznaczonych dla wąskiego grona zwolenników *tarikatu*, autor postawił sobie za zadanie usystematyzowanie doktryny bractwa *chalwatijji*. Jednocześnie w toku tekstu można dostrzec krytykę innych *tarikatów*, zaprzeczających „zewnątrznej stronie prawa religijnego” (*zahirusz szari’a*), jak również chęć ukazania sufickiej drogi jako nierozdzielnej części *ahlus sunna wal dżama’a* [ludzi sunny i wspólnoty]: „ludzie sunny i wspólnoty są zwolennikami prawdy i cnoty, wierzącymi w zewnętrzne i wewnętrzne przepisy Koranu, w »siedem powtórzeń«, w przekazy, które pochodzą

63 Там же. Л. 215 б.

64 Там же. Л. 216а–216б.

65 Там же. Л. 218б.

66 Там же. Л. 219а.

67 Там же.



z prorocत्व i wiedzy<sup>68</sup>. „Siedem powtórzonych” dla Al-Kyrymiego to „siedem kręgów duszy”, główna nauka sufich *chalwatijji*. Jednak nawet wstępne i bardzo powierzchowne badanie rękopisu z Kastamonu pozwala nam zidentyfikować kilka pozycji, dzięki którym Ibrahima al-Kyrymiego można uznać za jednego z najciekawszych do badań autorów Imperium Osmańskiego.

Dziedzictwo autora *Darów Najmiłosierniejszego* pozwala zauważyć obecność na Krymie (gdzie Al-Kyrymi się urodził i wykształcił) tradycji „filozoficznego sufizmu”, odwołującego się nie tylko do praktycznych, ale także do głębokich teoretycznych zagadnień mistycyzmu. Ta tradycja była dobrze znana nie tylko na półwyspie, ale także daleko poza jego granicami. Wpisane w szeroki krajobraz kulturowy i geograficzny, dziedzictwo krymskich sufich było popularne w całym Imperium Osmańskim, w tym w kręgach bliskich samej dynastii osmańskiej. Sądząc po słowach Muhammada Ridy, krymskiego autora z XVIII wieku, dzieło *Dary Najmiłosierniejszego* było bardzo popularne wśród sufich, jednak wśród szerokiej publiczności (podobnie jak prace Nureddina-Zade, Bali Efendiego i innych *chalwatich*) z trudem mogło zyskać rozgłos, ponieważ wymagało specjalnego przygotowania, wprowadzenia w tajemnice mistycyzmu.

Ponadto twórczość myśliciela jest interesująca w szerszym kontekście. W rozważaniach Al-Kyrymiego o „kręgach duszy” wyczuwalny jest wpływ cyklicznej wizji historii, charakterystycznej dla wielu „poziomów” muzułmańskiej kultury filozoficznej (wystarczy przypomnieć kolejne cykle istnienia dynastii u Ibn Chalduna, „kręgi wiedzy” Ibn al-Sida al-Bataljausiego czy doktrynę *dawr ismailitów*). Ponadto Al-Kyrymi łączy „pełnię” określonego „kręgu” z konkretnymi wydarzeniami historycznymi, zbliża się do myśli, że indywidualna dusza, która stała się częścią światowej, może poznawać wydarzenia poza czasem i przestrzenią („w każdych czasach i we wszystkich światach”). Pomimo tego, że w ogólności doktryna ta opiera się na subiektywnym doświadczeniu mistycznym, związek między „kręgami” a powstaniem pewnych państw („państwa rumijskiego”, czyli Imperium Osmańskiego) można już interpretować w kontekście historiozofii. Trudno nie zauważyć merytorycznej (właśnie merytorycznej, a nie znaczeniowej) paraleli z doktryną powstania i upadku cywilizacji, do której europejska

---

68 Там же. 18а.

myśl filozoficzna doszła dopiero w wiekach XVIII–XIX (Johann von Herder, Georg Hegel i inni).

Interesująca jest także terminologia używana przez Al-Kyrymiego: zauważyć tu można syntezę sufizmu, *kalamu*, a nawet *falsafy*; specjalnego studiowania wymaga określenie „natura” (*tabi’a*), którym krymski mistyk posługuje się w całej gamie znaczeń, a także w szeregu innych pojęć (związanych np. z antropologią, kosmologią itp.). Pod koniec XVI wieku, kiedy w świecie islamu było coraz mniej znaczących projektów filozoficznych, pojawienie się tak oryginalnego dzieła jest dość niezwykle. Wraz z przedstawicielami prawa mużulmańskiego i *kalamu*, którzy również urodzili się i wykształcili na terenach współczesnej Ukrainy w okresie Chanatu Krymskiego (Muhammad al-Akkirmani, Muhammad al-Kafauwi, Abul-Baqa al-Kafauwi), Ibrahim al-Kyrymi jest autorem niezależnym, proponującym własną, często oryginalną interpretację zagadnień filozoficznych i religijnych. Ostatecznie wszystko to po raz kolejny pokazuje znaczenie dziedzictwa intelektualnego wychodźców z północnego regionu Morza Czarnego dla badania różnych kierunków postklasycznej filozofii islamu.

Mychajło Jakubowycz

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski  
 Михайло Якубович, «Татарский шейх» *Ибрахим аль-Крыми и его труд*  
 «Подарки Всемилостивого»

### **Tatar Sheikh: Ibrahim al-Kirimi and his work “Gifts of the Merciful”**

**Keywords:** The Post-Classical Period, Ottoman Sufism, Halveti brotherhood, Crimea, Ottoman-Persian Wars, Cyclic Time.

**Abstract:** The article surveys the contents of the neglected Sufi treatise “The Gifts of the Merciful in Interpreting the Cosmic Order” from the 16th century, written by the Crimean scholar Ibrāhīm al-Qirīmī (d. 1593). It seems that his mystical heritage is an important contribution to the general development of the Halveti Sufi brotherhood. The study covers al-Qirīmī’ biography, formal descriptions of the manuscript, and its main topics. It is argued that al-Qirīmī outlined his vision of the Halveti doctrine of “ascent” (‘urūj) and

“descent” (nuzūl), re-interpreting Halveti authorities of the past. It is also shown in the study that the author of the treatise compared his spiritual visions to current historical events, describing them in accordance with the patterns of cyclism. In this context, further studies of Ottoman Halveti thought may lead to a more comprehensive picture of 16th-century Ottoman Sufism.

**Jan Tyszkiewicz**

**RZĄDY OLGIERDA I JAGIEŁŁY  
(DO R. 1387) NA LITWIE.  
MIĘDZY PAŃSTWEM ZAKONU KRZYŻACKIEGO,  
MOSKWĄ I ŻŁOTĄ ORDĄ**

W opracowaniach i podręcznikach dotyczących średniowiecznej Polski najwięcej miejsca poświęcono konfliktowi z zakonem krzyżackim. O dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIV wieku mówi się z reguły zwięźle. Podbój plemion pruskich, rozwój państwa krzyżackiego i jego trzywiekowa ekspansja na Pomorze, Kujawy oraz Litwę jest problematyką znaną. W poniższym artykule krótko zarysujemy kontakty z sąsiadami, jakie mieli wielki książę litewski Olgierd (zm. 1377) i wielki książę litewski Jagiełło (do 1387). Jak wiadomo, w początkach roku 1387 Jagiełło przyjął chrzest, poślubił królową Jadwigę Andegawenkę i połączył w swoim ręku rządy w dwóch sąsiadujących ze sobą państwach. Dla lepszego zrozumienia dziejów XIV stulecia należy pamiętać o ówczesnych związkach i uwarunkowaniach płynących dla Litwy z sąsiedztwa z zakonem krzyżackim, zakonem inflanckim, Wielkim Księstwem Moskiewskim, Żłotą Ordą oraz Polską. Mało kłopotliwe było sąsiedztwo z Mazowszem, a konflikty z Polską okresowe, w późnym okresie rządów Kazimierza Wielkiego. Żłota Orda, panująca na rozległych stepach, nad dolną Wołgą i w strefie Morza Kaspijskiego, w XIV wieku nadal egzekwowała od księstw ruskich narzucone w połowie XIII wieku daniny<sup>1</sup>. Skala problemów, z którymi borykali się wielcy książęta litewscy,

---

1 Orientację ogólną dają podręczniki: L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. I, 1930; J. Ochmański, *Historia Litwy*, 1982; L. Bazylow, *Historia Rosji*, 1984; J. Wyrozumski, *Historia Polski do 1506*, 1984; Ch.J. Halperin, *Russia and the Golden Horde*, 1985; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, 1988; B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, 1987; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, 1996; L. Bazylow, *Historia Mongolii*, 1997; S. Chazbijewicz, *Tatarstan. Kształtowanie się nowoczesnego narodu i państwa*, 2016 (tutaj literatura).

była niemała. Najuciążliwsza stała się nieustająca agresja zakonu krzyżackiego pod hasłem nawracania pogan<sup>2</sup>.

Początki dynastii Giedyminowiczów były przedmiotem wielu rozważań. Obecnie przeważa zdanie, że wywodziła się z książąt żmudzkich<sup>3</sup>. Wywód oparto na dokumentach dostarczonych sędziemu rozjemczemu Benedyktowi z Makry. 27 stycznia 1413 roku przedstawił je prokurator Andrzej Łaskarz, odrzucając fałszywe twierdzenia strony krzyżackiej o darowiźnie zakonowi całej Żmudzi przez księcia Mendoga. Wszystkie rzekome dokumenty Mendoga zostały sfalszowane<sup>4</sup>. A. Łaskarz spisał zgodne zeznania Jagiełły, Witolda i Zofii Witoldówny, księżnej moskiewskiej. Wedle ich oświadczeń południowa Żmudź była ojcowizną ich wspólnego przodka Butywida Skirmuntowicza. Przyjęto, że Giedymin urodził się około roku 1275 i zmarł w roku 1341. W rozważaniach genealogicznych dynastii jest ważne, jakie miał potomstwo i koligacje. Potomstwo zaś spłodził liczne: czternaścioro dzieci, w tym ośmiu synów<sup>5</sup>.

W historii XIV wieku Wielkiego Księstwa Litewskiego zapisali się przede wszystkim Olgierd (ok. 1304–1377) i Kiejstut (ok. 1308/10–1382), mniej Narymunt Gleb (ok. 1300–1348), Lubart Dymitr (ok. 1312/15–1384) oraz Koriat (ok. 1306 – ok. 1365) i Jawnuta (ok. 1306/9 – po 1366). Za życia Jagiełły i Witolda, w bojach z zakonem krzyżackim, zakonem inflanckim, Wielkim Księstwem Moskiewskim, Polską, Węgrami oraz Złotą Ordą, w drugiej połowie XIV wieku, na widowni politycznej występowali tylko niektórzy synowie ich stryjów. Myślimy o potomkach Narymunta, Koriata i Lubarta. To właśnie Koriatowicze (na Podolu) i długo żyjący Lubart (na Wołyniu) byli związani swoimi działaniami i interesami z historią Polski i Węgier.

---

2 Por. także studia nad epoką: B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, 1953; S. Kuczyński, *Studia z dziejów Europy Wschodniej: X–XVII w.*, 1963; S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, 1983; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce*, 1989; H. Łowmiański, *Prusy–Litwa–Krzyżacy*, 1989; M. Małowist, *Tamerlan i jego czasy*, 1991; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, 1990; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, 1999; *Schyłek Europy średniowiecznej*, red. H. Samsonowicz, 2003; J. Nikodem, *Witold wielki książę litewski*, 2013. O stereotypach pozanaukowych: A. Nikžentaitis, *Witold i Jagiełło. Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie*, Poznań 2000.

3 S. Zajczkowski, *Przyczynek do hipotezy o pochodzeniu dynastii Giedymina ze Żmudzi*, *Ateneum Wileńskie*, t. 4, 1927, s. 392–416; T. Wasilewski, *Początkowe dzieje dynastii Giedymina [w:] Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski i in., Warszawa 1997, s. 347–361.

4 W. Sieradzan, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413*, *Malbork* 2009, s. 65–78 *et passim*.

5 J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań 1999, s. 15–20; tabl. genealogiczna I, s. 304–305.

Nieprzypadkowo obaj najważniejsi władcy Litwy starszego pokolenia (Olgierd, Kiejstut) zostali do śmierci poganami. Podobnie było z ich najwybitniejszymi synami, Jagiełłą Olgierdowiczem i Witoldem Kiejstutowiczem, którzy chrzest przyjęli dopiero w latach dwięćdziesiątych, po śmierci Kiejstuta (zm. 1382). Książęta litewscy, obejmujący rządy w księstwach ruskich, przyjmowali prawosławie. Syn Giedymina, Jawnuta (ur. ok. 1306/1309), był wielkim księciem w latach 1342–1344, zaś ochrzczony został dopiero na wygnaniu w Moskwie w roku 1345<sup>6</sup>. Ten fakt może wskazywać, że Giedymina nie ukrywał zamiaru osadzenia Jawnuty na wielkoksiążęcym stanowisku w Wilnie.

Po śmierci Giedymina (1342) najważniejszymi książętami na Litwie byli przez więcej niż trzydzieści lat: Kiejstut (Troki, Grodno, Brześć) i Olgierd (Krewa, Witebsk, od r. 1344 Wilno). Niektórzy historycy uważają nawet, że na Litwie ówczesnej można mówić o gospodarze i jego zastępcy, tzw. diarchii ustrojowej z podziałem państwa na dwie części.

Wiele wskazuje, że decyzja Giedymina o przekazaniu godności wielkiego księcia litewskiego (z siedzibą w Wilnie) Jawnucie została uzgodniona z pozostałymi synami. Jawnuta rządził w Wilnie w latach 1342–1344, skąd wygnali go bracia, Olgierd i Kiejstut. Jawnuta, pomimo młodego wieku, objął Wilno i władzę wielkoksiążęcą z pominięciem stryja i starszych braci. Rządził krótko: w latach 1342–1344. Został wygnany przez Kiejstuta i zbiegł do Moskwy, ponieważ był szwagrem Siemiona (Symeona) Iwanowicza Dumnego, księcia moskiewskiego, męża swojej siostry Anastazji Giedyminowiczówny. Wkrótce po przegranych bitwach Litwinów nad rz. Strawą z Krzyżakami (1348) i ze Szwedami pod Izborskiem, Nowogród Wielki i Psków, czując się zagrożone, oddały się pod opiekę Moskwy.

Księstwo Kiejstuta stanowiło od zachodu osłonę przed nieustannymi najazdami krzyżackimi. Niszczyły one Żmudź i ziemie Kiejstuta nad dolnym Niemnem; Grodno, Kiernowo, Troki i Brześć z okręgami. Niektóre najazdy krzyżackie sięgały Wilna i innych grodów w dzielnicy wielkoksiążęcej. Wysiłek zbrojny i polityczny podzielili między siebie bracia, tworząc bronioną przez Kiejstuta strefę zachodnią (od Bałtyku po rzekę Prypec) i zarządzaną przez Olgierda rozległą strefą wschodnio-południową. Za politykę i kontakty z Wielkim Księstwem

6 J. Wolff, *Kniaziewie litewsko-ruscy od końca XIV w.*, Warszawa 1895, s. 586.

Moskiewskim odpowiadał Olgierd, od około roku 1350 mąż Julianny, księżniczki twerskiej. W okresie jego rządów Wilno z Moskwą rywalizowały w podporządkowywaniu sobie kolejnych księstw oraz o wpływy w Złotej Ordzie.

Olgierd miał wówczas poprawne stosunki ze Złotą Ordą. Wysłał swego brata Koriata Olgierdowicza z poselstwem do chana Dżanibeka (rządy w latach 1342–1357), aby ten interweniował w Moskwie, zapewne na korzyść Tweru. Chan liczył się jednak bardziej z Siemionem aniżeli z Olgierdem i całe poselstwo litewskie odesłał pod strażą do Moskwy (1349). Książę moskiewski płacił chanowi regularnie, podobnie jak jego ojciec Iwan Kalita, zbierając daninę od wszystkich ksiąząt Rusi północnej. W roku 1350 Olgierd wykupił z niewoli moskiewskiej Koriata i przyjął na Litwę uprzednio wygnanego Jawnutę, który odtąd uczestniczył w życiu politycznym Wilna. Z tych informacji wynika, że Olgierd, podobnie jak Siemion moskiewski, przez następne dwudziestolecie płacił należną dań chanom Złotej Ordy<sup>7</sup>.

Rywalizacja między Wilnem i Moskwą została na pewien okres zawieszona. Dymitr Iwanowicz moskiewski (rządy w latach 1362–1389) zawarł rozejm z Olgierdem, przewidujący zawieszenie walk i utrzymanie stanu posiadania „po starinie” w roku 1372. Jednakże w roku 1375 Dymitr zbrojnie narzucił zwierzchność księciu twerskiemu Michałowi i zobowiązanie o udzielaniu pomocy zbrojnej przeciw Tatarom. Olgierd nie był już sprawny fizycznie i nie interweniował w tej sprawie. W marcu 1377 roku wyprawę litewską przeciw zakonowi inflanckiemu poprowadził Kiejstut, zastępując Olgierda<sup>8</sup>. Śmierć Olgierda (maj 1377) zbiegła się z przewrotem wewnętrznym w Złotej Ordzie. Przez przeszło rok (ok. 1376–1377) rządziło w Ordzie kilku chanów równocześnie: Timur Melik (1375–1377), Mürid (1377), Kagan-beg (1377/8) i Arab-szach (1376–1378). W tej sytuacji ani Wilno, ani Moskwa nie spieszyły się z płaceniem Tatarom daniny (tzw. wychodu). W Ordzie inicjatywę przejął wtedy emir Mamaj, który wysłał pod dowództwem Bigicza ekspedycję dla uzyskania daniny. Tatarzy zniszczyli Niżny Nowgorod, ale wkrótce wojska moskiewskie rozbiły ich w bitwie nad rzeką Wożą koło Riazania (1378)<sup>9</sup>.

7 B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 194–195. Jawnuta występował jako uczestnik zawierania traktatów z Kazimierzem Wielkim, w 1352 i 1366 r.: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s.160.

8 J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 57.

9 B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 232–234.



Olgierd zmarł w maju 1377 roku. Następstwo tronu w Wilnie uzgodnił z bratem Kiejstutem, zaś swoją wolę oświadczył ustnie pozostałym synom. W starszych opracowaniach uważano, że nastąpiła kontynuacja współrządów, tj. Kiejstuta z młodym Jagiełłą. W pierwszym małżeństwie Olgierda urodziło się czterech synów: Fiodor, Andrzej Garbaty, Dymitr Starszy i Włodzimierz. Z drugiego małżeństwa (z matki Julianny) urodzili się: Skirgiełło (ok. 1354), Korybut (ok. 1355), Lingwen (ok. 1356), Jagiełło (ok. 1362) i jeszcze czterech młodszych braci. W źródłach ruskich najwcześniej występuje Andrzej Garbaty, książę połocki<sup>10</sup>. Jagiełło w roku 1377 miał najmniej 16 lat. Dobrze jakoby zorientowany kronikarz krzyżacki Wigant zanotował pod rokiem 1377: „*Król Olgierd zmarł i jego syn Jagiełło objął rządy królewskie*”<sup>11</sup>.

Jagiełło został zapewne desygnowany na tron wielkoksiążęcy przez Olgierda, wbrew oświadczeniom złożonym w różnych latach i okolicznościach przez Witolda, Świdrygiełłę i Fiodora<sup>12</sup>. Ten ogłosił swoją decyzję z pewnością wcześniej, dlatego w źródłach ruskich zapisano, że Jagiełło „został przeznaczony na następcę”. Kiejstut to wiedział i zaakceptował<sup>13</sup>. Okres przejmowania rządów w Wilnie wykorzystali sąsiedzi. Wojska zakonu inflanckiego uderzyły na ziemię nad Dźwiną (okolice Dyneburga), a Krzyżacy najechali jednocześnie na Żmudź w sierpniu i wrześniu 1377 roku. W lutym 1378 roku podeszli pod Troki, w kolejnym roku wykonali następne wyprawy łupieskie nad dolną rz. Wilię. W tej sytuacji Andrzej Garbaty i Dymitr Starszy poddali Połock i Brańsk władzy Dymitra moskiewskiego i z jego wojskami weszli do Siewierszczyzny (1379/1380), zajmując Trubczewsk i Starodub<sup>14</sup>.

Wówczas Jagiełło podjął grę z zakonem krzyżackim. Wysłał do Malborka brata Skirgiełłę (lipiec 1379), który oświadczył w imieniu brata, że ten gotów jest przyjąć chrzest wraz ze swymi poddanymi. Uważa się, że chodziło o zmniejszenie naporu zbrojnego i zyskanie

10 J. Nikodem, *Objęcie władzy na Litwie przez Jagiełłę w 1377 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. XCII, 2001, nr 4, s. 454; tutaj powołano źródła ruskie.

11 *Die Chronik Wigands von Marburg*, SRP, t. II, Leipzig 1863, s. 604: „*rex Olgerdus obiit et filius eius Jagiel erigitur in regem*”.

12 J. Nikodem, *Objęcie władzy*, s. 453–458.

13 Racje J. Nikodema podważają sugestie J. Tęgowskiego o rzekomym utraceniu Fiodora: J. Tęgowski, *O następstwie tronu na Litwie po śmierci Olgierda*, *Przegląd Historyczny*, t. XCIV, 1993, nr 42, s. 27–34.

14 S.M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*, Warszawa 1936, s. 153–157; J. Nikodem, *Witold wielki książę litewski (1345–1430)*, Kraków 2013, s. 49.



na czasie w ciężkiej walce. Skirgiełło miał jechać także na Węgry, do Czech i Rzymu<sup>15</sup>. Taka była wersja przedstawiona w Malborku. Chociaż Skirgiełło pojechał tylko na Mazowsze i zawrócił, to jednak Jagiełło uzyskał polityczny sukces. 29 września 1379 roku w Trokach podpisano dziesięcioletni rozejm z zakonem, sygnowany przez wielkiego mistrza W. von Kniprode, Jagiełłę, Kiejstuta, Lingwena i Witolda.

Rozejm był jednak zwycięstwem połowicznym. Przez dziesięć lat to tylko ziemie Kiejstuta miały być bezpieczne od najazdów krzyżackich. Na dalsze walki wystawiono pozostałe ziemie litewskie, podporządkowane Jagielle jako gospodarowi całości<sup>16</sup>. Po krótkim rozejmie z zakonem inflanckim (od 27 lutego do 13 maja 1380 r.), udało się Jagielle uzyskać kolejny rozejm z zakonem krzyżackim, podpisany w Dawidyszkach (31 maja 1380 r.). Wielcy mistrzowie zakonu krzyżackiego i zakonu inflanckiego obiecali, że zachowają nienaruszone ziemie podległe gospodarowi wileńskiemu. Ta umowa w praktyce wystawiała na nowe ataki tereny podległe Kiejstutowi lub Żmudź. Większość badaczy uważa, że Jagiełło okazał się nielojalny, a Kiejstut oszukany. W tej sytuacji niezrozumiała jest obecność i bierna akceptacja spisanej umowy przez Witolda. Kiejstut i Jagiełło mogli działać w porozumieniu, nie zamierzając dotrzymywać umów. Zakon zaś gromadził dokumenty, które chciał wykorzystać dla skłócenia książąt litewskich. Rola Witolda w Dawidyszkach pozostaje niejasna. Zapewne ugody tej nie traktował poważnie<sup>17</sup>.

Jesienią 1380 roku Jagiełło, na wezwanie emira Mamaja, udał się na wojnę z Dymitrem Iwanowiczem moskiewskim. Współdziałanie z Tatarami nie było sojuszem, ale obowiązkiem trybutariusza płacącego daninę chanowi. Jagiełło prowadził wyważoną politykę, mającą przynosić korzyści lub ograniczać straty. Świadomie opóźnił marsz i nie przyłączył się do wojsk Mamaja. Osłabienie sił militarnych obu stron walczących – Dymitra i Mamaja – było dla niego korzystne. Dwaj jego bracia, Andrzej Garbaty Olgierdowicz i Dymitr Olgierdowicz, walczyli w armii moskiewskiej i byli jego

15 T. Wasilewski, *Skirgiełło* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, 1998, s. 167170; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 100–101.

16 J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 57.

17 J. Nikodem, *Witold*, s. 55–60. Obludę Olgierda i Kiejstuta surowo ocenia D. Baronas, *Od pierwszych misji do chrztu Litwy* [w:] *Dzieje chrześcijaństwa na Litwie*, red. V. Ališauskas, Warszawa 2014, s. 40–45.

przeciwnikami politycznymi. Jagiełło liczył się także z możliwością, że Mamaj może po zwycięstwie wysunąć jakieś żądania wobec Litwy. Musiał więc oszczędzać swoje wojsko. Oba traktaty z zakonem były niepewne i dawały szerokie pole do interpretacji. Stabilności władzy zagrażały także stosunki z Kiejstutem i Witoldem.

Latem 1380 roku Dymitr moskiewski i emir Mamaj rozpoczęli przygotowania do wojny. Dymitr już od 31 lipca koncentrował swoje wojska pod Kołomną. Stały tam pod bronią i przez cały sierpień czekały na tatarskie natarcie. Jagiełło miał dość czasu do namysłu. Zrealizował swój plan, nie ponosząc strat. Odwrotnie, przyłączył wtedy do swego państwa kresowe ziemie na Zadnieprzu. Zajął Brańsk i księstwo Dymitra Olgierdowicza, który w roku 1379 uciekł do Moskwy<sup>18</sup>. Bitwę na Kulikowym Polu nad Donem, stoczoną 8 września 1380 roku, zdecydowanie wygrał Dymitr moskiewski. Rozbity Mamaj stracił oparcie w Ordzie. Ścigał go popierany przez Timura młody wódz Tochtamysz i w roku 1381 zmusił do bitwy nad rzeką Kałką. Po przegranej walce Mamaj schronił się w Kaffie na Krymie, gdzie go zabito<sup>19</sup>.

Kiedy w sierpniu 1381 roku Tochtamysz walczył z Mamajem, Jagiełło wysłał Skirgiełłę z wojskiem, żeby przywrócił zwierzchność Litwy (Wilna) nad Połockiem. W tym momencie Kiejstut postanowił zdetronizować bratanka i zbrojnie zajął Wilno. Jagiełło został uwięziony (listopad 1381 r.) i przewieziony wraz z matką i młodszym rodzeństwem do Krewa. Kiejstut wymusił na nim zrzeczenie się na jego korzyść godności wielkiego księcia litewskiego<sup>20</sup>. Najbliższemu otoczeniu i krzyżackim dostojnikom udało się podburzyć Kiejstuta przeciw Jagielle. Tak sugerował później, w swojej opowieści dyktowanej Krzyżakom, jego syn Witold. Jednak te oskarżenia i pogłoski zapisane przez latopisarzy ruskich nie wyjaśniają przyczyn zamachu Kiejstuta, ale chodziło zapewne o działania i plany polityczne Jagiełły. Podczas swoich krótkich rządów wielkoksiążęcych Kiejstut

18 Wstrzymanie się Jagiełły od bitwy nad Donem jest różnie interpretowane, na ogół na jego niekorzyść: L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 1930, s. 20; M.N. Tichomirow, *Drewniaja Rus'*, Moskwa 1975, s. 388; B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 234–236; J. Nikodem, *Witold*, s. 60, unika oceny; pozytywnie: J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce*, Warszawa 1989, s. 120–121; Ch.I. Halperin, *Russia and the Golde Horde*, Bloomington 1985, s. 55–56.

19 PSRL, t. XI, s. 46–66; B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 234–237 i in.; A. Kirpicznikow, *Kulikowskaja bitwa*, Leningrad 1980; *Kulikowskaja bitwa w istorii i kulturie*, red. W.A. Rybakow, Moskwa 1983.

20 J. Nikodem, *Witold*, s. 60–63.

zawarł pokój z Moskwą i postanowił twardo walczyć z zakonem. Umowa z Dawidyszek przestała obowiązywać<sup>21</sup>. Kiejstut przywołał z Moskwy obu skłóconych z Jagiełłą braci i zwrócił im ich dzielnice: Andrzejowi Olgierdowiczowi Połock i Dymitrowi Olgierdowiczowi Druck. Wznowił też walki z Krzyżakami (styczeń 1382 r.), bronił się przed najazdem krzyżackim w Trokach i pod Solecznikami<sup>22</sup>, później zaś kontratakował w kierunku Labiawy.

Korybut Dymitr (ur. ok. 1355 r.), rodzony starszy brat Jagiełły, zaprotestował przeciw przejęciu władzy wielkiego księcia litewskiego przez Kiejstuta. Dysponował Siewierszczyzną i Nowogrodem Siewierskim, dokąd zbrojnie wyprawił się Kiejstut, chcąc wymusić posłuszeństwo wobec swojej godności hospodara. Korybut stawiał jednak silny opór i rozbił wojska, które do niego dotarły<sup>23</sup>. W tym czasie mieszczanie Wilna zrzucili zwierzchność Kiejstuta. W końcu czerwca pod Trokami spotkały się wojska Kiejstuta i Jagiełły. 6 lipca 1382 roku podpisano w Brazole dwumiesięczny rozejm, zapewniający neutralność ze strony zakonu. Jagiełło chciał zakończyć spór bez walki; Skirgiełło został pośrednikiem. Wszystko miało wrócić do stanu z roku 1380. Wersja przebiegu wypadków, o złamaniu słowa przez Jagiełłę, przekazana później przez Witolda w Malborku, nie musi być prawdziwa. Kiejstut został uwięziony i przewieziony do Krewa przez Skirgiełłę, gdzie wkrótce zmarł. Witolda oddzielono i zatrzymano w Wilnie. Wersję o pozbawieniu życia Kiejstuta w więzieniu podają latopisy ruskie niechętnie Jagielle<sup>24</sup>. Niebawem Witoldowi udało się uciec z więzienia.

Od późnej jesieni 1382 roku rozpoczęły się dla Jagiełły poważne kłopoty z Witoldem. Ten, okrężną drogą, przez Mazowsze, schronił się pod opiekę zakonu krzyżackiego i zażądał od Jagiełły zwrotu całej swej ojcowizny, Trok i innych ziem Kiejstuta. Dla zatrzymania kolejnych najazdów krzyżackich na Litwę, Jagiełło podpisał z zakonem jeszcze jeden układ. W październiku 1382 roku, po wstępnych

21 *Franciscani Thoruniensis Annales Prussici*, SRP, t. III, ed. E. Strehlke, Leipzig 1866, s. 116–118; J. Nikodem, *Wiarygodność Latopisu wielkich książąt litewskich* [w:] *Antyk, prawda i fałsz w średniowieczu*, red. J. Kowalski i T. Ratajczak, Poznań 2011, s. 157–163.

22 *Die Chronik Wigands von Marburg*, SRP, t. II, ed. T. Hirsch, Leipzig 1863, s. 598–599, 609.

23 Korybut był wiernym stronnikiem Jagiełły. Podpisał akt unii krewskiej (14 VIII 1385), następnie zaś pomagał bronić Mściławia przez zbuntowanym księciem smoleńskim Świętosławem i jego sprzymierzeńcami; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 107.

24 J. Nikodem, *Witold*, s. 67–69; tutaj powołano źródła i podjęto próbę wytłumaczenia i rekonstrukcję przebiegu wydarzeń. Kiejstut zmarł ok. 14 VII 1382; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 199.

rozmowach na wyspie u ujścia rzeki Dubissy, rzekł się Żmudzi i akcji podejmowania jej obrony.

W tymże czasie, po blisko rocznych przygotowaniach, chan Tochtamysz wyprawił się przeciw Dymitrowi moskiewskiemu z żądaniem opłacenia zaległych danin dla chana przez Moskwę i całą Rus północną. Najpierw wymordowano i uwięziono kupców ruskich płynących po Wołdze, zlikwidowano w ten sposób dopływ informacji i możliwość transportu dla wojsk moskiewskich. Następnie wojska Tochtamysza zniszczyły Rianzań, obległy, zdobyły i spaliły Moskwę (23 sierpnia 1382 r.). Cykl opowieści o najeździe Tochtamysza zapisały latopisy, Nikonowski i inne<sup>25</sup>. Wracający na stopy Tatarzy zniszczyli lewobrzeżne Podnieprze i Kijowszczyznę.

Nowy etap walki z Zakonem rozpoczął się rok później (1383). Wojska krzyżackie, prowadzone przez Witolda, zdobyły Troki. Próby zdobycia Wilna przez Krzyżaków nie powiodły się. Wtedy Witold poprosił Zakon o chrzest, którego dokonano 21 listopada 1383 roku<sup>26</sup>. Uważa się, że Witold chciał przekonać mocodawców krzyżackich o swojej determinacji w walce z Jagiełłą. Witold miał swoich informatorów. Mógł dowiedzieć się, że Jagiełło rozpoczął rozmowy z Dymitrem moskiewskim: na temat sojuszu popartego przyjęciem chrztu prawosławnego i zawarcia małżeństwa z jego córką. Jagiełło wiedział jednak, że Dymitr dołączy go wówczas do grupy swoich „młodszych braci”, czyli książąt prawosławnych, zapewniając sobie przywództwo polityczne i podległość Litwy patriarche moskiewskiemu<sup>27</sup>. Prawie jednocześnie w roku 1384 zaczęto tajne rozmowy, przez pośredników, między Witoldem i Jagiełłą. W konsekwencji Witold uciekł na Litwę z Malborka, paląc po drodze pograniczny Jurbork. Nie znamy obietnic Jagiełły, które złożył powracającemu Witoldowi. Jedynie z tytułatury na dokumentach wiadomo, że w l. 1384-1389 Witold otrzymał we władanie kolejno: Grodno, Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Kamieniec i Wołkowysk; najpóźniej Łuck<sup>28</sup>. Gdy Witold wrócił na Litwę, Krzyżacy podjęli

25 B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 258-262; M.A. Salmina, „Powieść” o nieszczęściu Tochtamysza [w:] *Trudy otdiela drevnierusskoj literatury*, t. 34, 1979, s. 134-151.

26 J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 211; wg Kroniki Wiganda; por. J. Nikodem, *Witold*, s. 83.

27 L.W. Czerepin, *Obrazowanije russkogo centralizowannogo gosudarstwa w XIV-XV wiekach*, Moskwa 1960, s. 651; o chrzcie z Moskwy: D. Baronas, *op cit.* s. 45-46.

28 J. Nikodem, *Witold*, s. 89-93. O nadawaniu kolejnych ziem Witoldowi: J. Tyszkiewicz, *Karaimi Litewscy w czasach Witolda i sprawa przywileju datowanego rokiem 1388*, *Studia Źródłoznawcze*, t. XXXVI, 1997, s. 45-64.

nowe wyprawy jesienią 1384 roku i rok później, podchodząc aż pod Oszmianę.

Po wstępnych porozumieniach latem 1385 roku przystąpiono do ostatecznego sformowania umowy polsko-litewskiej i powołania Jagiełły na króla Polski. Pomijamy etapy uzyskiwania dwustronnej zgody; jest to przedmiotem odrębnych badań. W sierpniu 1385 roku delegacja panów polskich układała z Jagiełłą i jego doradcami ostateczne warunki małżeństwa z Jadwigą i przyznania korony polskiej. W tekście unii krewskiej (14 VIII 1385 r.) użyto terminu „applicare”, który należy rozumieć jako „połączenie” dwóch państw, mających mieć jednego wspólnego władcę. Ważnymi zobowiązaniami, które przyjął do realizacji Jagiełło, było przyrzeczenie odzyskania ziem utraconych przez Koronę Polską na rzecz sąsiadów (Pomorze, Ruś Halicka, Śląsk)<sup>29</sup>. Przewidziane uroczystości odbyły się w Krakowie: chrzest Jagiełły (15 lutego), ślub z Jadwigą (18 lutego) i koronacja Władysława Jagiełły (4 marca 1386 r.)<sup>30</sup>. Niektórzy książęta litewscy wzięli także chrzest. Wszyscy spisali akty hołdownicze, osobno obojgu królom, Jadwidze i Władysławowi. Zaproszony do Krakowa wielki mistrz krzyżacki nie przyjechał.

Szybkie i mało spodziewane osadzenie na tronie polskim Jagiełły, pochodzącego z pogańskiego kraju walczącego z zakonem krzyżackim, było zaskoczeniem dla wielu środowisk opiniotwórczych ówczesnej Europy. Oburzeni byli zwłaszcza Habsburgowie. Dwory władców, Stolica Apostolska, kronikarze zakonni i elity intelektualne długo przyjmowały wersję propagandy krzyżackiej. Zniesławiano w niej Jagiełłę i Witolda jako podstępnych pogan, którym udało się przepędzić z Krakowa Wilhelma Habsburga, „prawego małżonka Jadwigi”. Krzyżacka akcja propagandowa i popieranie pretensji terytorialnych zakonu przez Zygmunta Luksemburskiego ciągnęły się do lat trzydziestych XV w.<sup>31</sup>

29 Por. H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.* [w:] *Prusy–Litwa–Krzyżacy*, Warszawa 1989, s. 294–402; J. Nikodem, *Akt krewski i jego znaczenie* [w:] *Poznań–Wilno. Studia historyków w roku tysiąclecia państwa Litewskiego*, red. Z. Wojtkowiak, Poznań 2010, s. 111–143.

30 *Kalendarz katedry krakowskiej*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, *Pomniki Dziejowe Polski*, SN. t. 5, Warszawa 1978, s. 125–126; opisy i komentarze: J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 10, Warszawa 1985.

31 O propagandzie krzyżackiej na dworach władców europejskich i udziale rycerstwa zachodniego w wyprawach zakonu na Litwę: A.F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej: XIV–XV w.*, Warszawa 1968, s. 179–225. Anglicy brali np. udział w najazdach krzyżackich w latach: 1331, 1334, 1346, 1348, 1351, 1352, 1357, 1362, 1364, 1365, 1367, 1385 i innych, tamże, s. 181.

Prawie równocześnie z podpisaniem unii w Krewie, posłuszeństwo Jagielle wypowiedział jego starszy brat Andrzej Garbaty. 8 października 1385 roku oddał swoje księstwo połockie, w lenno i obronę przed nieprzyjaciółmi, zakonowi inflanckiemu<sup>32</sup>. Andrzej zamierzał opanować Witebsk z pomocą zakonu inflanckiego i Światosława księcia Smoleńska. W lutym 1386 roku, podczas koronacji Jagiełły, mistrz inflancki Robin von Eltz wkroczył na Litwę i dotarł aż do Oszmiany. Zabrakło jednak koordynacji w działaniach inflanckich, Andrzeja i Światosława. W kwietniu 1386 roku wojska Jagiełły, prowadzone przez Skirgiełłę, Witolda, Korybuta i Lingwena, uwolniły od oblężenia Mściśław i rozbiły wojska Świętopelka smoleńskiego, który poległ. Jego syn Jerzy złożył na ręce Skirgiełły hołd wierności Jagielle. Wiosną 1387 roku Skirgiełło oblegał z polecenia Jagiełły i zdobył Połock. Uwięziony Andrzej Garbaty Olgierdowicz został przewieziony do Polski i przebywał pod strażą w Chęcinach do roku 1394. Już 28 kwietnia 1387 roku Jagiełło nadał księstwo połockie bratu Skirgielle<sup>33</sup>.

Unia krewska przewidywała, że nowy król polski ma odzyskać Ruś Halicką z rąk Węgrów oraz Pomorze Gdańskie z rąk Krzyżaków. Litewsko-polski wysiłek zbrojny miał być skierowany przeciw zakonowi. W roku 1387 zbrojna wyprawa Jadwigi i Witolda na Ruś Halicką usunęła stamtąd załogi węgierskie. Jak unormowano stosunki ze Złotą Ordą, nie ma jasności. Giedymin liczył się z Ordą i akceptował rezydowanie tatarskiego *baskaka* w Kijowie. Olgierd zajął Podole i Kijów około roku 1362. Książęta litewscy, z Podola, Wołynia i Kijowa, za czasów Olgierda powinni byli płacić daninę Złotej Ordzie. Tak postępowały wszystkie księstwa północnej Rusi z Moskwą włącznie. O płaceniu daniny Ordzie przez Olgierda wiemy z treści *jarłyku* Tochtamysza, przesłanego w roku 1393 do Jagiełły<sup>34</sup>. Na żywe kontakty handlowe Kijowa z miastami Krymu i Złotej Ordzy wskazują znaleziska monet złotoordyńskich, aż po Podole na północy. Przepływ opłat był łatwy do realizacji<sup>35</sup>. Chrzest pogańskich

32 M.K. Lubawskij, *Oblastnoje dielenije Litowsko-Russkogo gosudarstwa k'wremieni izdanija I litowskiego statuta*, Moskwa 1892, s. 29–31; M. Maciejewska, *Dzieje ziemi połockiej w czasach Witolda (1385–1430)*, Ateneum Wileńskie, t. VIII, 1933, s. 5–10.

33 Latopisy o buncie Andrzeja Garbatego: J. Nikodem, *Witold*, s. 104; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 69–70; J. Długosz, *Annales*, ks. X.

34 *Jarłyk* z r. 1393: J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce*, Warszawa 1989, Aneks Nr. 1, s. 300–301.

35 M. Kotlar, *Znaleziska monet z XIV–XVII w. na obszarze Ukraińskiej SRR*, Wrocław 1975; *skarby* nr 1–155 z XIV stulecia.



mieszkańców Litwy został przeprowadzony w roku 1387. Zaczęto organizować sieć biskupstw katolickich, pozostawiając dotychczasową strukturę Cerkwi w Wielkim Księstwie Litewskim. Niestety, przed rokiem 1380 metropolita Rusi Cyprian przeprowadził się z Kijowa do Moskwy<sup>36</sup>. Zaczynał się nowy okres historii Litwy, połączonej już z Polską.

Jan Tyszkiewicz

### **Rule of Olgierd and Jagiełło (until 1387) in Lithuania. Between the State of the Teutonic Order, Moscow and the Golden Horde**

**Keywords:** Poland, Lithuania, the Teutonic Order, Ruthenia, Tatars, aggression and defense, agreements, joint actions.

**Abstract:** In the 14th century, the state of the Teutonic Order was a serious threat to its neighbors: the Crown of Poland and the Grand Duchy of Lithuania. Russia also showed aggressive intentions. The rulers of Poland and Lithuania, according to the situation, concluded an alliance with the khans of the Golden Horde. Over time, the two countries merged under one ruler and jointly conducted foreign policy. One of its very spectacular effects was the defeat of the Teutonic Order at Grunwald in 1410. Since then, we have recorded Tatar settlements in Lithuanian and Polish lands.

---

<sup>36</sup> B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 285; J. Tyszkiewicz, *Ruś podzielona* [w:] *Schyłek średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2003, s. 233 nn. D. Baronas, *Od pierwszych misji do chrztu Litwy*, s. 45–49.

**Aleksander Kadyrbajew**

**O WZAJEMNYCH STOSUNKACH MIĘDZY  
NARODAMI TURKIJSKIMI I IRAŃSKIMI  
NA PRZYKŁADZIE AFGANISTANU  
I TURKIESTANU WSCHODNIEGO.  
HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ**

Już w starożytności i średniowieczu związki Afganistanu z Azją Środkową, której częścią jest pozostający w chińskich granicach Region Autonomiczny Sinciang-Ujgur (RASU), czyli Turkiestan Wschodni, miały kompleksowy, systemowy charakter. Regiony te posiadają zbliżone warunki naturalne. W obu żyły i żyją spokrewnione lub identyczne ludy: Tadżykowie i Pamirowie (w Afganistanie jest ich ponad 9 milionów – 30% ludności, w RASU ponad 100 tys.), Uzbegy (3 mln w Afganistanie – 10% populacji). Około 40% współczesnej ludności RASU (10 mln osób) to językowo i kulturowo powiązani z Uzbekami Ujgurzy, posługujący się karłucką odmianą języków tureckich, zaś 7% (1,5 mln) Kazachowie. Żyje tam jeszcze m.in. około 20 tysięcy Uzbeków i 10 tysięcy Tatarów. Ich kultura materialna, wierzenia i obyczaje, tworzą charakterystyczną, bardzo podobną, a w wielu kwestiach identyczną całość. Porównanie materiałów archeologicznych, antropologicznych i historyczno-etnograficznych tych regionów sugeruje, że już we wczesnej starożytności były zjednoczone przez takie same modele ekonomiczne i wspólne tradycje etnojęzykowe, kulturowe i historyczne. Te okoliczności znacznie zwiększają znaczenie wspólnego wejścia narodów zamieszkujących w starożytności i średniowieczu Afganistan i Turkiestan Wschodni w skład wielu państw: Imperium Kuszanów, Kaganatu Tureckiego, arabskiego kalifatu, imperium Czyngis-chana i Timura, ulusu Czagataidów. Analiza całego materiału historycznego prowadzi do wniosku, że wspólnota etnokulturowa i historyczna Afganistanu z ludami Turkiestanu Wschodniego była dominującą tendencją



już od czasów starożytnych. Zamieszkujące je plemiona razem walczyły z obcymi najeźdźcami: Arabami, Mongołami, Mandżurami i Chińczykami.

Pierwszy moment, rzucający światło na wspólną historię Afganistanu i Turkiestanu, sięga początku II tysiąclecia p.n.e. i jest związany z tzw. plemionami aryjskimi, indoeuropejskimi (protoirańskimi) z indoeuropejskiej wspólnoty językowej i kulturowej. W tym czasie rozdzieliły się one na stepach Azji Środkowej, gdzie zasłynęły jako przedstawiciele archeologicznej kultury andronowskiej. W drugiej ćwierci II tysiąclecia p.n.e. dokonały one największej ekspansji do Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego. Określały się wspólną nazwą Arjowie, co oznaczało „szlachetni”, stąd nazywano ich Arianami lub Irańczykami, a język irańskim. Tak więc termin *Arja* lub *Aryjczyk* ma znaczenie językowe i po części społeczne, a w żadnym przypadku rasowe. Żadna „rasa aryjska”, o której tak dużo mówili niemieccy naziści i ich przywódca Adolf Hitler, nigdy nie istniała. Wiadomo, że wiele plemion aryjskich wyruszyło z północy Azji Środkowej na południe i południowy wschód, do Afganistanu, Iranu i Wschodniego Turkiestanu. Konsekwencją tej migracji była arjanizacja lub iranizacja Iranu, Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego. Wyrażało się to w rozpowszechnieniu tam starożytnych języków irańskich oraz idei religijno-etycznych. We wspomnianych krajach asymilacja miejscowej ludności przez Ariów była nieomal całkowita.

W czasach jeszcze dawniejszych przodkowie Ariów, gałęzi rodziny indoeuropejskiej, żyli z hodowli bydła na stepach Azji Środkowej i Europy Wschodniej. Stamtąd migrowali na południe i wschód, do oaz między rzekami Syr-daria i Amu-daria, do Afganistanu i Wschodniego Turkiestanu, gdzie już od przełomu II i I tysiąclecia p.n.e. ukształtował się szereg spokrewnionych lub identycznych narodów. Jeszcze w początkach III tysiąclecia p.n.e. pozostawali koczownikami i najwyraźniej mieli kontakty z osiadłą ludnością Azji Mniejszej. Z Mezopotamii przejęli wozy drewniane, a wkrótce zapoznali się z rydwanami bojowymi. Mniej więcej w tym samym czasie do użytku wszedł brąz. Góry przecinające Afganistan i Azję Środkową, a szczególnie Turkiestan Wschodni, były bogatym źródłem cyny i miedzi, co dawało możliwość wytwarzania broni i mieszkańcy stepów stali się groźnymi wojownikami [1]. Wraz z pojawieniem z wozów rozpoczął się „bohaterski wiek”, gdy wodzowie i ich towarzysze ruszali na wyprawy w poszukiwaniu łupów i sławy, gotowi napadać na sąsiednie plemiona i grabić obce osady.

Ariowie zakończyli swoje istnienie pod tą nazwą na początku I tysiąclecia p.n.e. Nie wszyscy przenieśli się ze stepów Azji Środkowej do Iranu, Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego. Ci, którzy pozostali, to przodkowie nowych narodów koczowniczych Wielkiego Stepu: Saków i Scytów. Ariowie dołożyli wszelkich starań, aby zrozumieć bezkresny i niepojęty dla starożytnego człowieka świat: siły te przedstawiali pod postaciami bogów, nadawali im imiona i określali charakter każdego z nich. Opracowali teksty modlitw i zaklęć, wezwań do bogów. Tak powstała prawie najstarsza religia, oparta o wiarę w jednego stwórcę – Boga, którego wyznawcy do dziś znajdują się w różnych krajach, wśród wielu narodów. Jej nazwa – zaratusztrianizm – pochodzi od imienia jej proroka Zaratusztry (lub Zoroastra).

Prorok Zaratusztra żył tak dawno temu, że jego wyznawcy prawdopodobnie zapomnieli, kiedy i gdzie to było. Na podstawie treści i języka hymnów skomponowanych przez Zaratusztrę przyjmuje się, że żył na stepach starożytnej Azji Centralnej, na wschód od Wołgi. Istnieje też opinia, że jego ojczyzną było południe Azji Środkowej z przylegającymi regionami wschodniego Iranu i północnego Afganistanu oraz zachodu Turkiestanu Wschodniego. Znaczenie zaratusztrianizmu, którego źródła sięgają starożytnej Azji Środkowej i prawdopodobnie Afganistanu, wykracza poza ich historię. To najstarsza z światowych religii objawionych, czyli zesłanych prorokowi od samego Najwyższego Boga, podobnie jak w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie. Niektóre z jego najważniejszych założeń zostały przejęte przez późniejsze religie monoteistyczne. Zoroastryzm jest zatem obliczem jednej z największych cywilizacji starożytności i średniowiecza, co pozwala spojrzeć na nowo i ocenić świat starożytnego Afganistanu i Azji Środkowej, gdzie ta wiara się narodziła [2].

W latach 160 i 158 p.n.e. rozpoczęły się migracje ludu Yuezhi z Wschodniego Turkiestanu do Siedmiorzeczca (współcześnie południowo-wschodni Kazachstan) i dalej, do Środkowej Azji oraz Afganistanu. Yuezhi należeli przypuszczalnie do kręgu sako-scytyjskiego, czyli starożytnych koczowniczych plemion irańskojęzycznych. Zajęli ziemie w górnym biegu Amu-darii i środkowym Syrdarii. Stali się twórcami Sogdiany, państwa znanego od 150 roku p.n.e. W jego skład, od roku 21 p.n.e. do 221 n.e., wchodziły ziemie leżące między Morzem Aralskim i Kaspijskim oraz środkowoazjatycko-indyjskiego Imperium Kuszanów, państwa dorównującego

potędze Rzymowi i cesarstwu Han w wiekach I–IV n.e. Starożytna chińska historia dynastyczna *Księga późniejszych Hanów* wspomina o jego początku: „Gdy dom Yuezhi został zniszczony przez Xiongnu, przenieśli się oni [do Greko-Baktrii, na południe Azji Środkowej i północ Afganistanu], rozdzielając na pięć domów książęcych [...]. Po nieco ponad stu latach książę Kuszanów Kadfis pokonał pozostałych czterech książąt i ogłosił się królem, a jego państwo nazywano kuszańskim [...]” [3].

Nauka nie znajduje odpowiedzi na to, jak przebiegł podbój Greko-Baktrii przez Yuezhi. Uważa się, że już w 164 roku p.n.e. Wielcy Yuezhi pod naciskiem azjatyckich Hunów zostali zmuszeni do opuszczenia swoich ziem w Turkiestanie Wschodnim. Wędrując na zachód przez Ferganę, napadli na Greko-Baktrię i podbili to królestwo, ustanawiając stolicę po północnej stronie Amu-darii. Jednocześnie pokonali na zachodzie Saków żyjących „za Jaskartem” (czyli na wschód od Syr-darii), z których część została zmuszona do migracji na ziemie współczesnego Afganistanu (w dolinie Kabulu), a część osiedliła się na ziemiach starożytnej Dangiany (zlewisko rzeki Helmand), nazwanych Sistanem. Nie jest znana dokładna data upadku królestwa Greko-Baktrii. Uważa się, że zdarzyło się to w latach 140–138 p.n.e.

W skład państwa Yuezhi, poprzednika Imperium Kuszanów, weszły obszary na terytorium współczesnego Uzbekistanu i Tadżykistanu: królestwo Sogdiany (Sughd, Czacz, Chorezm), Fergana. Yuezhi żyli również razem z Sakami w Siedmiorzeczcu. Głównym ośrodkiem ich osadnictwa od I wieku p.n.e. do I wieku n.e. stał się Tocharystan (Baktria), początkowo, do czasu migracji pod naciskiem Xiongnu, wiązana ze Wschodnim Turkiestanem, a później z terytorium dzisiejszego południowego Tadżykistanu i północnego Afganistanu. Starożytni autorzy podają, że mieszkańcy tego państwa prowadzili osiadły tryb życia i budowali domy. Pod względem etnolingwistycznym przypominali Fergańczyków, byli świetnymi handlarzami. Populacja w kraju osiągnęła milion osób, a w głównym mieście znajdował się „bazar z przeróżnymi towarami”. Takie były konsekwencje zwycięstwa migracji Yuezhi, ludu z Turkiestanu Wschodniego, który radykalnie zmienił mapę etnopolityczną Azji Środkowej i sąsiadujących ziem w Afganistanie. Ale głównym rezultatem ich przybycia było stworzenie na terytoriach współczesnego Afganistanu, Azji Środkowej (wraz z zachodnią częścią Wschodniego Turkiestanu) i północnych Indii Imperium Kuszanów, które przyjęło buddyzm i w pierwszych wiekach n.e. osiągnęło rozkwit gospodarki, handlu

i kultury. Właśnie na ten czas datuje się budowę dwóch największych na świecie posągów Buddy w Bamian na terenie Afganistanu, barbarzyńsko zniszczonych przez talibów w roku 2001 [4].

Narody Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego łączy wspólna religia, islam sunnicki, którą zaczęli przyjmować w tym samym czasie, w wyniku podboju arabskiego w VII–VIII wiekach, choć islami-zacja Turkiestanu zakończyła się później niż w Afganistanie. Nawet przedrewolucyjna nazwa Azji Środkowej brzmiała „Turkiestan”, a jej wschodniej części „Turkiestan Wschodni”, obejmując nie tylko terytoria współczesnej Azji Środkowej od Morza Kaspijskiego po prowincję Gansu w północno-zachodnich Chinach, a Środką Azję, Kazachstan, Wschodni Turkiestan (dzisiejszy region Sincian-Ujgur) i północno-zachodni Afganistan, zamieszkały głównie przez ludy turekojęzyczne: Uzbeków i Turkmenów. Termin „Turkiestan” po raz pierwszy pojawił się w angielskiej literaturze naukowej pod koniec XVIII wieku, co wiązało się z ich dążeniem do Azji Środkowej od południa, od strony swoich posiadłości w Indiach. Brytyjczycy zapożyczyli tę nazwę od ludów irańskojęzycznych, do których należy zdecydowana większość ludności Afganistanu, przede wszystkim jego najliczniejsze grupy etniczne: Pasztunowie i Tadżykowie. Określenie te pochodzi z języka nowoperskiego (farsi), którego dialekt dari jest jednym z głównych języków państwowych Afganistanu i podstawowym językiem komunikacji międzyetnicznej, stosowanym od średniowiecza na różnych obszarach w zależności od migracji ludów tureckich. Oznacza „kraj Turków”, a wymiar oficjalny uzyskało w XIX wieku dla rozległych terenów Azji Środkowej. Pół wieku później termin ten utrwalił się w zachodnich środowiskach naukowych, a następnie został przyjęty przez akademików rosyjskich.

Wraz z upływem czasu zmieniał się punkt widzenia na to, jakie ziemie były częścią Turkiestanu. Na przykład rosyjscy politycy i uczeni z połowy XIX wieku rozumieli to hasło jako część Azji Środkowej, gdzie obecnie znajdują się Uzbekistan, Turkmenistan, Kirgistan, południe Kazachstanu oraz Kaszgaria (południowo-zachodni Turkiestan Wschodni). Natomiast pod koniec tego stulecia Turkiestan oznaczał terytoria od Morza Kaspijskiego do prowincji Gansu w Chinach północno-zachodnich i północno-zachodnią część Afganistanu. Pod względem geograficznym Turkiestan dzieli się na Zachodni i Wschodni. Zachodni obejmował ziemie współczesnego Kazachstanu, Uzbekistanu, Turkmenistanu i Tadżykistanu, a Wschodni to obszary dzisiejszego Regionu Autonomicznego

Sinciang-Ujgur w ChRL. Pod względem podziału polityczno-administracyjnego lub też przynależności państwowej Turkiestan został pod koniec XIX wieku podzielony na trzy części: Turkiestan rosyjski, czyli Zachodni, Turkiestan Chiński, czyli Wschodni, i Turkiestan Afgański – północno-zachodnia część współczesnego Afganistanu. Należy zaznaczyć, że termin „Turkiestan Afgański” jest używany w znaczeniu politycznym i naukowym zarówno w literaturze zachodniej, jak i rosyjskiej. Znajomość zmian i ewolucji nazw regionu, który w pierwszej połowie XX wieku został nazwany Turkiestaniem, pomaga lepiej zrozumieć historię wielu rejonów Afganistanu [5].

Pokrewieństwo etniczno-narodowe może też służyć jako czynnik jednoczący ludy Afganistanu i Wschodniego Turkiestanu. Istniejące od wieków dialekty języka nowoperskiego (farsi), nazywanego w Afganistanie dari, a w Azji Środkowej i Turkiestanie Wschodnim tadżyckim, to główne języki kulturowe Afganistanu i jedne z głównych w Turkiestanie [6].

Wzrost gospodarczy i kulturowy Afganistanu i Wschodniego Turkiestanu w starożytności i średniowieczu, aż do epoki Wielkich Odkryć Geograficznych w XV wieku, które przesunęły światowe szlaki handlowe z kontynentu Euroazjatyckiego do mórz i oceanów, miał Szlak Jedwabny. Jego odgałęzienia wiodły z zachodu na wschód, z Europy do Indii i Chin, oraz z północy na południe, z Azji Środkowej do Chin i Indii. Afganistan i Azja Środkowa, a przede wszystkim oazy Azji Centralnej, południa Kazachstanu i Wschodniego Turkiestanu, służyły w tym czasie jako główne skrzyżowania dróg międzynarodowych, gdzie spotykały się i mieszały różne kultury, języki, narody, religie, a nawet cywilizacje. Rozkwitała urbanistyka i kultura miejska. Świadczy to o tym, że w starożytności i średniowieczu Afganistan i Azja Środkowa, w każdym razie jej oazy od Azji Centralnej do Wschodniego Turkiestanu, znajdowały się we wspólnej przestrzeni gospodarczej, która odcisnęła wyraźny ślad w historii ich wzajemnych relacji.

W X wieku z pogranicza Wschodniego Turkiestanu i brzegów Issyk-kul przybyły do Afganistanu plemiona tureckie. Jednym z ich wodzów był sułtan Mahmud z Ghazny, który utworzył w XI wieku imperium Ghaznawidów. W skład jej ziem wchodziły Iran, południe Azji Środkowej z Chorezmem i północno-zachodnie Indie. Wielkość potęgi ghaznawidzkich sułtanów znalazła odzwierciedlenie w twórczości słynnych uczonych i poetów: Ferdousiego, Biruniego, Onsuriego, którzy, pisząc w językach perskim i arabskim,

wnieśli swój wkład do wspólnego dziedzictwa kulturowego ludów Turkiestanu Wschodniego i Afganistanu.

Kolejnymi przybyszami na te tereny byli wojownicy Czyngis-chana ze wschodu Azji Środkowej w XIII wieku, siejący wszędzie śmierć i zniszczenie. Jedną z konsekwencji mongolskiego najazdu było powstanie w wiekach XIV–XV nowej narodowości w Afganistanie: Hazarów (nazwa własna Hazara), których liczba stanowi 10% ludności kraju, posługujących się językiem dari i wyznających islam szyicki [7]. Czasy panowania mongolskiego, ze wszystkimi jego okropnościami, charakteryzują się zaangażowaniem przez mongolskich władców Tadżyków, imigrantów z Azji Środkowej i Afganistanu, do spraw administracyjnych i edukacyjnych we wszystkich częściach imperium, od Chin do Rusi i Azji Mniejszej. Dość powiedzieć, że pośród nauczycieli i wychowawców mongolskich książąt, potomków Czyngis-chana, byli muzułmańscy Tadżykowie i średniowieczni buddyjscy i chrześcijańscy Ujgurzy. Państwowy język mongolski opierał się na alfabecie ujugurskim, a język tadżycki (farsi) służył jako drugi język ogólnopaństwowy we wszystkich państwach mongolskich, powstałych na gruzach imperium Czyngis-chana, oraz w państwie Yuan, które obejmowało Chiny, Mongolię, Koreę, Tybet i Turkiestan Wschodni, a także w Złotej Ordzie na ziemiach Europy Wschodniej, Stepu Połowieckiego i Chorezmu. Trzeba też wspomnieć o Ułusie Czagatajskim w Azji Środkowej i państwie Ilchanidów w Persji, Azji Mniejszej, Zakaukaziu, Iraku i Syrii. Zauważalna jest ponadto rola Tadżyków w islamizacji Turkiestanu Wschodniego i północno-zachodnich Chin pod rządami Mongołów. Pod koniec XIII wieku Ananda, potomek Czyngis-chana, przyjął pod ich wpływem islam i nawrócił na niego swych poddanych: Mongołów, Chińczyków, Tangutów (lud spokrewniony z Tybetańczykami), kładąc podwaliny pod formowanie nowej etniczno-religijnej społeczności muzułmanów, znanych w Chinach jako Hui, zaś w Azji Środkowej Dunganowie, posługujący się dziś dialektem chińskim.

Był czas, gdy stolica i centrum kultury Środkowej Azji znajdowało się na terytorium dzisiejszego Afganistanu. W XV wieku władcami państwa Timurydów zostali potomkowie Timura (Kulawego): Szahruch i Husajn Bajkara. Stworzyli kwitnące państwo na ziemiach Afganistanu i Środkowej Azji ze stolicą w Heracie, zadziwiające ówczesnych ludzi wspaniałością architektury i nieśmiertelnymi dziełami poety i męża stanu Aliszera Nawoi, piszącego w farsi i czagatajskim, tureckim językiem literackim wspólnym dla



wszystkich muzułmańskich tureckich narodów Środkowej Azji, w tym Wschodniego Turkiestanu. Słynni byli też szeroko poeta sufijski Maulana Dżami, historycy Mirchond i Chondemir i mistrz miniatur Behzad, których imiona słusznie należą do dziedzictwa kulturowego zarówno ludów Azji Środkowej, jak i Afganistanu. W tym okresie Herat stał się największym ośrodkiem rzemiosła, handlu, kultury i sztuki. W wieku XVI Afganistan był podporządkowany turekiemu przybyszowi z Azji Centralnej, byłemu władcy Fergany Zahirowi ad-Din Muhammadowi Baburowi, który stworzył później imperium Wielkich Mogołów w Indii. Był on również znanym uczonym i poetą piszącym w farsji i po czagatajsku [8].

Przez Afganistan, a dokładnie przez Badachszan, wiodła droga wygnania z Azji Środkowej do Indii słynnego „historyka na tronie”, Mirzy Muhammada Hajdara, krewnego Babura, urodzonego w Taszkencie w rodzinie rządzącej państwem Mogołów, do których należał region Issyk-kul, Kotliny Fergańska i Kaszgar na zachodzie Turkiestanu Wschodniego. Hajdar zawładnął Kaszmirowi na północy Indii, gdzie utworzył swoje księstwo na granicy z Afganistanem. Tam napisał słynne dzieło *Tarik-i Raszidi* w języku farsji, które po raz pierwszy opowiada o przyczynach upadku Ułusu Uzbeckiego i powstaniu Chanatu Kazachskiego oraz o stosunkach wzajemnych między narodami środkowoazjatyckimi w drugiej połowie XV wieku. Praca Hajdara zawiera bogaty i unikatowy materiał dotyczący historii Tybetańczyków, Kafirów i Kaszmirczyków. Są to m.in. opisy obyczajów mieszkańców Kafirstanu w Afganistanie, Małego Tybetu, a także opowiadanie o Kirgizach z Tienszanu. Osiem rozdziałów poświęcono Kaszmirowi. Hajdarowi nie była obca poezja, płynnie pisał po czagatajsku i w farsji. Już współcześnie w Indiach odnaleziono *dywan* [zbiór] jego wierszy po czagatajsku. Zginął z rąk spiskowców w Kaszmirze, gdzie znajduje się jego grobowiec z prochami.

Po utworzeniu w roku 1747 w Afganistanie pusztuńskiego państwa dynastii Durrani, rozwijają się dalsze związki z narodami Wschodniego Turkiestanu. Afgańczycy poparli swoich współwyznawców z Azji Środkowej podczas najazdu mandżursko-chińskiej armii imperium Qing. Ci, po zniszczeniu księstw Wschodniego Turkiestanu w roku 1759, osiągnęli granice Azji Środkowej i Kazachstanu. Ideę sojuszu Afgańczyków z chanatami środkowoazjatyckimi w celu odparcia najeźdźców mandżursko-chińskich wysunął chan kazachski Ablaj, znany w świecie muzułmańskim pod imieniem Abul Mansur. Po podboju Turkiestanu Wschodniego przez



Mandżurów i Chińczyków, Afganistan stał się schronieniem dla muzułmanów, którzy uciekli przed rządami Qing. 6 sierpnia 1759 roku Kaszgar i Jarkend zostały zajęte przez wojska Qing, a ich teokratyczni władcy Burchan ad-Din i Chan Hodża z tysiącami zwolenników uciekli przez Pamir do Badachschanu na terytorium Durrani. Po podboju Turkiestanu Wschodniego cesarz Qianlong nakazał schwytac obu książąt i w roku 1759 zginęli w Badachschanie w podejrzanych okolicznościach [9].

Od czasów starożytnych przedstawiciele irańskojęzycznych ludów Afganistanu stanowili stały składnik ludności Turkiestanu Wschodniego. Inni, głównie kupcy, mieszkali tam krócej lub dłużej, ale w wiekach XVIII–XX stali się faktycznie nieodmienną i ważną warstwą ludności miejskiej. W miastach na południowych obrzeżach regionu od dawna pojawiały się kolonie handlowe Badachszańców, Szugnańczyków, Pusztunów i innych mieszkańców mówiących językami wschodnioirańskimi. Do rdzennej ludności irańskojęzycznej Turkiestanu Wschodniego, których współplemieńcy zamieszkują Afganistan i Środkową Azję, zaliczamy około tysiąca Tadżyków z Gór Sarykolskich we wschodniej części Pamiru, dziś w składzie Chin; także 2 do 5 tysięcy Wachów na styku granic Chin, Tadżykistanu i Afganistanu. Wachowie-izmailici to pasterze górscy, „hodowcy owiec”, ale zajmują się też rolnictwem.

Według oficjalnych danych władz ChRL, zbiorową nazwą ludów irańskich jest etnonim „Tadżykowie”, choć w rzeczywistości pod tym mianem kryją się wyżej wspomniane narody, przede wszystkim Pamirczycy. Według chińskiego spisu powszechnego z roku 1990 łączna liczba tych tzw. Tadżyków wyniosła ponad 33 tys. osób. Według najnowszych informacji sięga 100 tysięcy. W ramach ChRL przyznano im autonomię narodowościową na poziomie rejonowym: Takskorgański Tadżycki Obwód Autonomiczny. W ten sposób Afganistan i kraje Azji Środkowej są najbliższymi sąsiadami Turkiestanu Wschodniego, który znajduje się pod jurysdykcją chińską, a przedstawiciele ich narodów są chińskimi obywatelami [10].

Pod panowaniem chińskim w wiekach XVIII–XIX tureckojęzyczna muzułmańska ludność osiadła Turkiestanu Wschodniego nie posiadała wspólnej nazwy, etnonimu. Mieszkańcy różnych rejonów różnie się nazywali: *jerlik* (miejscowy), *musulman chalk* (muzułmanie), *kaszgarlyk* (Kaszgarowie), *jarkendlik* (Jarkendyjczycy). Czasami zwano ich Sartami, Wschodnimi Turkami, a tych, którzy przesiedlili się do Cesarstwa Rosyjskiego, Taranczami. Dopiero w wieku XX,

w związku z nadaniem regionowi autonomii, zaistniała potrzeba użycia wspólnej nazwy etnicznej. Turecka inteligencja osiadłej ludności muzułmańskiej Turkiestanu Wschodniego wybrała termin „Ujgurzy”, który zniknął jako etnonim do XIV wieku po podboju mongolskim i z początkiem islamizacji, zwłaszcza, że średniowieczni Ujgurzy byli buddystami i chrześcijanami, sprzeciwiającymi się już muzułmańskiemu Kaszgarowi. Władztwo średniowiecznych Ujgurów nigdy nie osiągnęło zachodniej części Kaszgaru, gdzie dziś występują najsilniejsze nastroje separatystyczne muzułmańskich Ujgurów wobec Chin. Najprawdopodobniej bezpośrednimi potomkami średniowiecznych Ujgurów (około 15 tysięcy) są buddyjscy Jugurowie, zwani też Żółtymi Ujgurami. Do ludów turkijskojęzycznych należą też muzułmańscy Salarowie, spokrewnieni z Turkmenami (130 tysięcy osób), również zamieszkujący RASU.

Państwo afgańskie nie pozostawało obojętne na rebelię muzułmańskich narodów Turkiestanu Wschodniego rejonu Sinciang przeciwko panowaniu mandżursko-chińskiemu. W latach 1865–1876 powstało ich niezależne państwo Jetiszaar ze stolicą w Kaszgarze. Na jego czele stał emigrant z Kokandy, Tadżyk Jakub-bek, a jego gwardia, czerwoni Sarbazowie, była szkolona przez afgańskich doradców. Upadło jednak pod naciskiem wojsk imperium Qing.

Podczas powstania ludów muzułmańskich w Turkiestanie Wschodnim przeciw władzom chińskim w latach 30. XX wieku, rząd Afganistanu nie utrudniał wjazdu do rejonów walk byłym basmaczom, wyznaniowo i etnicznie bliskich muzułmanom Sinciangu. Ponadto afgański premier Haszim Chan i osobiście król Zaher Szah w styczniu 1934 roku przyjęli przedstawiciele powstańcy z Kaszgaru, mających nadzieję na nawiązanie oficjalnych stosunków z Afganistanem i pozyskanie pomocy pieniężnej oraz wojskowej. Choć oficjalnie strona afgańska prowadziła neutralną politykę, jej władze i ludność „z wielką sympatią” odnosiły się do idei powstania państwa muzułmańskiego w Turkiestanie Wschodnim, a lider rebelii Hodża Nijaz cieszył się tam dużym autorytetem. Terytorium Afganistanu było bazą dla wielu ochotników chcących wesprzeć powstanie. Kaszgarczycy prowadzili działania na wielu frontach politycznych. Ich delegacja spotkała się w Kabulu z wysłannikami niemieckimi. Udali się też do Peszawaru, gdzie nawiązali kontakty ze Związkiem Ocalenia Buchar i Turkiestanu, cieszącym się poparciem Brytyjczyków. Wcześniej, jesienią 1933 roku, z Kabulu do Kaszgaru został wysłany Turek Mustafa Ali, na stałe zamieszkujący

Afganistan, poprzez którego prowadzono negocjacje w sprawie zakupu dużej partii broni strzeleckiej: czterech tysięcy karabinów. Zaangażowanie Afganistanu w sprawy Turkiestanu Wschodniego trwało nawet po stłumienia powstania. W czerwcu 1935 roku Kabul ponownie odwiedzili posłowie z Urumczy w celu rekrutacji środkowoazjatyckich emigrantów do walki z chińskimi władzami w Sinciangu. Emisariusze zostali też przyjęci w afgańskim MSZ. Nawiązali ponadto kontakty z misją japońską w Kabulu. Efektem tej działalności było przybycie do Sinciangu rekrutów na czele z liderami basmactwa Fajzalem Maksumem i Kamildżanem [11].

W drugiej połowie ubiegłego wieku struktura etniczna Turkiestanu Wschodniego (Sinciangu) zmieniła się dramatycznie w wyniku celowej polityki kierownictwa ChRL. W roku 1949 ludność autonomii była głównie turekojęzyczna, a najliczniejszą nacją byli Ujgurzy, stanowiący absolutną większość w regionie. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, ze względu na stopniowe, ale stałe i masowe przesiedlanie Chińczyków, w populacji Sinciangu zaszły kardynalne zmiany. Liczba Ujgurów spadła z 80% (rok 1953) do 47%, Kazachów do 7,4%, natomiast Chińczyków jest już ponad 40%. Spowodowało to reakcję w postaci napięć narodowościowych, wybuchów ujgurskiego terroryzmu etnicznego i szybkiego rozprzestrzeniania się nigdy do końca nieumarłych nastrojów separatystycznych. Ujgurzy Sinciangu w większości przyjęli napływ Chińczyków jako świadomą politykę ich asymilacji, wchłonięcia przez ponad miliardowy naród. I zapewne mają ku temu przesłanki. Wyraźnym tego potwierdzeniem jest na przykład oficjalne przypisanie Mao Zedongowi, założycielowi ChRL i przywódcy od roku 1949 do końca lat 70. XX wieku, zasług w sinizacji szeregu ludów niechińskich. Społeczne konsekwencje masowego przesiedlenia Chińczyków, kierowanego przez państwo chińskie, dla życia społeczeństwa RASU są oczywiste. Aktualny jest problem zatrudnienia i mieszkalnictwa, nasila się dyskryminacja miejscowej ludności na korzyść Chińczyków, których status społeczny jest zauważalnie wyższy. Problem ograniczenia przejawów chińskiego szowinizmu jest równie istotny jak tradycyjne problemy społeczne Sinciangu: masowe ubóstwo, nierozwinięty system opieki zdrowotnej i edukacji, brak infrastruktury komunikacyjnej i słaby sektor prywatny. Negatywną rolę odegrała tu nadmierna polityka kontroli urodzin, w szczególności przypadki przymusowej sterylizacji, przeprowadzane przez władze ChRL wobec ludności muzułmańskiej.

Zmiana na lepsze w tak nieprostej sytuacji społecznej regionu jest niemożliwa bez rozwoju ekonomicznego. Rozumiejąc to, rząd ChRL na początku lat 90. przeznaczył dla Sinciangu znaczące sumy, ale oczekiwany wzrost nie nastąpił. Wśród przyczyn tej porażki można wymienić azjatycki kryzys walutowy i niepewność zmian politycznych w sąsiednich państwach postsowieckich Azji Środkowej. Najprawdopodobniej ważniejszy był powód wewnętrzny: wraz z chińską migracją próby reform społeczno-gospodarczych przyczyniły się jedynie do wzrostu samoświadomości etnicznej Ujgurów i ich niechęci do podporządkowania się nowym warunkom. W rezultacie wzrosła niestabilność socjalna i międzyetniczna. Pod koniec lat 90. stało się jasne, że chińskie próby zreformowania gospodarki Sinciangu są nieskuteczne. Chińczycy przekonali się o niejednoznaczności wzajemnych relacji rozwoju religijnego, etnicznego i gospodarczego w rejonie i zrozumieli, że należy szukać nowego podejścia do rozwiązania skomplikowanych problemów RASU. Kierownictwo ChRL stoi teraz przed wyborem: kontynuować wysiłki na rzecz wzrostu ekonomiki Sinciangu albo starać się utrzymać kontrolę nad regionem za wszelką cenę. Niestety, władze chińskie wybrały drugą drogę.

W porównaniu z innymi częściami Chin tempo urbanizacji i industrializacji Sinciangu jest bardzo powolne. Bardzo niski jest poziom życia miejscowej ludności, zwłaszcza Ujgurów, na obszarach wiejskich; sektory edukacji, ochrony zdrowia i samorządności są słabo rozwinięte. Oczywiście są przejawy chińskiego szowinizmu i istnieje tendencja do dyskryminacji rdzennej ludności, przede wszystkim w miastach. Ujgurzy czują się skolonizowani. Być może dlatego nie zdają sobie w pełni sprawy z korzyści płynących ze współpracy z centralnymi władzami chińskimi, z pomocą których mogą i powinni rozwiązywać swoje problemy. Aby upewnić się co do poparcia, Ujgurowie potrzebują dialogu z Pekinem i powinni ograniczyć separatystyczne napady, oparte na ruchu praw narodowościowych. Z kolei władze ChRL powinni prawdopodobnie wykazać się większą elastycznością w kwestiach narodowych, nie opierając się wyłącznie na przymusie administracyjnym i metodach siłowych, szczególnie w tak wrażliwej sferze dla uczuć nacjonalnych jak kultura duchowa, gdy nawet nazwa Turkiestan Wschodni jest odbierana w Pekinie jako symbol separatyzmu.

Na podstawie dostępnych materiałów można zorientować się w aktualnych nastrojach różnych grup społecznych, płciowych,

wiekowych i lokalnych Ujgurów. Starsi i w wieku średnim, którzy przeszli przez cierpienia II wojny światowej, „rewolucji kulturalnej” i rządów Mao Zedonga, bardzo cenią sobie pokojowe relacje, a nawet niewielką poprawę swojego życia. Sprzeciwia im się młodzież, której świadomość uformowała się w warunkach względnej wolności i „pojednania” lat 80–90. Inspirują ich także demokratyczne protesty rówieśników w samych Chinach w 1989 roku na placu Tiananmen i sukcesy ruchów narodów muzułmańskich na świecie: Albańczyków w Kosowie, Kurdów w Iraku, Bośniaków na Bałkanach, Palestyńczyków na Bliskim Wschodzie, Erytrejczyków w północno-wschodniej Afryce, czy powstanie niezależnych państw w Azji Środkowej po upadku ZSRR, których narody są tak im bliskie pod względem etnokulturowym, religijnym i językowym. Na ogół są bardziej radykalni niż starsze pokolenie, marzą o politycznej niezależności Wschodniego Turkiestanu. Wreszcie pokolenie dorastające: ujgurskie dzieci, które dojrzywały w ostatnich latach w obliczu narastającej wrogości wobec chińskich migrantów.

Oczywiście młodzież ujgurska nie jest jednomyślna, wielu sympatyzuje z ideologią ruchu narodowyzwolenczego, są nią przesiąknięci, niektórzy dążą do współpracy z władzami chińskimi, chcą studiować w chińskich szkołach i uniwersytetach, a inni marzą o wyjeździe z kraju, głównie na Zachód. Pomędzy lokalnymi i społecznymi grupami Ujgurów istnieją różnice w stosunku do ruchu narodowyzwolenczego. Na przykład wśród Ujgurów z Hami i Turfanu na wschodzie RASU, mniej zislamizowanych niż Kaszgarczycy, mieszkańcy rejonów sąsiadujących z Środkową Azją i Afganistanem, ideologia walki o niepodległość nie jest zbyt popularna. To samo można powiedzieć o społecznościach ujgurskich z największych miast chińskich: Pekinu, Szanghaju i Kantonu. Różnica jest również zauważalna między Ujgurami miejskimi i wiejskimi. Pomimo ogólnego ubóstwa poziom życia na wsi w okresie reform Deng Xiaopinga w latach 80–90. wciąż wzrastał, a chłopci ujgurscy nie mieli bezpośrednich kontaktów z chińskimi osadnikami, nie odczuwali zbyt dużego nacisku państwa. Dlatego walka o oderwanie Wschodniego Turkiestanu od ChRL koncentruje się głównie w ośrodkach miejskich i ma charakter *guerilli* – podziemnej, partyzanckiej wojny miejskiej. W ostatnich latach baza społeczna idei ujgurskiej opozycji wobec Chin skłania się ku rozszerzaniu działań i najprawdopodobniej będzie się to wzmacniać [12].

Sytuację Chin komplikuje fakt, że aktywizacja ujgurskiego podziemnego ruchu oporu odbywa się w strategicznie ważnym rejonie, gdzie znajduje się poligon nuklearny w Lob-nor, kosmodrom i przewidywane olbrzymie złoża ropy naftowej, decydujących rezerw energetycznych dla przyszłego skoku ChRL ku wiodącej roli w światowej gospodarce i polityce. Po zwycięstwie talibów w Afganistanie, nieudane próby okrążenia Chin bazami USA tym razem z północnego zachodu, z Azji Środkowej, już skłoniły Amerykanów do chęci zagrania kartą ujgurską, tym bardziej, że w swoim czasie analogiczną sytuację wykorzystywali przeciw Rosji. Tym samym USA, wbrew żądaniom ChRL, nie wpisuje ujgurskich organizacji podziemnych na listę terrorystów i przyjmują ujgurskich emigrantów [13].

Wydaje się, że szanse ujgurskiego ruchu separatystycznego na oddzielenie Wschodniego Turkiestanu od Chin są niewielkie, zwłaszcza że generalnie władze kontrolują sytuację w regionie. Ujgurski ruch oporu znajduje się w głębokim podziemiu, poza tym nie udało się mu, jak miało to miejsce w poprzednich okresach historii Chin od XVIII do połowy XX wieku, przeciągnąć na swoją stronę innych narodów Sinciangu zarówno tureckich, jak i muzułmańskich: Kazachów, Hui, Kirgizów, Uzbeków, Tatarów, Dongxiang, Bonan; buddyjskich: Mongołów-Ojratów, Dagurów; potomków Mandżurów: Sibo i Solonów; niewielkich ludów irańskojęzycznych: Sarykolów, Ejnów (Abdalów), Pachpów, Wachów, Tadżyków, a także Chińczyków. Przeszkodą w tym jest przewaga w ujgurskim ruchu oporu idei radykalnego islamu, będącego wynikiem wpływu ISIS, oraz nastrojów nacjonalistycznych, podkreślających pretensje Ujgurów na elitaryzm wśród innych narodów Turkiestanu Wschodniego. To wszystko zawęża potencjalne podstawy ich ruchu. Rozumieją to przywódcy Ujgurów, którzy od niedawna starają się przeciągnąć na swoją stronę inne narody ChRL. Paradoksalnie jednak bardziej pomaga im w tym polityka władz chińskich, które w ostatnich latach rozszerzyły represje na wszystkie ludy tureckie i muzułmańskie regionu. Dlatego ruch oporu wycofał się z hasła utworzenia niezależnego Ujgurstanu. Jednocześnie aparat represyjny ChRL nieporównywalnie przewyższa ich siły pod względem liczebności i jakości działań. Co więcej, środkowoazjatyccy sąsiedzi Chin ze strachu pomagają Chińczykom w tłumieniu ujgurskiego ruchu wyzwolenczego.

ChRL, utworzona w roku 1949 po dojściu do władzy komunistów, jest logicznym następcą Cesarstwa Qing i Republiki Chińskiej. Idee



imperialistyczne wzmocniły się wraz z upływem rewolucyjnego romantyzmu. Początkowo wydawało się, że po przejściu władzy przez komunistów w Turkiestanie Wschodnim nic się nie zmieniło. Jednak w roku 1949, po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej, w regionie, w porównaniu z sytuacją pod rządami Kuomintangu, zaszły poważne zmiany. Główna różnica polegała na tym, że przywódcy ChRL w podporządkowanej im części Azji Środkowej rozpoczęli społeczną reorganizację tradycyjnego systemu turecki ludów muzułmańskich. W przeciwieństwie do Cesarstwa Qing i Republiki Chińskiej, ChRL w Turkiestanie Wschodnim zrezygnowała z zasad pozasystemowej kontroli życia tradycyjnych społeczności lokalnych ludów. Rozpoczęły się próby ingerencji i kardynalnych zmian zasad życia w RASU, co wywołało zaciekle opór jego narodów. Niezgoda tradycyjnych społeczności tureckich ludów muzułmańskich w Sinciangu wobec prób modernizacji według chińskiego modelu komunistycznego, poprzez zmiany wewnętrznych więzi systemowych, trwa od ponad siedemdziesięciu lat i nadal wymaga ogromnych wysiłków, aby ją stłumić. Jedną z konsekwencji polityki władz ChRL w Sinciangu była przymusowa emigracja setek tysięcy etnicznych Ujgurów, dziesiątek tysięcy Kazachów, Tadżyków i Kirgizów do ZSRR, Rosji, Afganistanu i krajów Azji Środkowej.

Ostateczne wzmocnienie władz ChRL w RASU, w dawnych granicach Cesarstwa Qing i Republiki Chińskiej, miało też inne ważne skutki zarówno dla Turkiestanu Wschodniego, jak i Afganistanu. Przede wszystkim dążenia Pekinu do zmian charakteru powiązań systemowych tradycyjnych tureckich narodów muzułmańskich i podporządkowania ich swojej woli wymagały ogromnych nakładów sił tylko dla stłumienia oporu miejscowej ludności. Zdolność ChRL do zapewnienia kontroli nad swoją granicą państwową w Azji Centralnej stała się ważnym warunkiem dla przeprowadzania eksperymentów społecznych dotyczących reorganizacji tradycyjnych społeczności narodów tureckich w Turkiestanie Wschodnim. Stopniowo granice państwowe w Azji Środkowej okazały się czynnikiem decydującym o przynależności Sinciangu do ogólnej jedności systemowej całych współczesnych Chin. Granice te ograniczyły do minimum kontakty gospodarcze, społeczne i kulturowe RASU nie tylko z sąsiednimi krajami muzułmańskimi Azji Środkowej, w tym z Afganistanem, ale i z całym światem islamskim, co pozwoliło władzom ChRL na radykalne przekształcenie lokalnych społeczności zgodnie z modelem marksistowskim w chińskiej wersji komunistycznej. Rozgraniczenie



krajów narodowościowych było w pewnym stopniu ustępstwem przywódców ChRL w respektowaniu samoidentyfikacji i form samookreślenia narodów Sinciangu na platformie komunistycznej rodziny narodów lub też „socjalizmu o chińskiej specyfice”. Ponadto, w przeciwieństwie do delimitacji narodowej w ZSRR, ludy Sinciangu podobnie jak inne autonomie w Chinach nie otrzymały *de jure* prawa do samostanowienia ani tym bardziej do secesji. Dzięki swej polityce narodowościowej władze ChRL były w stanie nie tylko zachować integralność imperium, ale i utrzymać ją przez ponad 70 lat. Przesądziło to o systemowych różnicach między społecznościami tureckimi w RASU, a zewnętrznym, tradycyjnym światem muzułmańskim, którego wyraźnym uosobieniem był Afganistan. Choć świat ten wywierał silny, odśrodkowy wpływ na politykę chińską, co częściowo wyrażało się w poparciu przez ChRL ruchów narodowowyzwoleńczych i antykolonialnych [14].

Wydarzenia ostatnich dziesięcioleci XX wieku w Afganistanie miały ogromny wpływ na narody Sinciangu. Ujgurski ruch oporu we Wschodnim Turkiestanie, skierowany na oddzielenie tego regionu od ChRL, był w dużej mierze zasługą wsparcia radykalnych sił islamskich talibów, którzy przejęli władzę w Afganistanie. Później w kierownictwie talibów pojawiły się niekorzystne tendencje dotyczące ujgurskiego oporu w postaci prób porozumienia się z władzami ChRL.

Wydarzenia w Afganistanie, związane z interwencją wojskową USA, która obaliła reżym talibów w roku 2001, nie mogły nie wpłynąć na Turkiestan Wschodni, choćby dlatego, że Afganistan ma wspólną granicę z tym rozległym regionem pod rządami Chin, gdzie władze już od lat dążą do stłumienia ujgurskiego podziemia zbrojnego pragnącego oderwania Sinciangu od ChRL i utworzenia niezależnego państwa „Turkiestan Wschodni”. Ruch ten ma określoną narodową i społeczną bazę w RASU pośród najliczniejszej, rdzennej ludności – ujgurskich muzułmanów – i prowadzi *guerillę* w chińskich miastach, która wraza się w masowych zamieszkach na tle etnicznym, atakach na urzędników państwowych i wojskowych, eksplozjach w miejscach publicznych.

W ten sposób czynnik afgański, który teraz wydaje się schodzić na dalszy plan, ma niemały wpływ na sytuację w Azji Środkowej, w tym jej chińskiej części. Niemniej jednak niedawne zwycięstwo talibów w wieloletniej wojnie z USA i ich sojusznikami w Afganistanie, w których jednostkach jest wielu imigrantów z Sinciangu wyrzre

presję na przyszłość tego regionu. Na razie władzom ChRL udaje się neutralizować poparcie dla ujugurskiego ruchu oporu przez zwyciężskich talibów.

Na zakończenie należy podkreślić panującą w nauce opinię o prowizoryczności podziału Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego na odrębne regiony, gdy rozpatrywane są jako części Azji Środkowej. Z nowoczesnego politycznego punktu widzenia Azja Środkowa oznacza były azjatyckie republiki związkowe byłego ZSRR. Takie rozumienie terminu pojawiło się za sugestią naukowców zachodnich, politologów i sowietologów, podchwyczone przez liderów postsowieckich krajów Azji Centralnej. Jest ono obecne w rosyjskiej politologii, ale nie w środowisku rosyjskich orientalistów. Co do współczesnego rozumienia terminu „Azja Środkowa”, to poczynając od ostatniej dekady ubiegłego stulecia należy wyróżnić dwa poglądy: wspomniany powyżej politologiczny oraz naukowo-akademicki. Ten drugi punkt widzenia, który podziela UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury), zakłada włączenie do Azji Środkowej współczesnego Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Turkmenistanu, Tadżykistanu, Sinciang-Ujguru, Tybetańskiego Regionu Autonomicznego i Regionu Autonomicznego Mongolii Wewnętrznej, Mongolii, części ziem rosyjskich (Buriacji, Tuwy, Ałtaju, Przybajkala), a także Kaszmiru, Afganistanu i północno-wschodniego Iranu (prowincja Chorasán) [15].

Tak czy inaczej losy tureckich i irańskich ludów z Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego, których wspólne początki sięgają odległych wieków, są nadal ściśle powiązane. Dlatego doświadczenia historycznego rozwoju Afganistanu, zarówno pozytywne, jak i negatywne, są bardzo ważne dla narodów Turkiestanu Wschodniego, aby uniknąć jego losu i nie stał się areną militarnej konfrontacji i starcia sił zewnętrznych ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami: szybkim zniszczeniem fundamentów organizacyjnych państwa i społeczeństwa. Afgańska tragedia jest wyraźnym przykładem nie tylko dla narodów Turkiestanu Wschodniego, dokąd może doprowadzić rozłam społeczny, wywołujący wojnę domową i interwencję obcych sił. Jednocześnie jednym z głównych powodów niesprzyjających stabilizacji w regionie jest polityka obecnego kierownictwa ChRL, na czele z Xi Jinpingiem, skierowana nie tyle na stłumienie niezadowolenia, co na asymilację i zniszczenie wszelkiej tożsamości narodów niechińskich, zwłaszcza tureckich: Ujgurów, Kazachów, Kirgizów, Uzbeków, Tatarów, Salarów. Od roku 2015 Turkiestan

Wschodni stał się głównym poligonem ucisku, w którym stosuje się najnowsze technologie, w tym tzw. system zaufania społecznego kontrolujący rdzenne ludy tureckie, aż do umieszczania milionów ludzi w tzw. obozach reedukacyjnych i przymusowej kontroli urodzeń, co wśród tureckich ludów muzułmańskich w Sinciangu spowodowało w roku 2020 zmniejszenie dzietności o połowę. Co więcej, wszystko to dzieje się przy obojętnym nastawieniu, a nawet za przyzwoleniem większości rządów krajów muzułmańskich, w stosunku do cierpień ludów Wschodniego Turkiestanu.

Aleksander Kadyrbajew

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Daniel Czachorowski

А.Ш. Кадырбаев, *О взаимоотношениях тюркских и иранских народов на примере Афганистана и Восточного Туркестана. История современность*

## **On the mutual relations between the Turkis' and Iranians nations on the example of Afghanistan and Eastern Turkestan. History and contemporary**

**Keywords:** The Turkish Khaganate, Afghanistan, Turkestan, Central Asia, Aryan and proto-Iranian tribes, Aryans, Zatarushra, Uyghurs, Chinese rule, sinicization, repression, communists.

**Abstract:** Already in antiquity and the Middle Ages, relations between Afghanistan and Central Asia, including Uyghuristan, i.e. East Turkestan, belonging to the People's Republic of China, were comprehensive and systemic. Various religions and power systems coexisted there, and economic and social cooperation developed as well. All these nations and ethnic groups were elements of one whole, united by a common origin. Failure to understand this led to various forms of injustice and oppression. In recent decades, this is clearly seen in the case of China's brutal conduct against the peoples of East Turkestan.

**Bibliografia:**

1. Кляшторный С.Г., Султанов Т.И. Казахстан – летопись трех тысячелетий. Алма-Ата, 1992, с.11; Бойс М. Зороастрийцы. М., 1987, с.27, 40-41; Авеста. Избранные гимны. Перевод Стеблин-Каменского И.М., Душанбе, 1990, с.17, 44-45, 119-120; Геродот – по изданию: Доватур А.И., Каллиотов Д.П., Шишова И.А. Народы нашей страны в «Истории Геродота». М., 1982, ч.VII, гл.64, с.24; Уилбер Д. Персеполь. М., 1977, с.22-26; Дандамаев М.А. Политическая история Ахеменидской державы. М., 1985, с.100-101.
2. Вайнберг Б.И., Ставиский Б.Я. История и культура Средней Азии в древности. VII в. до н.э.- VIII в.н.э., М., 1994, с.57.
3. Фань Е, глава 89, Хоу Хань-шу (История династии Поздняя Хань). Изд. Бо-на, Пекин, 1958.
4. Коргун В.Г. История Афганистана. XX век. М., 2007, с.6-7.
5. Восточный Туркестан в древности и средневековье. Этнос, языки, религии. М., 1992, с.32-41.
6. Фрай Ричард. Наследие Ирана. М., 1972, с.54;
7. Коргун В.Г. История Афганистана. XX век, с.6-7.
8. Ашрафян К.З. Дели. История и культура. М., 1987, с.96-102; Азимджанова С.А. Государство Бабура в Кабуле и в Индии. М., 1977; Бабур-наме. Записки Бабура. Ташкент, 1958; Хидояттов Г.А. Моя родная история. Ташкент, 1990, с.193-194.
9. Бартольд В.В. Работы по истории турецких народов Средней Азии. Тимур и Тимуриды. Сочинения, т. II, ч.1, М., 1963, с.157-163; Он же. Улугбек и его время, том II, ч.2, М., 1964, с.63-96; Он же. Двенадцать лекций по истории турецких народов Средней Азии. т.V, М., 1968, с.175-177; Он же. Токтамыш, с.564-568; Б.Г.Гафуров. Таджики. Древнейшая, древняя и средневековая история. Душанбе, 1989, кн. II, с.218-220; Т.И.Султанов. Чингиз-хан и Чингизиды. Судьба и власть. М., 2006, с.187-197; Зотов О.В. Китай и Восточный Туркестан в XV-XVIII вв. межгосударственные отношения. М., 1991, с.106-113.
10. Кадырбаев А.Ш. «Таджики» Китая: история и современность. – XL научная конференция «Общество и государство в Китае». Ученые записки отдела Китая ИВ РАН, вып.2, М., 2010, с.175-188.
11. Архив внешней политики Российской Федерации, фонд Референтура по Афганистану, опись 16, папка 171, пор.6, лист 106; опись 17, папка 177, пор.29, лист 117: Васильев А.Д. Взаимоотношения Османской империи и государств Центральной Азии в середине XIX-начале XX вв. Диссертация на соискание ученой степени к.и.н.. М., 2007, с.130.

12. Зотов О.В. Синьцзян (Восточный Туркестан) в системе геоисторических координат. XXXVI научная конференция «Общество и государство в Китае». М., 2006, с.139-146; Он же. Вопросы историографии Восточного Туркестана в эпоху трех мировых войн. XXXVII научная конференция «Общество и государство в Китае». М., 2007, с.126-136; Он же. Проблемы «судьбы Синьцзяна» в историографии и действительности. XXXVIII научная конференция «Общество и государство в Китае». М., 2008, с.98-107; Синьцзян, китайская земля: прошлое и настоящее. Урумчи, 2006; Чвырь Л.А. Путеводитель. Вестник Евразии – Acta Eurasica, № 2 (13), М., 2001, с.144-151; Сыроежкин К.Л. Мифы и реальность этнического сепаратизма в Китае и безопасность Центральной Азии. Алматы, 2003, с.211-539.
13. Коргун В.Г., с.101-102.
14. Акимбеков С.М. Афганский узел и проблемы безопасности Центральной Азии. Алматы, 2003, с.42-43.
15. Кадырбаев А.Ш., Сыздыкова Ж.С. Центральная Азия и безопасность России. М., 2005, с.9-15, 78-119.

## II. TATARZY POLSCY

Musa Çaxarxan Czachorowski

### DZIEJE TATARSKIEGO OFICERA I ARTYSTY

Na Aleksandra Janowicza-Czaińskiego natrafiłem zupełnie przypadkowo, szukając w internecie informacji o pewnym tatarskim kawalerzyście z ubiegłego stulecia. Nieco mnie to zaskoczyło, ponieważ postać tego oficera, a jak się później okazało również artysty malarza, była mi dotąd w ogóle nieznana. W trakcie poszukiwań odnalazłem jego książkę przebiegu służby wojskowej w armii carskiej, sporządzoną 9 stycznia 1914 roku i będącą źródłem podstawowych o nim faktów<sup>1</sup>. Przedstawiłem je wprawdzie na łamach „Przeglądu Tatarskiego”<sup>2</sup>, aczkolwiek co nieco z tego przypomnę, tym bardziej, że pojawiły się nowe tropy.

Według owej książki, która obejmuje okres od 31 sierpnia 1889 roku do 2 listopada 1913, Aleksander Janowicz-Czaiński urodził się 1 maja<sup>3</sup> 1870 roku w tatarskiej rodzinie dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej herbu Dzida jako syn Abrahama, w źródłach rosyjskich zapisanego w formie Awram. Niestety, nie ma imienia matki ani miejsca urodzenia. Wpisane jest wyznanie luterzańskie, co mogło być spowodowane tym, że w rosyjskich uczelniach oraz armii, aby zapewnić przewagę rdzennych Rosjan, obowiązywał limit osób o wyznaniu innym niż prawosławne. Dotyczyło to głównie katolików – najczęściej Polaków – i muzułmanów – szczególnie Tatarów

---

1 Янович-Чайнский Александр Абрамович :: Послужные списки :: Первая мировая война (gwar.mil.ru) (dostęp: 11.08.2023).

2 M. Czachorowski, *Tatarski oficer i artysta*, „Przegląd Tatarski”, nr 1(45), 1441/2020, s. 13–15.

3 Jest to data według kalendarza juliańskiego, który obowiązywał w Rosji do r. 1918, gdy przyjęto kalendarz gregoriański.

z Wileńszczyzny – jako elementu buntowniczego, wrogo ustosunkowanego do caratu. Niemniej zmiana religii mogła nastąpić z jakiegokolwiek innego powodu.



Dziła – herb rodu Janowiczów-Czaińskich.

Aleksander Janowicz-Czaiński podjął naukę w 2 Korpusie Kadetów, następnie w sierpniu 1889 roku wstąpił do 2 Konstantynowskiej Szkoły Artylerii w Petersburgu jako szeregowy junkier na prawach ochotnika pierwszej kategorii. 12 marca 1893 roku awansował na podoficera, zaś 7 sierpnia tegoż roku zgodnie z najwyższym (tj. carskim) rozkazem został mianowany podporucznikiem ze starszeństwem z 4 sierpnia 1892 roku. Jego pierwszym przydziałem służbowym był 66 Butyński Pułk Piechoty. Z biegiem czasu jednostki i stanowiska dość często się zmieniały. A. Janowicz-Czaiński służył m.in. w 28 Brygadzie Artylerii, 46 Brygadzie Artylerii oraz 1 Moździerzowym Pułku Artylerii. Zajmował rozmaite stanowiska, m.in. dowódcy baterii, szefa gospodarstwa baterijnego, był płatnikiem pułkowym, członkiem sądu brygadowego i komisji spisu koni wojskowych.

Po drodze osiągał coraz wyższe stopnie. 13 lipca 1897 roku awansował na porucznika, 28 sierpnia 1900 roku na sztabs-kapitana,





Młody Aleksander Janowicz-Czaiński podczas nauki w wojskowej uczelni.

a 19 listopada 1906 roku na kapitana. Na początku roku 1913 A. Janowicza-Czaińskiego skierowano do oficerskiej szkoły artylerii w celu odbycia kursu, a po pomyślnym ukończeniu 31 sierpnia 1913 roku mianowano podpułkownikiem z wyznaczeniem na dowódcę 2 baterii 5 Turkiestańskiego Strzeleckiego Dywizjonu Artylerii. Niebawem wszakże, bo już 14 września, objął obowiązki dowódcy 3 baterii 16 Brygady Artylerii. Przybywało przy okazji odznaczeń na piersi tatarskiego artylerzysty. Uhonorowano go m.in. orderami: Św. Stanisła-

wa 3 stopnia oraz 2 stopnia z mieczami, Św. Anny 3 stopnia i 2 stopnia z mieczami, Św. Włodzimierza 4 stopnia z mieczami i rozetą, Medalem Pamiątkowym 300-lecia Panowania Domu Romanowów. Dowiadujemy się ponadto, że żoną podpułkownika była Jelizawieta – Elżbieta – Ludwikowna z domu Legrand, z którą miał dwie córki: Jelizawietę – Elżbietę – urodzoną 12 kwietnia 1900 roku oraz Sofię – Zofię – urodzoną 8 kwietnia 1902 roku, obydwie wilnianki i podobnie jak matka wyznania rzymskokatolickiego.

Z osobnej karty przybycia<sup>4</sup> wynika, że podpułkownik Janowicz-Czaiński 2 czerwca 1916 roku trafił do lazaretu. Nie wiadomo, gdzie i z jakiego powodu: choroby czy odniesionych ran lub kontuzji. Nie ma też, niestety, żadnych danych z okresu I wojny światowej – albo gdzieś są, tylko pozostają w ukryciu. Trafiłem za to na wspomnienia o profesorze Konstantym Kalinowskim (1935–2002), historyku

4 [https://gwar.mil.ru/heroes/chelovek\\_gospital537988/](https://gwar.mil.ru/heroes/chelovek_gospital537988/) (dostęp: 7.08.2023).

sztuki i muzealnika, ważnym dla opisywanej historii, bowiem był wnukiem tatarskiego artylerzysty, synem młodszej córki Aleksandra, Zofii. W tekście czytamy:

„Rodzina Profesora od strony matki – Zofii z Janowiczów-Czaińskich – wywodziła się z litewskich Tatarów. W połowie XVII w. ta część rodziny Profesora za zasługi wojenne otrzymała od Jana III Sobieskiego szlachectwo. Dziadek od strony matki, Aleksander Janowicz-Czaiński, uczył się rzemiosła wojskowego w korpusie kadetów w Petersburgu, a następnie w szkole artylerii. Wychowywał go stryj – generał Janowicz-Czaiński, profesor Akademii Petersburskiej. Aleksander interesował się malarstwem, studiując jako eksternista w Akademii Petersburskiej – to pierwszy ślad zainteresowań artystycznych w rodzinie Profesora Kalinowskiego. W 1917 r. bolszewicy aresztowali Aleksandra w Moskwie, na szczęście zdołał uciec z więzienia, przedostał się do Polski, gdzie wstąpił do wojska. Służbę wojskową zakończył w stopniu pułkownika Wojska Polskiego. Po przejściu na emeryturę zajął się malarstwem, uczestnicząc w wystawach Malarzy Niezależnych w Wilnie”<sup>5</sup>.

Okazuje się, że młodym Aleksandrem opiekował się pochodzący z Nowogródka stryj Salich Janowicz-Czaiński (1834–1903) syn Mustafy, rosyjski generał i naukowiec, chirurg, profesor, tajny radca. W roku 1861 ukończył ze złotym medalem Imperatorską Akademię Medyczno-Chirurgiczną. W roku 1869 jako pierwszy w Rosji przeprowadził przeszczep skóry,



Stryj Aleksandra, generał Salich Janowicz-Czaiński.

5 Porta-III.pdf (ug.edu.pl) (dostęp: 12.08.2023).

a metoda przeszczepu z luźnymi (swobodnymi) płatami skóry nosi nazwę Reverdina-Janowicza-Czaińskiego. Generał spoczął w kwaterze muzułmańskiej Cmentarza Nowowołkowskiego w Petersburgu<sup>6</sup>. Jego syn, kolejny Janowicz-Czaiński, oftalmolog, zapisał się jako twórca plastyki powiek, nazwanej blefaroplastyką Janowicza-Czaińskiego-Davisa<sup>7</sup>. W dostępnych materiałach widnieje (zgodnie z dziwnym rosyjskim zwyczajem) jedynie inicjał imienia i patronimiku: M.S. – może Mustafa – po dziadku – i Salichowicz – odojcowskie?

Kolejnym ciekawym wątkiem są eksternistyczne studia Aleksandra Janowicza-Czaińskiego w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Najprawdopodobniej odbywał je równoległe z nauką w szkole artylerii. Przyznać należy, że nietypowe to połączenie, do którego powrócimy. Wspomniano oprócz tego, że w roku 1917 Aleksander został aresztowany w Moskwie, na szczęście uciekł, dotarł do Polski i zgłosił się do służby wojskowej, którą zakończył w stopniu pułkownika. Na emeryturze miał zajmować się malarstwem i wystawić swoje prace w Wilnie, gdzie zamieszkał. Niestety, nie ma tu żadnych nazw ani dat, do niczego więc nie można się odnieść.



Aleksander Janowicz-Czaiński z córeczką.

6 Профессора А. А. Китер и С. М. Янович-Чайнский - основоположники флэбосклерозирующей терапии в России (к 150-летию истории вопроса) (cyberleninka.ru) (dostęp: 12.08.2023).

7 Яновича-Чайнского-Дейвиса блэфаропластика | это... Что такое Яновича-Чайнского-Дейвиса блэфаропластика? (academic.ru) (dostęp: 12.08.2023).



Małżonka Aleksandra Janowicza-Czaińskiego, Jelizawieta (Elżbieta) z domu Legrand. Fot. Zakład Fotograficzny A. Strauss (Wilno), rok 1896.

Źródło: Biblioteka Narodowa.

Wiadomo, że w roku 1931 złożył wniosek o przyjęcie do Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Malarzy<sup>8</sup>, od roku 1932 noszącego nazwę Wileńskiego Towarzystwa Artystów Sztuk Plastycznych. W latach trzydziestych prezentował namalowane przez siebie obrazy na wystawach organizowanych przez Towarzystwo w Wilnie, Warszawie, Krakowie i Druskiennikach. Współcześnie prace tatarskiego artysty można czasem spotkać na aukcjach w Polsce oraz na Litwie.

Na stronie internetowej Vilniaus Aukcionas podano, że Aleksander Janowicz-Czaiński służył w 13 Wileńskim Tatarskim Pułku Kawalerii<sup>9</sup>, co (pomijając fakt, że jednostka wojskowa o takiej nazwie nie istniała) bezkrytycznie powtarza publikacja *Lietuvos totoriai istorijoje ir kulturoje (Tatarzy litewscy w historii i kulturze)*. Tutaj w notce biograficznej dodano rok urodzenia 1870 i uściślono, jakoby pełnił służbę w tatarskim szwadronie 13 Pułku Ułanów Wileńskich. A przecież 1 Szwadron Tatarski tego pułku istniał dopiero od 9 czerwca 1936 roku, gdy Aleksander miał 66 lat – nazbyt wiele jak na ułana, poza tym co artylerzysta miałyby robić wśród kawalerzystów? Z posiadaniem stopniem wojskowym powinien zajmować stanowisko dowódcy pułku lub zastępcy, ale te osoby z historii pułku są znane. Aleksandra Janowicza-Czaińskiego nie ma w pochodzącym z roku 1920

Dowód osobisty pułkownika Aleksandra Janowicza-Czaińskiego.



8 *Poczet plastyków wileńskich* (opr. MJ), „Znad Wilii”, Wilno 2007, nr 2(30), s. 47.

9 Vilniaus Aukcionas (menorinka.lt) (dostęp: 12.08.2023).

*Wykazie oficerów, którzy nadesłali swoje karty kwalifikacyjne, do Wydziału prac przygotowawczych, dla Komisji Weryfikacyjnej przy Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych*<sup>10</sup>, lecz dokument ten obejmuje zaledwie część oficerów, którzy zgłosili się do służby. Znajdziemy w nim naszych Tatarów, m.in. por. Keryma Achmatowicza, płk. Macieja Bajraszewskiego, ppłk. Jana Chazbijewicza, rtm. Dawida Janowicza-Czaińskiego, kpt. Józefa Koryckiego.

Tekst o tatarskim artylerzyście i artyście malarzu ukazał się w pierwszym numerze „Przeglądu Tatarskiego” z roku 2020 w nadziei, że uda się pozyskać dalsze informacje na jego temat. Minęło półtora roku, gdy otrzymałem mejla od pani Izabelli Sankiewicz-Kalinowskiej – wdowy po profesorze Konstantym Kalinowskim. Poinformowała, że dysponuje wieloma cennymi dokumentami, które dotyczą rodziny Janowiczów-Czaińskich oraz samego Aleksandra, będącego ojcem jej teściowej, Zofii, i zaproponowała odwiedziny w celu zapoznania się z nimi. Tak też się stało i pewnego pięknego dnia przekroczyłem próg gościnnego domu, w którym skrywało się rozwiązanie historii pułkownika Janowicza-Czaińskiego.

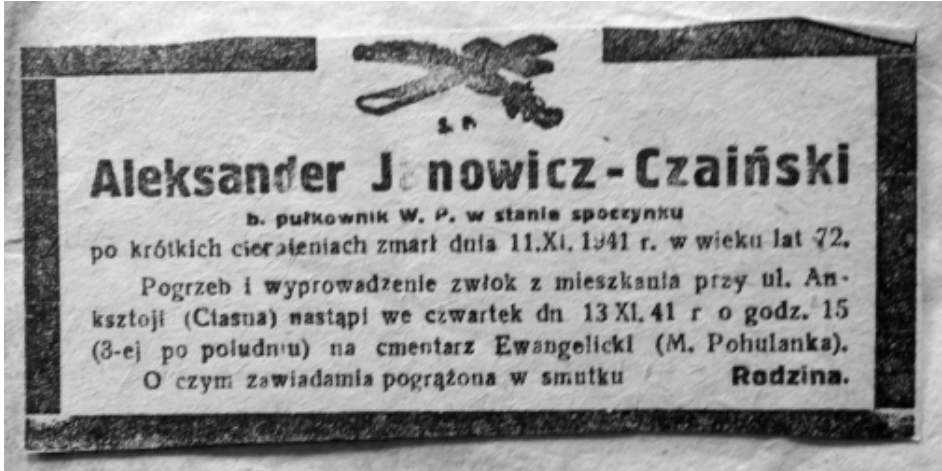
Powiem krótko: było pięknie. Ciepła atmosfera spokoju i życzliwości, półki i półki pełne książek, gospodyni barwnie opowiadająca historie rodzinne oraz zawodowe – czegoż chcieć więcej... No i obrazy... Tak, obrazy Aleksandra Janowicza-Czaińskiego, ocalone i przywieszzone po wojnie z Wilna, ozdabiające ściany salonu. Wspaniałe, niesamowite wrażenie duchowego obcowania z artystą. I rozliczne, rzeczywiście dużej wagi dokumenty, z których dowiedziałem się wiele o pułkowniku.

Drzewo genealogiczne, jakie opracował profesor Kalinowski, potwierdza datę i miejsce urodzin Aleksandra: 1 maja 1870 roku w Nowogródku, z ojca Abrahama – i wymienia imię matki – Rozalia. We wspomnieniach wnuk napisał o dziadku:

„[...] ze strony Matki Aleksander Janowicz-Czaiński pochodził ze średnio zamożnej rodziny litewskich Tatarów spod Nowogródka. O dziejach rodziny Janowiczów-Czaińskich daje pojęcie zachowany akt potwierdzenia szlachectwa, wystawiony w czasach Królestwa Kongresowego. Przodkowie Janowiczów-Czaińskich przybyli na Litwę w 2 połowie XVII wieku (podobno z Ordy Kazańskiej), za zasługi wojenne za czasów Michała Korybuta zostali uszlachceni za Jana III Sobieskiego. Dziadek był podobnie jak wszyscy w jego rodzinie – licznie rozrodzonej – muzułmaninem.

<sup>10</sup> DIGDRUK001274.pdf (uj.edu.pl) (dostęp: 12.08.2023).





Nekrolog o śmierci Aleksandra Janowicza-Czaińskiego.

Po śmierci ojca zaopiekował się nim brat ojca, znany, o międzynarodowej sławie chirurg, profesor Akademii Petersburskiej i generał. Ten Janowicz-Czaiński [Salich] wzmiankowany jest w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej jako prekursor plastycznych operacji, które przeprowadzał już podczas wojny tureckiej 1877 r. Był też jednym z fundatorów słynnego meczetu w Petersburgu. Dziadek mieszkał u niego, ukończył korpus kadetów w Petersburgu i następnie Szkołę Artylerii. Służył w 16 Brygadzie Artyleryjskiej w Wołkowysku, a następnie w Wilnie”.

Jak z powyższego wynika, wszystkie przedstawione wcześniej dane się zgadzają. Dalej poznajemy powód zmiany religii i reperkusje, jakie wywołała:

„Ponieważ zakochał się w mojej Babce, która była katoliczką, aby wziąć z nią ślub, przeszedł na kalwinizm [przypomnę, że w książce przebiegu służby odnotowano luteranizm]. Do końca życia zresztą nie miał pojęcia o chrystianizmie i Wielkanoc zawsze myliła mu się z Kutłum Bajramem [chodzi z pewnością o Kurban Bajram. Kutłum (Kutlu) Bajram oznacza szczęśliwego bajramu], a post z Ramadanem. Przejście z muzułmanizmu na kalwinizm spowodowało zerwanie stosunków z wujem [tj. stryjem, czyli generałem Salichem Janowiczem-Czaińskim] i rodziną. Został przez wuja [stryja] wydiedziczony. Wprawdzie ciotka tuż przed wojną zapisała mu w spadku swój majątek pod Nowogródkiem, lecz wybuch II wojny światowej – przekreślił w istotny sposób tę darowiznę”.



Widzimy, że porzucenie religii przodków w istotny, bardzo drastyczny sposób wpłynęło na rodzinne stosunki Aleksandra Janowicza-Czaińskiego. Niewątpliwie doprowadziło również do zerwania więzi z całą społecznością tatarską, co tłumaczyłoby brak informacji o nim np. w *Herbarzu rodzin tatarskich w Polsce* Stanisława Dziadulewicza oraz innych materiałach tatarskich. Swoją drogą autor herbarza przypisuje Janowiczom-Czaińskim pochodzenie nogajskie, dodając, że dopiero w połowie XVIII wieku wraz z innymi podwileńskimi Nogajami zostali dopuszczeni do praw obywatelskich<sup>11</sup>. Współczesny heraldyk Stanisław Dumin w swoim *Herbarzu rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego* podaje, że Mustafa miał synów: Abrahama, Aleksandra, Jana, Józefa, Sulejmana oraz Salicha<sup>12</sup>. Wiemy, że Abraham był ojcem Aleksandra – oficera i artysty malarza, natomiast Salich spłodził M.S.

Wróćmy wszakże do Aleksandra Janowicza-Czaińskiego. Konstanty Kalinowski zanotował:

„Dziadek Aleksander urodzonym wojskowym nie był, bardziej interesowało go malarstwo, którego uczył się prywatnie i jako ekstern w Petersburskiej Akademii. Malował przeważnie pejzaże, utrzymane w stylu realistycznym z nieznanym jedynie nalem impresjonizmu.



Krzyż na mogile Aleksandra Janowicza-Czaińskiego na cmentarzu ewangelickim.

11 S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929, s. 87.

12 S. Dumin, *Herbarz rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wydanie II, Gdańsk 2006, s. 63.

Na wojnę 1905 roku brygada Dziadka nie zdążyła dojechać, chociaż wyruszyli do Mandżurii. Natomiast odbył całą pierwszą wojnę światową na froncie, był w Armii Rennekamfa<sup>13</sup> w Prusach. Został odznaczony Gieorgiewskim oruziem, chociaż Babka twierdziła, że został jak zawsze w wojsku pokrzywdzony i powinien być dostać Krzyż św. Jerzego. Ukończył wojnę w stopniu pułkownika. Aresztowany w Moskwie 1917 roku przez bolszewików, wydostał się cudem z więzienia na Butyrkach i przedostał do Polski, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Był w początku lat dwudziestych dowódcą szkoły artylerii w Rembertowie, a następnie dowódcą garnizonu w Lublinie i dowódcą pułku artylerii w Wilnie. Wyszedł jednak przedwcześnie na emeryturę jako pułkownik WP i zajmował się swoim ukochanym malarstwem”.

Otrzymaliśmy zatem kolejne informacje o służbie wojskowej pułkownika, których nie zawierała książka przebiegu służby. Nastął czas pokoju, Aleksander – teraz w stanie spoczynku – i Elżbieta wraz z córkami, Elżbietą oraz Zofią, mieszkali w Wilnie w zbudowanej dla nich trzypiętrowej kamienicy przy ulicy Ciasnej 3. Było tam kilka mieszkań, które wynajmowali lokatorom. On malował obrazy, na niej spoczywały pozostałe sprawy. Nie wszystko pomiędzy małżonkami musiało dobrze się układać, skoro Konstanty Kalinowski ujawnia, że dziadek:

„Na starość zafundował bogobojnej rodzinie niewąski skandal, żyjąc bez ślubu z osobą o kilkanaście lat młodszą od siebie. [...] Podczas pierwszego przyjścia bolszewików 1939 i za Litwy Kowieńskiej – figurował jako artysta malarz, ukrywając swój stopień wojskowy”.

I tak dzieje tatarskiego oficera i artysty dobiegły końca, gdyż „Zmarł w 1941 roku na zawał serca”, dokładnie we wtorek 11 listopada. Dwa dni później, 13 listopada, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy Ankštoji gatvé 3 (obowiązywała litewska nazwa ul. Ciasnej) na cmentarz ewangelicki na Małej Pohulance, gdzie spoczął snem wiecznym. Aleksander Janowicz-Czaiński odszedł, nie pozostawiając po sobie męskiego potomstwa. Nie wiadomo, czy doczekali się go bracia Abrahama, ojca Aleksandra: Aleksander, Jan, Józef, Sulejman. Salich, jak wiemy, miał syna, chociaż ślad się po nim urywa. I co z synami Osmana, brata Abrahama: Józefem, Assanem i Jakubem: mieli synów czy nie? Obecnie wszystko wskazuje, że ród Janowiczów-Czaińskich po mieczu wygasł.

13 Paweł von Rennekamf (1854–1918), rosyjski generał niemieckiego pochodzenia. Rozstrzelany przez bolszewików.



Wileńska kamienica Janowiczów-Czaińskich (widok z r. 2000), odebrana im w roku 1943, za którą nigdy nie uzyskali odszkodowania.  
Źródło: Vilniaus katalogas.

W roku 1943 władze litewskie przejęły kamienicę na Ciasnej i właściciele stali się sublokatorami we własnym domu. Po zakończeniu wojny córka pułkownika, Zofia (1902–1993), wraz z mężem, Anatolem Kalinowskim (1900–1969), ojcem profesora Konstantego Kalinowskiego (1935–2002), oraz swoją matką, Elżbietą (1876–1964), wyjechali daleko na zachód, do nowej Polski. Ostateczne schronienie znaleźli na cmentarzu w Poznaniu. Pani Izabella Sankiewicz-Kalinowski stała się depozytariuszką pamięci i Janowiczów-Czaińskich, i Kalinowskich, i Sankiewiczów, bo przecież oni także mają ciekawe losy. Serdecznie dziękuję za dopuszczenie do tych skarbów i zgodę na zrobienie zdjęć, które znajdują się w tym tekście.

Musa Çaxarxan Czachorowski

Zdjęcia 1–4 i 6–8 z archiwum rodzinnego Janowiczów-Czaińskich.

**PS** O ile osoba pułkownika Aleksandra Janowicza-Czaińskiego została, powiedzmy, zdekonspirowana, to nadal niewiele wiadomo o majorze Dawidzie Janowiczu-Czaińskim (1887–1940?). Miejmy nadzieję, że któregoś dnia uda się ustalić, jakie pokrewieństwo ich łączyło. Dawid również nie miał synów, więc i ta gałąź rodu przeszła do historii.

## **The story of the Tatar officer and artist**

**Keywords:** Tatars, ennoblement, military school, change of religion, military service, painting, family, Vilnius, tenement house, paintings, exhibitions, memories.

**Abstract:** There is little information about Aleksander Janowicz-Czaiński. The search for information showed that he graduated from an artillery officer school and served in the Russian army. He was passionate about painting, he also graduated from a school of fine arts. After the end of World War I, he returned to Poland and volunteered for military service. After being transferred to the reserve, he settled in Vilnius with his wife and daughters. He died in 1941. After World War II, his family went far to the west of Poland. The grandson kept many valuable family documents, as well as grandfather's paintings. Thanks to this, many previously unknown facts from the life of the Tatar officer and painter were revealed.



Rafał Berger

## TAJEMNICE „PUŁKOWNIKA” IBRAHIMA POŁTÓRZYCKIEGO

Latem 2023 roku świętek celebrytów ekscytował się zmyśloną ponoć karierą jednej z polskich aktorek, co otworzyło jej drogę do sukcesu w polskim show-biznesie. Czterdzieści lat temu niemiecki tygodnik „Stern” opublikował sfalszowane dzienniki Adolfa Hitlera, co do dziś jest uznawane za największą aferę medialną w historii Niemiec. Autorem fałszywych dzienników okazał się utalentowany malarz i fałszerz sztuki Konrad Kujau.

Okazuje się, że fałszywe biografie, próba ich koloryzowania, nie są zjawiskiem nadzwyczajnym i co jakiś czas dowiadujemy się o nich np. ze środków masowego przekazu. Na przypadki wymyślonych lub mocno przebarwionych opisów natrafiają także badacze historii, nie brak ich również w obszarze badań nad polskimi Tatarami. Przypomnę tu chociażby historię Rustema Murzy-Murzicza, opisaną przez Musę Czachorowskiego w „Przeglądzie Tatarskim”. Red. Czachorowski napisał m.in:

„Na Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim w Warszawie znajduje się mogiła Rustema Murzy-Murzicza [...] Miał być Rustem Murza-Murzicz księciem tatarskim, lekarzem weterynarii i – podobno – przedwojennym oficerem ułanów, a nawet rotmistrzem i dowódcą 1 Szwadronu Tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich, uczestnikiem Kampanii Wrześniowej, która miała mu jakoby przynieść Krzyż Orderu Virtuti Militari. Opisał tę postać Włodzimierz A. Gibasiewicz w książce *Zadziwiające losy lekarzy zwierząt*, a także w tekście pt. *Tatarzy polscy także lekarzami weterynarii*, który ukazał się w drugim tegorocznym numerze »Przeglądu Tatarskiego«. Zadał sobie wiele trudu, aby ustalić losy Murzy-Murzicza. Penetrował archiwa, szukał w internecie, dopytywał się ludzi. Rezultat poszukiwań okazał się jednak dość mizerny. Można by sądzić, że jakakolwiek wzmianka

znajdzie się np. w Centralny Archiwum Wojskowym. Niestety, nie ma tam niczego na temat służby wojskowej księcia Rustema. Pozostaje to wszakże w sprzeczności z informacją z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej, że ponoć w roku 1938 służył w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, początkowo jako wachmistrz podchorąży, następnie chorąży. Czyżby więc zaszła tu jakaś pomyłka?

Kwerenda po archiwach i analiza dat jednoznacznie wskazały, że biografia Rustema to konfabulacja<sup>1</sup>.

W „Przeglądzie Tatarskim” nr 2/2023 zasygnalizowałem podobny przypadek, prosząc Czytelników, aby – jeżeli spotkali się we wspomnieniach własnych, czy też rodziców bądź dziadków, z osobą, która była bohaterem mojego tekstu – podzielili się ze mną informacjami na ten temat. Nie otrzymałem żadnej istotnej wiadomości, czas więc zakończyć wątek tajemniczej postaci tatarskiego pułkownika.

Chcąc to zrobić, muszę przybliżyć postać Bronisława Zamojdzina, pochodzącego z Wileńszczyzny regionalisty, rozmiłowanego w historii i przyrodzie podbydgoskiej gminy Dobrcz.

Urodził się on 31 sierpnia 1920 roku w Purwiskach (dawny szlachecki zaścianek), wówczas w województwie nowogródzkim (od r. 1926 województwo wileńskie, powiat wileńsko-trocki, gmina Mejszagoła). Jego rodzice, Jan i Jadwiga (z d. Jasińska), zajmowali się rolnictwem. Według Powszechnego Spisu Ludności z roku 192 Purwiszki zamieszkiwały dwadzieścia trzy osoby, wszystkie były wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Były tam wówczas trzy budynki mieszkalne.

Gospodarstwo Zamojdzinów w dniu ich ślubu miało około trzydziestu ha, a już przed samą II wojną światową blisko pięćdziesiąt ha. Uprawiali tam między innymi maliny i truskawki oraz mieli dużą pasiekę pszczół. W sezonie Jadwiga jeździła końmi do Wilna, aby sprzedać produkty wytworzone w gospodarstwie. Ponoć dobrze sobie radziła z naprawą uprzęży konnej, gdy ta się popsowała. Była czytana, pisała dużo listów. Podobno w rodzinie, z którą mam kontakt, zachowały się jeszcze listy, które pisała do swojego brata Józefa. Była miejscową akuszerką. Porody odbierała jeszcze po repatriacji do Polski, po II wojnie światowej.

Zamojdzinowie byli ludźmi światłymi i zadbali o wykształcenie swoich dzieci. Bronisław szkołę powszechną ukończył w roku 1933, a w 1937 trzyletnią Szkołę Rolniczą w Bukiszkach. Podjął pracę

1 M. Czachorowski, *Tajemniczy książę Rustem*, „Przegląd Tatarski” nr 3/2015, Wrocław 2015, s. 22–23.





Rok 1924. Jan i Jadwiga Zamojdzinowie. Bronisław u ojca na kolanach.

w kółkach rolniczych w Mejszagole jako instruktor sadownictwa i pszczelarstwa, jednocześnie pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. W roku 1941 za zgodą Sielsowietu prowadził w rodzinnych Purwiszkach kursy dla okolicznej ludności w celu zlikwidowania analfabetyzmu. W latach 194–1944 pod pseudonimem „Żubr” działał jako zwiadowca oddziałów partyzanckich Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w roku 1942 na Armię Krajową (Okręg Wilno). Pod koniec sierpnia 1944 roku, mając do wyboru aresztowanie lub „wstąpienie”, został wcielony do 1 Armii Wojska Polskiego, z którą dotarł aż do Berlina.

Zdemobilizowany znalazł się pod Bydgoszczą, gdzie we wsi Wudzyn przebywali też jego rodzice Jadwiga i Jan. Oboje pochowani są na tamtejszym cmentarzu: Jan zmarł w roku 1949, a Jadwiga w 1961 w Węgorzewie.

Bronisław Zamojdzin został administratorem nieruchomości w Zespole Państwowych Nieruchomości Ziemskich (obejmujących Strzelce Górne, Trzebień, Pauliny i Karolewo). Funkcję tę pełnił do 6 kwietnia 1946 roku. Następnie, w roku 1947, objął stanowisko agronoma powiatowego w gminie Dobrcz. Od roku 1950 sprawował obowiązki kierownika Referatu Ochrony Roślin w powiecie bydgoskim, później znalazł się w Instytucie Ochrony Roślin przy Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin (WSKiOR).

W latach 1956–1958 pełnił funkcję powiatowego agronoma ochrony i kwarantanny roślin w Bydgoszczy, znów pracował jako agronom w WSKiOR, aż wreszcie awansował na stanowisko starszego inspektora roślin w Bydgoskim Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa. Od roku 1964 do 1969 był kierownikiem Stacji Zabiegów, Kwarantanny i Ochrony Roślin w Karolewie, a od roku 1969 dyrektorem Ośrodka Szkolenia Rolniczego

W roku 1972 z Bydgoszczy do Karolewa przeniesiono Technikum Rolnicze, gdzie Bronisław Zamojdzin pełnił funkcję dyrektora administracyjnego (do r. 1973). W tym samym czasie objął także stanowisko dyrektora Ośrodka Szkolenia Rolniczego w Karolewie, które piastował do końca swojego życia.

Przejawiał znaczną aktywność w działalności pozazawodowej, został członkiem kilku towarzystw, zainicjował powstanie koła łowieckiego, chociaż sam nie polował, a skupiał się na dokarmianiu i obserwacji zwierzyny. Był również kolekcjonerem, zbieraczem regionalistów. W roku 1949 w miejscowości Wudzyn, w pobliżu okolicznych stawów, odnalazł ślady prehistorycznej osady: kamienne



Rok 1976. Czesław Potemski (archeolog) i Bronisław Zamojdzin (z lewej strony) przy rekonstrukcji grobu skrzynkowego sprzed 2500 lat.

siekierki i fragmenty glinianych naczyń należące do kultury pucharów lejkowatych (z lat 3000–2500 p.n.e.), jednej z kultur neolitu szczególnie rozwiniętej na terenie Kujaw (nazwa pochodzi od charakterystycznego kształtu formy naczynia z brzuścem baniastym i szeroko rozchylonym kołnierzem). W dalszych poszukiwaniach odnalazł kolejne artefakty związanych z okresem neolitu. Za swoją działalność B. Zamojdzin otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, między innymi „Zasłużony Obywatel Powiatu Bydgoskiego”.

Tak też rozpoczęła się pasja kolekcjonerska Bronisława Zamojdzina, która kazała mu gromadzić regionalne zabytki, pamiątki itp. Z czasem zebrano blisko cztery tysiące eksponatów, od regionalnych narzędzi rolniczych, poprzez białą broń, sztandary wojskowe, aż po chińską ceramikę. Sam zajmował się ich czyszczeniem i konserwacją.

Jego odkrycia doprowadziły do rozpoczęcia profesjonalnych badań archeologicznych, dzięki którym odkryto osadę ludności kultury pucharów lejkowatych, a także grób skrzynkowy z okresu halsztackiego (okres w pradziejach Europy Środkowej datowany na lata 1200–480/450 lat p.n.e.) lokalizowany czasowo na 800 r. p.n.e. – 400 r. p.n.e. Rekonstrukcja grobu znalazła się w stworzonym przez Zamojdzina muzeum regionalnym.

Doprowadził także do penetracji przez pletwonurków jeziora (w Nowym Jasińcu, niedaleko Wudzyna i Stronna) przylegającego do ruin zamku krzyżackiego (prokuratorii) z okresu wojen polsko-krzyżackich. Wydobyto z niego średniowieczne groty, z których wiele nadal było osadzonych na drzewcach bełtów, dobrze zakonserwowanych przez muł jeziora.

Dzięki staraniom Bronisława Zamojdzina pozyskano oficynę dworską przy Technikum Rolniczym, gdzie powstało muzeum regionalne (kilka sal o łącznej powierzchni 300 metrów kwadratowych). Znalazły się tam eksponaty, przez lata pieczołowicie przez niego zbierane.

Oprócz archeologii i historii twórca muzeum miał również pasje przyrodnicze. W latach 70. XX wieku w leśnictwie Stronno (gdzie mieszkał) odkrył kilka dębów i sosen, które uznano za pomniki przyrody. Dzięki jego pasji entomologicznej w nadleśnictwie Stronno odkryto i sklasyfikowano 613 gatunków motyli i owadów<sup>2</sup>. Stanowi to ponad 80%

---

2 Por. Aleksandra Kaszyńska-Łoboda, *Monografia Muzeum Regionalnego w Karolewie*, praca licencjacka pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Bierkowskiego, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Bydgoszcz 1996, a także: Tadeusz Piotr Rocławski, *Bronisław Zamojdzin – życie i spuścizna*, praca licencjacka pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Klondera, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012.

wszystkich znanych gatunków występujących na terenie ziemi chełmińskiej i okolic. Wśród nich odnotowano 28 gatunków, które nigdzie indziej nie zostały odnalezione, a także kilkanaście gatunków rzadkich i szczególnie rzadko występujących w północnej Polsce<sup>3</sup>.

Bronisław Zamojdzin zmarł 1 czerwca 1978 roku w swoim muzeum podczas porządkowania eksponatów, a od roku 1991 Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie nosi jego imię.

Na ziemi kujawskiej osiadł także brat Bronisława, Mieczysław. Obaj byli bardzo przywiązani do swego kresowego pochodzenia. Lgnęli ku kresowiakom i kiedy tylko nadarzyła się okazja przyjmowali pod swój dach (najpierw mieszkali w Wudzynie, później Bronisław przeniósł się do pobliskiego Stronna) osoby podlegające repatriacji, szczególnie z Wileńszczyzny. Nic więc dziwnego, że gdy w roku 1953 lub w 1954 zjawił się u nich Tatar z Wileńszczyzny, to przyjęli go z otwartymi rękami. Ibrahim Połtórzycki, bo tak się im przedstawił, mieszkał rok u Mieczysława, potem rok u Bronisława. W pamięci żony Bronisława oraz ich córki do dziś zachowały się strzępy wspomnień o tym tajemniczym współlokatorze. Los sprawił, że miałem przyjemność poznać panią Jolantę Zamojdzin-Sobólską (córkę Bronisława), która oprócz ciekawych pamiątek po Ibrahimie przekazała mi także dwa fragmenty rodzinnych wspomnień. Jedno z nich dotyczyło kolędy, z którą przychodził do nich ksiądz Stefan Czepek, proboszcz parafii pw. Świętej Barbary (w latach 1945–1980). W czasie modlitwy, gdy rodzina przykłękała, aby wypowiedzieć słowa skierowane do Boga, Ibrahim Połtórzycki stał. Kiedy córki zapytały matkę, dlaczego tak postępuje, odpowiedziała, że robi tak ponieważ „jest inny”. Drugie wspomnienie to opowieść Tatara o tym, jak podczas misji wojskowej armii carskiej w Persji był ponoć świadkiem wykonania kary śmierci przez ścięcie głowy.

Tatar ten pozostawił po sobie nie tylko wspomnienia, ale również notes z opisem swojej kariery wojskowej, udziału w wojnach i potyczkach, odniesionych ran i całej plejady odznaczeń wojskowych. Inne pamiątki to trzy 60-kartkowe zeszyty z zapisanymi ołówkiem kopio- wym dziejami oręza polskiego i cztery listy, które Ibrahim pisywał do rodziny, do roku 1957.

Poniżej przytaczam cały zapis dotyczący przebiegu służby wojskowej, dokonany przez „pułkownika” Ibrahima Połtórzyckiego (pisownia współczesna, bez poprawek merytorycznych dot. nazewnictwa – np. odznaczeń):

3 Por. Jan Prüfera, *Motyle Ziemi Chełmińskiej i terenów sąsiednich*, Warszawa–Poznań 1974.



I	Stopień wojskowy:	dyw. Pułkownik
II	Stawowisko w wojsku:	2-ego 27 p. ułan. Wielkopolskich i p.o. 2-ey Brygady Kawalerii „Nowogródek”
III	Nazwisko, imię, imię ojca i matki oraz nazwisko matki z domu:	Półtorzycki Ibrahime s. Amurata i Zienety z d. Achmetowicz.
IV	Data i miejsce urodzenia:	27 stycznia 1890 r. folw. Półtorowscyżon, gm. Krasocin, powiat Opatowski, gub. Wileńska.
V	Wyznanie:	muzułmańskie / sunita /
VI	Ogólne wykształcenie:	Korpus Kadetów im. Generałissimo Szwarcza, ukońc. 1.7.1907 r. w Warszawie
VII	Wojskowe wykształcenie:	Szkoła Oficerów Kawalerii (Nikołajewskie Kawalerskie Uczyliście) ukończone 6. VIII. 1909 r. w S-Peterburg. Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu 1921 r. Wyższe Szkoła Jazdy w Grudziądzu 1923 r. Wyższe Szkoła Wojskowa w 1930 r. w Modlinie.
VIII	Orodery i odznaczenia Armii Polskiej:	Krzyż „Dzielnicy Walki” Kawalerii 17 kl. " " " " " " " " 17 kl. " " " " " " " " 17 kl. Krzyż Niepodległości z mieczami Krzyż Walecznych (trzykrotny) Krzyż Dzielności: srebrny i brązowy

Pierwsza strona przebiegu służby wojskowej Ibrahima Półtorzyckiego spisana przez niego na początku lat 50. XX w.

**I. Stopień wojskowy:**

Pułkownik dyplomowany

**II. Stanowisko w wojsku:**

D-ca 27 pułku Ułanów Wielkopolskich i p.o. D-cy Brygady Artylerii „Nowogródek”.

**III. Nazwisko, imię, imię ojca i matki oraz nazwisko matki z domu:**

Połtórzycki Ibrahim s. Amurata i Dżenety z d. Achmatowicz.

**IV. Data i miejsce urodzenia:**

27 stycznia 1890 r. folwark Połtórawszczyzna, gm. Kucewicze, powiat oszmiański, gubernia wileńska.

**V. Wyznanie:**

Muzułmańskie (sunnita)

**VI. Ogólne wykształcenie:**

Korpus Kadetów im. Generalissimusa Suworowa, ukończony 1 VI 1907, w Warszawie.

**VII. Wojskowe wykształcenie:**

Szkoła Oficerów Kawalerii (Nikołajewskie Kawalerijskie Uczyliście), ukończył 6 VIII 1909 r. w Sankt Petersburgu.

Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu 1921 r.

Wyższa Szkoła Jazdy w Grudziądzu 1923 r.

Wyższa Szkoła Wojskowa w Modlinie 1930 r.

**VIII. Ordery i odznaczenia Armii Polskiej:**

Krzyż „Virtuti Militari” Kawalerski III kl.

Krzyż „Virtuti Militari”, złoty IV kl.

Krzyż „Virtuti Militari”, srebrny, V kl.

Krzyż Niepodległości z Mieczami

Krzyż Walecznych (trzykrotnie)

Krzyż Dzielności: srebrny i brązowy

Krzyż Zasługi: srebrny i brązowy

Medal „Polska Swemu Obrońcy” 1918–1921 r.r.

Medal „10-lecia Polski”<sup>4</sup> 1918–1928 r.r.

Odznaki: „Front Litewsko-Białoruski”

„Front Ukraiński”.

---

4 Chodzi o Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości.



	<p>Kryz Łasieugi: srebrny i brązowy  Medal: „Polska suwmu Obrony 1918-1921”  Medal: „10-LECIE Polski” 1918-1928 r.  Odznaki: „Front Litewsko-Białoruski”  „Front Ukraiński”</p>
VIII	<p>Pełisto Obcych: Kryz: Sw. Szczy Białogarski  Sw. Nikitija Cudotwrcy Serbski  Kryz: Sw. Michała Kawalerski Niemunski  " Sw. Michała Oficerski  Kawalcanych &amp; miedami Francuzki  Medal: złoty z medalionem „za  odwagę” oficerski Belgijski  Medal: złoty Król. Wiktorji Angielsko  Friede Lwo i Białoyca Polskie</p>
Loborcze:	<p>Order: Sw. Joriego IV kl. Oficerski  Sw. Joriego Złotca szabla  " Sw. Włodzimierza II kl. z miedami i  ustysak.  " Sw. Army II kl. z miedami  " Sw. Army III kl. z mied. i ustysak  " Sw. Army IV kl. Srebrna szabla z  medaljonem: „za Odwagę”  " Sw. Stanisława II kl. z miedami  " Sw. Stanisława III kl. z miedami  i ustysak.  Medal: z pamięć wojny 1812-1912 nr.  Medal: z pamięć poświęcenia domu  Romanowych” 1613-1913 r.  Medal: srebrny „za ratowanie toncyal”</p>
IX	<p>awansy: sierżant (vice-feltyok) 1906 r.  kapr. podch. (mladz. port. junkier) 1908 r.  plut. „ (stary portap. „) 1909 r.  waczmistrz podch. 1909 r.  sateł. waczmistrz kochersziz 1909 r.  Jego Cesarsk. Najis mianowcy:  Kornet /pporucznik/ 6. VII 1909 r.  staruznik 6. VII 1908 r.  Porucznik 6. VII 1912 r.  staruznik 6. VII 1912 r.</p>

Druga strona zapisu dot. przebiegu służby wojskowej I. Połtorzyckiego.

### **VIII. Państw Obcych:**

Krzyż: Św. Sawy – bułgarski

Krzyż: Św. Mikołaja Cudotwórcy – serbski

Krzyż: Św. Michała Kawalerski – rumuński

Krzyż Św. Michała – oficerski

Krzyż: Walecznych z Mieczami - francuski

Medal: złoty z nadpisem „Za Odwagę” – oficerski belgijski

Medal: złoty Królowej Wiktorii – angielski

Gwiazda Lwa i Księżycy – perski

### **Zaborcze:**

Order: Św. Jerzego IV kl. – oficerski

Order: Św. Jerzego – Złota Szabla

Order: Św. Włodzimierza IV kl. z mieczami i wstążką

Order: Św. Anny II kl. z mieczami

Order: Św. Anny III kl. z mieczami i wstążką

Order: Św. Anny IV kl. Srebrna Szabla z nadpisem „Za Odwagę”

Order Św. Stanisława II kl. z mieczami

Order Św. Stanisława III kl. z mieczami i wstążką

Medal: W Pamięć Wojny 1812–1912 r.r.

Medal: „W Pamięć Panowania Domu Romanowych” 1613–1913 r.r.

Medal: srebrny „Za Ratowanie Tonących”

### **IX. Nominacje i awansy:**

sierżant (vice-feldfel) 1906 r.

kapr. podch. (młodz. port[upiej<sup>5</sup>] junkier) 1908 r.

plut. podch. (starszy port[upiej] junkier) 1909 r.

wachmistrz podch. 1909 r.

sztab wachmistrz podch. 1909 r.

### **[Przez] Jego Cesarską Mość mianowany [na]:**

Korneta (podporucznika) 6 VIII 1909 r.

starszeństwo<sup>6</sup> 6 VIII 1908 r.

Porucznika 6 VIII 1912 r.

starszeństwo 6 VIII 1912 r.

5 *Portupiej*, podchorąży – w latach 1906–1917 stopień podoficerów nadterminowych w armii carskiej.

6 Chodzi o starszeństwo oficerów – zasadę ustalającą hierarchię oficerów w tym samym stopniu oficerskim w danym korpusie osobowym. W Wojsku Polskim regulowała to ustawa z 2 sierpnia 1919 r. „o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskim”.

		<p>Sztabs-rotmistrza 27. V. 1915r.  starzynski 27. V. 1914r.  Rotmistrza 10. XII. 1916r.  starzynski 10. XII 1915r.</p>
IX	Armija Polska:	<p>Bojowa 2-cy 1-go Korpusu Wschodniego  z dnia 1-go stycznia 1917r. SVI/17  Minsk  rotmistrza 1. I. 1917r.  starzynski 1916r.  Majora 20. V. 1920r.  starzynski 5. V. 1919r.  Porucznika 16. V. 1927r.  starzynski 16. V. 1925r.  Podporucznika 1. I. 1936r.  starzynski 1. I. 1932r.</p>
X	Stacjonarne sejmowe w wojsku:	<p>Kabreze:  D-ca plutonu od 1909r. do 1913r.  Starszy oficer szwadronu „ 1912r. do 1915r.  p.o. D-cy szwadronu „ 1915 do 1915r.  D-ca szwadronu „ 1915 do 1917r.</p> <p>Armija Polska:  D-ca szwadronu 1917 do 1920r.  D-ca dywizjonu 1920 do 1927r.  2-ty D-cy pułku 1927 do 1932r.  D-cy pułku 1932 do 1939r.  p.o. D-cy Brygady 1939r.</p>
XI	Stwierdza w formacjach:	<p>Kabrezej Armji:  12 pułk Huzarów Achtyrskich 1909 do 1910.  3 pułk Łańmurski Konny 1910 do 1919.  12 p. Huzarów Achtyrskich 1914 do 1917.</p> <p>Armija Polska:  1-szy pułk w Łanowicach 1917 do 1918  Pułk w Łanowicach 1918 do 1919.  Pułk w Łanowicach 1919 do 1921</p>

Trzecia strona przebiegu służby.

Sztabsrotmistrza 27 V 1915 r.  
starszeństwo 27 V 1914 r.  
Rotmistrza 10 XII 1916. r.  
starszeństwo 10 XII.1915 r.

**Armia Polska:**

Rozkaz D-cy 1-go Korpusu Wschodniego z dnia 1-go stycznia 1917 r.,  
Nr 1/17 Mińsk  
rotmistrza 1 I 1917 r.  
starszeństwo 1916 r.  
Majora 20 V 1920 r.  
starszeństwo 5 V 1919 r.  
Podpułkownika 16 V 1927 r.  
starszeństwo 16 V 1925 r.  
Pułkownika 1.I.1936 r.  
starszeństwo 1.I.1932 r.

**X. Stanowiska zajmowane w wojsku:**

**Zaborcze:**

D-ca plutonu od 1909 r. do 1912 r.  
Starszy oficer szwadronu Od 1912 r. do 1915 r.  
p.o. d-cy szwadronu od 1915 do 1915 r.  
D-ca szwadronu od 1915 do 1917 r.

**Armia Polska:**

D-ca szwadronu 1917 do 1920 r.  
D-ca dywizjonu 1920–1927 r.  
Z-ca d-cy pułku 1927 do 1932 r.  
D-cy pułku 1932 do 1939 r.  
p.o. d-cy brygady 1939 r.

**XI. Służba w formacjach:**

**Zaborczej Amii:**

12 Pułk Huzarów Achteyrskich 1909 do 1910 r.  
3 Pułk Zaamurski Konny 1910 do 1914 r.  
12 Pułk Huzarów Achteyrskich 1914 do 1917 r.

**Armia Polska:**

1 Pułk Ułanów Krechowieckich 1917 do 1918 r.  
Pułk Ułanów Jazłowieckich 1918 do 1919 r.  
Pułk Ułanów Tatarskich 1919 do 1921 r.  
1 Pułk Szwoleżerów 1921–1921 r.

Centrum Wyszokolenia Kawalerii i Wyższa Szkoła Jazdy w Grudziądzu  
1921–1923 r.

14 Pułk Ułanów Jazłowieckiech 1923–1926 r.

10 Pułk Ułanów Litewskich 1926–1930 r.

Wyższa Szkoła Wojskowa 1927–1930 r.

2 Pułk Szwoleżerów 1930–1934 r.

2 Pułk Ułanów Podolskich 1934–1938 r.

27 Pułk Ułanów Wielkopolskich 1938–1939 r.

## **XII. Udział w wojnach:**

- 1912–1913 r. w bałkańsko-tureckiej wojnie w szeregach bułgarskiej armii.
- 1914–1917 r. w Światowej Wojnie w szeregach rosyjskiej armii.
- 1917–1918 r. w Światowej Wojnie w szeregach 1 Wschodniego Korpusu Polskiego.
- 1919–1919 r. udział w wojnie polsko-ukraińskiej w Galicji.
- 1919–1920 udział w wojnie polsko-bolszewickiej.
- 1926 r. udział w walkach warszawskich po stronie rządu.
- 1938 r. w grupie operacyjnej gen. Bortnowskiego przy zajęciu Zaolzia.
- 1939 r. wojna polsko-niemiecka.
- 1939–1953 r. mieszka[łem] w Związku Radzieckim.

## **XIII. Otrzymane rany lub kontuzjowany:**

- 1/3 lewej ręki, kulą wyżej łokcia – pod Tomaszowem w 1914 r. (front austriacki).
- lewe biodro, kulą pod Sokolem [?], 1914 r.
- prawe płuco, kulą pod Zaleszczykami, 1915 r.
- lewa noga powyżej kolana, kulą pod Czer[...?], 1916 r.
- [ranny] w prawą rękę, kulą wyżej łokcia, z przełamaniem kości, 29 września 1939 r. pod Kamionką Strumiłową<sup>7</sup>.

## **XIV. Karalność sądowa lub dyscyplinarnie:**

nie był karany.

## **XV. Pobierane uposażenie:**

wg stanowiska.

---

<sup>7</sup> Bitwa pod Kamionką Strumiłową – starcie zbrojne między jednostkami Wojska Polskiego a siłami Wehrmachtu, do którego doszło 21 września 1939 r. W jego trakcie dowodzona przez płk. Stefana Hankę-Kuleszę Grupa Dubno natarła na oddziały niemieckiej 4 Dywizji Lekkiej w rejonie miejscowości Kamionka Strumiłowa (współcześnie Kamionka Bużańska). W wyniku bitwy wojskom grupy udało się zdobyć przeprawę na Bugu, zniszczyć 7 zmotoryzowaną kompanię pionierów i jedną baterię artylerii.

**XVI. Narodowość i przynal[eźność] państw[owa]:**

Obywatel polski i Polak wyznania muzułmańskiego.

**XVII. Stan cywilny:**

Żonaty z Dżemiłą z domu Szegidewicz urodz. w 1904 r. w Dereczynie, pow. słonimski, woj. nowogródzkie.

Dzieci: Ali ur. 1919 r. zabity w wojnie 1939 r.

Ibrahim ur. 1924 r.

Bekir ur. 1927 r.

Zaira ur. 1929 r.

**XVIII. Stan materialny (do wojny i obecny):**

**Posiadał nieruchomości ziemską:**

- Folw[ark] Połtórówszczyzna położony w gm. Kucewicze, pow. oszmiański, woj. wileńskie.
- Osmołowo, pow. Nieśwież, woj. nowogródzkie.
- Obecnie nic

**XIX. Przebieg służby wojskowej:**

- Po ukończeniu Korpusu Kadetów został przydzielony do Oficerskiej Szkoły Jazdy (Nikołajewskie Kawalerijskie Uczyliszcze) w Petersburgu.
- Podchorąży szeregowy... 1 IX 1907 r.
- Rozkazem D-cy Oficerskiej Szkoły Jazdy mianowany na stopień kaprała podch. (młodszego portupieja junkiera)... 1908.
- Młodszy plutonowy podchor. (starszy portupiej junkier)... 1909.
- [Rozkazem D-cy Oficerskiej Szkoły Jazdy] wachmistrz (wachmistr)... 1909.
- [Rozkazem D-cy Oficerskiej Szkoły Jazdy] szt. wachmistrz (wachmistr sz[...])... 1909.
- Rozkazem Jego Cesarskiej Mości mianowany na stopień oficerski podporucznika (korneta)... 1909, starszeństwo... 1908.
- Przydzielony na służbę do 12 Pułku Ułanów Achtyrskich – młodszy oficer... 1909.
- Przydzielony na służbę do 12 Pułku Ułanów Achtyrskich do 3 Pułku Zaaurskiego Konnej Dywizji, młodszy oficer (d-ca plutonu)... 1910.
- Rozkazem Dowódcy Wojsk Kraju Zaaurskiego nadano medal pamiątkowy 100-lecia Bitwy pod Borodino 1818–1912... 1912.
- [Rozkazem] Jego Cesarskiej Mości odznaczony Anną IV kl. z napisem „Za Odwagę”...1912.



- [Rozkazem] Jego Cesarskiej Mości mianowany do stopnia porucznika... 1912, starszeństwo... 1913.
- [Rozkazem] D-cy 3 Pułku Konnych Zaamurskich mianowany na stanowisko starszego oficera szwadronu... 1912.
- Przybył w szeregach 2 Zaamurskiej Brygady Kawalerii do Bułgarii, która w szeregach armii bułgarskiej walczyła przeciwko Turkom... 1912.
- Rozkazem Jego Cesarskiej Mości Cara Bułgarii Ferdynanda odznaczony został Krzyżem Oficerskim Św. Sawy... 1912.
- [Rozkazem] Króla Serbii Piotra Karageorgijewicza odznaczony serbskim Krzyżem Św. Mikołaja Cudotwórcy... 1912.
- [Rozkazem] Króla Rumunii Ferdynanda odznaczony krzyżem rumuńskim Św. Michała „Kawalera” i „Oficera”... 1913.
- Rozkazem Dowódcy Ekspedycyjnego Korpusu na Bałkanach nadano medal w pamięć 300-lecia Panowania Domu Romanowych 1613–1913... 1913.
- Po zakończeniu walk na Bałkanach 2 Zaamurska Brygada Kawalerii powróciła do Rosji i wyznaczona została w skład ekspedycji do Persji... 1913.
- [Rozkazem] Szacha Persji Mohameda Alego odznaczony został małą Złotą Gwiazdą „Lwa i Księżycy”... 1913.
- Powrócił do 12 Pułku Huzarów Achtyrskich na stanowisko starszego oficera w szwadronie... 1914.
- Odmaszerował na wojnę światową w szeregach 12 Pułku Huzarów Achtyrskich... 1914.
- Decyzją Kapituły Orderu Św. Jerzego zatwierdzonego [rozkazem] Jego Cesarskiej Mości odznaczony został Orderem Św. Jerzego IV kl. za odwagę w walkach przeciw nieprzyjacielowi pod Łyckiem [Łuckiem?] i Łomżą [Łomżą?]... 1914.
- Rozkazem D-cy Półn.-Zachodniego Frontu odznaczony Krzyżem Św. Anny III st. z mieczami i wstążką... 1914.
- Rozkazem D-cy Pułku Zachodniego Frontu odznaczony Orderem Św. Stanisława III kl. z mieczami i wstążką... 1914.
- Rozkazem Jego Cesarskiej Mości mianowany na stopień oficerski sztabsrotmistrza... 1915, starszeństwo... 1914.
- Mianowany D-cą Pułku 12 Huzarów Achtyrskich, p.o. d-cy 3 szwadronu tegoż pułku... 1915.
- Decyzją Kapituły Orderu Św. Jerzego Frontu Północno-Zachodniego zatwierdzoną przez Jego Cesarską Mość odznaczony Złotą Szablą Św. Jerzego z napisem „Za Odwagę”... 1915.



Na tym niestety kończy się zapis dokonany przez Ibrahima Połtórzyckiego. Na ostatniej stronie zeszytu znajdują się jeszcze dwa adresy: Sulejmana Połtórzyckiego z Białegostoku i Michała Kamińskiego z Torunia. 16-kartkowy zeszyt został wyprodukowany już po II wojnie światowej (podobnego wzoru używałem, będąc w pierwszej klasie szkoły podstawowej), a zatem można przypuszczać, że opis swojej służby wojskowej Połtórzycki zrobił w domu Zamojdzina lub na krótko przed zamieszkaniem u niego.

Wstępne poszukiwania śladów „pułkownika” w literaturze przedmiotu nie przyniosła jakichkolwiek rezultatów. Nigdzie nie natrafiłem na jego postać, pomimo naprawdę imponującej kariery wojskowej. Nie odnalazłem śladów rodziny Ibrahima Połtórzyckiego w herbarzach Stanisława Dziadulewicza i Stanisława Dumina, nawet jednej wzmianki o Amuracie i Ibrahimie, jego matce i żonie. Odbylem wiele rozmów z osobami zorientowanymi w historii wojskowości tatarskiej, ale i dla nich postać pułkownika była zupełnie nieznaną.

Waldemar Jaskulski, autor opracowań książkowych o pułkowniku Józefie Koryckim, po analizie stwierdził, że nic się w tym „wojskowym życiorysie nie zgadza”, szczególnie jeśli chodzi o jego awanse w Wojsku Polskim. Wskazał przy tym na wiele historycznych nieścisłości. Badacz stwierdził, że: „Przy awansach w 1920 r. nie dawano starszeństwa z 1919 r. [...] Nie spotkałem się ze starszeństwem z 5 V 1919 r. Wydaje mi się, że niższego niż 1 VI 1919 nie było. [...] Tak samo ze starszeństwem 16 V 1925 r. W *Roczniku oficerskim* z 1928 r. takiego nie ma. Awans na ppłk. też wątpliwy. Awanse do tego stopnia ze starszeństwem na 1 V 1927 r. opublikowano w Dz. Personalnym z 20 IV 1927 r. Awansowało wówczas 20 kawalerzystów (wśród nich go nie ma). Były to w tym roku jedyne awanse oficerów starszych. Awansu na pułkownika nie ma w pracy Rybki i Stepana<sup>8</sup>. [...] Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu powstało w 1928 r. Wyższej Szkoły Jazdy w latach 1921–23 tam nie było. Była natomiast Centralna Szkoła Jazdy Kawalerii (od IV 1923 r.). W 1930 r. Wyższej Szkoły Wojskowej w Modlinie też nie było. W latach 1934–38, gdy służył w 12 Pułku Ułanów Podolskich, miał I 1936 r. otrzymać awans

8 R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego; Księgarnia Akademicka, 2006. Dzieło historyków krakowskich należy do podstawowych dzieł źródłowych z zakresu historii wojskowości w Polsce. Publikacja zawiera m.in. listy starszeństwa wszystkich oficerów (wszystkich korpusów oficerskich) Wojska Polskiego oraz Marynarki Wojennej.

na pułkownika. Gdyby tak się stało, to zostałby jego dowódcą – a tak nie było. Nie jest też wykazany jako zastępca. [...] Szkołą Oficerów Kawalerii (Nikołajewskie Kawalerijskie Uczyliszcze) ukończył 6 VIII 1909 r. w S-Petersburgu. Urodził się w 1890 r. – czyli miał 19 lat – to raczej niemożliwe! Przyznam się Panu szczerze, że czegoś takiego jeszcze nie widziałem. Wydaje się niemożliwością, aby pułkownik tak mylił starszeństwo i nazwy szkół, które ukończył. Co więcej, wydaje się niemożliwe, aby jego obecności nie odnotowały przedwojenne wykazy oficerów z *Rocznikami oficerskimi* włącznie, także w tym z 23 III 1939 r. pióra Stepana i Rybki. I byłbym zapomniiał – oczywiście w Centralnym Archiwum Wojskowym nie ma śladu po jego aktach personalnych. [...] Mistrzostwo Świata! Pułkownik widmo!”

Poprzez własną analizę samej treści dokumentu (tak bogatego życiorysu) również zacząłem skłaniać się ku temu, że zapiski dotyczące wojskowej kariery Ibrahima Połtórzyckiego są mistyfikacją, jego konfabulacją. Musiał jednak, mimo wszystko, posiadać dużą wiedzę z zakresu historii wojskowości. Daty roczne, które podaje, szczególnie przy awansach i odznaczeniach, sprawiają wrażenie, jakby były przepisywane z jakiegoś osobistego dokumentu. Tak barwna kariera wojskowa budzi jednak ogromne wątpliwości, które w korespondencji ze mną potwierdził dr Waldemar Jaskulski, przytaczając konkretne argumenty historyczne.

Wiedza Ibrahima Połtórzyckiego dotycząca wojskowości musiała obejmować również pewną znajomość historii armii carskiej, gdzie autor dokumentu przybliżył nawet swój udział w kampanii bułgarskiej i ekspedycji perskiej. Tworząc tę mistyfikację podczas pobytu w podbydgoskiej wsi, wiedział np. że istniał 12 Pułku Ułanów Achtyrskich, że szachem Persji był Mohamed Ali, że było perskie odznaczenie Gwiazda Lwa i Księżyc, imponuje zresztą znajomością innych wszelakich odznaczeń wojskowych – rosyjskich, polskich, bułgarskich i francuskich – podobnie posiadał znaczną znajomość wielu formacji wojskowych. Tu moje *chapeau bas!*

Całkiem możliwe, że w jakiejś mierze wspomniany opis służby w wojsku carskim jest prawdziwy: Ibrahim mógł np. służyć carowi jako żołnierz niższej rangi, później koloryzując i naciągając co nieco, a nawet bardzo swoją biografię. Zacząłem snuć najrozmaitsze domysły, w jakim celu Ibrahim Połtórzycki stworzył tak barwny życiorys. Podzieliłem się nimi z czytelnikami „Przeglądu Tatarskiego”.

Nadal nie mam wątpliwości, że był to Tatar, wiarygodnie bowiem brzmią tatarskie nazwiska, muzułmańskie imiona, nawet jeśli

śladów tych osób nie odnalazłem w herbarzach. Jeżeli przed II wojną światową ponad 70% Tatarów zajmowało się rolnictwem i tradycyjnym rzemiosłem, to mógł Ibrahim Połtórzycki należeć do tej większości, a po powrocie do Polski samodzielnie awansować się do klasy wyższej społeczności tatarskiej. Zapewne chciał uwiarygodnić się w oczach Bronisława Zamojdzina, u którego zamieszkał. Wydaje się, że był człowiekiem wykształconym, co poświadcza chociażby posiadana wiedza i styl pisma.

W przeciwieństwie do „księcia” Rustema, Ibrahim Połtórzycki był tylko „pułkownikiem”, za to z trzema orderami *Virtuti Militari*! To oczywiście żart, jednak wyższość historii o „pułkowniku” Połtórzyckim polega na tym, że pozostawił po sobie zapiski, dokumenty, które same w sobie są niezwykle i na swój sposób historyczne (mają już 70 lat i są na pewno przez niego stworzone). Ważną informacją jest to, że Połtórzycki powrócił do Polski w roku 1953 bez rodziny (dzieci i żony). Nie znam daty jego śmierci, ale zachowana korespondencja z Bronisławem Zamojdzinem urwała się w roku 1957. Może umarł właśnie wtedy?

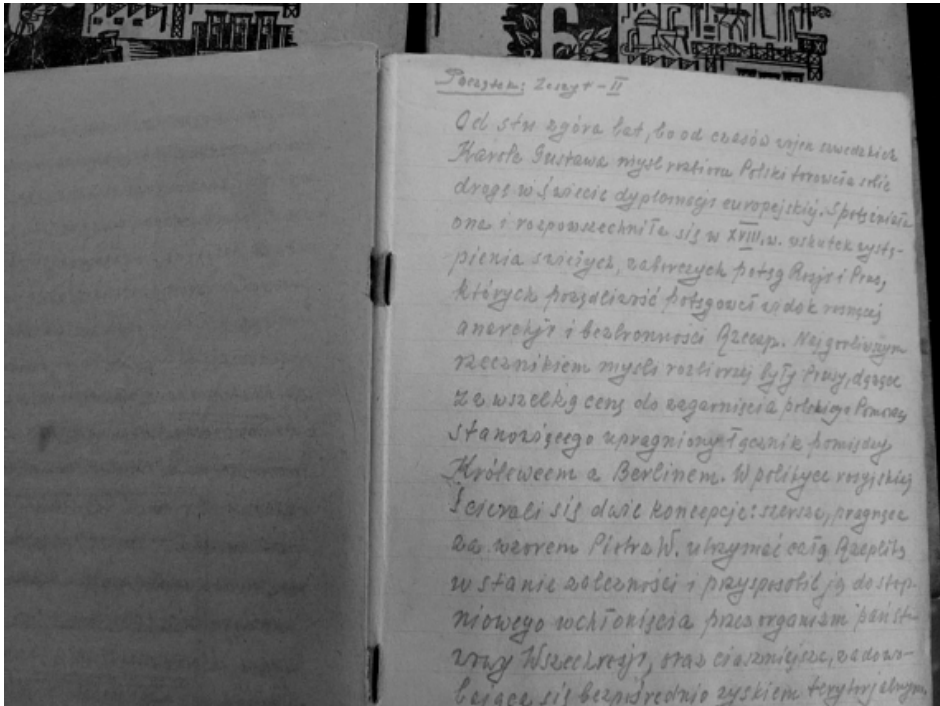
Nazwisko Połtórzycki kojarzone jest w różnych konfiguracjach z Bydgoszczą. Mieliśmy Bronisława Połturzyckiego (Połtorzyckiego), generała (Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego), dowódcę Pomorskiego Okręgu Wojskowego (siedziba okręgu znajdowała się w Bydgoszczy), który w przeciwieństwie do Ibrahima wyjechał do ZSRR, ale w roku 1956. Generał urodził się w Nieświeżu, w roku 1894 (zmarł w Moskwie w roku 1969), czyli w miejscowości, którą Ibrahim wymienia w swoim biogramie, gdzie ponoć rodzina miała majątek. Może byli spokrewnieni? Przy okazji moich poszukiwań dowiedziałem się, że w wielu przypadkach Tatarzy repatriowani do Polski, którzy chcieli, aby ich imię brzmiało bardziej polsko, z Ibrahimów najczęściej stawali się Bronisławami (niektórzy oczywiście pozostawali Ibrahimami). Może więc z generał Bronisław był w młodości Ibrahimem?

Inny wojskowy Tatar o podobnym nazwisku to pułkownik Jakub Półturzycki, który służył w dowództwie POW. On jednak został pułkownikiem w roku 1983, sześć lat po przejściu na emeryturę, i jest wśród Tatarów postacią znaną. Z moim Ibrahimem nie miał nic wspólnego.

Innymi pamiątkami, które Ibrahim Połtórzycki pozostawił w rodzinie Zamojdzinów, są trzy 60-kartkowe bruliony: zapisanych ołówkiem kopiowym 360 stron historii polskiego oręża,

z fragmentami odnoszącymi się do historii powszechnej oraz hipologii. Przetrwały one w rodzinie Zamojdzinów jako książka napisana przez tatarskiego gościa. Nikt nie wczytywał się dokładnie w ich treść. Dzięki internetowi i znanym sposobom wyszukiwania plagiatów za pomocą cytatów odnajdywanych na stronach internetowych, szybko udało się ustalić, że są to informacje przepisane z wydanej w okresie międzywojennym Encyklopedii Gutenberga. Wydaje się, że te zapiski „pułkownik” przywiózł ze sobą. Nie sądzę, aby podczas pobytu w podbydgoskiej wsi miał dostęp do przedwojennego wydania tej encyklopedii, poza tym zeszyty były najprawdopodobniej wyprodukowane jeszcze w II Rzeczypospolitej (widnieje na nich napis „Bruljon”). Oczywiście Zamojdzin jako kolekcjoner mógł mieć Encyklopedię Gutenberga (posiadał bogatą bibliotekę) i mógł dysponować takimi „bruljonami”, więc to również nie jest pewne.

Myślę, że przepisywanie encyklopedii było sposobem „pułkownika” na samoedukację, która przyniosła, jak się zdaje, nawet niezły skutek. W zapiskach tych nie zafascynowała mnie jednak ich treść (jest to przecież swoisty plagiat), ale fakt, że na trzystu



Bruliony Połtorzyckiego.

sześciedzięciu stronach rękopisu nie ma żadnych skreśleń. Musiał przepisywać tekst z dużym spokojem i w głębokim skupieniu. Nie jest rzeczą łatwą, a nawet wydaje się wręcz niemożliwe, aby przy tak obszernym tekście nie zrobić chociaż jednej pomyłki. Musiał być to człowiek o ciekawej osobowości.

W rodzinie Zamojdzinów zachowały się cztery listy, które Ibrahim pisał do Bronisława, po wyprowadzeniu się od niego w roku 1955. Zapewne było ich więcej, ocalały jednak tylko te, które cytuję poniżej. Myślę, że sama ich treść rzuca ciekawe światło na sprawę „pułkownika widmo” i w niewielkim co prawda stopniu wyjaśnia jego tajemnicę. Przytaczam je w całości (pisownia poprawiona, podkreślenia moje):

*Kochany Bronku!*

*Piszę z Lublina. Sprawy mają się bardzo dobrze i o czym mówiliśmy – to wszystko tak będzie. Tylko jakiego zapatrywania będzie MON.*

*Pisałem z Warszawy. Byłem u Romla<sup>9</sup>.*

*Tu profesor bardzo i bardzo serdecznie się zastanawiał [co] do mojej osoby i dużo chorób znalazł u mnie, co mnie bardzo martwi.*

*Po powrocie do Torunia napiszę obszerniej. A teraz mocno ściskam wszystkich Was i Mackoj[c]ów.*

*Pozostaje Ibrahim Połtórzycki*

*P.S. Bardzo przepraszam, iż tylko parę słów skreślam, ale jestem zajęty.*

*Całuję rączki Pani domu. Bądź zdrów*

*Lublin, 2.03.1955.*

9 Być może Ibrahim Połtórzycki sugeruje, że odwiedził Juliusza Rómmla urodzonego w r. 1881 w Grodnie, zmarłego 3 września 1967 r. w Warszawie. Rómmel był pułkownikiem artylerii konnej Armii Imperium Rosyjskiego oraz generałem dywizji Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Podczas kampanii wrześniowej był dowódcą Armii Łódź, a następnie Armii Warszawa. Po agresji ZSRR na Polskę 17 września Rómmel bezprawnie rozkazał radiodepeszą traktowanie Armii Czerwonej jako „oddziałów sprzymierzonych”. Po kapitulacji Warszawy znalazł się w niewoli niemieckiej, w Oflagu VII A Murnau. Po wojnie powrócił z Francji do Polski. W sierpniu 1945 r. został uroczystie przyjęty w Belwederze przez przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta. Przyjęty do służby w Wojsku Polskim jako doradca ds. szkolenia Naczelnego Dowódcy WP marszałka Michała Roli-Żymierskiego. W czerwcu 1947 r. przeszedł w stan spoczynku. Zamieszkał w Warszawie. Podczas okresu stalinizmu odsunięty w cień, miał ciężką sytuację materialną. Po r. 1956 i przemianach politycznych w kraju zaczął czynnie działać w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i został członkiem jego Rady Naczelnej.

Kochany p. Bronku!!!

Na pewno gniewasz się, ale ja tu nic nie zawiniłem. Wyrwałem się dzisiaj na 2 godziny. Postaram się być u Pana jutro [w] godzinach 8.00–9.00. Mam dużo do omówienia.

Paczki nie odebrałem, bowiem znajduje się w depozycie Sądu w Warszawie i dopiero w sobotę mnie zawiadomili. Dzisiaj wysłałem do Depozytu zawiadomienie i za parę dni otrzymam.

Cała historia była z pocztą w Poznaniu i w Warszawie. Ten dureń nie wiedział, co zrobić. Dobrze, że wypadek i mi przysłał wiadomość, inaczej przeszłaby na Skarb Państwa. I ja nic bym nie miał.

Porozmawiamy jutro.

Pozostaję wiernie oddanym. Ściskam łapę.

Ibrahim Połtórzycki.

Bydgoszcz, 2.11 1955.

Mój kochany Bronku!!!

Nadużywam Cię do ostateczności, ale pamiętaj o tym iż ja jestem obecnie w tej sytuacji, że Ty tylko jeden rozumiesz. Czarować Cię nie będę, ale Ci udowodnię w dniu 15–16 listopada b.r., kiedy ja spokojnie zamieszkać u Ciebie i kiedy będę mógł odwdziżyć się za te, Twoje kochane i dobre serce, które Ty mi okazujesz i zawsze jesteś przychylnym do mnie, obecnie „dziada i żebraka”. Ale pamiętaj Bronku, iż to czasowo i te moje plany, które ja pozostawiam w sobie, do zrealizowania – dowiesz się kiedy ja, Ibrahim Połtórzycki, będę z Tobą, Mój kochany – i koniec.

Musiłem powrócić z koszar i znów Cię nadużyć, a mianowicie otrzymałem z Sądu Wojewódzkiego IV Oddział Depozytu Zagranicznego, iż mam się zgłosić po paczkę o wadze 5 kg, opłata uiszczona itd., do dnia 7 listopada br., bowiem już 3 miesiące wędruje. Tam są nie tylko rzeczy charakteru materialnego, ale są rzeczy i moralne. Otóż mój kochany nie gniewaj się, ale postaraj się mi o parę złotych na przejazd do Warszawy i do Ciebie, to jest do Stronna. Przywiozę paczkę i tam my załatwimy swoje rozrachunki. Myślę, że ostatni raz mi dopomożesz i ja zwrócę Ci natychmiast. To mnie boli i Ty kochany jesteś człowiekiem niezmiennym.

Będę w sobotę na 8.00–9.00.

Bądź zdrow.

Twój Ibrahim Połtórzycki

P.S. Kochany Bronku, dużo mi nie potrzeba, ale zrozum to, iż za 200 zł., mnie może zginąć 15000 zł. Tak zrozum, jesteś nie Szatrowskim,



Mackoj[c]em itd., jesteś Zamojdzinem, i tylko My z Tobą, mniejszość narodowa, a ci zasrańcy.

Tak, kochany Bronku ostatni i ostatni raz proszę mi dopomóc, będzie i Tobie i mnie dobrze.

Teraz taka sprawa, iż dopiero 10 listopada br. skończy się kwarantanna i od 11 bm. będą nas demobilizować. Otrzymamy książeczki PKO i możemy pobierać po 500 zł dziennie oraz emerytury po 560 zł miesięcznie. Ja podałem adres swojego stałego zamieszkania w Stronnie, poczta Kotomierz, woj. bydgoskie.

Nie gniewaj się kochany Bronku, to moja ostatnia prośba i myślę iż Ty, tylko Ty, mi pomożesz. A tam dalej, bądź pewnym, że ja zawsze swoją kieszenię będę służyć i moja wówczas pełna kieszeń będzie do Bronka dyspozycji. Wiem, mój kochany, iż Ty, Bronek, nie interesujesz się [tym], ale ja mam obowiązki wobec Ciebie i koniec.

Pamiętaj o mojej prośbie. Bądź zdrow.

Twój Ibrahim Połtórzycki

Bydgoszcz, 3.11.1955.

*Kochany Panie Bronku!!!*

Na pewno Pan gniewa się na mnie, iż każda moja wizyta, i ja jakby Pana zobowiązany, [a Pan] pomaga mi. Ale dużo ja nie mówię, nie skarżę się. Dużo obiecali, a dali tylko minimalną zaliczkę. Odbywam kurację w Ciechocinku do 4 grudnia br. Kiedy byłem u Pana, to byłem strasznie chory i w ogóle zrezygnowanym z życia. Teraz jakoś lepiej się na zdrowiu poczuwam, ale wszystko u mnie „gówno” i kropka. Moralnie cierpię i w moich cierpieniach sam jestem winnym.

Niepotrzebnie ubiegałem się o pomoc i jeździłem do Panów: Szatrowskich, Mackojców, Szymanowicz[ów]. Teraz tylko obmówionym i osądzonym jestem i dużo brudów niesłusznie wylewają, czort wie co plotą, a tak byli serdeczni! Nie połapałem się, bowiem gdybym był dobrym fizjonomistą, to nie chciałbym korzystać z pomocy i nie pokazywałbym nigdy i tzw. ziemian i szlachty „oszmiańskiej”.

Oczywiście w niedługim czasie, a [w] to ja wierzę, wkrótce nastąpi i przyjdzie dla mnie ten szczęśliwy okres, kiedy ja z podziękowaniem oddam „jałmużnę” i moralnie, jak również fizycznie, będę zdrowym i będę niezależnie żyć nie korzystając od nikogo niczym. Oczywiście Pana nie biorę i nie zaliczam do tych Panów. Pan dla [mnie] był i jest szczerym, i ja „poczuwam” się wobec Pana „nieszwojo” z powodu moich częstych wymagań finansowego charakteru.

Oczywiście jak Pan, tak i Pana brat Jan, do mnie stosowali się serdecznie,



do końca i ja rodzinę Zamojdzinów liczę za szlachetną, a nie „izujitów”<sup>10</sup> jak wymienionych Panów powyżej.

Przyjdzie na wszystko czas, kiedy ja, pułkownik dypl. Połtórzycki, będę płacić według weksli. Ja z tych informacji, co do mnie dochodzą, zrobiłem się nerwowo chorym i omijam informatorów, będąc w Bydgoszczy. Ale zawsze jakiegoś „diabła” spotkam i znów człowiek poirytowany. Przeklinam dzień kiedy w 1954 roku zjawilem się w Bydgoszczy. Prawda, ja sam zawiniłem, aniołkiem siebie nie liczę, ale co niesłusznie, to niesłusznie.

Dzisiaj otrzymałem list od jednego Tatara z Bydgoszczy, który mi opisuje wszystko szczegółowo. Kończę swój list. Proszę się nie gniewać. Zrobiłem się dziwakiem, ten mój los i ludzie przeinaczyli mnie.

Życzę spotkać Święta Bożego Narodzenia i Nowy 1958 Rok szczęśliwie i życzę zdrowia dla Pana z córkami i szczęścia oraz powodzenia w życiu – oraz braciom i bratową.

Ściskam mocno dłoń.

Pozostaję z wielkim szacunkiem.

Ibrahim Połtórzycki

P.S. Napiszę przy sposobności o ile coś będzie ciekawego. Wyjeżdżam z Ciechocinka rano 4 grudnia.

Ciechocinek, 1.12.1957.

Moim zdaniem analiza listów pisanych przez Ibrahima Połtórzyckiego daje nam pewien pogląd co do intencji ich autora, ale poszerza również perspektywę odnośnie samej biografii „pułkownika”.

Czytając te listy, trudno nie zwrócić uwagi na to, że Bronisław Zamojdzin wspomagał Połtórzyckiego finansowo. Prawdopodobnie jeszcze w roku 1956 pomieszkiwał u Zamojdzina, korzystając z jego wsparcia.

„Pułkownik” w swoich listach solennie obiecuje, że zrekompensuje adresatowi wszelkie wydatki, powołując się na swoje starania, prawdopodobnie o jakąś rentę wojskową (kombatanczką), którą miał otrzymać. Opisuje perturbacje z tym związane, podobnie jak kłopoty uniemożliwiające mu odbiór jakiejś, być może wyimaginowanej paczki (przesyłki zagranicznej). Zapewne stała renta, a pewnie też bogato wyposażona paczka miały pomóc mu w zrekompensowaniu opieki finansowej, jaką roztoczył nad nim Zamojdzin. Być może bohaterski życiorys pułkownika miał być tego gwarancją, swoistym oficerskim słowem.

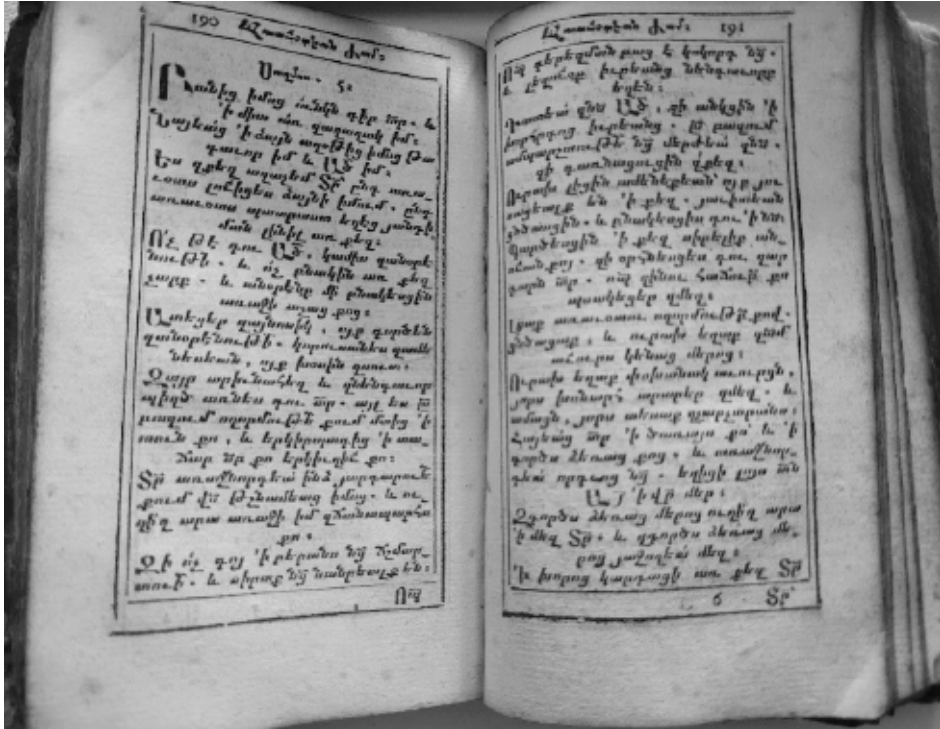
<sup>10</sup> Izujici (daw.) – jezuici.

Podkreśliłem fragmenty, wskazujące według mnie na to, że „przekręt tożsamościowy” Ibrahima Połtórzyckiego został odkryty przez innych repatriantów ze wschodu, którzy ze względu na swoje przedwojenne miejsce zamieszkania i status społeczny powinni byli znać i jego samego, i jego rodzinę z okresu II RP. Można z nich domniemywać, że już wówczas rozszyfrowali tajemnicę bogatego życiorysu „pułkownika”. Moim zadaniem z treści listów wynika, że „ziemianie i szlachta oszmiańska” nie tylko negowali jego status oficerski, ale też w pewnym sensie swoistą zdolność honorową, zapewne przy okazji podając w wątpliwość jego czyste intencje w kwestiach finansowych i rozliczeniowych z Bronisławem Zamojdzinem. („Przyjdzie na wszystko czas, kiedy ja, pułkownik dypl. Połtórzycki, będę płacić według weksli”). W dodatku swoimi wątpliwościami co do osoby „pułkownika” dzielili się ochoczo z innymi („Teraz tylko obmówionym i osądzonym jestem”, „ludzie przeinaczyli mnie” itp.).

Nie ma w listach niczego, co negowałoby tatarskość Połtórzyckiego (powołuje się nawet na kontakt z jakimś Tatarem z Bydgoszczy), co w pewnej mierze czyni wiarygodniejszą moją hipotezę, że był Tatarem reprezentującym tę część tatarskiej społeczności, która zajmowała się rolnictwem i rzemiosłem (garbarstwem i kuśnierstwem).

Nawiązując do artykułu w „Przeglądzie Tatarskim” pt. *Pułkownik widmo*, pozostała jeszcze do rozwiązania tajemnica „ormiańskiego Koranu”. Tak właśnie w pracy licencjackiej Aleksandry Kaszyńskiej-Łobody, noszącej tytuł *Monografia Muzeum Regionalnego w Karolewie*, została opisana fotografia, na której widniał rękopis książki wyeksponowanej w muzeum założonym przez Bronisława Zamojdzina. Uznałem wówczas, że jest to albo rękopis Koranu „oszmiańskiego”, albo rękopis w języku ormiańskim, ale wtedy na pewno nie Koran rękopiśmienny.

Podczas mojej wizyty w muzeum rękopisu nie odnalazłem, nie mając możliwości zajrzenia w każdy zakamarek dworskiej oficyny. Jednak dzięki p. Jolancie Zamojdzin i dyrektorowi szkoły w Karolewie udało się odnaleźć go na strychu wśród innych cennych eksponatów. Książka okazała się pięknie ilustrowanym i zdobionym, zapewne XIX wiecznym... chrześcijańskim modlitwnikiem w języku ormiańskim. Poprzez stwierdzenie (podobno „znawców przedmiotu”) w latach 90. ubiegłego stulecia, że chodzi o Koran, pamięć rodziny Zamojdzinów jednoznacznie związała książkę ze wspomnieniami o tatarskim lokatorze. Moje oględziny modlitwownika zburzyły te wspomnienia.



Ormiański modlitewnik.

Rozwiązanie tajemnicy rękopisu stało się dla mnie symbolicznym podsumowaniem całej historii. Koran nie okazał się Koranem, bohater bohaterem, książka w brulionie samodzielny dziełem. A jednak, podobnie jak ten rękopis, jest coś fascynującego w zapisie wojskowej biografii „pułkownika”. Dokument, choć w treści fałszywy, stanowi 70-letni zapis stworzony z dużą dbałością o samą formę, podobnie jak ormiański modlitewnik, który w każdym bibliofilu musi wzbudzić zachwyty.

Cała historia jest jednocześnie przestrogą dla każdego badacza, że wiele ciekawych odkryć może okazać się tylko naukową halucynacją, chociaż jak większość iluzji potrafi przecież wciągnąć i oczarować.

Rafał Berger

## Secrets of “Colonel” Ibrahim Połtórzycki

**Keywords:** Ibrahim Połtórzycki, Bronisław Zamojdzin, Tatar, Ashmyany nobility, false biography, correspondence, Bydgoszcz, museum in Karolewo.

**Abstract:** The article presents a false military biography of an Eastern repatriate, Ibrahim Półtorzycki, who claimed to be a Tatar and a colonel in the Polish Army. After his repatriation he settled in a village near Bydgoszcz, living with a renowned historian of the region, Bronisław Zamojdzin, and writing an account of his military service in the Imperial Russian Army and the Polish Army. The biography, however, was mostly false. The author attempts to solve the puzzle of the mysterious Tatar and investigate the motives that led him to create a document in the 1950s, containing a falsified account of his military service.



Michał Łyszczarz

## SŁUŻBA WOJSKOWA I DOŚWIADCZENIA WOJENNE W DOKUMENTACH OSOBISTYCH POLSKICH TATARÓW<sup>1</sup>

### Wprowadzenie i nota metodologiczna

Polscy Tatarzy to niewielka, w znacznym stopniu zasymilowana i w pełni zintegrowana z polskim otoczeniem grupa etniczna o orientalnych, złotoordyńskich korzeniach<sup>2</sup>. Genezy osadnictwa tatarskiego należy upatrywać wśród wojskowych uciekinierów ze Wschodu, którzy zamieszkali w Wielkim Księstwie Litewskim już w połowie XIV w., a w latach 70. XVII w. otrzymali od króla Jana III Sobieskiego nadania ziemskie na Podlasiu. Po II wojnie światowej część społeczności związanej z Kresami Wschodnimi (głównie wileńska inteligencja) była repatriowana na tzw. Ziemie Odzyskane, do Trójmiasta i Warszawy. Od końca lat 50. XX w. Tatarzy z Ziem Zachodnich i Północnych zaczęli migrować na Podlasie, gdzie obecnie znajdują się centra osadnicze tej wspólnoty (największe w Białymstoku)<sup>3</sup>. Fakt posiadania tradycji wojskowych i ich kultuwo-

---

1 Niniejszy artykuł stanowi poprawioną i uzupełnioną wersję tekstu pt. *Military service and war experiences in the personal documents of Polish Tatars*, opublikowanego w czasopiśmie „Prace Literaturoznawcze”, nr 11/2023, s. 109–124. Sformułowane tezy zostały oparte na wystąpieniu wygłoszonym na konferencji naukowej pt. „Doświadczenie biograficzne w perspektywie II wojny światowej. Między przeszłością a teraźniejszością” (Olsztyn, 6.05.2022 r.).

2 Istotnym wyróżnikiem polskich Tatarów jest kultywowanie tradycji i pamięci o przodkach, a przede wszystkim własnego modelu religijności muzułmańskiej. Zachowane zabytki rękopiśmiennictwa tatarskiego są świadectwem przenikania się kultur słowiańskich i orientalnych. Ich badaniem zajmuje się nowa subdyscyplina filologiczna – kitabistyka. J. Kulwicka-Kamińska, *Tendencje rozwojowe kitabistyki [w:] Tatarskie dziedzictwo kulturowe. Rękopiśmienne księgi religijne. 50 lat kitabistyki* (tom 1), red. J. Kulwicka-Kamińska, Cz. Łapicz, G. Miśkiniene, Toruń 2018, s. 61–80.

3 Według szacunkowych danych w Polsce mieszka obecnie około 3 tys. osób pochodzenia tatarskiego, spośród których około pięciuset stanowią członkowie muzułmańskich gmin

wania przez Tatarów jest nie bez znaczenia dla problematyki badawczej podjętej w artykule. Dziedzictwo to wpisuje się bowiem w przywiązanie do patriotyzmu, którego świadectwem są postawy niepodległościowe i etos kombatancki<sup>4</sup>. Elementy te, doskonale widoczne w pamiętnikach, budują ideologiczne podstawy „polskiego filaru” tożsamości tatarskiej<sup>5</sup>.

Artykuł powstał na podstawie analizy treści dokumentów osobistych<sup>6</sup>, przeprowadzonej w oparciu o założenia metody biograficznej jako techniki badań jakościowych<sup>7</sup> oraz teoretyczne ustalenia pionierskiego, w odniesieniu do badanej problematyki II wojny światowej, projektu *Biografia a tożsamość narodowa*, realizowanego pod kierunkiem Z. Bokszańskiego<sup>8</sup>. Pamiętniki polskich Tatarów – w przeciwieństwie do epistolografii<sup>9</sup> – nie były jak dotąd przed-

---

wyznaniowych Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP. Oficjalne dane urzędowe GUS są znacznie niższe: około 500 osób według wskazań NSP 2002 i około 2 tys. według NSP 2011. Por. M. Łyszczarz, *Etniczność a status mniejszościowy – przypadek polskich Tatarów* [w:] *Dialog kultur czy zarzewie konfliktów? Problematyka mniejszości narodowych w Europie*, red. T. Gajownik, P. Pietnoczka, K. Sidorkiewicz, Olsztyn 2017, s. 219–222.

- 4 Por. *Tatarzy w służbie Polsce 1918–2018*, red. B. Pawlic-Miśkiewicz, M.Ç. Czachorowski, Białystok 2018; M. Łyszczarz, *Tatarzy polscy. Patriotyzm i przywiązanie do polskości w okresie II Rzeczypospolitej* [w:] *Tatarzy i Karaimi w 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. P.J. Krzyżanowski, A. Miśkiewicz, B.A. Orłowska, Gorzów Wielkopolski 2019, s. 55–87.
- 5 K. Warmińska, *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków 1999, s. 190–218; W. Wendland, „Trzy czoła proroków z matki obcej”. *Mysł historyczna Tatarów polskich w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2013, s. 205–222.
- 6 Dokumenty osobiste to wszelkie źródła zawierające projekcje stanów umysłu konkretnej osoby, w których autor relacjonuje swój udział w określonych zdarzeniach i osobisty pogląd na daną sytuację. M. Guzik-Tkacz, A.J. Siegień-Matyjewicz, *Leksykon terminów metodologicznych. Nauki pedagogiczne i pokrewne*, Warszawa 2012, s. 76–77.
- 7 Metoda biograficzna w ujęciu socjologicznym to jakościowa technika badawcza, w której poprzez analizę treści ustala się znaczenie społeczne źródeł biograficznych. Stanowić może również uzupełniający sposób gromadzenia danych jakościowych poprzez tzw. triangulację, mogąc być także podstawą do badań monograficznych – studium przypadku (*key study*). Celem analizy jest rekonstrukcja pamięci opartej na wyobrażonych faktach i ich znaczeniu dla świadomości społecznej. J. Włodarek, M. Ziółkowski, *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii* [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990, s. 3–9.
- 8 *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, red. R. Dopierała, K. Waniek, Łódź 2016.
- 9 Opracowania bogatego archiwum korespondencji Macieja Konopackiego podjął się, w kilkunastu już publikacjach, Rafał Berger – kustosz pamięci o tym wybitnym tatarskim działaczu społeczno-kulturalnym. Analiza listów znalazła się ponadto w: M. Łyszczarz, *Epistolografia Macieja Konopackiego jako źródło do badań położenia Tatarów w powojennej Polsce* [w:] *Rola wybitnych jednostek w tworzeniu i podtrzymywaniu tożsamości wspólnoty*, red. A. Konopacki, Warszawa 2022, s. 95–119, oraz A. Dubiński, *Na straży tatarskiego sumienia*, „Awazymyz”, nr 4 (49)/2015, s. 8–13; A. Dubiński, „Tatarskie sumienie” i świat nauki, „Awazymyz”, nr 1 (50)/2016, s. 10–17.



miotem pogłębionych badań naukowych<sup>10</sup>. Pewnym wyjątkiem są w zasadzie tylko prace literaturoznawcze G. Czerwińskiego<sup>11</sup>.

Dane źródłowe, które zostały wykorzystane w tekście, pochodzą wyłącznie z form wspomnieniowych, które poddano analizie ze względu na ich zakładany wpływ na kształtowanie świadomości członków wspólnoty. Dokumenty osobiste, będące przedmiotem badania, zostały upublicznione i wydane drukiem, a zatem charakteryzują się znacznym stopniem dostępności. Korpus źródeł liczy trzynaście pozycji (sześć długich form pamiętnikarskich i siedem krótkich materiałów wspomnieniowych), które zostały wykazane w bibliografii. Pominięte zostały materiały ściśle prywatne i nieskategoryzowane (np. korespondencja listowna, relacje, zapiski, notatki). Pewnym wyjątkiem jest pamiętnik Zulejki [\*\*\*], który został wprawdzie opublikowany, ale w bardzo małym nakładzie (około pięćdziesięciu egzemplarzy), i tylko z myślą o najbliższej rodzinie<sup>12</sup>. Dokument ten nie został w pełni upubliczniony, zachowując tym samym półprywatny charakter. Z tego też względu, a także z powodu wyraźnego życzenia autorki, aby nie rozpowszechniać pamiętnika bez jej zgody, źródło to zostało zanonimizowane<sup>13</sup>. Większość analizowanych dokumentów osobistych – poza pamiętnikami Zulejki

10 Autor niniejszego artykułu podjął się analizy wspomnień zawartych w pamiętnikach Tatarów w nieopublikowanym jak dotąd tekście: M. Łyszczarz, *Rola pamiętników w podtrzymywaniu pamięci zbiorowej polskich Tatarów*, będącym pokłosem wystąpienia na konferencji pt. „Narodziny turkologii we Wschodniej Europie i jej znaczenie dla mniejszości turkijskich. W 50. rocznicę śmierci prof. Ananiasza Zajączkowskiego i 80. rocznicę śmierci Leona Kryczyńskiego” (Poznań, 2.04.2020 r.).

11 G. Czerwiński, „*Jam z rodu nomadów*”. *Literatura polsko-tatarska po 1918 roku*, Białystok 2017, s. 373–402, a także wystąpienie tegoż pt. „*Księga pamięci*” *Chasienia Aleksandrowicza na tle wspomnień Tatarów polskich*, podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w ramach XXV Jubileuszowej Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach Polskich pt. „Działalność społeczno-kulturalna jako czynnik wzmacniający tożsamość Tatarów. Próba bilansu i perspektywy” (Białystok–Sokółka, 23–24.06.2023 r.).

12 Pamiętnik Zulejki [\*\*\*], pt. *Opowieść sentymalna* nie posiada informacji o wydawcy, nie został także wpisany do ewidencji ISBN. Dokument został wydany w formacie zbliżonym do B5, w twardej oprawie. Książka liczy 107 stron, na co składają się reprodukcje kilkudziesięciu fotografii i dokumentów oraz 94 strony wspomnień, podzielonych na 13 rozdziałów. Problematyka poruszona w pamiętniku została zaprezentowana chronologicznie – począwszy od nakreślenia tła rodzinnego (tatarscy dziadkowie i rodzice), poprzez dzieciństwo autorki w Wołkowysku na Kresach Wschodnich, przeżycia lat wojny i okupacji, a następnie doświadczenia repatriacji na Ziemię Zachodnie i osiedlenia w Gdańsku (ciekawe refleksje dotyczące realiów życia w PRL-u, małżeństwa z katolikiem, który również pochodził z Wołkowyska, uwieńczonego dokonaniem konwersji religijnej), aż po okres starości i wdowieństwa oraz próby bilansu życia i dokonanych wyborów.

13 Na ostatniej stronie okładki pamiętnika znalazła się adnotacja o prawach autorskich: „Kopiowanie i rozpowszechnianie bez zgody autorki zabronione”.

[\*\*\*], Z. Janowicz-Czaińskiej–Drotlew oraz wspomnieniami Dż. Dżabagi-Skibniewskiej – została zdigitalizowana i zarchiwizowana w formie otwartego dostępu cyfrowego<sup>14</sup>. Zastosowano zapis cytatów w ich oryginalnym brzmieniu. W celu zwiększenia przejrzystości narracji przytaczane fragmenty pamiętników oznaczono skróconą formą przypisów (tzw. metoda harwardzka). Przed przystąpieniem do prac badawczych autor sformułował dwie hipotezy badawcze, zakładające, że: 1) pamięć o wojnie – podobnie jak w przypadku całego polskiego społeczeństwa – była dominującym doświadczeniem generacyjnym Tatarów urodzonych w pierwszej połowie XX w. 2) podejmowanie problematyki wojennej wpisuje się w motywy służby wojskowej, który silnie wiąże się z identyfikacją narodową (polskością) i patriotyzmem Tatarów. Weryfikacja tych założeń zostanie przeprowadzona na podstawie analizy treści dokumentów osobistych polskich Tatarów, których problematyka została podzielona na kilka szczególnie interesujących wątków.

## **1. Problematyka żołnierska i wojenna obecna w pamiętnikach i wspomnieniach polskich Tatarów**

### **1.1. Służba wojskowa tatarskich żołnierzy w przedwojennej Polsce**

W pamiętnikach żołnierskich polskich Tatarów uwagę zwraca znaczny dystans dzielący położenie szeregowców i oficerów Wojska Polskiego w międzywojennej Polsce. Podział ten, który biegł w poprzek tatarskiej społeczności, odzwierciedlał różnicowanie społeczne wspólnoty etnicznej, jak również ogromne nierówności całego ówczesnego społeczeństwa. II Rzeczpospolita była bowiem państwem silnie zhierarchizowanym, w którym obecne były wyraźne podziały klasowe i warstwowe<sup>15</sup>. Z dokumentów osobistych Tatarów wyłania się obraz trudnej sytuacji przedwojennego szeregowca służącego w elitarnym przeciwieństwie, bo kultywującym tradycje kawalerii ułańskiej, 13 Pułku Ułanów Wileńskich. M. Abramowicz wspomina ze wstydem, że życie w koszarach wiązało się z wieloma

14 Cyfrowe archiwum czasopiśmiennictwa, książek, broszur, plansz edukacyjnych, map, płyt z muzyką oraz archiwaliów tatarskich znajduje się pod adresem: <http://bibliotekatatarska.pl> (dostęp: 20.07.2023).

15 B. Poznańska, *Układ nierówności w społeczeństwie II Rzeczypospolitej 1918–1939*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 39/1991, s. 19–32.

niedogodnościami, m.in. fatalnym stanem umundurowania, brakiem podstawowych warunków do utrzymania higieny, niskim żołdem (uniemożliwiającym nawet zakup żyłek do golenia) oraz – co najbardziej szokujące – permanentnym stanem niedożywienia.

[...] otrzymaliśmy mundury. Boże! W jakim one były stanie! Łachy z I wojny światowej... Łata na łacie, podszewka rwała się jak papier, przemoczone i mocno zużyte spodnie, buty tak zdarte i połatane, że ścierały stopy, płaszcz wyglądał jak sito, tak mocno był powycierany. Jeśli chodzi o bieliznę osobistą, to poszyto ją z grubego płótna jak worki na ziemniaki. W dodatku nie nową, ale mocno zużytą i pocerowaną, że brzydziliśmy się założyć ją na siebie, a w dodatku kaleczyła ciało. Tak, jako przyszli obrońcy ojczyzny, zostaliśmy wyekwipowani do służby. [...] Również upokarzające było przydzielenie łóżek. Były one piętrowe, leżał na każdym pojedynczy koc do przykrycia, siennik i podgłówek wypełniony słomą. Żadnych prześcieradeł ani powłoczek na podgłówek. Przydziałowy podkoszulek był tak długi, że sięgał poniżej kolan i służył do noszenia pod mundur i do spania. [...] Obok sypialni znajdowała się umywalnia, to znaczy jeden kran i koryto na wodę. Codziennie rano, latem i zimą, kapral lub starszy ułan wlewał do niego zimną wodę. O cieplej nawet nie marzyliśmy i cały pluton stawał przy korycie rozebrany do pasa i mył się do połowy. Gorzej było z goleniem, gdyż w zimnej wodzie mydło nie chciało się rozpuszczać, a i żyletki były w bardzo złym stanie. Po jednym użyciu już nie nadawały się do następnego golenia. [...] życie żołnierza przed rokiem 1939 było nie do pozazdroszczenia. Traktowanie nas przez dowódców było niehumanitarne [...]. Już samo ogolenie głowy żołnierzowi był poniżające i krępowało go w środowisku tzw. cywilów. Byliśmy bez włosów na głowie i pieniędzy w kieszeni. Nasz żołd wynosił na dziesięć dni tylko osiemdziesiąt pięć groszy [...]. Za te pieniądze mieliśmy obowiązek kupić sobie pastę do butów, guziki do munduru i inne przedmioty osobistego użytku. Jednak najważniejszym zakupem było kupowanie żyłek, gdyż żołnierz nie mógł być nieogolony. Był to najdroższy zakup, gdyż żyletka bardzo złej jakości kosztowała aż dziesięć groszy. [...] był to nasz obowiązek i każdego ranka stawaliśmy przed dowódcą do przeglądu. Nikogo nie obchodziło, za co kupujemy żyletki, skoro żołd jest tak niski. [...] Równie ubogie było wyżywienie w wojsku. Na śniadanie dostawaliśmy tylko suchy chleb i czarną

kawę, także już niebawem byliśmy głodni. Wielu z nas nie mogło doczekać się obiadu i szło kupować sobie za parę groszy choć trochę jedzenia. Jednym ze sposobów dożywiania się były przysyłane z domów paczki z jedzeniem. Ale jaki to był wstyd, kiedy pisaliśmy do naszych domów rodzinnych z prośbą o przysłanie jedzenia, bo chodzimy głodni. Był to paradoks, gdyż Polska w tym okresie w większości była krajem rolniczym, mieliśmy bardzo tanią żywność, a żołnierze cierpieli z niedożywienia. (Abramowicz 2016:28–31)

Ze wspomnień tatarskiego szeregowego wyłania się zatem obraz szczególny. Zamiast dumy z bycia obrońcą ojczyzny, czytelnik niespodziewanie konfrontowany jest z upokorzeniem żołnierza „bez włosów na głowie i pieniędzy w kieszeni”. M. Abramowicz, choć daleko mu było do postawy komunistycznego agitatora, ostro krytykował przedwojenne stosunki panujące w Wojsku Polskim. Tatarski szeregowy wskazywał, że pobór do armii był zaplanowanym działaniem państwa, które w bezpośredni sposób wspierało klasy uprzywilejowane, utrwalając w ten sposób istniejące podziały i podsycając tłące się konflikty społeczne. M. Abramowicz z żalem konstatował, że władze II RP nie interesowały się nim, kiedy chciał się uczyć, i ze złością przywoływał fakt wysokich zniżek, którymi cieszyły się ówczesne elity.

W roku 1937 [...] zostałem powołany na komisję do czynnej służby wojskowej. Dziwiłem się, że władze rządowe wiedziały o moim istnieniu, kiedy byłem potrzebny do wojska, a nie interesowały się mną, kiedy chciałem chodzić do szkoły, a nie było mnie na to stać, bo rodzice ledwo wiązali koniec z końcem. Nie interesowano się mną, kiedy bosi biegałem po polu i ledwo co miałem na siebie włożyć. Taka jednak była ówczesna polityka państwa, obywatel był potrzebny, aby w sile wieku mógł bronić niewielkiej klasy arystokratycznej i jej interesów. Był to jedyny przywilej biedoty. [...] Przez cały dwuletni okres mojej służby wojskowej tylko raz miałem dwutygodniowy urlop. Musiałem zapłacić za bilet grosz od przejechanego kilometra, a że miałem do domu trzystu kilometrów, to bilet kosztował mnie sześć złotych. Łatwo sobie policzyć, że przy moim osiemdziesięciopięciogroszowym żołdzie na dzień sięć dni, potrzebowałem na niego siedmiu żołdów, to jest dwa i pół miesiąca oszczędzania. Było to dla nas, żołnierzy, bardzo przykre,

gdyż wiedzieliśmy, że oficerowie i urzędnicy państwowi, mimo dobrych zarobków, to jeszcze mieli siedemdziesiąt pięć procent zniżki na przejazdy. A my, obrońcy ojczyzny, z groszowymi żołdami, musieliśmy płacić za dojazd do domu. (Abramowicz 2016:26–32)

Z ciężkim życiem szeregowego w podwileńskich koszarach kontrastuje położenie podchorążych w Warszawie. S. Mucharski podkreśla, że młodzi podchorążowie w przedwojennej Polsce mogli żyć zupełnie bez troski i oddawać się różnym przyjemnościom towarzyskim, m.in. imprezom karciano-wódczanym.

[...] rocznik odznaczał się intensywnym życiem prywatnym [...]. Kilku kolegów wprowadziłem do swoich znajomych, bezdzietnego małżeństwa. Pan domu nałogowo grywał w preferka. Potrzebował partnerów, których znalazł w moich kolegach. Co sobotę grywali od wieczora do rana. Pani domu umiała czas grą na pianinie i całkiem niezłym śpiewem. Ponoć kiedyś występowała nawet w filharmonii warszawskiej. W ciągu nocnej gry karcianej podawano parę razy smaczne gorące kolacje, suto podlewane różnymi wódkami. W przerwach tańczono z panią domu pod płyty shimmy, fokstrody i inne modne wtedy tańce, przyspiewując [...] śmieszne, rzewne i sentymentalne przyspiewki ku zadowoleniu pana domu, który patrzył w swoją żonkę jak w obraz Matki Boskiej [...]. A Halusia tańczyła z młodymi podchorążymi, którzy przyciskali ją mocno w tańcu i szeptali do ucha: „Pani diabeł, nie kobieta”. Miało to znaczyć, że pani domu jest zalotna i namiętna. Karafki co rusz barwiły się innym kolorem smacznych wódek, a półmiski zjawiały się na stole z coraz pikantniejszym daniem. (Mucharski 2015:99)

Jedynym w zasadzie problemem adeptów szkoły oficerskiej była konieczność wyrobienia kondycji fizycznej i wytrzymania trudów musztry. S. Mucharski z nieukrywaną złośliwością podkreśla, że dyscyplina była szczególnie dokuczliwa dla chłopców wywodzących się z tzw. dobrych domów.

Nie przeszkadzało to podoficerom zaostrzyć tempo i dyscyplinę ćwiczeń. Częściej bez strzemion, drobny kłus w kółko. Tak, żeby pośladki „panów podchorążych” były czerwone, żeby później, wieczorem w koszarach smarowali je sobie wazeliną. I rzeczywiście

wielu smarowało i siadywało półgębkiem na stołkach. Szczególnie delikatne pośladki mieli delikatnie wychowani synalkowie mieszczkańskich, bogatych rodzin, co to nigdy w życiu konia innego nie widzieli, jak tylko w warszawskich dorożkach. Zniechęceni bezceremonialnym traktowaniem przy każdej okazji składali prośby o zwolnienie do cywila z powodu słabego zdrowia, chociaż ważyli po osiemdziesiąt kilogramów i mieli ponad sto siedemdziesiąt centymetrów wzrostu. Mięśnie i charaktery ich były za delikatne i nie nadawały się do „chamskich wygibasów fizycznych i umysłowych. (Mucharski 2015:75)

### 1.2. Reakcje Tatarów na wybuch II wojny światowej

Ważne miejsce w pamiętnikach polskich Tatarów zajmuje moment wybuchu II wojny światowej. Cezura ta stanowi najistotniejsze doświadczenie generacyjne dla przedstawicieli pokolenia, które urodziło się i wzrastało w II Rzeczypospolitej. Wkroczenie Niemców wiąże się z dojmującym poczuciem klęski oraz złości z powodu konieczności nierównej walki i braku szans na zwycięstwo. Tatarzy krytycznie podkreślali, że ówczesne władze zrobiły zbyt mało, aby możliwe było skuteczne stawianie oporu. We wspomnieniach pojawia się również poczucie wstydu z powodu bezsilności i strachu przed śmiercią. Krytyczne wobec ówczesnych rządzących oceny przygotowania kraju do wojny wynikają z dość długiej perspektywy czasu, jaki minął od kampanii wrześniowej do momentu spisania wspomnień. Dystans pozwolił spojrzeć szerzej i bardziej obiektywnie, a przez to uwypuklić zaniedbania, których istnienia tatarscy autorzy mogli nie być w pełni świadomi w chwili ataku Niemiec na Polskę w 1939 r. Szczególnie uderzający jest opis paniki, jaka ogarnęła ówczesne elity, które wraz z wybuchem wojny miały najwięcej do stracenia i często salwowały się ucieczką. Kontrowersyjne jest również stwierdzenie M. Abramowicza, według którego upadek państwa mógł być postrzegany jako nadzieja na lepszą zmianę w przyszłości. Teza ta wpisuje się w krytyczny osąd stosunków społecznych panujących w przedwojennej Polsce. Pozostaje on w kontrze do wyidealizowanego wyobrażenia przygotowań państwa do wojny, które – pomimo starań historyków – nadal pokutuje w świadomości społecznej<sup>16</sup>. Na taki stan rzeczy duży wpływ ma zapewne polityka

16 Por. A. Wingert, *Czy Polska w 1939 roku miała plan wojny z Niemcami?*, „Biuletyn IPN”, nr 9 (166)/2019, s. 3–13.

pamięci, która utrwaliła powszechną ofiarność społeczeństwa na rzecz Funduszu Obrony Narodowej<sup>17</sup>.

Jakie to było dla nas zaskoczenie, kiedy 1 września 1939 roku Niemcy wypowiedziały Polsce wojnę. [...] Moim zdaniem wojną najbardziej dotknięta została klasa rządzących, która przez dwadzieścia lat niepodległości rządziła tak, aby nie stracić swoich pozycji i osobistych korzyści. Nie wprowadzała żadnych reform, które przyczyniłyby się do polepszenia statutu i dobrobytu wszystkich rodaków. Drugą grupą społeczną, którą ogarnęła panika, byli właściciele ziemscy, w których rękach spoczywały wielkie połacie ziemi i lasów. Dla nich wojna oznaczała całkowitą klęskę i ruinę oraz brak kontroli nad swoimi latyfundiami. Trzecią grupą uprzywilejowaną była tak zwana inteligencja. W tamtych czasach zaliczano do niej każdego, kto skończył choćby kilka klas gimnazjum i pracował w państwowym biurze lub na państwowej posiadzie. Grupa ta korzystała ze specjalnych przywilejów i miała pensje wielokrotnie większe niż robotnicy. Największa jednak część społeczeństwa, bo aż siedemdziesiąt procent, przyjęła wybuch wojny ze zgrozą i niepokojem, ale z nadzieją na zmianę swojego losu na lepsze. (Abramowicz 2016:40–41)

Było mi przykro. Poczułem się nic nie znaczącym synem swojej ziemi. Było mi wstyd za siebie, kolegów, za moich byłych dowódców. Wstyd za naszą bezradność, naszą niemoc. Z pistoletem przy boku czułem się upokorzony i oderwany od własnej ziemi, zawieszony w powietrzu. (Mucharski 2015:217)

W pamięci Tatarów utrwalił się ponadto obraz zniszczeń i obracania kraju w ruinę. Wybuch wojny oznaczał niepokój o przyszłość i świadomość końca dotychczasowego spokojnego życia. Doskonale rozumieli to wszyscy, nawet najmłodszy, którzy musieli przerwać naukę szkolną i pożegnać wyruszających na front ojców.

---

17 Aktualnym przykładem utrwalania pamięci o FON jako symbolu postaw patriotycznych jest cykl wystaw zorganizowanych w 16. placówkach muzealnych, w ramach projektu pt. „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej”, realizowanego od 2023 r. przez Muzeum Narodowe w Poznaniu przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w partnerstwie z Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Por. <https://www.gov.pl/web/kultura/inauguracja-projektu-nie-zmarnujcie-niepodleglosci-srebra-funduszu-obrony-narodowej> (dostęp: 20.07.2023).



Wybuch wojny upamiętnił się najbardziej, ciarki biegną po plecach na samo wspomnienie. Pierwsze: mam trzy latka, w pokoju zjawia się tatuś w eleganckim mundurze z szablą przy boku, żegna się z płaczącą babcią i mamą, a mnie i brata stawia na krzesła i mocno ściska, aż tchu braknie. Następnie ze strasznymi obrazami nalotów, śmiejące się twarze lotników niemieckich puszczających serie z karabinów za nami uciekającymi [...] mieli ubaw, kiedy nam ze strachu pękały serca. (Szahidewicz 2020:20)

Pierwszego września 1939 roku nie było rozpoczęcia nowego roku szkolnego, wybuchła wojna, Niemcy napadli na Polskę. Rozpoczęły się naloty i bombardowanie Wołkowyska, kilka bomb spadło na naszej ulicy. W czasie nalotów schodziliśmy z babcią [...] i służącą do piwnicy. Mama niechętnie tam przebywała, wołała być na zewnątrz, chciała wiedzieć, co się dzieje. W przerwach między nalotami zrywała winogrona i przynosiła nam do piwnicy. Babcią, trzymając się za ręce modliły się. (Zulejka [\*\*\*] 2015:22)

Pierwszy września był dopiero początkiem traumatycznych przeżyć. Dla Tatarów mieszkających na Kresach Wschodnich równie istotne znaczenie miało wkroczenie ZSRR do Polski. Agresja radziecka była zaskakująca, co potęgowało poczucie zagrożenia. Ludzi ogarniała panika, która paraliżowała funkcjonowanie struktur państwa, powodując wszechogarniający chaos. M. Abramowicz podkreśla, że ewakuacja władzy i wojska stała się bezładną ucieczką. W pamiętnikach Tatarów wydarzenia z 17 września 1939 r. postrzegane są jako czyn zdradziecki, który odbierał wszelką nadzieję na skuteczną walkę i dalsze prowadzenie oporu. We wspomnieniach spisanych *post factum* Sowietów zostali uznani za okupantów gorszych od Niemców, ponieważ działali w sposób skryty i ściśle ukierunkowany. Ich terror opierał się przede wszystkim na represjonowaniu wrogów klasowych – polskich elit – w tym także Tatarów. Aresztowania prowadzone przez NKWD przedstawiane były przez aparat komunistycznej agitacji jako „wyzwolenie” i sprawiedliwa zemsta ludu. Tatarzy, jak podkreślają autorzy pamiętników, nie ulegli tej propagandzie.

Po dwutygodniowych zmaganiach [...] armia sowiecka przekroczyła naszą wschodnią granicę. Było to dla nas ogromne zaskoczenie, nikt nie wiedział, w jakim celu to zrobiono. Początkowo

sądziłyśmy, że Sowieci chcą nam pomóc, dlatego ich armia nie napotkała żadnego oporu z naszej strony. Dowódcy poszczególnych oddziałów nie dostali żadnych dyrektyw ze strony polskiego rządu i naczelnego dowództwa i nie wiedzieliśmy, czy mamy Rosjan witać, czy do nich strzelać. Powstało wielkie zamieszanie i panika. Polska zaatakowana przez dwóch sąsiadów stała się ich łatwym łupem. [...] Hasłem armii sowieckiej było jakoby oswo-badanie miejscowej ludności z polskiego ucisku. [...] Drogi były strasznie zapchane, uchodźcy tarasowali wszystkie przejazdy. Każdy, kto tylko mógł, uciekał w nieznaną, byle dalej od Sowietów. Po drodze mijaliśmy głównie przedwojenną „śmietankę” społeczeństwa, wyższych urzędników państwowych, policjantów z rodzinami, właścicieli ziemskich itd. Każdy, na czym tylko mógł, wywoził swój najcenniejszy i najpotrzebniejszy dobytek swojego życia. [...] My również byliśmy pieszo, ponieważ na stu pięćdziesięciu ułanów posiadaliśmy tylko jednego konia – wierzchowca naszego dowódcy. [...] Rosjanie twierdzili, że przyszedli nas wyswobodzić z klasowego ucisku, a nie walczyć z nami jak z wrogami. Wdarli się jednak w nasze granice podstępem, bez żadnego wypowiedzenia wojny, wbili nam nóż w plecy. (Abramowicz 2016:41–45)

Po jakimś czasie spod lasu ukazały się czołgi, a za nimi piechota. Wojsko bolszewickie posuwało się bardzo wolno. Szli ulicą, do domów nie zaglądali. [...] Od razu zaczęła się agitacja – jak to dobrze żyć w Związku Radzieckim, tam wszystkiego dużo, ludziom żyje się dostatnio i bez trosk. [...] Ogólnie ujmując sprawę, lud na agitację patrzył obojętnie. [...] Tatarzy od razu ustawili się przeciw władzy sowieckiej. Nie dawali posłuchu wszelkiej agitacji, żadnym namowom. Uznali sowietów za swoich przeciwników i nie wchodzili z nimi w żadną komitywę. (Sobolewski 2019:73–75)

Do naszego miasta Sowieci wkroczyli 19 września [...] bez walki. Okazało się, że byli tacy, co ich oczekiwali, nawet stół rozstawili i witali chlebem i solą. [...] Wzywano mamę kilkakrotnie do NKWD, gdzie składała zeznania i pisała życiorysy, które były przez nich sprawdzane. Doskonale orientowali się w historii rodziny, pochodzeniu mamy, widzieli, kim był ojciec i jaki majątek posiadał. (Zulejka [\*\*\*] 2015:23)

W 1939 roku Niemcy podstępnie napadli na Polskę z zachodu,

a niespełna dwa tygodnie potem Rosjanie uderzyli ze wschodu. [...] Powracający żołnierze byli wydawani i aresztowani, między innymi mój mąż. W pierwszych dniach, aresztowanych zamieszczono w magistracie i pozwolono nam przynosić posiłki, więc ze służącą nosiłam im wodę, papier listowy i papierosy. Zapakowałam też szybko ulubione przysmaki męża. [...] Od następnego dnia warowałam codziennie około więzienia. Od bramy [...] ciągnął się długi ogonek: same kobiety, żony aresztowanych. Były wśród nich ziemianki, żony oficerów i była też żona prokuratora. (Janowicz-Czaińska-Drotlew 2001:14)

### **1.3. Złożoność doświadczeń tatarskich żołnierzy podczas II wojny światowej**

Zróznicowany status społeczny Tatarów pełniących służbę w armii przedwojennej Polski wpłynął na specyfikę doświadczeń frontowych po rozpoczęciu działań zbrojnych w 1939 r. Na podstawie analizy wspomnień wyodrębnić można cztery podstawowe typy tatarskich wojskowych: 1) emerytowanego żołnierza-oficera, 2) zwykłego żołnierza frontowego, 3) żołnierza-podróżnika, 4) żołnierza-kobietę. Ze względu na niewielką liczbę dostępnych wspomnień konieczne jest jednak podkreślenie, że wyodrębnione modele opierają się na jednostkowych przeżyciach, które nie są reprezentatywne i nie mogą być bezpośrednio przenoszone na całą społeczność tatarską.

Pierwszy typ reprezentuje S. Mucharski. Żołnierza-oficera cechowała przynależność do elity i przeświadczenie o konieczności honorowego postępowania. W tym przypadku przybiera jednak formę przerysowanej donkiszoterii, gdy emerytowany podpułkownik wsiadł na rower i samotnie wyruszył na wojnę we wrześniu 1939 r.

Nadszedł siódmy dzień naszej klęski. Podjąłem ostateczną decyzję: dalsze czekanie nie doprowadzi do niczego dobrego, trzeba ruszyć. [...] Zrobiło mi się smutno. Opuszczałem skrawek ojczyzny, najbliższy mojemu sercu. Jakbym opuszczał najbliższą rodzinę. Wsiadłem na rower niby Don Kichot na chudą szkapę i ruszyłem w poszukiwaniu rzeczywistego wroga, który naruszył nasz spokój. Skierowałem się w stronę Modlina, miejsca dyslokacji mojej byłej jednostki. (Mucharski 2015:219)

Zwykły żołnierz frontowy mógł natomiast doświadczyć realnych trudów wojny. J. Sobolewski w bardzo sugestywny, wręcz nadrealistyczny sposób opisuje zmaganie się z głodem, zmęczeniem, zimnem, bólem i brakiem snu. Uwagę zwraca zwłaszcza metafora „przytulania się do rozgrzanej lufy karabinu”. Zastosowany w tym wypadku środek stylistyczny cechują duże walory literackie.

[...] nasza dzienna racja żywnościowa składa się z kilku sucharów, dwóch łyżek tuszonki i wody ze strumienia. Niedobór żywności powoduje bolesne skurcze żołądka i torsje. Aby rozcieńczyć kwasy żołądkowe, zjadamy korzonki traw i młode pędy drzew. Niektóre z nich są gorzkie i nie nadają się do spożycia. [...] jesteśmy śmiertelnie zmęczeni, że stale pada nam na głowę raz deszcz, a raz śnieg, że na dnie okopów pełno brudnej wody, do której wpadają ścięci snem żołnierze. Pomagamy im wydostać się z brei i wciągamy pod zadaszenie, gdzie rozcieramy ich zziębnięte ciała. [...] Przemoknięte szynele i bluzy nie dają ciepła. Dreszcze i szczykanie zębami nie opuszczają nas ani na chwilę. Jedynie w czasie boju zapominamy o dokuczliwym zimnie. W krótkich przerwach można przytulić się do rozgrzanej lufy karabinu i odczuć miłe ciepło. Przemoczone trzewiki i onuce trzymają stopy w lodowatym uścisku. Opuchlizna i krwawe pęknięcia skóry na stopach piekącym bólem potęgują nasze cierpienia. (Sobolewski 2014:18)

J. Sobolewski relacjonuje, że nieliczne chwile odpoczynku żołnierze frontowi poświęcali na palenie papierosów. W okopach tytoń był bowiem ekskluzywnym towarzyszem rozmów.

Borys podsuwa mi pod nos koperek z machorką. Roznosi się jej ostra woń. Szybko robię skręta i zaciągam się drapiącym w płuca dymem. Jeszcze kilka pospiesznych haustów. Wyniszczony organizm jest mało odporny na nikotynę. Dostaję zawrotów głowy, gaszę skręta, a niedopałek chowam do kieszeni. Podziwiam Borysa, że do tego momentu przechował zapas machorki. Trochę wilgotna, ale na nasze warunki to luksus. (Sobolewski 2014:20)

Postanowiłem nieco się posilić, posiłek składał się z konserwy mięsnej i sucharów. Na deser wypaliłem papierosa. (Sobolewski 2014:89)

We wspomnieniach J. Sobolewskiego pojawia się również alkohol. W przeciwieństwie do papierosów nie był jednak postrzegany w kategoriach relaksu, lecz wyłącznie jako lekarstwo – środek rozgrzewający i poprawiający apetyt. Dla Tatara-muzułmanina istotny mógł być w tym wypadku zakaz spożywania alkoholu obecny w doktrynie religijnej islamu. Ten argument nie został jednak wprost sformułowany, w przeciwieństwie do kłopotów dyscyplinarnych, których alkohol mógł być powodem.

Młody amunicyjny spożywał posiłek. Mnie nie chciało się jeść. Wówczas żołnierz podał mi manierkę. Pociągnąłem łyk: spirytus... Zakrztusiłem się, nie mogłem złapać powietrza. Po chwili, gdy już było dobrze, znowu przyłożyłem manierkę do ust. Tym razem piłem ostrożnie, małymi łykami. Dopiero teraz odzyskałem apetyt. (Sobolewski 2014:64)

Żołnierze grupami chodzili po gorącą strawę. [...] Kucharz zachęcał nas do spożycia alkoholu. Mówił, że łyk czegoś mocniejszego dobrze działa na rozgrzewkę, a noce w kwietniu są zimne. Przekonywał, że trunek pobudza apetyt i zachęcał do próbowania. I rzeczywiście, żołnierze tylko próbowali napitku. Podchodzili do konwi i pili ostrożnie małymi łykami. Alkohol był mocny; dostarczono nam spirytus rozproszony z małą ilością wody. Każdy doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie możemy ryzykować. Po wypiciu zbyt dużej ilości, każdego mogła ponieść fantazja lub nadmierna brawura. (Sobolewski 2014:67)

Najbardziej charakterystycznym doświadczeniem żołnierza frontowego była jednak perspektywa wszechobecnej śmierci. J. Sobolewski, nie stroniąc od zrozumiałego w tej sytuacji patosu, szczegółowo ją opisuje, podkreślając odczuwaną rozpacz i wściekłość. Dla autora wspomnień zawsze była to śmierć konkretnego człowieka, po którym pozostaje pamięć, w warunkach wojny niejednokrotnie trwalsza niż życie. J. Sobolewski podkreśla również, że o ile śmierć jest na wojnie zjawiskiem naturalnym, o tyle musi mieć sens, służyć czemuś, co pozwoli zrozumieć chęć poświęcenia tego, co najważniejsze.

Igor już nie żyje. Serce nie bije, uniesiona głowa bezwładnie opada w dół. Szklane oczy świadczą niezbicie o jego śmierci. Kilka

kul ugrzęzło w jego piersi. [...] Śmierć Igora mocno odczuwamy. Wrażenie to na długo pozostanie w naszej pamięci. Borys przez chwilę siedzi otępiały, a później zdejmuje czapkę i skłania się nisko przed ciałem Igora. Szybko wypowiada kilka słów: „Byłeś dobrym żołnierzem, wiernym kolegą. Ty jesteś naszym bohaterem. W naszej pamięci pozostaniesz na zawsze”. Rzeczywistość nie pozwala na rozpacz, gwizd kul przypomina, że śmiertelny bój wciąż trwa. (Sobolewski 2014:21–22)

Śmierć Elsztejna była tragiczna; najpierw otrzymał serię z karabinu maszynowego. Z pomocą pospieszył mu sanitariusz, który przyciągnął rannego pod okop [...] i wówczas [...] trafił kolejny pocisk. Jego ciało rozdarło się na kawałki. [...] Gdy dotarłem do swego okopu pod zagajnikiem, długo siedziałem nieruchomo na jego dnie, rozmyślając nad tym, co zaszło w ciągu ostatniej godziny. Byłem zrozpaczony po utracie kolegów, ogarniała mnie wściekłość. (Sobolewski 2014:54)

Żołnierzowi nie chodziło o śmierć, z tym każdy już się oswoił. Śmierć była nierozłącznie związana z wojną. Mówi się trudno, gdy zajdzie potrzeba, będę umierał, ale niech ta śmierć będzie połączona z jakimś czynem, niech nie będzie taka głupia, przypadkowa, jak to czasem na froncie bywa. (Sobolewski 2014:44)

Trzeci typ wojskowego reprezentuje M. Abramowicz. Jest to przypadek nietypowy, ponieważ ten prosty żołnierz Polskich Sił Zbrojnych sformowanych w ZSRR nie walczył bezpośrednio na froncie, lecz pełnił służbę na tyłach jednostki jako elektryk w brygadzie remontowej. Wraz z oddziałami gen. W. Andersa przedostał się przez Bliski Wschód do Włoch. Jego wspomnienia m.in. z Palestyny lub Egiptu bliższe są relacji turysty niż wojskowego. Tatarski żołnierz, będąc z dala od frontu, przyjął postawę obserwatora-krajoznawcy. Powodem tego była zapewne ciekawość świata i świadomość niepowtarzalnej szansy poznania innych kultur, a być może również chęć odreagowania i wyparcia traumy związanej z doświadczeniem zesłania do łagru. M. Abramowicz zauważa, że pomimo globalnego charakteru ówczesnego konfliktu zbrojnego były jednak miejsca zupełnie inne, w których czas się zatrzymał i trudno było dostrzec ślady ludzkiego cierpienia. Czytelników pamiętnika szokować wręcz może – w kontekście wojny, opis kawiarenek i beztróskiego

spacerowania wąskimi uliczkami Jerozolimy czy zażywania kąpeli w Morzu Śródziemnym. Co ciekawe, Tatar-muzułmanin podczas wojaży z armią Andersa nie stroni od alkoholu. W tym wypadku napoje wysokowe nie są lekarstwem, jak w przypadku żołnierza frontowego, lecz towarzyszem zabawy w chwilach wolnych od obowiązków w jednostce wojskowej.

Staraliśmy się poznawać nowych ludzi i zwiedzać pobliskie miejscowości. Pamiętam, jak jednego razu pojechaliśmy z kolegami do Jaffy, starego arabskiego miasta, obok którego był Tel Awiw – nowoczesne miasto żydowskie i chodziliśmy tam po bazarach, na których można było podziwiać różnego rodzaju rękodzieła. Były precudne. Nawet myślałem, żeby kupić sobie coś na pamiątkę, ale [...] skończyło się na patrzeniu i podziwianiu. [...] Po długim chodzeniu poszliśmy w Tel Awiwie na porządny obiad, oczywiście z kartofelkami i czymś mocniejszym. [...] Spacerując, a potem siedząc w małej restauracyjce, myśleliśmy sobie jakie to dziwne: tutaj tak przyjemnie, ani śladu wojny i ludzkiego cierpienia. Zupełnie inny świat. [...] Zrobiliśmy sobie pamiątkową fotografię i poszliśmy na plażę, aby po raz pierwszy wykąpać się w morzu. Nigdy przedtem nie robiłem tego, więc nie mogłem się doczekać tej chwili. [...] Teraz mogłem się nacieszyć ciepłym morzem, kąpać się w nim i pluskać do woli. [...] Cóż to była za rozkosz, tak pluskać się w słonej, morskiej wodzie. [...] Po każdej takiej słonej kąpeli [...] całą grupą szliśmy na kawę do pobliskiej kawiarenki, a później na nasze miejsce postoj. Po kilku tygodniach odpoczynku w Palestynie czuliśmy się naprawdę świetnie. [...] Którego dnia dowiedzieliśmy się, że nasz szwadron pojedzie zwiedzać Jerozolimę. Radość była ogromna, bo każdy chciał na własne oczy zobaczyć to wyjątkowe miasto. [...] Wyruszyliśmy wczesnym rankiem, aby słońce aż tak bardzo nie prażyło i żebyśmy mieli dużo czasu na zwiedzanie. [...] Stara Jerozolima oczarowała nas swym pięknem i bogactwem świątyń, małymi i bardzo wąskimi uliczkami wyłożonymi płaskimi kamieniami. [...] Uliczki były zapchane małymi straganami, na których sprzedawano różne rękodzieła i żywność. Każdy na głos zachwalał swój towar i w ten sposób zachęcał do jego kupna. [...] Przez cały czas towarzyszył nam przewodnik, który wskazywał zabytki i opowiadał ich historie. Nie mogliśmy się nadziwić, że jedno miasto może gromadzić w sobie tyle dziejów i taką różnorodność ludności i wyznań religijnych. (Abramowicz 2016:99)



Pewnego dnia wybraliśmy się z kolegą do Aleksandrii [...]. staraliśmy się, aby w krótkim czasie jak najwięcej zobaczyć. Zawsze, kiedy miałem dzień wolny, starałem się gdzieś pojechać i coś nowego zwiedzić i poznać nową dla mnie kulturę i obyczaje, o których przed wojną tylko uczyłem się w szkole [...]. Wyznawałem zasadę, że co teraz zobaczę i się nauczę, jest więcej warte niż zaoszczędzone pieniądze w mojej kieszeni. (Abramowicz 2016:109)

We Włoszech naszym ulubionym trunkiem oprócz wody było stare wino. Gospodarze często takim właśnie nas częstowali. Był tam zwyczaj, że jak przychodziła na świat córka, to ojciec chował kilkaset butelek dobrego wina, aż do jej wesela. Czym panna później wyjdzie za mąż, tym wino będzie słodsze i mocniejsze. Wielokrotnie kupowaliśmy wino od gospodarzy, prosząc tylko o stare. Wtedy Włosi żartowali, że my chcemy jedynie stare wino, ale młode panienki. [...] Od razu zacieśniły się przyjazne stosunki między nami a mieszkańcami. Tylko mężczyźni patrzyli na nas z nieufnością, bo flirtowaliśmy z młodymi Włoszkami. (Abramowicz 2016:116–119)

Ostatni typ tatarskiego wojskowego odnosi się do perspektywy kobiecej. Nie była ona częsta, tym niemniej w korpusie źródeł znalazły się interesujące wspomnienia Dż. Dżabagi-Skibniewskiej. Ich autorka była łączniczką i sanitariuszką podczas obrony Gdyni w 1939 r., a następnie prowadziła działalność oświatową wśród dzieci, które podczas zawieruchy wojennej trafiły z armią gen. Andersa do Włoch. W pamięci tatarskiej żołnierki zapisały się zarówno doświadczenia frontowe z pobojowiska na Kępie Oksywskiej, jak i działania pozafrontowe, mogące na pierwszy rzut oka uchodzić za mało kombatanckie. Dla Dż. Dżabagi-Skibniewskiej praca wychowawcza, którą z poświęceniem prowadziła wśród dzieci polskich na obczyźnie, była jednak niemniej ważna niż czyn zbrojny.

Rok 1939. Wojna. W stopniu porucznika pełniłam obowiązki adiutantki [...] Komendy Ochotniczych Oddziałów Kobięcych. Część kobiet wcześniej ewakuowano. Została nas grupka, żeby bronić Gdyni. [...] Moje wspomnienia z tego okresu są straszne. Jako ostatnia reduta padła Kępa Oksywska. My z grupą harcerek penetrowaliśmy pole bitwy [...] ubrane w białe bluzeczki [...] z emblematem Czerwonego Krzyża na rękawach [...]. Do uszu naszych doszły

jakieś jęki. To co ujrzałyśmy było dla nas szokiem. Spuchnięte brzuchy zabitych koni, kwiczące, ranne i jeszcze żywe, dziesiątki ciał zabitych obrońców [...]. Zdążyłyśmy pogrzebać ciała 30 polskich żołnierzy. (Skibniewska 1991:192–193)

Podczas działań bojowych, my kobiety, nie znajdowałyśmy się na pierwszej linii. Ale wcześniej, mnie reporterowi, przychodziło dojechać, dojść, blisko wysuniętych pozycji. Na włoskiej ziemi toczyła się także inna bitwa. O serca i umysły dzieci, które wojna rzuciła w dalekie kraje. Zaraz po Monte Cassino zostałam oddelegowana [...] do komendy miasta Bari, do Sekcji Wydawniczej 2 Korpusu. [...] Tam powstawały książki, podręczniki szkolne i lektury, które przesyłaliśmy do wszystkich szkół zorganizowanych w obozach [...]. Po zakończeniu działań wojennych we Włoszech zaczęły masowo napływać dzieci, które wcześniej, nie z własnej woli, znalazły się w Związku Radzieckim i Niemczech [...]. Te dzieciaki korespondowały z nami, z redakcją. Kaleczyły język, polskie słowa mieszały z ruskimi. O ortografii i składni nie wspomnę. Dla nich też przygotowaliśmy krótkie opowiadania, bajki, wierszyki. Pracowaliśmy w prymitywnych warunkach, wydając na luźnych kartkach, na zwykłych powielaczach, przeznaczone przede wszystkim dla najmłodszych dzieci – polskie słowo. (Skibniewska 1991:189–190)

#### **1.4. Działalność konspiracyjna Tatarów podczas okupacji**

Dla mieszkających w okupowanym kraju Tatarów jednym z przejawów patriotycznego zaangażowania było podejmowanie współpracy z konspiracją AK-owską. W opublikowanych wspomnieniach szczególnie wiele miejsca podziemiu niepodległościowemu poświęcił J. Sobolewski. W swoim pamiętniku, opisując moment wstąpienia w szeregi organizacji, podkreślił że jako muzułmanin przysięgę złożył w zgodzie ze swoją religią. Niestety ten fragment relacji jest dość lakoniczny. J. Sobolewski wspomina tylko o „problemach z krzyżem”. Prawdopodobnie złożenie przysięgi opierało się na formule katolickiej. Krok polskiego Tatara nie był zatem działaniem naturalnym i w pełni akceptowanym przez podziemie. Tym niemniej J. Sobolewskiego nie spotkały żadne nieprzyjemności z powodu złożenia przysięgi na Koran. Na pewno nie była to żadna manifestacja, ponieważ w środowisku sąsiedzkiem na Kresach nie

ukrywano przynależności konfesyjnej. J. Sobolewski był jednak bardzo ostrożny i obawiając się dekonspiracji, podjął współpracę bez składania oświadczeń i podpisywania dokumentów. Wspominał, że co jakiś czas otrzymywał rozkazy wykonania określonych działań dywersyjnych, i ze szczegółami opisuje interesujące tajniki pracy konspiracyjnej, m.in. wieszania polskich flag oraz przekazywania ruchowi oporu informacji o przewozach drogowych i kolejowych.

Długo się zastanawiałem, członkiem AK jednak zostałem. Złożyłem przysięgę, były problemy z krzyżem. Powiedziałem [...] że [...] złożę przysięgę na Koran, a ojczyzna jest ta sama – Polska. Wszystkie polecenia będę wykonywał, ale niech nie sporządza żadnych dokumentów, żadnych spisów i zaświadczeń. Przecież wie, że były poważne wpadki. Właśnie, Niemcy na podstawie znalezionych list wiele osób aresztowali i ślad po nich zaginął. (Sobolewski 2021:170)

Na początku wiosny 1942 roku znalazłem w kieszeni marynarki niewielką kartkę papieru ze słowami: „Przesyłka dla ciebie znajduje się pod strzechą tylnej strony stodoły [...]. Postępować zgodnie z podanymi wskazówkami. Przeczytaną treść zapamiętać, kartkę spalić”. Jeszcze za dnia obejrzałem stodołę. Zauważyłem, że w jednym miejscu za strzechy wystaje skrawek papieru. Wyciągnąłem go dopiero po zapadnięciu zmroku i przyniosłem do mego pokoju. Gdy zdjąłem opakowanie, moim oczom ukazała się mała flaga [...]. Na jednej stronie był ośmiokątny krzyż maltański, zaś na drugiej biały orzeł i napisy: Bóg, Honor, Ojczyzna, Za naszą i Waszą wolność oraz jakby podpis – Z. St. Cała flaga była przymocowana do drewnianej listewki, od której zwisał długi sznur zakończony ciężarkiem [...]. Zawarta instrukcja nakazywała, że nocą mam tę flagę zawiesić na drutach elektrycznych na ulicy Słonimskiej. [...] Tak też uczyniłem. Flagą wisiała tam dość długo. [...] Niemcy [...] byli wściekli, rewidowali zabudowania [...]. Ja obsługiwałem ulicę Słonimską i Nieświeską, a podobne flagi były zawieszane w innych miejscach miasta. Oznacza to, że jeszcze inne osoby zajmowały się tą robotą. [...] Pewnego dnia zaszedłem niespodzianie do domu mojej kuzynki, Ewy Abramowicz. Zostałem ją przy sporządzaniu flag. Ona wyjaśniła, że zajmuje się tym młodzież tatarska, byli członkowie Związku Strzeleckiego i harcerstwa. (Sobolewski 2021:171–173)

Prawie każdego dnia bywasz na stacji kolejowej w Klecku po towar dla Zakładów Mechanicznych. Przy okazji zobacz, co Niemcy wiozą na wschód, a co na zachód. Szczególnie interesuje nas ruch jednostek wojskowych, ich numery, oznakowanie itp. Wszystko zapamiętaj, wszelkie przewozy, jest to bardzo ważne. W domu zapiszesz co trzeba [...]. Kartkę zwiniesz w małeńki rulonik i włożysz [...] do otworka w niedużym patyku, otwór zatkasz gliną lub ziemią, aby ten patyk niczym nie różnił się od innych. [...] Schowki będą często zmieniane. Na razie jednym z nich będzie drugi z kolei krzak wikliny za stodołą Grygoriewej. Jak przesyłka znajdzie się w schowku, to w drodze do szkoły nie zamkniesz za sobą furtki w ogrodzeniu. Będziemy wiedzieli, że można odebrać informację. Drugie miejsce kontaktów to dąb w lesie. Takie przekazy [...] będziesz przynosił w każdą sobotę. Przesyłkę trzymaj w ręku w kieszeni, w której powinna być obowiązkowo dziura. W razie zagrożenia przesyłkę wyrzucaj przez otwór w kieszeni i udawaj wesołego młodzieńca idącego do rodziców. [...] Oczywiście, obserwacja stacji winna być dyskretna. Nie należy Niemcom włączyć w oczy. (Sobolewski 2021:176–177)

J. Sobolewski wspomina, że działał w podziemiu AK-owskim na Kresach Wschodnich aż do momentu zdominowania konspiracji w Klecku przez partyzantkę radziecką (przełom lat 1943 i 1944). Narastający terror, jaki towarzyszył tworzeniu nowej rzeczywistości przez władze komunistyczne, skutkowało decyzją o wycofaniu się ze współpracy. Ostrożność polski Tatar przyplacił ciężkim pobiciem przez „nieznanych sprawców”. Pomimo zerwania z ruchem oporu jego stosunek do polskości nie uległ zasadniczym zmianom.

Partyzantka sowiecka dużo straciła ze swojej opinii obrońców ludu. Niektórzy wprost mówili – to mordercy – bowiem tego rodzaju mordy zaczęły zdarzać się coraz częściej. To rozstrzelano wiejskiego sołtysa, to we wsi Dziemidowicze zastrzelono pracownika naszych Zakładów Mechanicznych. [...] Zaistniała sytuacja nie mobilizowała mnie do aktywnej pracy konspiracyjnej – nie myślałem pomagać mordercom. Obojętnie kto nim jest, mordowana jest miejscowa ludność, bez wyboru – starcy, dzieci, kobiety, młodzież. Nikt nie zadawał sobie trudu w ustaleniu, czy dana osoba ma coś wspólnego z naruszaniem «prawa» partyzanckiego. Zaprzestałem przekazywania informacji o transporcie kolejowym

i kołowym oraz o liczebności wojska i policji w Klecku. Skutki tej decyzji były dla mnie nader nieprzyjemne. Był koniec 1943 roku, wracałem z domu do miasta z zapasem prowiantu na cały tydzień. Gdy przechodziłem obok lasu, wypadło z niego czterech uzbrojonych mężczyzn i zaczęła się bijatyka. Broniełem się, jak mogłem, ale mieli przewagę. Zostałem mocno poturbowany. Moi oprawcy, bez żadnego słowa, jakby po wykonaniu zadania, szybko cofnęli się do lasu. (Sobolewski 2021:178–179)

### **1.5. Heroizacja czynów zbrojnych – symbolika bitwy o Monte Cassino (1944)**

We wspomnieniach polskich Tatarów, którzy walczyli na froncie zachodnim, szczególne miejsce zajmuje bitwa o Monte Cassino (maj 1944). Ofensywa aliantów w Apeninach była kulminacyjnym punktem kampanii rzymskiej, podczas której żołnierze koalicji antyhitlerowskiej, ponosząc ogromne straty, utorowali sobie drogę do wyzwolenia Włoch. W walkach uczestniczyli żołnierze 2 Korpusu Polskiego, a ich decydujący szturm pozwolił odnieść zwycięstwo. Bohaterski trud okupiony został śmiercią około tysiąca Polaków, co przyczyniło się do heroizacji czynu zbrojnego i włączenia go do kanonu kultury narodowej. Procesowi mitologizacji sprzyjało wytworzenie symboliki, której nośnikiem była m.in. pieśń Feliksa Konarskiego pt. *Czerwone maki na Monte Cassino*. Narracja obecna w pamiętnikach polskich Tatarów powstawała *post factum* i w pełni wpisuje się w patriotyczny schemat obecny w kulturze narodowej. Uwagę zwraca fakt, że relacja prowadzona jest w pierwszej osobie liczny mnogiej, co ma potęgować wrażenie wspólnoty. Żołnierze stojący w pełnym rynsztunku utożsamiają cnoty rycerskie. W pełnych patosu słowach M. Abramowicza widoczna jest wola zwycięstwa i zemsty, choć ta ostatnia opiera się na dość niskich pobudkach. Zdobycie szczytu Monte Cassino wywołało euforię i dumę z zatknięcia biało-czerwonej flagi na ruinach klasztoru. Zwycięstwo z reguły sprzyja tworzeniu mitu bohatera. Dla polskiego Tatara tym herosem był bez wątpienia gen. Anders.

Nasz korpus był włączony do VIII Armii wojsk sprzymierzonych i od jej dowódcy generał Anders dostał rozkaz zdobycia Monte Cassino. W pełnym rynsztunku i gotowości bojowej czekaliśmy na natarcie. Wiedzieliśmy, że jeśli zdobędziemy wzgórze, to na

zawsze okryjemy polskiego żołnierza chwałą. Niczego bardziej nie pragnęliśmy niż zwycięstwa i zemsty za krzywdy wyrządzone nam przez Niemców. [...] biliśmy się zajadle, ze świadomością, że ta bitwa będzie decydowała o dalszym przebiegu wojny i szybkim zwycięstwie aliantów. Na ustach i sercach mieliśmy hasło: „Za wolność waszą i naszą”. Do dzisiaj pamiętam, z jaką dumą i szczęściem patrzyliśmy na naszą biało-czerwoną flagę wbitą na samym szczycie. Wielu z nas płakało ze szczęścia, zdawaliśmy sobie sprawę, że na wieki zapisaliśmy się chlubnie w historii, a nasz dowódca generał Władysław Anders stał się bohaterem i jeszcze za życia był dla nas człowiekiem-legendą, o którym układano wiersze i piosenki. (Abramowicz 2016:113–114)

W podobny, choć w bardziej literacki sposób, bitwę opisuje Dż. Dżabagi-Skibniewska. Autorka, chcąc wywołać określone reakcje emocjonalne czytelników, wprost nawiązuje do symboliki czerwonych maków. Polska Tatarzka podkreśla jednak nie tylko martyrologię żołnierzy, lecz także kieruje narrację na tory polityczne, sugerując, że po wojnie poświęcenie zdobywców Monte Cassino przez długi czas nie zostało należycie docenione. Tym, co łączy obu autorów wspomnień, jest fakt opisywania bitwy pomimo nieuczestniczenia w niej osobiście. O ile jednak M. Abramowicz służył na tyłach frontu i mógł czuć się częścią 2 Korpusu Polskiego, o tyle Dż. Dżabagi-Skibniewska – co dopiero niedawno zostało ujawnione przez B. Panka – w tym czasie przebywała w Warszawie, nie uczestnicząc w ogóle w walkach z okupantem<sup>18</sup>. Fakt ten uzmysławia, że historie opisane w pamiętnikach mają charakter wyobrażony, niekoniecznie zgodny z obiektywną prawdą. Tym niemniej bardzo ważne jest odważne wstawienie się polskiej Tatarzki za żołnierzami walczącymi o Monte Cassino. Wspomnienia Dż. Dżabagi-Skibniewskiej, wykorzystując zmitologizowaną symbolikę, stają się głosem całego środowiska kombatantów, którzy walcząc na Zachodzie, musieli w czasach Polski Ludowej domagać się docenienia, a często wręcz rehabilitacji. W tym wypadku tatarskie pamiętniki, wchodząc na poziom dyskursu przynależącego do narodowej polityki pamięci, znacząco wykraczają poza krąg własnej wspólnoty etnicznej.

18 B. Panek, *U nas każdy jest prorokiem. O Tatarach w Polsce*, Wołowiec 2020, s. 150–172; M. Łyszczarz, *Trudno tutaj o jakieś proroctwa. Rozmowa z Bartoszem Pankiem o trudnej przeszłości, współczesności i przyszłości polskich Tatarów*, „Przegląd Tatarski”, nr 1 (49)/2021, s. 26–29.

Czerwone maki. Widziałam je na tych wzgórzach po bitwie w 1944. Były takie malutkie. Te, które oglądam dzisiaj, są inne. Większe. Jakby wyrosły i są takie dumne. Zebrałam wówczas bukiet. Zasuszyłam. Teraz zebrałam te „dumne”. Mam pięcioro wnucząt. Im zostawię. A ziemię, którą pobrałam z cmentarza przekażę do szkoły w Sopocie, która nosi imię generała Sikorskiego. Od dnia, kiedy zobaczyłam te skrwawione wzgórza, to najsmutniejszymi kwiatami są dla mnie maki. Rok po bitwie, te maki były jakby smutniejsze. Krzyczały! Krzyczały wprost. Bądźcie dumni żołnierze. Wygraliście tę bitwę. To prawda, że wygrali ją żołnierze 2 Korpusu Polskiego, ale zostali bardzo skrzywdzeni. [...] Przez lata walczyli o i za Polskę. Marzyli o spokojnej pracy. Tęsknili do ziemi, której nie uprawiali przez tyle długich lat, do swoich bliskich. Kiedy powrócili – czekały ich szykany. Czy ci, którzy leżą na montecassińskim cmentarzu mogą być spokojni, że wreszcie ktoś dostrzeże tragizm tamtych dni? Uważam, że nas trzeba przeprosić. [...] Jedno malutkie słowo: przepraszam. I zaraz nasze oczy choć stare będą się śmiały. Będzie nam lżej. Nie można tak postąpić z człowiekiem, żołnierzem. Bez powodu go gnębić, a potem przejść nad tym do porządku dziennego. (Skibniewska 1991:194–195)

## Zakończenie

Ograniczone ramy objętościowe niniejszego artykułu wymogły na autorze konieczność dokonania wyboru tylko kilku kwestii, najbardziej charakterystycznych dla tatarskiego pamiętnikarstwa. W relacjach biograficznych odnaleźć można interesujący materiał dotyczący innych, bardzo zróżnicowanych problemów – zarówno w skali makrospołecznej, jak i lokalnej. Wśród nich znajdują się m.in. relacje z zesłania i niewoli w radzieckich łagrach, ocena polityki okupacyjnej Niemiec i ZSRR, opis stosunków sąsiedzkich podczas wojny, sytuacji Żydów na okupowanych obszarach, relacji polsko-ukraińskich czy dylematów związanych z przyszłością po zakończeniu wojny – podjęcia decyzji o repatriacji do Polski lub emigracji na Zachód. Wątki te zasługują na analizę w odrębnym studium<sup>19</sup>.

---

19 Zagadnienia te autor omówił w wystąpieniu pt. *Doświadczenia osobiste oraz perspektywa życia podczas okupacji w relacjach biograficznych polskich Tatarów z lat 1939–1945*, które zostało wygłoszone na konferencji pt. „Wojna i tekst. Wojny i konflikty zbrojne w refleksji medialnej, literackiej i językowej” (Olsztyn, 29–30.06.2023). Referat ten zostanie opracowany w formie artykułu.



II wojna światowa była niewątpliwie najważniejszym doświadczeniem pokoleniowym, łączącym losy Polaków i Tatarów. Analizowany materiał pozwolił pozytywnie zweryfikować założenia badawcze. Co więcej, wspomnienia Tatarów – przy świadomości ich specyfiki – potwierdzają, że istniała wspólnota doznań typowych dla polskich mieszkańców Kresów Wschodnich. Podjęta w niniejszym artykule problematyka służby wojskowej i wspomnień z lat 1939–1945 znalazła odzwierciedlenie w analizowanych dokumentach osobistych. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że motywy te są jednymi z najczęściej pojawiających się wątków w tatarskim pamiętnikarstwie. Przeżycia wojenne były ponadto ważnym powodem spisania wspomnień. Tatarscy autorzy chcieli w ten sposób uporządkować swoje życie, rozliczyć własne dokonania, przepracować traumatyczne uczucia frontowe, przekazać dzieciom i wnukom ulotne zasoby pamięci, a także przestrzec potomnych przed okrucieństwem wojny. Pamiętniki, o czym świadczą deklaracje Tatarów, były pisane głównie z myślą o najbliższej rodzinie. W ostatnich dekadach nastąpiło jednak ich upublicznienie. Wspomnienia stały się obiektem zainteresowania organizacji tatarskich (Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP i Związku Tatarów RP), które postrzegają je jako ważny element utrwalania więzi etnicznej i popularyzacji dziedzictwa kulturowego, w warunkach rozproszenia, asymilacji i postępującego zmniejszania liczebności wspólnoty. Po roku 1945 służba wojskowa przestała być typowym rzemiosłem Tatarów, a tym samym potrzeba utrwalania pamięci o dawnych tradycjach stała się koniecznością.

Michał Łyszczarz

### **Military service and war experiences in the personal documents of Polish Tatars**

**Keywords:** Polish Tatars, World War II, personal documents, biographical method, diaries.

**Abstract:** The subject of the analysis in this article is the memory of military service and life experiences during World War II, present in the social consciousness of Polish Tatars. Memories of

representatives of this small ethnic group were preserved thanks to personal documents (including diaries), which were made public and published in print. The content analysis covered a collection of sources consisting of 13 items.

### **Źródła:**

- Abramowicz Mustafa, *Droga mojego życia. Ostatni Ułan II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2016.
- Janowicz-Czaińska Drotlew Zula, *Przez lasy Syberii do Wielkiej Brytanii*, Gdańsk 2001.
- Łyszczarz Michał, *Syberyjskie wspomnienia Ajszy Szabanowicz – Mróz był wtedy tęgi...*, „Przegląd Tatarski”, nr 4 (4)/2009.
- Mucharski Sulejman, *Niedokończona tatarska opowieść*, Wrocław 2015.
- Półtorzycki Tamerlan, *Moje przeżycia z dzieciństwa w czasie okupacji i z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Tatarski”, nr 4 (12)/2011.
- Skibniewska Dżennet, *Nas trzeba przeprosić...* [w:] Jan Szatsznajder, *Drogi do Polski*, Wrocław 1991.
- Sobolewski Jan J., *Powrót do domu*, „Rocznik Tatarów Polskich”, s. 2, nr 7/2020.
- Sobolewski Jan J., *Tak było za Niemców*, „Rocznik Tatarów Polskich”, s. 2, nr 8/2021.
- Sobolewski Jan J., *Z opowieści mojej matki oraz inne opowiadania*, Wrocław 2019.
- Sobolewski Jan, *Żołnierskie wspomnienia*, Białystok 2014.
- Szahidewicz Halina, *Moje Niekraszuńce*, „Przegląd Tatarski”, nr 1 (45)/2020.
- Zaniewska Teresa, *Wierzę w kismet*, Warszawa 2010.
- Zulejka [\*\*\*], *Opowieść sentymentalna*, Gdańsk 2015.

### **Bibliografia:**

- Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, red. Renata Dopierała, Katarzyna Waniek, Łódź 2016.
- Czerwiński Grzegorz, *„Jam z rodu nomadów”. Literatura polsko-tatarska po 1918 roku*, Białystok 2017.
- Guzik-Tkacz Marta, Siegień-Matyjewicz Alicja J., *Leksykon terminów metodologicznych. Nauki pedagogiczne i pokrewne*, Warszawa 2012.

- Kulwicka-Kamińska Joanna, *Tendencje rozwojowe kitabistyki* [w:] *Tatarskie dziedzictwo kulturowe. Rękopiśmienne księgi religijne. 50 lat kitabistyki* (tom 1), red. Joanna Kulwicka-Kamińska, Czesław Łapicz, Galina Miškinienė, Toruń 2018.
- Łyszczarz Michał, *Epistolografia Macieja Konopackiego jako źródło do badań położenia Tatarów w powojennej Polsce* [w:] *Rola wybitnych jednostek w tworzeniu i podtrzymywaniu tożsamości wspólnoty*, red. Artur Konopacki, Warszawa 2022.
- Łyszczarz Michał, *Etniczność a status mniejszościowy – przypadek polskich Tatarów* [w:] *Dialog kultur czy zarzewie konfliktów? Problematyka mniejszości narodowych w Europie*, red. Tomasz Gajownik, Paweł Pietnoczka, Krzysztof Sidorkiewicz, Olsztyn 2017.
- Łyszczarz Michał, *Military service and war experiences in the personal documents of Polish Tatars*, „Prace Literaturoznawcze”, nr 11/2023.
- Łyszczarz Michał, *Tatarzy polscy. Patriotyzm i przywiązanie do polskości w okresie II Rzeczypospolitej* [w:] *Tatarzy i Karaimi w 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. Piotr J. Krzyżanowski, Aleksander Miśkiewicz, Beata A. Orłowska, Gorzów Wielkopolski 2019.
- Łyszczarz Michał, *Trudno tutaj o jakieś proroctwa. Rozmowa z Bartoszem Pankiem o trudnej przeszłości, współczesności i przyszłości polskich Tatarów*, „Przegląd Tatarski”, nr 1 (49)/2021
- Panek Bartosz, *U nas każdy jest prorokiem. O Tatarach w Polsce*, Wołowiec 2020.
- Poznańska Barbara, *Układ nierówności w społeczeństwie II Rzeczypospolitej 1918–1939*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 39/1991.
- Tatarzy w służbie Polsce 1918–2018*, red. Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Musa Çaxarxan Czachorowski, Białystok 2018.
- Warmińska Katarzyna, *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków 1999.
- Wendland Wojciech, *„Trzy czoła proroków z matki obcej”. Myśl historyczna Tatarów polskich w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2013.
- Wingert Arkadiusz, *Czy Polska w 1939 roku miała plan wojny z Niemcami?*, „Biuletyn IPN”, nr 9 (166)/2019.
- Włodarek Jan, Ziółkowski Marek, *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii* [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Jan Włodarek, Marek Ziółkowski, Warszawa-Poznań 1990.

### III. LITERATURA

Szamil Idiatullin

#### KRAJ POTRZEBUJE PAPIERU

##### 6.55 Budzik

Dzwonek do drzwi zadzwonił akurat wtedy, gdy Galina Nikołajewna zaczęła wyrabiać ciasto na naleśniki. Może telegram, pomyślała z pewnym niepokojem i krzyknęła:

– Inna, otwórz!

– Mam, jestem w toalecie, sama otwórz!

Galina Nikołajewna zdała sobie sprawę, że budzik córki świergotał jak co dzień przez piętnaście minut z krótkimi przerwami. Czyli obudziła się, przysypiała, przestawiła na trzy minuty i ponownie wsunęła się pod kołdrę. Umilkł natomiast całkiem niedawno, co oznacza, że Inna zajęła się porannymi ćwiczeniami i to poważnie oraz na długo. Galina Nikołajewna westchnęła, wytarła ręce i poszła otworzyć drzwi.

Nie mógł dzwonić listonosz, bo żaden listonosz nie przychodzi przecież tak wcześnie. Nie mogła też tarabanić sąsiadka Nadia ze stałą prośbą o sól, liść laurowy albo maszynkę do mielenia mięsa – no, ta potrafi nieraz wyprowadzić człowieka z równowagi – ale podczas tej krótkiej drogi do drzwi nikt inny nie przychodził już Galinie Nikołajewnej do głowy. To jedna z zalet małego mieszkania: idąc otworzyć, nie zdążysz się przestraszyć, a także „łatwo umyć podłogę” i „bieg do toalety nie zajmuje dużo czasu”, chociaż co z tego, jeśli córka siedzi w niej pół dnia.

Za drzwiami stał chłopiec, mały i rozchełstany. Brązowy płaszcz w dużą kratę był przekrzywiony i zmięty, spod kołnierza w artystycznej różnorodności wrywała się na wolność płatanina szalika, kołnierzyka i pionierskiej chusty. Spodnie od mundurka od stu lat nie widziały żelazka, do tego wykoślawione, niezasnurowane półbuty

i zakrywająca połowę twarzy złachmaniona królicza czapka z zawiązanymi z tyłu nausznikami. Pewnie piąta klasa.

– Dzień dobry, zbieramy makulaturę, macie jakieś gazety? – zachrypiał chłopiec, nie przerywając skubania zadziorów na wskazującym palcu.

Piąta „c”. Dłonie całe w zadrapaniach i strupkach, chociaż paznokcie, co dziwne, przycięte i stosunkowo czyste.

– Ibrahimow, dlaczego dzwonisz od rana po mieszkaniach? – syknęła Galina Nikołajewna. – A w ogóle to ludzie wybierają się do pracy.

– Och – powiedział Ibrahimow i cofnął się o krok. Przesunął czapkę do góry, całkiem jakby podnosił rycerską przyłbicę, ale natychmiast opadła mu na oczy. Dźwignął ją ponownie, przytrzymał i spojrział uważnie: – Dzień dobry, Galino Nikołajewno. Więc makulatura... Sama pani mówiła, że kraj potrzebuje papieru.

– Nie bądź bezczelny, proszę, Ibrahimow. Nie mówiłam o siódmej rano...

– O, tam leżą gazety, mogę je wziąć?

Chłopiec wskazał krwawiącym zadziorem za jej plecy. Galina Nikołajewna, z trudem powstrzymując się od zwymyślenia zuchwalca, powiedziała:

– Nie, nie możesz.

Ibrahimow otworzył usta, zamknął, zamrugał i ruszył w stronę mieszkania Kostiuków. Galina Nikołajewna, która właśnie postanowiła przytrzymać go za kaptotę w przedpokoju i szybko doprowadzić do porządku nożyczkami do skórek, zaniepokoiła się:

– A ty gdzie?

Ibrahimow wzruszył ramionami i sięgnął do dzwonka.

– Nawet nie myśl o tym. Mają małe dziecko, obudzisz je.

– Aaa... – wymamrotał chłopak i z łoskotem pognął po schodach.

– Mówię ci, nie dzwoń! – krzyknęła jeszcze za nim Galina Nikołajewna, westchnęła i cofnęła się do przedpokoju.

– Z kim rozmawiałaś? – zainteresowała się Inna, kończąc wiązanie kusego ogona, będącego niegdyś okazałym warkoczem, jesienią bezlitośnie obciętym.

– To nasz Ibrahimow z piątej klasy, wyobrażasz sobie? Całkiem zamotany, makulatura mu potrzebna... Dobrze, że nie zaczął dobijać się o piątą rano.

– Gdybyś oddała, wtedy nie musiałabym sama taszczyć – oświadczyła Inna, wskazując głową na starannie przygotowaną wieczorem stertę gazet.

– Jeszcze czego. On będzie rekordzistą, a ty pojawisz się bez makulatury.

Inna wzruszyła ramionami.

– Jaka różnica, kto przyniesie. Oboje jesteście ze szkoły, tak? Szkoła otrzyma swoją makulaturę i w porządku.

– I każdy ją przyniesie, tylko córka dyrektorki nie znajdzie wolnej chwili.

– Ooo... Rzeczywiście, będzie wstyd na całe miasto. W gazetach o tym napiszą.

– Gdybyś tylko je czytała – zauważyła Galina Nikołajewna. – Jedynie dyskoteki ci w głowie... Czyżbyś się wymalowała?

– O rany... – jęknęła Inna i zamknęła się w swoim pokoju.

– Nawet nie myśl o tym, aby pokazać się wymalowana! – krzyknęła za nią Galina Nkołajewna. – W dodatku moimi kosmetykami, co? Najpierw trzeba na nie zasłużyć, i to nie potańcówkami. Są polskie, a nawiasem mówiąc, koledzy z całego rejonu...

Nagle zamilkła, próbując uświadomić sobie, skąd w jej głowie pojawiły się słowa: „Tańczysz z próżniakami, zamiast się uczyć. Dokąd idziesz, Galino? Na deptak?”. Było też coś o szmince. To wyraźnie pochodziło z jej młodości, jednak ani jej matka, ani nikt inny nie powiedział czegoś takiego. Galina Nikołajewna była tego pewna.

Nie przypomniała sobie, wróciła więc do kuchni, wzięła się za naleśniki, lecz od razu odstawiła miskę z ciastem i wyszła na korytarz. Tak jest: Inna już założyła buty, a teraz wkładała płaszcz. Jej oczy i usta były rzeczywiście podmalowane. Trochę.

– Inna, co ze śniadaniem? – zapytała zdezorientowana Galina Nikołajewna.

– Nie chcę, dziękuję – odpowiedziała Inna, zarzuciła torbę na ramię i wyszła.

– Zrobiłam naleśniki, lubisz je... – dodała jeszcze cicho w ślad za nią Galina Nikołajewna.

Podreptała w miejscu, spojrzała na przygotowaną paczkę gazet, westchnęła i poszła uprzątnąć ciasto. Być może do wieczora nie przypadnie.

## 7:25. Poranne wieści

Nadzieja, która zniknęła na parterze, nagle się spełniła: nieco przerażająca babcia z kwaśnym oddechem, która otwierała drzwi do mieszkania z także niczego sobie zapachem, okazała się wcale

nieszkodliwa. Nie wymyślała, nazywała go dobrym chłopcem i pionierem, pozwoliła wziąć z kąta przedpokoju dwa nierówne stopy gazet, magazynów i broszur. Mało tego, znalazła sznurek do ich zawiązania, dała się napić, a także podsunęła dwa miętowe pierniki, twarde, ale niczego sobie.

Następnym razem trzeba od razu zacząć od parteru, nie zaś od dziewiątego piętra. Czasopisma były beznadziejne, bez opowiadań, zdjęć i obrazków, w dodatku małe, niewygodne do związywania: „Notatnik Agitatora”, uchwały jakichś starożytnych zjazdów, jeszcze dwudziestego trzeciego i dwudziestego czwartego, i wszelkiego rodzaju plenów. Babcia radziła obłożyć je z góry i dołu gazetami, aby przypadkiem nie dokopał się do nich jakiś głupiec. Ibrahimow nie zrozumiał o co chodzi, ale też się nie sprzeczał.

Ibrahimow dysponował już funduszem wymiennym i to całkiem solidnym. Paczka gazet miała trzy kilogramy, a „Notatnik Agitatora” ponad cztery. Zważył zdobycz zabraną z domu ręczną wagą, ledwo tylko wyskoczył z bramy.

Teraz zaczyna się prawdziwe polowanie.

Chłopiec wydał z siebie okrzyk godny Winnetou, syna Inczu-czuny, i szybkoitko, zanim z okien nie rozległy się pretensje za taki wybryk, ruszył do szkoły na przełaj przez płytkie zaspy śnieżne. Ścieżki owszem były, ale tak szybciej i zabawniej. Ścieżki brązowiły się od piasku, a zaspy lśniły błękitem. Szkoła wciąż pozostawała czarno-niebieska wokół jaskrawożółtych prostokątów okien, lecz wzdłuż krawędzi iskrzyła się i błyszczała. Wprost zza jego dachu wschodziło słońce.

### 7:45. Z całej duszy

Słońce i mróz dawały niesamowicie, niczym u Puszkina, obiecując cudowny dzień. W drodze do pracy Galina Nikołajewna uspokoiła się, a nawet odzyskała humor, zatrzymując się na chwilę, aby popatrzeć na bandę wróbli, które bezczelnie ukradły skórkę chleba tępawemu gołębiowi. Ale w pracy i nawet w traktowaniu jej nie można się dobrze bawić, co zostało już dawno zostało ustalone.

Awantura rozgrywała się dwadzieścia metrów od szkolnej bramy. Prowodyrem, czego się nie spodziewała, była Natasza, młoda geografka, dopiero co po Instytucie Pedagogicznym. Sztorcowała kogoś najwyraźniej niedużego, sądząc po tym, że udało jej się przysłonić go swoją niezwykle zgrabną sylwetką, od czasu do czasu z gniewem wyciągając rękę w skórzanej rękawiczce w stronę szkoły,



przeszywająco błękitnego nieba i przygnębionej drugoklasistki z sankami. Grupka nastolatków z dziesiątej „a”, chichocząc, podziwiała wydarzenie z bezpiecznej odległości.

– Dzień dobry, Natalio Wiktorowno – powiedziała Galina Nikołajewna, podchodząc. – Co się stało... No tak, znowu ty, Ibrahimow?

Ibrahimow stał podobny do bohaterskiego pioniera z plakatu na pierwszym piętrze szkoły: patrzył w śnieg, ale z wyprostowanymi plecami i rozstawionymi nogami, trzymając jak na koromyśle ciężkie paczki gazet razem ze zmiennym obuwiem. Starał się przy tym nie upuścić z ramienia paska torby. Olimpijski Miszka na torbie znacząco zerkał na jego buty, po dawnemu niezasnurowane, dzięki czemu jeden i drugi zagarnął co najmniej pół wiadra śniegu. Na słowa Galiny Nikołajewnej nie zareagował.

– Dzień dobry, Galino Nikołajewno – odpowiedziała głośno Natasza, płonąca słusznym gniewem. – Proszę popatrzeć: piątoklasista, zdrowy koń i zabiera młodszym makulaturę. Nie wstydzisz się, co?

– Tak... – wycedziła Galina Nikołajewna, zerkając na mamroczącą drugoklasistkę. Na podniszczonych sankach leżała obwiązana paczka magazynów, wpatrująca się w niebo dziwnie znajomą pomarańczową okładką. W pamięci znowu, zupełnie nie w porę, przemknęły poranne słowa o potańcówkach. Galina Nikołajewna zmarszczyła brwi, naprawdę się irytując. Kątem oka spojrzała na nastolatków, którzy natychmiast, ukrywając twarze, rzucili się do szkoły, i drugoklasistkę. Ta płakała i starała się powtórzyć to, co mówiła, tylko głośniej. Popiskiwanie utonęło jednak w gromkim głosie Nataszy: „Ile pionierskiego zaszczytu przyniesie tobie i twojej klasie zwycięstwo osiągnięte w ten sposób?” – ale Galina Nikołajewna coś wychwyliła.

– Chwileczkę, Natalio Wiktorowno – poleciła.

Doczekała się niechętniej pauzy i już całkiem wyraźnie usłyszała:

– On nie zabierał... On nie zabierał...

– Chcesz powiedzieć, że on – Galina Nikołajewna wskazała na Ibrahimowa – nie zabrał ci makulatury? A kto w takim razie?

– Nikt – powiedziała drugoklasistka. – On chciał się zamienić. Ja nie zrozumiałam. A on powiedział, że ma więcej, więc tak będzie dla mnie lepiej. I wyjął wagę, ale potem zaczęli go beszczać. A on wcale nie zabiera-ał.

Drugoklasistka rozplakała się na całego. Natasza spojrzała zdumiona na nią, na Galinę Nikołajewną, na Ibrahimowa, oceniła wielkość paczek i zapytała drżącym głosem:

– Ibrahimow, ty naprawdę... Chciałeś się tylko zamienić? Ale dlaczego?

Piątoklasista wpatrywał się w śnieg. Uczennica wyjaśniła przez łyzy:

– Powiedział, że fanta-astyka...

Geografka pospiesznie usiadła obok niej i albo próbowała ją uspokoić, albo szlochała drugim głosem. Galina Nikołajewna zapytała półgłosem:

– Dlaczego nie wyjaśniłeś tego po ludzku?

Ibrahimow wzruszył ramionami i rzekł, nie podnosząc głowy:

– Nikt mnie o nic nie pytał...

Galina Nikołajewna poprawiła w dłoni swoją paczkę z makulaturą i powiedziała sucho:

– W porządku, idź już. Zaraz będzie dzwonek.

### 8:00. Ten fantastyczny świat

Jestem do przodu, pomyślał zadowolony z siebie Ibrahimow. Wszystko potoczyło się bardzo dobrze: Zinaida Efimowna, nadzorująca zbiórkę makulaturę, zaokrągliła siedem i pół kilograma do ośmiu i pozwoliła mu osobiście rzucić obie paczki daleko w głąb sterty spiętrzonej na dziedzińcu szkoły pod starożytnymi czerwonymi hasłami: „Milion dla Ojczyzny!”, „Odpady na dochody!” i „Decyzje XXVI Zjazdu KPZR – w życie!”. Pakka po rzymskiej piątce prawie przylgnęła do „Z”, bo widać niedawno ją dostawiono.

Piąta „c” wybiła się na prowadzenie nie tylko wśród klas piątych, ale wszystkich w ogóle od czwartej do szóstej. Tylko siódmej „a”, niech ją licho, nie udało się dogonić. A co równie przyjemne, Ibrahimow, brodząc w stercie makulatury w poszukiwaniu najlepszego punktu do celnego, możliwie dalekiego rzutu, zdołał wyczać i schować pod płaszczem kilkanaście rozmaitych czasopism. Chłodziły brzuch nawet przez koszulę i co rusz starały się wysunąć na ziemię. Chłopiec musiał więc pędzić do szkoły z miną pierwszoklasisty, dla którego spóźnienie się na lekcję jest gorsze niż wojna atomowa.

W ustronnym kącie szatni uporządkował łupy: trzy numery „Dookoła Świata”, jeden „Młody Technik” i kilka bezwartościowych *figowin*<sup>1</sup>, takich jak „Młody Przyrodnik”, „Doradca” i „Mode-

---

<sup>1</sup> No właśnie: *figowiny* to coś nieokreślonego, niezasługującego na uwagę, byle co, każda mało istotna rzecz może być *figowiną*. Pochodzenie niejasne, zapewne z żargonu ulicznego (wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza).

larz-konstruktor”. Ibrahimow wepchnął *figowiny* pod ławkę, zapamiętując sobie, że trzeba wrzucić je z powrotem na kupę, resztę czasopism rozłożył na podłodze i zawisł nad nimi w pozie orła, plującego na carskich żandarmów z kaukaskiego szczytu. Lewą ręką dociskał wierzch jednej lub drugiej zupełnie przemokniętej skarpetki, starając się trochę je ogrzać, prawą zaś przewracał strony, pomrukując pod nosem z radości w oczekiwaniu na wieczorne czytanie. Zeszłoroczny „Młody Technik” zamieścił fantastyczne opowiadanie jakiegoś Sheckleya, które wyglądało na całkiem fajne, a w „Dookoła Świata” znalazły się fragmenty szwedzkiego kryminału i początek fantastycznej powieści o przemianie człowieka w psa.

Ibrahimow, nie mogąc wytrzymać w swojej nieomal akrobatycznej pozycji, spadł z ławki i opamiętał się nieco. Włożył trofea do torby i ruszył w kierunku wyjścia z szatni, ale zawrócił w połowie drogi i zagarnął jeszcze numery „Modelarza-konstruktora”. Będzie można dać je w prezencie Olegowi, on uwielbia takie rzeczy. Spojrzał potem szybko na zegarek, który jesienią dostał od ojca. Nie było to takie proste, gdyż szkiełko popękało, a tarcza wyblakła. Spojrzał ponownie, sapnął zniesmaczony i pobiegł do klasy. Pierwszą lekcją był rosyjski, prowadzony przez Eleonorę Pietrowną. Żarty się skończyły.

### 8.05. W gościach u bajki

Jeszcze bardziej niebezpiecznie jest myśleć, że kłopoty minęły.

– Galino Nikołajewno, mam dla pani telefonogram – powiedziała z poczuciem winy Tanieczka, wyciągając karteczkę.

Galina Nikołajewna westchnęła, przeczytała wiadomość i ze znużeniem zapytała:

– Czy jest Aleksandra Mitrofanowna?

Tanieczka nieśmiało kiwnęła głową.

– Tydzień zaczyna się wesoło – zawyrokowała Galina Nikołajewna i ciężkim krokiem weszła do biblioteki.

Aleksandra Mitrofanowna układała na półkach zwrócone książki, jak zawsze pomrukując przy tym pod nosem. Galina Nikołajewna przywitała się i położyła przed bibliotekarką telefonogram. Wydawało się, że ta przeczytała go co najmniej trzy razy, zanim ogarnęła sens swoimi dużymi, a przez okulary przerażająco wielkimi, prawie bezbarwnymi oczami, i zapytała z dziecinnym oszołomieniem:

– *Mój dziadek – pomnik*<sup>2</sup> i *Skrzyńeczka, w której coś stuka*<sup>3</sup> – a te za co?

– Chyba pani wie – zdziwiła się Galina Nikołajewna.

Aleksandra Mitrofanowna poprawiła okulary i półgłosem rzekła:

– On<sup>4</sup> także wyjechał, prawda?

Otrzymałszy odpowiedź w postaci wzruszenia ramionami, pożałowała się:

– Miodem ich tam smarują, czy co? A my cierpimy...

– W jakim sensie?

– Po prostu... Wyjechali i są zadowoleni. My zostajemy, z zapasów wycofujemy, przecież z kina także usuwają. Wkrótce nie będzie nic normalnego ani w telewizji, ani w bibliotekach...

Galina Nikołajewna odczekała chwilę i zapytała:

– Dobrze rozumiem, że wszystkie książki mamy w magazynie? Nie w wypożyczeniu, mam nadzieję?

– Wydaje mi się... – powiedziała rozwlekłe Aleksandra Mitrofanowna i podeszła do szuflady z katalogiem. Nie otworzyła jej, tylko wpatrywała się pilnie w wypolerowaną powierzchnię, aby powtórzyć z przestrachem: – Wydaje mi się...

– Tak? – Galina Nikołajewna z lekka traciła cierpliwość.

Aleksandra Mitrofanowna głośno wyciągnęła szufladę, przesunęła palcami po kartach, po czym zwróciła się do dyrektorki całym swym potężnym ciałem i szepnęła:

– *Skrzyńeczka* jest, *Kysz i ja na Krymie*<sup>5</sup> jest, a *Dziadka* zgubili chyba jeszcze w ubiegłym roku.

– Jak to zgubili, kto zgubił? – nie zrozumiała Galina Nikołajewna.

Aleksandra Mitrofanowna zamrugnęła i wyjaśniła cicho:

– Dzieci...

– Ibrahimow? – ostro sprecyzowała dyrektorka, sama nie wiedząc dlaczego.

– Jaki Ibrahimow? Aaa... Nie. Nie, nie, to nie on. To... Nie pamiętam... – odparła pospiesznie, wyraźnie obawiając się, że powie coś niepotrzebnego.

No i słusznie, pomyślała Galina Nikołajewna, prawie nieurazona. Lepiej nie pamiętać. Po chwili zapytała:

2 Powieść z roku 1972 autorstwa Wasilija Aksionowa (1932–2009), wybitnego sowieckiego i rosyjskiego pisarza urodzonego w Kazaniu.

3 Powieść Wasilija Aksionowa z roku 1975.

4 Chodzi o W. Aksionowa, który wyjechał do USA w roku 1980.

5 Książka Juza (Iosifa) Aleszkowskiego (1929–2022) z roku 1975, sowieckiego i rosyjskiego pisarza, dysydenta, od roku 1979 mieszkającego w USA. Juz to skrót od zdrobnienia używanego w dzieciństwie: Juzik (Józik).

– Czy są pozostałe książki do spisania z ewidencji? Dobrze. Załatwimy spisanie na jednym wykazie, podpiszę i mam nadzieję, że nic nigdzie nie wyskoczy?

Aleksandra Mitrofanowna pokiwała głową i zniknęła między półkami. Za moment wynurzyła się, trzymając w rękach dwie książki, i odezwała się niepewnie:

– A jeśli wyskoczy?

– No... – zastanowiła się Galina Nikołajewna. – Nikt go nie posadzi, to pomnik. Proszę zrobić wykaz.

Stuknęła lekko w stół, sygnalizując koniec dyskusji. Aleksandra Mitrofanowna oczywiście wzdygnęła się – zdumiewająco przewidywalna i irytująca istota – skoczyła do swego biurka, wciąż z tą samą zręcznością wydobyła z jego głębi stosik rozczochranych książek, położyła je na blacie, ściągnęła z góry Aleszkowskiego i Aksionowa, usiadła na skrzypiącym krześle i zaczęła pisać.

Galina Nikołajewna przez kilkanaście sekund przyglądała się okładce *Skrzyneczki*, znowu mrużąc oczy z powodu porannego zdnania, ale wróciła z daleka:

– Aleksandro Mitrofanowno, czytała ją pani? Podobała się?

– Cóż... Bajka... – wymamrotała bibliotekarka, nie odrywając się od pisania. – Dla dzieci. Jak komu. *Gwiezdny bilet*<sup>6</sup> lepszy.

Zamarła, nie podnosząc głowy. Potem niewidoczna kulka długopisu ponownie pobiegła po liniijkach.

– *Gwiezdny bilet* – z ulgą stwierdziła dyrektorka. – Oczywiście, *Gwiezdny bilet*. To przecież Aksionow, głównym bohaterem jest tam Dima i jego dziewczyna, Gala, taka... Nie taka. Publikowali w „Młodości”<sup>7</sup>, prawda?

– Dlatego też pamiętam – sucho rzuciła Aleksandra Mitrofanowna i dodała prawie natychmiast: – W sześćdziesiątym pierwszym, w dwóch letnich numerach. Pierwszy miał pomarańczową okładkę, ludzie czytali jak najęci. Idziesz przez park, a dookoła pomarańczowo.

– Także czytałam – potwierdziła zadowolona Galina Nikołajewna. – Rzeczywiście, pomarańczowy. Jednak nie znalazłam zakończenia

6 Książka W. Aksionowa z roku 1961 o młodzieży, która pragnie przeżyć swoje życie inaczej niż wcześniejsze pokolenie. Wywołała wzbурzenie sowieckiej krytyki literackiej oraz części społeczności.

7 „Junost”, sowieckie i rosyjskie pismo literacko-artystyczne i społeczno-polityczne ukazujące się od roku 1955, często krytykowane za nadmierny liberalizm poglądów. Publikacja *Gwiezdnego biletu* przyczyniła się do usunięcia ze stanowiska redaktora naczelnego, którym był założyciel pisma, wybitny pisarz i dziennikarz, Walentin Katajew.

i do dzisiaj nie wiem, jaki był koniec. Dopiero teraz zdałam sobie z tego sprawę.

– Książka była bardzo popularna. Nakręcono również film, ale książka lepsza. Jest nawet oddzielne wydanie<sup>8</sup>.

– Nie wiedziałam – zmartwiła się Galina Nikołajewna. – Myśli pani, że znajdę je w bibliotece rejonowej lub miejskiej?

Aleksandra Mitrofanowna ponownie przestała pisać i powoli podniosła na dyrektorkę swoje zupełnie przezroczyście spojrzenie. Galina Nikołajewna wróciła do rzeczywistości.

– Tak – zgodziła się. – Obecnie to mało prawdopodobne. Aleksandro Mitrofanowno, będąc u siebie. Gdy pani skończy, proszę przynieść do podpisu i zaraz Tanieczka przystawi pieczętkę.

### 18:30. Klub Podróży Filmowych<sup>9</sup>

Włożywszy wiadra jedno w drugie, sprzątaczką poczłapała do drugiego skrzydła. Ibrahimow odczekał jeszcze chwilę, potem dokładnie rozdeptał kilka okruchów, które odpadły z pierników, gdy przez ostatnie pół godziny, po przeczytaniu po raz trzeci najciekawszych kawałków z czasopism, entuzjastycznie obgryzał je z różnych stron, pozbawiając otrzymane żółwie, króliczki i czeburaszki<sup>10</sup> najpierw uszu, następnie głów i nóg. Uporawszy się z tym, wepchnął czasopisma do torby, podniósł płaszcz i worek z kapciami, zgasił światło, wyszedł z przedziału technicznego, uchylił drzwi i uważnie nasłuchiwał. Na korytarzu był cicho. Ibrahimow rozejrzał się i wyszedł, ostrożnie zamykając za sobą drzwi gabinetu.

Jeszcze we wrześniu odkrył, że sala matematyczna nie jest zamknięta – zepsuł się zamek, ale nie było w niej co ukraść, więc nikt się tym nie przejmował. Ta wiedza należała do kategorii bezużytecznych, dopóki Ibrahimow nie wpadł na pomysł wykorzystania przedziału technicznego za tablicą w charakterze swojej kwatery. Było to pomieszczenie wąskie niby szafa, bez okien, za to wyposażone w stół i krzesło, w dodatku ciepłe oraz z żarówką. Po lekcjach można ukrywać się tam godzinami – tak po prostu, albo dla zabawy, albo gdyby

8 *Gwiazdny bilet* doczekał się wielu wydań, z których najnowsze pochodzi bodajże z roku 2021.

9 Sowiecki i rosyjski program telewizyjny promujący turystykę i podróże. Emitowany od roku 1960 do 2003.

10 Czeburaszka, spolszczona nazwa czeburaszek lub kiwaczek, bajkowe zwierzątko z dużymi uszami i oczami, wymyślone w roku 1966 przez pisarza Eduarda Uspienskiego, będące bohaterem opowiadań oraz animowanych filmów lalkowych, ich polska wersja dubbingowa pojawiła się w roku 2010.

Amerykane zrzucili bombę neutronową i trzeba byłoby zorganizować opór. Albo przeczekać kilka godzin.

Jak dzisiaj, kiedy Ibrahimow przypadkowo – no, prawie przypadkowo – podsłuchał rozmowę dyrektora z nauczycielami o tym, że maszyna z centrum recyklingowego nie przyjedzie dzisiaj, bo się zepsuła, ale będzie dopiero jutro. Dzięki Bogu, że mamy grudzień i nie pada śnieg, więc nie trzeba chronić tego nieporządku przed śnieżną breją, gniciem i szczurami.

No i chwała Bogu. Chwała zepsutym silnikom. Chwała szkolnemu programowi zbierania surowców wtórnych. I chwała obowiązkom, które właśnie dzisiaj zatrzymają rodziców Ibrahimowa do dziewiątej wieczorem.

Jeśli to nie przeznaczenie, towarzysze, to cóż nim jest? Chyba nie dwa miętowe pierniki w twojej kieszeni. Nie uciekniesz od przeznaczenia, ale przez wzgląd na nie można i trzeba się ukryć.

Skończyły się lekcje, świetlicę uporządkowano, nauczyciele powychodzili, a teraz uspokaja się sprzątaczką, ciocia Wiera, przez długi czas krążąca po szkole wraz z łoskotem wiader i żalonym przygadywaniem.

Ibrahimow pobiegł do toalety, łączywie pił z kranu – po piernikach czuł w ustach i żołądku niemiłą lepkość oraz ciągliwość – załatwił też to i owo, umył ręce, podszedł do okna na szkolne podwórko i przez kilka sekund, omdlewając ze wzruszenia, rozkoszował się widokiem składowiska skarbów. Nie pilnowała ich żadna Zinaida Jefimowna, żadne gestapo, żadna gwardia kardynalska, żadne szkielety, żadne dżinny. Były tam czasopisma „Dookoła Świata”, „Pionier”, „Ognisko”, „Młody Technik”, „Chemia i Życie”, „Technologia dla Młodzieży”, „Młodzież Wiejska”, a może nawet „Uralski Tropiciele”, „Poszukiwacz” oraz almanach „Wyczyn”. Byli tam Krapiwini, Tomin, Bułyczew, Bradbury, Brown, Clark, Sheckley, a prawdopodobnie również Strugaccy, o których Ibrahimow tyle słyszał. Była fantastyka, kryminały i przygody, jakich nie znajdziemy w żadnej książce. Mogły też być całkiem stare wydania, których nie da się znaleźć w żadnej bibliotece.

Na podwórku znajdowała się góra klejnotów, która czekała wyłącznie na niego. I miał cały wieczór na plądrowanie.

Ibrahimow przemknął się po nieoświetlonych schodach do drzwi prowadzących na zewnątrz. Szczęście okryło go skrzydłami złożonymi z tysięcy zeschniętych i zleżałych stronic.



### 19:15. Szkoła mamy

Nadszedł czas, aby przewrócić stronę tego złego dnia, ale nie starczyło już siły.

W zasadzie nic katastrofalnego się nie wydarzyło. Tak, można przyjąć, że w ogóle nic się nie stało. No, dwa posiedzenia pod rząd w rejonowym wydziale oświaty i komitecie dzielnicowym, uchwały zjazdu i tak dalej. Cóż, w całej szkole walają się skrawki czasopism, masowo podkradanych przez dzieci ze stosu, który będzie zaśmiewał podwórko przynajmniej do jutra rana. No cóż, ósmoklasistom trzeba było odebrać oglądane po kryjomu fatalnej jakości i jeszcze fatalniejszej treści pocztówki ze zdjęciami – dzięki, że nie pornografię i nie antyradziecką literaturę, ale okładki płyt z wymalowanymi kudłatymi paszczami. Cóż, trzeba było urządzić publiczne połajanki uczniom dziewiątej klasy z makijażem i naciskać, aż się rozplaczą, bo inaczej nie zapamiętają i nie wyciągną wniosków – przynajmniej nie zacytowała zdania o potańcówkach i deptaku, chociaż skakało na czubku języka. Cóż, okazuje się, że Inna wysłuchiwała tych upomnień, a potem wyszła bez słowa, nie zwracając uwagi na zawołania matki. Wszystko więc jak zwykle. Zimno, bezsensownie i beznadziejnie.

W domu jest jeszcze ciasto, równie zimne i bezsensowne.

Nawiasem mówiąc, Inna poszła dzisiaj do studia teatralnego. Wróci późno, więc nie porozmawiamy. Jakbyśmy bez tego rozmawiały...

Nie chciało się iść do domu. Wcale.

Niczego się nie chciało. Chciało się bezmyślnie usiąść przy biurku w kącie ciemnego pokoju nauczycielskiego, nie zapalając światła. Nie myśleć o niczym, niczego nie robić, po prostu siedzieć.

I bardzo chciało się dokończyć czytanie *Gwiezdnego biletu*. A raczej przeczytać od początku – ponieważ Galina Nikołajewna dość słabo pamiętała treść pierwszej, przeczytanej części. Tylko pojedyncze zdania – i ogólne uczucie zawstydzającego, dręczącego zachwytu, który ogarniał każdą porowatą stronę i każdą precyzyjnie napisaną linijkę, zmuszając do wstrzymywania oddechu i albo zgarbienia się, zasłaniania tego, co się czyta, żeby nikt nie zobaczył, albo do zerwania się i szukania pokrewnych dusz, na które tekst działa tak samo.

Była młoda i głupia. Chciałoby się przywrócić ten czas. Tak, przynajmniej to uczucie.

Dobra, marzenia marzeniami, ale czas iść. Zajrzy Wiera albo nocny dozorca – a Galina Nikołajewna pohukuje jak sowa w ciemnym, opustoszałym kurniku. Nieprzyjemna sytuacja. Rozejdą się plotki.

Wstała i podeszła do okna wychodzącego na podwórko. Przed nią widniała czarna ściana zachodniego skrzydła szkoły, zza której świetliki okien kierowały się ukośnie na Aleję Pokoju. Wyżej wisiał księżyc, istna królowa świetlików. Znacznie niżej rozpościerał się stos papierowych śmieci, po którym wędrował duży robaczek świętojański. Nie świetlisty, brązowy.

Ibrahimow, jakoś nagle, z ciarkami na plecach, uświadomiła sobie Galina Nikołajewna. Postanowił się zemścić. Jeśli teraz zapali zapalkę, to *hana*<sup>11</sup> szkole. Akurat wystrzałowe zakończenie wspaniałego dnia. Podbiegła do stołu, szybko zadzwoniła na policję, wyrzuciła z siebie wszystko co trzeba i bez płaszcza zbiegła na podwórko, żeby przechwycić, zatrzymać, nie dopuścić! Wszystko to na szczęście w myślach, w historycznej wyobraźni kipiącej ponad zastygłym w miejscu organizmem, który ani nie mógł odkleić się od okna, ani przestać zachwycać tym, jak starannie i pracowicie mała brązowo-kraciasta figurka układa w stosiki wyłowione ze sterty kolorowe papierowe naręczka.

### 20:05. To, co oczywiste, jest niewiarygodne

Paczka, ciasno przewiązanana starą bieliznianą gumą, nie zawierała prawie nic poza poźółkłą „Literaturką”<sup>12</sup> i nie było oczywiście warto po nią sięgać. Jednak w podobnej znalazł się domowej roboty tom z kryminałami wyrwanymi z „Człowieka i Prawa”, a ostatnia strona w „Literaturce” bywała zabawna, z karykaturami i parodiami Iwanowa z „Wokół Śmiechu”. Dlatego Ibrahimow wspinał się i wspinał po tę paczkę na krzywo złożoną kolumnę, dopóki nie rozpadła się pod jego nogami, ściągając w dół cały zakurzony szczyt. „Literaturka” uderzyła chłopca w czapkę nie tyle boleśnie, co mocno. Był lekko oszołomiony i nie od razu zdał sobie sprawę, że nie tylko przekręcił się i zawisł, lecz obca ręka chwyciła go za kołnierz, ratując przed upadkiem z pochówkiem.

– Dziękuję – wymamrotał Ibrahimow zduszonym głosem, próbując się uwolnić.

---

11 *Hana*: pochodzenie tego słowa jest niejasne. Można znaleźć wyjaśnienia, że wywodzi się z hebrajskiego lub armeńskiego, lub tatarskiego. Być może najbliższe prawdy jest twierdzenie, że pojawiło się około roku 1930 w żargonie syberyjskich budowniczych, także w żargonie kryminalnym, i zapożyczone zostało z któregoś z dialektów syberyjskich. Oznacza jakoby koniec, śmierć, zniknięcie.

12 Potoczne określenie „Litieraturnoj gaziety”, ukazującej się od roku 1929.

Poprawił czapkę, która zsunęła mu się na nos, cofnął o krok, spojrział uważnie i sapnął. Przed nim stała dyrektorka, z jakiegoś powodu w obszernym niebieskim fartuchu narzuconym na kożuch.

– Dzień dobry, Galino Nikołajewno – powiedział Ibrahimow, spoglądając tęsknie na czasopisma, rozłożone wzdłuż ściany według tytułów i roczników.

– Witaliśmy się już kilka razy – przypomniała dyrektorka.

– Aha... Ja tak samo... Potem wszystko poukładałam...

– Zuch z ciebie. Ty, Ibrahimow, musisz pracować jako archiwista.

– Jak to?

– No cóż... – zaczęła dyrektorka, ale przerwała. – Nieważne. Czego tak bezinteresownie poszukujesz?

Ibrahimow wzruszył ramionami.

– Tak po prostu się rozglądam.

– Coś to nie wygląda na po prostu. Fantastyki, prawda?

Chłopiec spojrział na dyrektorkę i zdecydował:

– No tak, fantastyki, kryminałów, ogólnie ciekawych rzeczy. W czasopismach bywają takie, że w książkach podobnych nie znajdziesz, nawet w ogóle figę znajdziesz. Och, przepraszam. A czasopisma tutaj! I jeszcze świetne obrazki, o, znalazłem dwa numery, jaka fantastyka, *Fontanny raj*, i taka fajna sprawa z dalszym ciągiem *Kołysanki dla brata*, mam trzy numery, przeczytałem je już pięć razy, brakuje dwóch, samego początku. Jeden znalazłem, wyobraża sobie pani?

Uśmiechnął się do dyrektorki. Przyjrzała mu się uważnie i ostrożnie. Potem uśmiechnęła się słabo w odpowiedzi i wyciągnęła rękę, jakby chciała go pogłaskać, ale jedynie poprawiła Ibrahimowowi czapkę i zapytała:

– Czy rodzice cię nie zgubili?

Ibrahimow znowu sapnął, spojrział na zegarek i wyjaśnił z niepokojem:

– Mam jeszcze czterdzieści minut, wtedy polecę. A... mogę tu jeszcze trochę pogrzebać? Posprzątam, słowo.

– Dobrze – zgodziła się Galina Nikołajewna. – Zdecydowałeś już, co weźmiesz? Pokaż, związę, a potem pomogę ci nieść.

– Nie, nie, nie trzeba, o czym pani mówi – przestraszył się Ibrahimow. – Niech się pani nie obawia, Galino Nikołajewno, nie wezmę dużo, słowo.

– Wierzę – ze smutkiem odpowiedziała dyrektorka. – Ajdar, widziałeś gdzieś „Młodość”?

- Peł-łno.
- Bardzo stara?
- Nie, nie, rocznik siedemdziesiąty ósmy, siedemdziesiąty dziewięty, w zasadzie prawie całkiem nowe. Panią interesują kryminały, tak? Są tam, widziałem.
- Nie, potrzebne mi wcześniejsze, taki pomarańczowy numer, zdaje się. Z sześćdziesiątego pierwszego roku. Nie trafił ci się?
- Ibrahimow zastanowił się.
- Nie, takich starych... Chociaż... Ale dlaczego? Tam jest fantastyka, prawda? Dokładnie, tata mówił, że wtedy w ogóle była świetna.
- Nie, co ty...
- A... więc dlaczego?
- Cóż, jest tam po prostu dobra powieść.
- Kryminał?
- Nie. Po prostu powieść o młodości, *Gwiezdny bilet*.
- Aha – przytaknął Ibrahimow. – Czytałem. Wziąłem książkę z biblioteki, pomyślałem, że fantastyczna, gwiazdna. A tam przymuszają, jakiś Dimka, pasożyty. Nonsens.
- A z jakiej biblioteki, dzielnicowej?
- Nie, w rejonie komsomolskim, to na „trójce”, prawie do końca. Ech, gdybym wiedział, że pani potrzebuje, to bym zwinął.
- Co ty – uśmiechnęła się dyrektorka. – Tak nie można.
- Najwyżej zapłaci się karę – tydzień bez śniadania, gadanie. Jutro załatwię.
- Wiesz co, Ajdarze, najpierw rozejrzemy się tutaj, jeśli nie masz nic przeciwko. A nuż znajdziemy.
- Na pewno znajdziemy, Galino Nikołajewno – zapewnił Ibrahimow, wbijając się w papierowy kopiec. – Nie teraz, to następnym razem. Niech pani chwilę poczeka, a ja znajdę.

Szamil Idiatullin

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski  
Шамиль Идиатуллин, *Стране нужна бумага*

## The country needs paper

**Keywords:** The Soviet Union, school, waste paper collection, old magazines, pupils, serial novels, dreams.

**Abstract:** Waste paper collection is in progress. Among the donated books and magazines there are many valuable publications from the past. A fifth-grade schoolboy, a lover of fantasy and thriller literature, is looking for something for himself among them. He is watched by the headmistress of the school, who is also looking for a magazine with a novel she wanted to read in her youth. Suddenly, her youthful dreams and longings come back to her. Unexpectedly, she and a pupil start looking for the magazine.

**Musa Çaxarxan Czachorowski**

## **ZAPRAWDĘ, JEST W NIM MOC**

O Szamilu Idiatullinie (tat. Şamil Şawkät uğlı Hidiätullin) sły-  
szało w Polsce raczej niewiele osób, co nie oznacza wcale, że twór-  
czość tatarskiego pisarza pozostaje zupełnie nieznaną. Dokładniej  
mówiąc, ponoć w pewnych kręgach czytelniczych cieszy się nawet  
sporym uznaniem. W roku 2017 tatarski autor został przedstawiony  
na łamach kwartalnika „Przegląd Tatarski”<sup>1</sup>, a wraz z nim fragment  
jego debiutanckiej książki pt. *Tatarskij udar*, czyli *Tatarskie uderzenie*,  
o której będzie jeszcze mowa. Teraz kilka słów o samym Szamilu.

Przyszły pisarz urodził się w roku 1971 w muzułmańskiej rodzi-  
nie zamieszkującej w Uljanowsku, leżącym nieomal dziewięćset  
kilometrów na wschód od Moskwy. Tatarzy stanowią około pięć-  
nastu procent z ponad sześciuset tysięcy mieszkańców miasta.  
Niebawem jednak Idiatullinowie przenieśli się do Nabiereżnych  
Czełn w Tatarstanie. Szamil już od dziecka pragnął zostać pisarzem,  
a będąc nastolatkiem – dziennikarzem. I został nim już w wieku szes-  
nastu lat. Był korespondentem gazety „Roboczyj KamAZa”, potem  
korespondentem, komentatorem ekonomicznym i zastępcą redak-  
tora naczelnego gazety „Izwiestja Tatarstana”. Rozpoczął zaoczne  
studia dziennikarskie na Uniwersytecie Kazańskim, a gdy doszedł  
do trzydziestki, objął stanowisko redaktora naczelnego. Mistrzami  
Szamila było kilku starszych dziennikarzy, którzy wprowadzali go  
w podstawy zawodu. W literaturze rolę tę odgrywali ulubieni pisarze  
z dzieciństwa: swoje wyobrażenia pięknie kształtował głównie dzięki  
książkom, które czytał od piątego do osiemnastego, może dwudzie-  
stego roku życia. Jak twierdzi, bezustannie za nimi podąża.

W roku 1994 zdecydował się na współpracę z Domem  
Wydawniczym Kommiersant. W roku 2001 utworzył i prowadził  
wołżańsko-uralską redakcję Kommiersanta w stolicy Tatarstanu,

---

1 M. Czachorowski, *Tatarska literatura*, „Przegląd Tatarski”, nr 3/2017, s. 25–26.

Kazaniu. Dwa lata później przeniósł się do Moskwy, cały czas będąc związany z Kommiersantem. Nie musiał teraz pisać sam, aczkolwiek czuł, że duszą go wszystkie nienapisane słowa, akapity i strony. Pisanie stało się niezbędnym elementem istnienia, wziął się więc za swoją pierwszą książkę. I tak od dwudziestu lat godzi dziennikarstwo z pisarstwem. Udaje mu się to dzięki prostej zasadzie: książki pisze nocami, w dni wolne oraz święta<sup>2</sup>. Żartobliwie, ale i poważnie twierdzi, że w pisaniu ma swój własny samolubny interes: jest namiętym czytelnikiem, któremu czasem ogromnie brakuje historii na określony temat lub z określonymi bohaterami. Dlatego musi je napisać. Uważa, że literatura stanowi niezbędną część wyższej aktywności społeczeństwa. Pisarze spełniają rolę jego zakończenia nerwowego, które reaguje na bodźce – i krzyczą, gdy boli. A jeśli będzie się ich tłamsiło, uciszało lub zmuszało do śmiechu, gdy trzeba płakać, społeczeństwo zacznie żyć złymi uczuciami i umrze nieporównanie szybciej niż powinno, nie mając czasu, aby cokolwiek poczuć. Nawet nie jęknie.



Szamil Idiatullin na spotkaniu promocyjnym swojej książki *Bywszaja Lenina*.

2 <https://www.ronik.org.pl/wywiady/342/> (dostęp: 3.08.2023).



Zdaniem Szamila Idiatullina dobra powieść powinna opowiadać ciekawą historię, angażującą emocjonalnie zarówno autora, jak i czytelników. Takie właśnie książki lubi czytać i takie też stara się pisać. W swojej twórczości istotną rolę przywiązuje do tatarskiego dziedzictwa: tradycje i wiara są dla niego ważną częścią samoidentyfikacji, podstawą i kręgosłupem, który utrzymuje przy życiu. Wszyscy stoimy na ramionach naszych przodków, a oni także stoją na ramionach swoich przodków – i ta kolumna schodzi w wielowiekową głębię. Jeśli zapomnimy o naszych przodkach i ich dziedzictwie lub spróbujemy wskoczyć na barki przodków innych ludzi, stracimy wsparcie i runiemy w tę otchłań, mówi. Nieco przekornie zauważa, że pisze głównie dla siebie i nadal bardzo się dziwi i nieustannie cieszy, że te książki są komuś potrzebne. Mało tego – że liczba tych, którzy ich potrzebują, sukcesywnie rośnie. Miło wiedzieć, że odnajduje się coraz więcej braci i siostr w duchu i uczuciach.

Reakcja otoczenia na twórczość literacką Szamila była początkowo nieco protekcyjna i dobrodusza. Z czasem wszelako zaczęła się pojawiać duma. On zaś odczuwa dumę z wytrwałości swoich bliskich, którzy cierpliwie znoszą jego wieloletnie bazgranie po papierze i beznadziejny zwyczaj ciągłego uciekania, aby coś zapisać. Za największy życiowy sukces uważa rodzinę i dzieci. A jeśli już mowa o książkach – zapewne fakt, że prawie dwadzieścia lat temu udało mu się zakończyć swoją pierwszą powieść. Zrozumiał wówczas, że w zasadzie to możliwe. Dalej było tylko łatwiej<sup>3</sup>. W roku 2004 zadebiutował politycznym thrillerem, wspomnianym już *Tatarskim uderzeniem*, opatrzonym dedykacją „Tysiącletniemu Kazaniowi poświęcam”. Książka nosiła początkowo tytuł *Russija*, ale Wydawnictwo Kryłow z Petersburga zażyczyło sobie zmiany. Treść... Treść może prorocza: Tatarstan w poważnym sporze z Moskwą, co wywołało zbrojny konflikt. Na Kazań spadły bomby... W konflikt zaangażowała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, lecz republika ma swój tajny plan. „Bliska przyszłość. W sercu Rosji rozpoczyna się trzecia wojna światowa”, możemy przeczytać na jednej ze stron internetowych, prezentujących rosyjskie książki<sup>4</sup>.

Tu mała dygresja: w maju 2018 roku piszący te słowa znajdował się w Warszawie na Targach Książki. Jakże się zdumiał, gdy nieopodal stoiska literatury rosyjskiej dostrzegł informację o spotkaniu

3 Wszystkie podane w tekście informacje, jeśli nie zostały opisane inaczej, pochodzą z korespondencji autora z Szamilem Idiatullinem.

4 <https://bookzip.ru/xfsearch/autor/Шамиль+Идиатуллин/> (dostęp: 5.08.2023).

z... Szamilem Idiatullinem! Oczywiście zaczekał i po kilkunastu minutach ujrzał nadchodzącego pisarza, zdziwionego, że niespodziewanie wita go jakiś nieznajomy. Zaskoczenie Szamila wzrosło, kiedy dowiedział się, że napisano o nim w czasopiśmie polskich Tatarów. Krótka rozmowa dotyczyła m.in. możliwości przetłumaczenia na język polski i wydania *Tatarskiego uderzenia*, na co wyraził zgodę bez jakichkolwiek warunków i oczekiwań. Równie sympatyczny i bezpretensjonalny okazał się w późniejszych kontaktach mejlowych. W jednej z wiadomości stwierdził, że po rozpoczęciu wojny w Ukrainie z przerażeniem wspomina tę swoją pierwszą powieść – zwłaszcza prolog, całkowicie pokrywający się

z tym, co przeżyło wielu znajomych. Niestety, ta niewątpliwie zajmująca i najwyraźniej na czasie książka ciągle czeka na przetłumaczenie.

Tymczasem ukazało się sporo kolejnych prac tatarskiego autora, m.in. w roku 2012 opublikował następny thriller, tym razem „mistyczny, urzekająco fascynujący i naprawdę przerażający”<sup>5</sup>, zatytułowany *Ubyr* – jakoby demon, upiór lub coś znacznie bardziej strasznego i odrażającego, wysysającego mleko i krew, zsyłającego choroby – albo jeszcze gorzej. To pierwsza współczesna powieść, w której pojawiają się postaci z pogańskiego folkloru tatarskiego<sup>6</sup>.



Okładka *Ubyra*, pierwszego tomu dylogii, w której pojawiły się postaci z pogańskiego folkloru tatarskiego.

5 <https://bookzip.ru/3079-ubyr.html> (dostęp: 5.08.2023).

6 „Это книга о жизни, смерти и о том, что надо делать, чтобы одно не переходило в другое” | Вечерняя Казань ([evening-kazan.ru](http://evening-kazan.ru)) (dostęp: 6.08.2023).

Wydana została pod pseudonimem Nail Izmajłow, co było pomysłem wydawnictwa, pragnącego niejako oddzielić *Ubyra* od wcześniejszych powieści Szamila, bo zupełnie inny i o czym innym. Sam autor stwierdził w rozmowie z Ajsyłu Kadyrową: „*Ubyr* to książka o życiu, śmierci i o tym, co należy robić, aby jedno nie przeszło w drugie. Zarówno tu, jak i teraz. Wydaje mi się, że tu i teraz jest ważne dla wielu osób”<sup>7</sup>. Rok później pojawił się drugi tom pt. *Ubyr. Nikto nie umriot – Ubyr. Nikt nie umrze* – i wszystko wskazuje na to, że spotkał się z równym zainteresowaniem co pierwszy. Dodajmy, że już w roku 2012 *Ubyr* uhonorowany został Międzynarodową Dziecięcą Nagrodą Literacką im. Władysława Krapiwina i uznany przez magazyn „Mir Fantastiki” za książkę roku w kategorii „Mistycyzm i horror”.

W roku 2013 Dom Wydawniczy Mieszczeriakowa w Moskwie wydał thriller szpiegowski *Warszawskij Dogovor*, czyli *Układ Warszawski*, będący, jak niewątpliwie wiele osób ciągle kojarzy, socjalistycznym ekwiwalentem NATO. Potem pojawiły się kolejne powieści, z których warto wymienić *Gorod Breżniew*, *Miasto Breżniew*, opublikowany w marcu 2017 roku przez Wydawnictwo Azbuka. Książka ta zdobyła trzecie miejsce Rosyjskiej Nagrody Literackiej Bolszaja Kniga oraz zajęła trzecią pozycję w głosowaniu czytelników, ale co ważniejsze znalazła się na pięćdziesiątym ósmym miejscu listy stu głównych rosyjskich książek XXI wieku Projektu Półka<sup>8</sup>. „Sowiecka piestrojka lat 80. stanowi nieczęsty materiał dla współczesnej prozy. Idiatullin umieścił dojrzewającego bohatera, piętnastoletniego Artura – w starannie rozpisany otoczeniu pograżonych w późnej stagnacji Naberieżnych Czełn: szkoła, obóz pionierski, fabryka, puste hasła, wojny nastoletnich gangów, ciężąca na tym wszystkim – w rozmowach i milczeniu – wojna w Afganistanie. *Miasto Breżniew* należy do tych powieści, które aspirują do bycia katalogiem, wyczerpującym przewodnikiem po epoce, przy czym nie tylko po jej świecie materialnym, ale też po samej atmosferze. Coś podobnego, chociaż o wiele radykalniej zrobił Aleksiej Bałabanow w *Gruzie 200*”<sup>9</sup>,

---

7 Tamże.

8 Projekt edukacyjny o najważniejszych dziełach literatury rosyjskiej (<https://polka.academy>).

9 A. Bałabanow (1959–2013), rosyjski reżyser, scenarzysta i producent. W roku 2007 na podstawie swojego scenariusza nakręcił film *Gruz 200*, bardzo drastycznie przedstawiający późną sowiecką rzeczywistość, nawiązujący przy tym do wojny w Afganistanie. Tytułowy *gruz 200* oznacza ładunek z zabitymi żołnierzami. Ze względu na sceny ukazujące wyjątkowe okrucieństwo ludzkiej natury wielu aktorów nie przyjęło ról w filmie, który nie wszędzie też w Rosji został dopuszczony do rozpowszechniania.

napisano w uzasadnieniu<sup>10</sup>. Według najświeższych wiadomości wiosną tego roku rozpoczęła się ośmioodcinkowa adaptacja filmowa *Miasta Breżniew*<sup>11</sup>.

Najnowszą publikacją Szamila Idiatullina jest *Do fiewrala – Przed lutym* – którą także można określić mianem thrillera, tym razem detektywistycznego. Akcja dzieje się na rosyjskiej prowincji w roku 2021. Kursantka Ania otrzymała zadanie przejrzenia archiwum literackiego czasopisma „Płomień” i w stercie niewykorzystanych materiałów znajduje trzymający w napięciu rękopis, napisany z punktu widzenia seryjnego mordercy. Przedstawione w nim zbrodnie nie zostały wcale wymyślone: popełniono je przed kilkunastu laty, a sprawcy nigdy nie ujęto. Teraz autor rękopisu dowiaduje się o poszukiwaniach w archiwum, no i pewnie zacznie się rozgrywka<sup>12</sup>.

Nie są to oczywiście wszystkie książki tatarskiego pisarza, będącego autorem płodnym i oprócz thrillerów zajmującego się fantastyką oraz opowiadaniem o dzieciach (dla dzieci?). Drukowane są w licznych zbiorach, m.in. *Russkije dieti. 48 rasskazow o dietiach* (*Rosyjskie dzieci. 48 opowiadań o dzieciach*), *Chellouin* (*Halloween*,



*Do fiewrala*, najnowsza powieść Szamila Idiatullina.

10 100 главных русских книг XXI века (polka.academy) (dostęp: 6.08.2023).

11 В России экранизируют роман „Город Брежнев” о подростковых бандах 80-х годов (tass.ru) (dostęp: 7.08.2023).

12 Шамиль Идиатуллин. До февраля скачать в fb2 - читать онлайн (bookzip.ru) (dostęp: 6.08.2023).

antologia horroru) oraz najnowszym *Nowoje buduszczeje* (*Nowa przyszłość*, fantastyka). Właśnie, jeśli ktoś w Polsce w ogóle kojarzy Szamila Idiatullina, to najpewniej z fantastyki, pod warunkiem, że czyta po rosyjsku lub po tatarsku. Na razie na węgierski przetłumaczony został *Ubyr*<sup>13</sup>, a na francuski powieść *Bywszaja Lenina* (*Dawna [ulica] Lenina*)<sup>14</sup>.

Opowiadanie, publikowane na łamach tego numeru „Rocznika Tatarów Polskich”, oznacza więc polski debiut autora. Dość przewrotny jest już sam tytuł – *Kraj potrzebuje papieru*. Przewrotny, nieco ironiczny, ale też niepozbawiony sympatii. Zapewne wiele osób pamięta ogłaszane w szkołach obowiązkowe zbiórki makulatury, wielokrotnie przeradzające się w rywalizację pomiędzy uczniami i klasami – bywało, że również między rodzicami oraz nauczycielami. Miłośnicy literatury oraz rozmaitych wydawnictw zyskiwali wtedy wyjątkową możliwość przeszukiwania stosów książek, czasopism i innych papierzysk w nadziei na znalezienie czegoś naprawdę wartościowego. I nie raz tak się rzeczywiście zdarzało. Piszącemu te słowa przypomniały się dawne szkolne lata, gdy sam polował na książki z makulatury.

Dla Szamila Idiatullina tytułowa potrzeba papieru, prowadzona w szkole zbiórka, stała się przede wszystkim okazją do subtelnego ukazania ludzkich uniesień i tęsknot. Z jednej strony mamy trochę niesforenego, cieszącego się nie najlepszą opinią ucznia piątej klasy, miłośnika książek (głównie fantastyki) i czasopism, w rozmaity sposób zdobywającego swoje lektury. Najchętniej spędza czas w samotności, czytając i rozmyślając o rozmaitych sprawach. Nieśmiało rodzi się w nim wewnętrzne pragnienie czegoś, co zaledwie zaczyna odczuwać i nie potrafi nazwać. Z drugiej zaś strony spotykamy dyrektorkę szkoły, osobę solidną i uporządkowaną, wpisaną z powodzeniem w zawodowo-rodzinny oraz społeczny rytm codzienności, w której wciąż tkwią młodzieńcze marzenia, niezrealizowane tęsknoty oraz nieomal zapomniane oczekiwanie innego życia. W stercie makulatury na szkolnym dziedzińcu odnajdą coś, co ich połączy i wzbogaci duchowo.

Tatarski pisarz stworzył sympatyczną historię, trochę smutną, lecz przecież więcej w niej optymizmu. Cała struktura tekstu – dynamika, budowanie napięcia, atmosfera, dialogi – dowodzi literackiej biegłości oraz osobistej wrażliwości. Zadajmy sobie jednak uzasadnione

---

13 404 - Az oldal nem található! - Kairosh Kiadó (dostęp: 6.08.2023).

14 Ex-rue Lénine – Les Éditions Noir sur Blanc (leseditionsnoirsurblanc.fr) (dostęp: 6.08.2023).

pytanie, czy odpowiednim zrozumieniem wykaże się nasz współczesny młody czytelnik, który z rosyjskojęzycznej literatury zna, być może, jedynie fantastykę braci Strugackich, Rybakowa, Bułyczowa, Głuchowskiego i Galinej, a wszystkie inne nazwiska zbywa wzruszeniem ramion. I niewątpliwie trzeba do tego mieć świadomość, że lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte ubiegłego stulecia nie oznaczały w Związku Sowieckim (cokolwiek sobie o tym kraju myślimy) wyłącznie zebrzań partyjnych, pochodów pierwszomajowych i czynów społecznych. Był młodzieńczy romantyzm, była chęć innego, piękniejszego życia, było poszukiwanie biletu do gwiazd...

Język Szamila Idiatullina odznacza się zarówno dojrzałością, jak i precyzją słowa. Autor sięga do własnych przeżyć i obserwacji, często bolesnych (jak np. w *Mieście Breżniew*), lecz zawsze stara się okazać zrozumienie i współczucie, pragnienie wydobycia z opisywanych postaci choćby odrobinę dobra i człowieczeństwa. Co istotne, czyni to wszystko językiem pięknym i zrozumiałym, bez epatowania wulgarnością i fizjologicznymi detalami. Nie zajmuje się wyłącznie opisywaniem ludzi, sytuacji i rzeczy, lecz usiłuje rozszerzać naszą wrażliwość, przypominając, że wciąż warto wierzyć, marzyć, sprzeciwiać się złu i czynić dobro. Zaprawdę, tkwi w tym tatarskim pisarzu moc, która prędzej czy później musi objawić się światu.

Musa Çaxarxan Czachorowski

Fot. z archiwum Szamila Idiatullina

## Verily, there is power in him!

**Keywords:** Tatar journalist, work, writer, thrillers, fantasy stories, horrors, Tatar folklore, dreams.

**Abstract:** Young Tatar wants to become a journalist. He takes a job and studies extramural journalism. He occupies more and more senior positions and begins to lack contact with writing, with the word. He decides to take up writing. He writes his first novel, then another. It wins the recognition of reviewers and readers. His books become socially important. There are translations into foreign languages and film adaptations. The Tatar writer realizes his youthful dream step by step.



**Julia Krajcarz**

## TATARSKIE POWIEŚCI TURECKIEJ PISARKI SERRY MENEKAY

Debiut literacki Serry Menekay przypada na rok 2015, gdy miała już 45 lat. Potrzeba pisania towarzyszyła jej od dawna, jednak życie zawodowe poświęciła medycynie. Jej pierwsza powieść, *Alušta'dan esen yeller. Bir Kurum türküsü (Wiatry z Alushty. Pieśń krymska<sup>1</sup>)*, dotyczyła tematyki tatarskiej i spotkała się z zainteresowaniem wydawnictwa, a następnie czytelników, krytyków, środowisk tatarskich w Turcji i za granicą. Sukces zachęcił ją do dalszej pracy w tej dziedzinie. Opublikowana w roku 2018 czwarta powieść, *Şefika. İsmail Gaspıralı'nun kızı (Szefika. Córka Ismaila Gasprinskiego)*, także porusza wątki tatarskie. Obydwa utwory, napisane w języku tureckim, a dotyczące historii Tatarów Krymskich, zostały już przetłumaczone na języki obce<sup>2</sup>.

Serra Menekay urodziła się w roku 1971 w Ankarze. Rodzina jej ojca, Seyyara Menekaya, wywodziła się z Krymu, stąd też wynika zainteresowanie autorki tematem tatarskim. Rodzina matki pochodzi z Salonik. Jedyńca Serra Menekay wychowała się, mieszkała i uczyła w Ödemiş oraz Izmirze. Wszechstronnie uzdolniona, wspierana przez rodziców, zdecydowała się na studia medyczne. Z wyróżnieniem ukończyła w roku 1993 naukę na Uniwersytecie Egejskim w Izmirze, zaś w roku 1998, po studiach na Uniwersytecie 9. Września, także w Izmirze, zdobyła specjalizację w dziedzinie biochemii i biochemii klinicznej. Odtąd pracowała w wielu instytucjach i laboratoriach badawczych w Turcji oraz Stanach Zjednoczonych. Od roku 2000 jest zamężna z Vedatem Öncelem, pilotem, z którym znała się od czasów dzieciństwa w Ödemiş<sup>3</sup>.

1 Wszystkie tłumaczenia tytułów pochodzą od autorki artykułu; żadna z powieści Serry Menekay nie została przetłumaczona na język polski.

2 Na język ukraiński i angielski <https://www.drx.com.tr/drxankaratip/09-02-2019/konusmacilar/serramenekay.html> (dostęp: 3.04.2023).

3 [http://odemisliiefer.org/haber\\_detay.asp?id=445&menuno=89](http://odemisliiefer.org/haber_detay.asp?id=445&menuno=89) (dostęp: 3.04.2023).



Literatura i pisarstwo zawsze stanowiły ważną część licznych zainteresowań Serry Menekay. Obok pracy naukowej jako biochemik równolegle wydawała, a także edytowała teksty, publikując wiersze, eseje i felietony. W roku 1997 dokonała pierwszych nagrań osób opowiadających o rodzinnych stronach na Krymie. W roku 2011, podczas jednej z wypraw do rodziny mieszkającej na Krymie i zarejestrowaniu nagrań video wypowiadających się na tematy zesłania osób, postanowiła napisać powieść dotyczącą życia jej tatarskich przodków, wymuszonego politycznymi okolicznościami rozpadu rodziny, losów poszczególnych członków rodziny na emigracji w Niemczech i Turcji oraz zesłania na Syberię i do Uzbekistanu<sup>4</sup>. W tym celu zrobiła kilkumiesięczną przerwę w pracy zawodowej i spędziła parę miesięcy na Krymie, gdzie przeprowadziła rozmowy z członkami rodziny swego ojca ze starszego pokolenia, przede wszystkim skupiając się na opowieści siostry jej dziadka, Fatmy. Zebrane materiały stały się bazą pierwszej powieści. W czasie kilkuletniej pracy nad tekstem, dzięki czytaniu się w literaturze i opracowaniach dotyczących historii Krymu i jego mieszkańców, stworzyła kolejną powieść, drugą tatarską, czwartą w kolejności chronologicznej napisaną i wydaną w jej karierze pisarskiej.

Druga powieść, *Kuşbakışı (Z lotu ptaka)*, dotycząca życia pilotów, została wydana w roku 2016. Akcja następnej, *İğne Oyası (Koronkowa robota)*, rozgrywa się na tle wydarzeń zamachu stanu 12 września 1980 roku i przejścia władzy przez wojskowych. Kolejna, z roku 2019, *Kıvılcımdan Aleve (Od iskry do płomienia)* dotyczy wydarzeń Wojny Wyzwoleńczej w latach 1919–1922 w jej rodzinnych stronach, w Ödemiş i okolicach. W roku 2018 wydała pierwszą część, zaś w roku 2020 drugą książkę dla dzieci *Adını arayan çocuk (O dziecku, które szukało swojego imienia)*. Opublikowała także wspomnienia związane z rodzinnym miastem *Çocuk gözümden şimdiki aklımla Ödemiş (Moje Ödemiş: oczyma dziecka i dorosłym umysłem)* oraz powieść o poszukiwaniu miłości *aşķx96=AŞK (aşķx96=MIŁOŚĆ)*. Po ukazaniu się pierwszej książki autorka wróciła do pracy zawodowej, którą kontynuuje do dziś. Angażuje się w projekty dotyczące praw kobiet oraz edukacji. Deklaruje i podkreśla przywiązanie dla idei demokratycznych oraz świeckiej i republikańskiej Turcji<sup>5</sup>.

4 <https://www.hurriyet.com.tr/yazarlar/ayce-dikmen/doktor-kaleminden-kirim-turkusu-28899731> (dostęp: 3.04.2023).

5 <https://www.ulakhaber.com/dr-serra-menekay-cumhuriyete-dogru-akinci-ruhu-ve-turk-kadini-konulu-soylesi-gerceklestirdi/13708/> (dostęp: 3.04.2023).



Serra Menekay, turecka pisarka z krymskotatarskim rodowodem.

*Aluşta'dan esen yeller. Bir Kırım türküsü* (*Wiatry z Ałusztu. Pieśń krymska*) to powieść biograficzna ukazująca dzieje rodziny Menekayów z krymskiej Ałusztu. Przed rewolucją lutową i październikową w roku 1917 należeli do majątnych, znaczących rodzin tatarskich. Te wątki zostają przedstawione pobieżnie i ogólnikowo jako tło głównej akcji, która zawiązuje się tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Początkowo narracja skupia się na opowieści Nehar, postaci fikcyjnej, której późniejsze dzieje będą splatały się z życiem części członków rodziny Menekayów, zmuszonych do emigracji na Zachód i do Turcji. To Nehar nawiązuje relacje z Menekayami i zbliża czytelników do tej rodziny.

Odtąd tekst powieści jest zbudowany na podstawie dwóch opowieści: wspomnianej, fikcyjnej postaci Nehar oraz autentycznej postaci Fatmy, siostry Bilala, ojca Seyyara, a dziadka autorki. Ojciec autorki, Seyyar, urodził się w Ałuszcze tuż przed drugą wojną światową, jednak jego rodzice zdecydowali się na ucieczkę z Krymu, gdy wojska niemieckie, okupujące w czasie wojny ten obszar, po klęskach w roku 1943 rozpoczęły odwrót na Zachód. To właśnie rodzice

Seyyara, Bilal i Rebiyye, są przyjaciółmi fikcyjnej Nehar. Niektórzy członkowie rodziny Menekayów w czasie okupacji, np. Bilal, zaangażowali się w dozwoloną wówczas działalność polityczną, po latach ucisku radzieckiego próbowali reaktywować instytucje życia kulturalnego i społecznego Tatarów. Inni natomiast, chociażby ze względu na swój wiek, np. młodsi bracia Bilala oraz jego szwagrowie, musieli odbywać służbę wojskową w armii radzieckiej. Wiosna i lato 1943 roku to czas decyzji o ucieczce dla tych Tatarów, którzy w okresie rządów niemieckich na półwyspie zaangażowali się w działalność, która mogłaby być odebrana jako zdrada państwa radzieckiego i działanie na jego niekorzyść. Taką decyzję podejmuje ze względów osobistych fikcyjna Nehar oraz najbliżsi Bilala. Przez Rumunię przedostają się do Niemiec. Tam przez pewien czas mieszkają w obozie. Wiosną 1949 roku dostają pozwolenie na wyjazd do Turcji. Decydują się na taki kierunek emigracji, ponieważ członkowie ich dalszej rodziny już dawno osiedlili się nad Bosforem. W roku 1943 większa część rodziny pozostała jednak na Krymie, mając nadzieję, że po powrocie Rosjan na półwysep sytuacja wróci do stanu sprzed wojny.

Jednak rozstrzygnięcia podjęte na Kremlu były zgoła inne: postanowiono, że wszyscy Tatarzy, niezależnie od tego czy współpracowali z Niemcami, czy służyli w wojsku radzieckim, mają być z Krymu deportowani, wywiezieni w odległe obszary azjatyckie i tam przymusowo osiedleni. Gehenna rozpoczęła się 18 maja 1944 roku. Podróż pociągami towarowymi trwała trzy tygodnie, wiele osób nie wytrzymało trudów wywózki, zmarło z głodu, pragnienia, chorób lub wycieńczenia. Zmarli jechali w tych samych wagonach co żywi, pochówek przy torach był możliwy jedynie w trakcie przypadkowych, kilkuminutowych postojów pociągów. Docelowo mieli pracować w powstających zakładach przemysłowych; w rozproszeniu tracąc łączność z rodakami i z czasem ulegając wynarodowieniu tak, aby Tatarzy i kultura tatarska przestała istnieć. Członkowie rodziny Menekayów, którzy przebywali wówczas na Krymie, zostali także deportowani wraz z innymi Tatarami. Rodzina uległa rozproszeniu.

Opowieść o tych Menekayach snuje w powieści Fatma, najmłodsza z rodzeństwa. Początkowo trafiła na zachodni Ural, do miejscowości Solikamsk w Kraju Permskim. Tam mieszkała przez kilkanaście lat. Trudne warunki lokalowe, ciasnota, zimno i głód były codziennością zesłańców. Znalezienie pracy, mimo że nisko płatnej, niebezpiecznej i wyniszczającej, było świętem dla każdego z członków rodziny.

Fatma, choć zdolna i chętna do nauki, zrezygnowała z kształcenia się na rzecz pracy, aby zdobyć pieniądze na zakup jedzenia i uratować się przed głodem, w konsekwencji chorobami i śmiercią. Niektórzy z krewnych osiedlili się w Uzbekistanie, gdzie początkowo ich sytuacja była trudniejsza niż na Uralu. Także ludność miejscowa dopiero z czasem przyzwyczaiła się do przyjezdnych i zaczęła im pomagać. Po kilkudziesięciu latach wszyscy Menekayowie, zesłani w głąb Związku Radzieckiego, zdołali osiedlić się w Uzbekistanie, w różnych miejscowościach, ale stale utrzymując ze sobą kontakt. Mężczyźni kilkakrotnie trafiali do więzienia pod błahymi pretekstami, a także z powodu oskarżeń o zabronioną działalność polityczną, wywrotową, narodowo-tatarską. Odsiadywali kilkuletnie wyroki, od których nie było odwołań.

Równolegle Nehar snuje swoją opowieść o życiu w Turcji, w Izmirze i Ankarze. Przy okazji pojawiają się wzmianki o najbliższych Bilala. W ten sposób autorka nie wprost i nie bezpośrednio, lecz jakby z drugiej ręki, z pewnej perspektywy przedstawia historię swoich najbliższych przodków, dziadka i ojca. Bilal Menekay, podobnie jak przed wybuchem wojny, tak samo w jej trakcie, także w Niemczech i potem w Turcji był aktywnym działaczem tatarskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Wcześniej był aktorem amatorskiej sceny, tancerzem i animatorem grup folklorystycznych. Przez długie lata starał się poznać los członków rodziny, która została w ZSRR. Tymczasem niektórzy spośród nich, po stopniowym łagodzeniu kursu politycznego władz, wracali początkowo na Ukrainę w pobliże Krymu, potem już na Krym. Niestety nie mogli odzyskać swoich dawnych domostw i ziem, bowiem zajęte były już przez nowych osiedleńców. Wznosili więc prowizoryczne baraki lub zajmowali budynki gospodarcze, które stopniowo, mimo problemów z zaopatrzeniem i brakiem materiałów, przekształcali w zabudowania mieszkalne.

W opowieści Fatmy pojawia się także postać Mustafy Cemiloğlu (Mustafy Abdülcemila Kırımoğlu, Mustafy Dżemilewa), członka dalszej rodziny, znanego w świecie działacza tatarskiego, wielokrotnie aresztowanego i więzionego w ZSRR dysydenta, późniejszego przewodniczącego Narodowego Medżlisu Tatarów Krymskich i deputowanego do Rady Najwyższej Ukrainy. Inni członkowie rodziny Menekayów towarzyszyli bądź naśladowali Dżemilewa w swych odważnych i ryzykownych działaniach, określanych przez władze radzieckie jako wywrotowe.

Niestety Bilal Menekay zmarł na emigracji w Turcji, zanim zaistniały warunki polityczne, aby odwiedzić lub wrócić na stałe na Krym. Po zmianach politycznych początku lat 90. kolejni Menekayowie, podobnie jak inne rodzinny tatarskie, wrócili na Krym, także narratorka Fatma. Po upadku żelaznej kurtyny i odzyskania możliwości swobodnego odwiedzania półwyspu, Menekayowie z Turcji decydują się na przyjazd w rodzinne strony, gdzie są ci, którzy powrócili z Uzbekistanu. Po pięćdziesięciu latach od wywózki i pięćdziesięciu jeden od rozstania, obie gałęzie rodziny, ta z emigracji tureckiej i ta, która wróciła z zesłania, spotkały się na Krymie.

Narracja Nehar to fikcyjna, lecz prawdopodobna opowieść o życiu emigrantów. Autorka podkreślała wielokrotnie, że życiorys Nehar jest wypadkową biografii kilku osób, które poznała. Natomiast narracja Fatmy stanowi wręcz dokument biograficzny, relację faktów bez domieszki fikcji. Obie opowieści, zdarzenia tego samego miesiąca i roku w życiu Nehar oraz w życiu Fatmy, w druku odróżnione inną czcionką, snują się równolegle i przeplatają ze sobą. Czytelnik poznaje jakże różne losy obu grup osób, rozwijające się w jednym czasie, ale w odległości geograficznej, politycznej, państwowej i kulturowej. Jednak zarówno Menekayowie osiedleni w bezpiecznej Turcji, jak i ci poddawani poniżaniu i trudom tułaczki na zesłaniu w głębi ZSRR, marzą o powrocie na Krym. Starsi pouczają młodszych, aby postarali się o ich pochówek w ojczystych stronach. Nie udaje się rodzinie zrealizować takiego życzenia Bilala. Nie udaje się to także zmarłej w Uzbekistanie matce i niektórym spośród rodzeństwa Bilala.

Autorka powieści poświęciła blisko cztery lata na kilkakrotnie wyjazdy na Krym, odszukanie członków rodziny, rozmowy z nimi, przede wszystkim z Fatmą, siostrą jej dziadka Bilala, nagrywanie wypowiedzi, spisywanie, wspólne redagowanie, porządkowanie danych. Niedługo po ostatniej wyprawie na Krym i nadaniu powieści ostatecznej formy, wojska rosyjskie najechały półwysep, rozpoczynając jego okupację i kolejny etap prześladowań Tatarów<sup>6</sup>. Serra Menekay złożyła tekst powieści w redakcji na wiosnę 2014 roku i niebawem został zaakceptowany do druku. Pierwsze wydanie, zaopatrzone również w fotografie z rodzinnych albumów Menekayów, ukazało się w roku 2015<sup>7</sup>. Jak dotąd wyszły już cztery

6 <https://www.hurriyet.com.tr/yazarlar/ayce-dikmen/doktor-kaleminden-kirim-turkusu-28899731> (dostęp: 3.04.2023).

7 <https://www.haberturk.com/yazarlar/durmus-odabasi/1072930-bir-kirim-turkusu> (dostęp: 3.04.2023).

wydania. Zmarła też Fatma, główna bohaterka i narratorka. Autorka zdążyła zatem przed stworzeniem tekstu porozmawiać z najważniejszą swoją informatorką przed jej śmiercią, a także zrealizować podróż na Krym, co po roku 2014 było utrudnione bądź niemożliwe. W ten sposób rodzinna historia, egzemplifikująca losy wielu rodzin tatarskich, po tylu latach od zaistniałych zdarzeń spisana przez osobę poczuwającą się do tatarskich korzeni, stała się swoistym, literackim, a jednocześnie historycznym dokumentem.



Okladki tatarskich powieści autorstwa Serry Menekay.

Druga powieść tatarska Serry Menekay, *Şefika. İsmail Gaspıralı'nın kızı* (*Szefika. Córka Ismaila Gasprinskiego*), a czwarta napisana przez nią, przedstawia postać Szefiki (1886–1975), córki Ismaila Gasprinskiego (1851–1914), działacza społecznego i politycznego, nauczyciela, pedagoga i intelektualisty krymskotatarskiego. Tekst powieści, podobnie jak w przypadku pierwszego utworu, jest przemieszaniem narracji różnych postaci i rozmaitych form ich wypowiedzi, będąc jednocześnie mieszanką spersonalizowanych, zróżnicowanych rejestrów i stylów języka. Główną postacią i główną narratorką jest Bilge, 47-letnia lekarka mieszkająca w Izmirze,



przeżywająca kryzys małżeński i osobowościowy. Wątpi w wierność i uczciwość męża, rozpacza nad nierozwijającą się tak intensywnie, jakby tego chciała, karierą uniwersytecką, blokowaną przez zazdrośnych współpracowników. Utrzymuje nieco powierzchowne relacje z studiującymi za granicą dorosłymi córkami, na później odkłada odwiedziny owdowiałej, mieszkającej samotnie matki.

Pewnego dnia otrzymuje informację, że mieszkająca w Ankarze matka w ciężkim stanie trafiła do szpitala, gdzie została hospitalizowana. Spotyka się tam z bratem, także lekarzem, wspólnie omawiają szanse na uzdrowienie chorej. Nocuje w swym dawnym, teraz opustoszałym rodzinnym domu, gdzie znajduje przygotowane zawczasu przez matkę pudełko z zeszytami, zapiskami, notatkami, zdjęcia, wycinkami gazet. Okazuje się, że jest to spisany specjalnie dla niej pamiętnik-dziennik, w którym matka wyjaśnia, jak naprawdę wyglądało jej życie małżeńskie i dlaczego nie ukończyła studiów i nie napisała pracy o Şefike Gaspiralı (Şefice Gasprinskiej), która miała dla niej bardzo duże znaczenie. Cztery zeszyty zapisków to naprzemienne prezentowany tekst matki, Münevver, do córki, Bilge, oraz treść rozmów młodej Münevver z Şefike, odbytych w latach 60., kilka lat przed śmiercią tej ostatniej. W czasie kilkunastu dni pogłębionych rozmów, jakie młoda studentka, mężatka i matka przeprowadziła z córką Gasprinskiego, zebrała materiał na poważną pracę naukową, zdjęcia, rodzinne pamiątki po zapomnianej bohaterce, ale splot wypadków nie pozwolił jej na ukończenie tekstu i podjęcie pracy w wymarzonym zawodzie historyka. Sprawozdania Münevver z rozmów z działaczką tatarską, spisane uwagi i polecenia dla córki, jak również opisy wizyty Bilge przy łóżku nieprzytomnej matki w szpitalu przeplatają się z jej przemyśleniami, rozmowami z bratem, z przyjaciółką, do której dzwoni. Te zróżnicowane narracje przenika duch rozważań autorki na temat historii i współczesności Tatarów, ale także służby zdrowia w Turcji, szkolnictwa, karier kobiet, roli kobiet w społeczeństwie, ich pracy, udziału w polityce oraz w małżeństwie, rodzinie, wychowaniu dzieci. Wiele jest gorczy w tych rozważaniach.

Ismail Gasprinski w młodości odbył podróż po Europie i Turcji, ale całe dorosłe życie mieszkał na Krymie, należącym wówczas do carskiej Rosji. Podczas studiów poznał działaczy zaangażowanych w ruch słowianofilski, który natchnął go do podobnej pracy na rzecz ludów turekijskich zamieszkujących Rosję. W międzyczasie zapragnął przyłączyć się do walczących na Krecie, opuścił więc imperium.



Nie docierając na Kretę, odwiedził kilka krajów europejskich, spisując uwagi i spostrzeżenia na tematy społeczne, polityczne. Uważał, że zmiany na rzecz polepszenia sytuacji Tatarów (i muzułmanów) należy zacząć od edukacji. Powrócił na Krym, gdzie zaczął pracę pedagoga, prowadząc lekcje dla uczniów, a także szkoląc przyszłych nauczycieli. Opracował 40-dniowy program nauki języka i gramatyki tureckiej (turkijskiej). Z czasem stworzył także szkoły dla dziewcząt. Działal przede wszystkim na Krymie, ale jego ambicje i plany sięgały dalej, na tereny Tatarstanu oraz Azji Środkowej, zamieszkaną przez ludy pochodzenia turkijskiego. Podkreślał wspólnotę pochodzenia języków turkijskich i kładł nacisk na ich podobieństwa, a nie różnice. Założył też czasopismo „Terciman”, które docierało do muzułmanów w różnych zakątkach świata, nawet do Indii. Zorganizował lub współorganizował kilka kongresów muzułmanów mieszkających w Rosji. W trakcie tych spotkań omawiano kwestie współorganizowania się, zakładania stowarzyszeń, kwestie społeczne, edukacyjne, z czasem też polityczne.

Şefike, jedna z córek Gasprinskiego z Zehrą Akczurina, wywodząca się z bogatej rodziny właścicieli ziemskich i przedsiębiorców tatarskich z Tatarstanu, od dzieciństwa obserwowała pracę ojca i zafascynowała się jego ideałami. Przede wszystkim otrzymała świeckie wykształcenie, co nie było popularne ani nawet uznane za moralnie słuszne przez szerokie kręgi muzułmańskiego społeczeństwa, pozostającego pod wpływem konserwatywnego kleru. Şefike redagowała pismo dla kobiet, obmyślane i założone przez jej ojca. W dość młodym wieku, pomimo wątpliwości rodziny, podjęła decyzję o ślubie z Nesibem Yusufbekovem (Yusifbeyli), wywodzącym się z Azerbejdżanu działaczem turkijskim, politycznie ukierunkowanym komunistycznie. Para doczekała się dwójki dzieci. Şefike wraz z rodzeństwem angażowała się w przedsięwzięcia ojca i chciała na stałe mieszkać na Krymie. Jej małżonek działał jednak na terenie Południowego Kaukazu, przede wszystkim w Gandzy. Po kilkuletniej rozłące i zamieszkiwaniu na Krymie, Şefike, dla dobra dzieci, postanowiła przenieść się do Azerbejdżanu, do Gandzy, aby zamieszkać z Nesibem. Tam jednak odkryła zdradę małżonka i powróciła na Krym. Za najlepsze lata zarówno dla jej ojca, jak i dla niej, a także dla ich pracy, uznawała czas do rewolucji 1905 roku. Następne lata, do pierwszej wojny światowej, to nasilenie prześladowań i czasowe zamknięcia gazet. Gasprinsky zmarł tuż po rozpoczęciu wojny światowej, w roku 1914.

Kolejne lata wojny Şefike spędziła na Krymie, a po rewolucji październikowej, gdy na półwyspie formowała się niezależna republika, została nawet wybrana posłanką na sejm Krymu. Niestety, wojna tzw. białych z wojskami komunistycznymi, prześladowania, groźba aresztowania, zmusiły ją do ponownego wyjazdu do Azerbejdżanu, do męża, tym razem do Baku. Nesib Yusifbeyli współtworzył rząd powstałej wówczas Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu, stając na jego czele<sup>8</sup>. W tym czasie Şefike znalazła pracę jako pedagog, współorganizując system szkolnictwa przedszkolnego młodego państwa.

To doświadczenie okazało się cenne, gdy po niecałych dwóch latach niepodległości byt Republiki został zagrożony nadejściem Armii Czerwonej. Yusifbeyli musiał potajemnie uciekać i Şefike została sama z dwójką dzieci. Po nastaniu władzy radzieckiej i inkorporacji Azerbejdżanu do Rosji Radzieckiej Şefike znalazła podobną do poprzedniej pracę. Nie była zaangażowana politycznie, a nowej władzy i jej administracji były potrzebne profesjonalne kadry. Jednak wiedziała, że chce i musi opuścić Związek Radziecki. Planowała udać się do Turcji, gdzie już wcześniej zbiegła i zamieszkiwała część współpracowników jej męża, znajomi z młodości, z pracy i mieszkania na Krymie oraz niektórzy bracia i siostry. Dzięki pomocy dawnego współpracownika męża udało jej się zdobyć potajemnie i oczywiście nielegalnie miejsce w wagonach z powracającymi po wojnie do kraju tureckimi rannymi i niedobitkami. Wraz z dziećmi schowała się w skrzyniach ustawionych w wagonie kolejowym i nie bez niebezpiecznych przygód przedostała się przez granicę gruzińską, następnie turecką. Jej mąż nigdy się nie odnalazł.

Şefike w Turcji nie wróciła do działalności ani pedagogicznej, ani redakcyjnej; poświęciła się wychowaniu dzieci, a następnie wnuków. Czuli się rozczarowani i przygnębieni, że jej dotychczasowa praca uległa zniszczeniu, jej owoce zapomnieniu i rozproszeniu. W powieści, pod koniec swego życia, spotyka właśnie Münevver, studentkę, która chce napisać o niej pracę i przypomnieć jej wyjątkowe życie i działalność tureckiemu (i nie tylko) społeczeństwu.

Ostatecznie Bilge, narratorka i główna bohaterka, nie doczeka się wybudzenia matki ze śpiączki. Doczeka się natomiast wyjaśnienia nieporozumień z mężem, zrozumie, jak ważna jest dla córek i jakie znaczenie dla jej dobrostanu i równowagi psychicznej ma otaczająca ją rodzina. Przejmując na siebie sformułowaną przez matkę misję

8 İlkin, Q. *Bakı və bakılılar*, s. 319.

przybliżenia postaci Şefike Gaspıralı w Turcji. Nie ma jednak planu stworzenia pracy naukowej, lecz decyduje się na stworzenie utworu literackiego. Tu w narracji następuje zręczne przeniesienie przez Bilge wykonania swoistego testamentu Münevver na autorkę pewnej książki o Tatarach, która wpadła jej przypadkiem w ręce: *Alušta' dan esen yeller...*

Obydwie powieści Serry Menekay, których pierwsze wydania dzieli kilka lat, ale faktycznie powstawały w tym samym czasie, są realizacją zamiaru zajęcia się na poważnie, obok pracy zawodowej lekarza, także pisarstwem. Menekay wyjaśniła, że postanowiła nie odkładać pisania na czas emerytury, lecz zaangażować się w nie, skoro poczuła głębokie natchnienie i wielką pasję<sup>9</sup>. Teksty te są wyrazem poczuwania się autorki do tatarskiej tożsamości, do wspólnoty z Tatarami Krymskimi, do ich tragicznej historii, której kolejny rozdział rozpoczął się wraz rosyjską aneksją w roku 2014. W swych mediach społecznościowych autorka często publikuje treści związane ze związkami Turcji z Krymem i jego turkijskim dziedzictwem<sup>10</sup>.

Tytuł pierwszej powieści został zaczerpnięty z ludowej piosenki pt. *Güzel Kırım* (Piękny Krym):

*Alušta' dan esen yeller yüzüme vurdu  
Balalıktan ösken evge köz yaşım düştü  
Men bu yerde yaşalmadım yaşlığım toymadım  
Vatanıma hasret kaldım ey güzel Kırım...*<sup>11</sup>

Owiały mą twarz wiatry z Ałusztzy  
Oczami wyobraźni ujrzałem miejsca dzieciństwa  
Nie mogłem mieszkać tu w młodości  
Zatęskniłem za rodzinnymi stronami za Krymem...<sup>12</sup>

Folklor krymski miał ogromne znaczenie dla realnych i fikcyjnych bohaterów powieści: to właśnie w zespole teatralno-tanecznym doszło do zapoznania i zaprzyjaźnienia się Nehar i rodziny Bilala. Występy folklorystyczne podtrzymywały na duchu, ale także stanowiły źródło zarobku, gdy Bilal z żoną i dziećmi oraz Nehar z rodziną uciekli do

9 [https://www.youtube.com/watch?v=\\_Q\\_zpdR24rs](https://www.youtube.com/watch?v=_Q_zpdR24rs) (dostęp: 3.04.2023).

10 <https://www.instagram.com/p/Cp2pqo3sjOS/> (dostęp: 3.04.2023).

11 Menekay, S. *Alušta' dan esen yeller. Bir Kırım türküsü*, s. 430.

12 Tłumaczenie własne aut. Słowa tej zwrotki (znacznie dłuższego tekstu) zostały wplecione w utwór wykonywany przez piosenkarkę Dżamalę w czasie jej występu w konkursie Eurowizji w 2016 r., gdy reprezentowała Ukrainę (<https://eurovision.tv/participant/jamala>) (dostęp: 3.04.2023).

Niemiec i mieszkali tam w obozie. Również w Turcji Bilal nadal działał w organizacjach kulturalnych tatarskich, Nehar występowała w Ankarze w grupie przy uczelni swej córki. Ta część rodziny Menekayów, która znalazła się na zesłaniu w głębi ZSRR, nie miała ku temu możliwości, ale nie zapomniano o tym, co stanowiło tatarską tradycję ludową. Pieśni i tradycyjne potrawy były nieodłącznymi elementami wszelkich spotkań rodzinnych, świąt, pogrzebów, wesel. Po pięćdziesięciu latach piosenka *Piękny Krym* towarzyszyła spotkaniu rozproszonej rodziny.

We wstępie do tej powieści autorka zaznacza, co jest fikcją, a co faktami, zebranymi od członków rodziny, zwłaszcza od ciotecznej babki Fatmy, i uporządkowanymi przez nią. Materiał ma wartość historyczną: dla badaczy tematyki zsyłek radzieckich, prześladowania Tatarów, życia na zesłaniu, walki o powrót na Krym, a także o politycznej działalności działacza tatarskiego Mustafy Abdülcemila Kırımoğlu. Dlatego też powieść *Alusta'dan esen yeller* została przetłumaczona na język ukraiński i znajduje się na liście lektur wskazanych dla studentów Wydziału Historii Uniwersytetu Tarasa Szewczenki w Kijowie<sup>13</sup>.

Powieść o Şefike Gaspıralı w systematyczny, rzetelny, skrupulatny sposób zbiera i porządkuje dane biograficzne dotyczące tytułowej bohaterki, ale także o jej rodzinie, zwłaszcza ojcę, matkę i męża. I znów warstwa fikcyjna przeplata się z faktograficzną w sposób lekki, umożliwiający swobodną, ciekawą lekturę, przy jednoczesnym, łatwym do dokonania oddzieleniu tego, co jest literacką fabułą od tego, co istotne dla znawcy i pasjonata historii. I ta powieść została przetłumaczona na język ukraiński przez turkolożkę Irynę Drygę<sup>14</sup>. Jej turecka, oryginalna wersja znalazła się w grupie lektur zalecanych dla studentów turkologii ukraińskich uniwersytetów<sup>15</sup>.

Tatarskie powieści Serry Menekay wpisują się w nurt twórczości pisarzy tatarskich i tureckich (lub tatarsko-tureckich), tworzących i publikujących w języku tureckim, w Turcji, poruszających tematy tatarskiej tożsamości, utraconej ojczyzny, prześladowań narodowościowych i politycznych oraz relacji tatarsko-tureckich. Utwory Menekay stają obok twórczości Cengiza Dağcı, Sevinç Çokum, Yavuza Bahadıroğlu i innych<sup>16</sup>. Serra Menekay podkreśla, że według

13 <https://www.youtube.com/watch?v=gtBmXLrgwFA&t=651s> (dostęp 04.04.2023).

14 <http://www.kirimdernegi.org.tr/haberler/1517-alusta-dan-esen-yeller-ukraynali-okurlarin-begenisine-sunuldu> (dostęp: 3.04.2023)

15 <https://www.youtube.com/watch?v=gtBmXLrgwFA&t=651s> (dostęp 04.04.2023).

16 <https://acikerisim.sakarya.edu.tr/bitstream/handle/20.500.12619/92126/T05779.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 3.04.2023).

niej Turcja jest winna Krymowi i Tatarom nie tylko szczególną uwagę, ale także wszelką pomoc. Jednak uwagi i pomocy nie będzie, jeśli zabraknie politycznego i społecznego poparcia i zrozumienia problematyki tatarskiej. Brakuje tego w sytuacji nieznamości bliskiego, oddzielonego tylko wodami Morza Czarnego, a przecież dalekiego sąsiada. Jej obie powieści stają się próbą przybliżenia tematyki krymskiej z perspektywy Turczynki o tatarskich korzeniach.

Julia Krajcarz

### **Tatar novels by Turkish writer Serra Menekay**

**Keywords:** Turkish novels, Serra, Crimean Peninsula, Crimean Tatars.

**Abstract:** Text presents the biography of Turkish writer and physician Serra Menekay and concentrates on her two Crimean Tatars-based novels: “Winds blowing from Alushta. Crimean song” (*Aluşta'dan esen yeller. Bir Kırım türküsü*) and “Shefika. Daughter of Ismail Gasprinsky” (*Şefika. İsmail Gaspıralı'nın kızı*).

### **Bibliografia:**

İlkin, Q. *Bakı və bakılılar*, Kitab Klubu, Bakı 2015 (wyd. czwarte).

Menekay, S. *Aluşta'dan esen yeller. Bir Kırım türküsü*, Galeati Yayıncılık, Ankara 2019 (wyd. drugie).

Menekay, S. *Şefika. İsmail Gaspıralı'nın kızı*, Galeati Yayıncılık, Ankara 2021 (wyd. czwarte).

<http://odemisliyeler.org/>

<http://www.kirimdernegi.org.tr/>

<https://acikerisim.sakarya.edu.tr/>

<https://www.drx.com.tr/>

<https://eurovision.tv/>

<https://www.haberturk.com/>

<https://www.hurriyet.com.tr/>

<https://www.instagram.com/>

<https://www.ulakhaber.com/>

<https://www.youtube.com/>



**Musa Çaxarxan Czachorowski****LATO***Dziadkom*

Dzień był naprawdę piękny. Na bezchmurnym niebie świeciło słońce, ptaki szczebiotały, owady brzęczały, liście szumiały. Od czasu do czasu stawał się wyczuwalny – nie, nawet nie powiew – ale zaledwie oddech wiatru, jakby chciał tylko zaznaczyć, że jest i pamięta o swoich obowiązkach. Psy spały gdzieś w cieniu i nie myślały o żadnym szczekaniu. W pobliżu ani ludzi, ani koni, ani krów. Panowała całkowita beztroska, sielanka, niewinność. Coś, co nieraz się zdarza, aczkolwiek wcale nie jest takie pewne.

Nieopodal studni, na ławce ustawionej wśród lilaków, siedział dziadek. Miał na sobie wysłużoną płócienną koszulę, pomimo gorąca zapiętą po samą szyję, i granatowe robocze spodnie, ściągnięte szerokim wojskowym pasem. Prawą nogę, sztywną w kolanie, wyciągnął przed siebie. Laskę oparł o poręcz. Drzemał, chociaż całkiem możliwe, że opuściwszy powieki, pograżył się we wspomnieniach. Obok przycupnął wnuk, na oko dziesięcio- lub jedenastoletni, w podkoszulku i krótkich spodenkach z jedną szelką na ukos. Włosy podstrzyżono mu dookoła wysoko do gołej skóry, jedynie na oczy opadała wypłowiała od słońca grzywka. Odgarnął ją właśnie i z uwagą obserwował mrówki, krzątające się przy jego bosej stopie.

Czas płynął niespiesznie i spokojnie, mogliby siedzieć tak jeden Bóg wie jak długo, gdy dziadek pociągnął kilkakrotnie nosem i otworzył oczy. No, wnusiu, chyba za niedługo będzie obiad. Przydałoby się wysikać, rzekł, wstając z niejakim trudem. No, potwierdził ochocho chłopiec, podając starcowi laskę. Przeszli na drugą stronę niewielkiego domu, gdzie rozciągały się zagony ziemniaków i kapusty. Stanęli na skraju, pokiwali do siebie wzajemnie głowami i w skupieniu zajęli się tym, co trzeba. Poczuli ulgę oraz zadowolenie, że wokół jest tak pogodnie, kapusta taka dorodna, ziemniaki również, a oni



– połączeni jedną w świecie męską więzią – trwają pośród tego wszystkiego i nie mają żadnych zmartwień.

Za nimi, w drzwiach sionki, stanęła babcia, jak zwykle ubrana w granatowy cajtgowy kaftanik z długimi rękawami, burą spódnicę do pół łydki oraz szarobeżową zapaskę. Na głowie miała białą chustkę, która zakrywała jej wciąż ciemne włosy, ściągnięte ciasno do tyłu i splecione w długi cienki warkocz. Może chciała wysłać wnuka do sklepiku na rogu albo potrzebowała marchewkę lub pietruszkę do zupy. Kto to odgadnie. Osłoniła oczy dłonią i rozglądnęła się wokół. Dostrzegła dwie postaci, dużą i małą, sikające zgodnie na główki kapusty. Masz ci los, stary osioł uczy młodego osła, odezwała się donośnie z wyraźną niechęcią. Do końca miesiąca będziecie jedli tę kapustę, dodała i wróciła do domu. Dziadek usłyszał, ale wrzucił jedynie ramionami i zapiął spodnie. Wnuk szybko powtórzył ten gest, jednak brak wprawy spowodował, że kilka kropel spadło mu na stopę. Spojrzał na dziadka, dziadek spojrział na niego, machnął ręką i pokuśtykał w kierunku wielkiej topoli. Chłopiec, podskakując, podążył w ślad za nim.

Tak, lato tego roku było rzeczywiście wyjątkowe.

Musa Çaxarxan Czachorowski  
21 lipca 2023 r.

## The Summer

**Keywords:** summer, calm, heat, grandfather, grandson, grandmother, cottage, cabbage.

**Abstract:** Hot summer day. Grandfather and grandson are resting on a bench. It's time for dinner. The old man feels the need to pee and the grandson imitates him. So, they pee on the cabbage patch. Grandma stands in the doorway of the house, watching. He gets nervous and says that they will eat this cabbage for a whole month.

## IV. ARCHIWUM

Stanisław Kryczyński

### TATARZY W TROKACH

Troki, ongiś druga obok Wilna stolica wielkich książąt litewskich, były miejscem urodzin i zgonu, ulubioną rezydencją Witolda. Tutaj znajdował się jego dwór i kancelaria książęca, tutaj przyjmował z przepychem posłów krzyżackich, moskiewskich i innych, tu wreszcie gościł sułtanów i chanów, dobijających się z jego pomocą tronu w Złotej Ordzie. W Trokach – według podania – urodził się pierwszy chan krymski Hadzi Girej i stąd miał on być wysłany na Krym przez Witolda<sup>1</sup>.

Wciśnięte długim półwyspem między srebrne wody rozległego jeziora Galwy, bronione przez dwa silne warowne zamki, jeden na wyspie a drugi na lądzie, Troki od czasów Giedymina i Kiejstuta po rok 1655, w którym najazd moskiewski zamienił miasto i zamki w ruinę, stanowiły ważny punkt strategiczny. Witold więc w myśl swego systemu otaczania twierdz i zamków litewskich pierścieniami osad rycerskich – osadził w Trokach i w najbliższej ich okolicy wielką ilość Tatarów i krymskich Karaimów. Mieszkańcy obu tych narodowości tworzyli w Trokach osobne dzielnice, zwane „końcami”. Był więc w Trokach obok Końca Żydowskiego (czyli Karaimszczyzny), mieszczącego się bliżej mostu, który wiódł na wyspę zamkową, także Koniec Tatarski.

Pierwszą wiadomość o kolonii tatarskiej w Trokach zapisał w swoim diariuszu błędny rycerz francuski Gillebert de Lannoy, który w styczniu 1414 r. jechał z Wilna ku Prusom krzyżackim. „Także przebywa – pisze ten podróżnik – w rzezonem mieście Trokach i zewnątrz w kilku wsiach bardzo wielka ilość Tatarów, którzy tam mieszkają pokoleniami, są zaś zwyczajni Saraceni, nie mają

---

1 „Ut sciemus vero ex Lituania Caesarum Aczkirei, hic apud Troki natus et hinc a divo Withovdo ad imperium illud missus, genuit imperans ibi in Taurica filium Mengli-kirei”. Michalonis Lituani. *De moribus Tartarorum*, s. 3.

nic z wiary Jezusa Chrystusa, a mają język osobny, zwany tatarski. I mieszkają podobnie w rzeczonym mieście Niemcy, Litwini, Rusini i wielka ilość Żydów, którzy mają każdy język szczególny. A jest rzezczone miasto księcia Witolda”<sup>2</sup>. O pobycie Tatarów w Trokach wspominał również sam Witold w liście, pisanym z Trok 15 lipca 1416 r. do wielkiego mistrza krzyżackiego<sup>3</sup>.

Część osiedla podlegała jurysdykcji szlacheckiej. Stąd Koniec Tatarski w Trokach tylko w pewnej swej części stanowił jurysdykcję szlachecką. O Tatarach–mieszczanach trockich mówią trzy przywileje królewskie wydane dla Trok. W r. 1470 król Kazimierz listem datowanym w Grodnie dn. 3 kwietnia: 3 indykta nakazał, aby w mieście Trokach jedną połowę podatku zwanego „serebszczyzną” płacili Polacy, Rusini, Tatarzy i Koniec Żydowski (tj. zapewne karaimski), a drugą połowę miasto po przeciwnej stronie mostu<sup>4</sup>. W r. 1552 Zygmunt August przywilejem dat. w Wilnie dn. 13 października uwolnił mieszczan trockich od dawania podwód dla gońców królewskich i nakazał płacenie serebszczyzny przez Tatarów za prowadzenie handlu w Trokach; skarżyli się bowiem królowi mieszczanie, iż „niektórzy Tatarzy w tym mieście Trockim targują i targiem się bawią a serebszczyzny i inszych podatków miejskich z innymi płacić nie chcą”<sup>5</sup>.

Wreszcie Stefan Batory przywilejem z dn. 25 czerwca 1579 r. zwolnił mieszczan trockich wyznania rzymskiego i greckiego tudzież tamtejszych „Żydów” (tj. Karaimów) i Tatarów od obowiązku dawania podwód pod gońców królewskich<sup>6</sup>.

Jeżeli Tatar posiadał w Końcu Tatarskim w Trokach grunt na prawie magdeburskim to oficjalnie zwał się mieszczaninem trockim. Np. w jednym z dokumentów z r. 1682 wzmiankowana jest „mieszczanka trocka” Hrehorowa Bazarewiczowa, której nazwisko oraz okoliczność, że posiadała ona ogród w Końcu Tatarskim, wskazują na pochodzenie tatarskie<sup>7</sup>.

2 J. Lelewel, *Rozbiory dzieł*, Poznań 1844, s.... Tekst oryginalny francuski i przekład polski relacji G. de Lannoy, wydanej w r. 1840 w Mons pt. *Voyages et ambassades de Messire Gillebert de Lannoy de la Toison d'or*.

3 Codex epist. Vitoldi, s. 352, nr 683.

4 *Sobranije drevnyh gramot i aktow gorodow Wilni, Kowna, Trok etc.*, cz. II, Wilno 1843, s. 163–4. (Akt bez daty rocznej); indykta 3 za panowania Kazimierza Jag. przypadła na lata 1455, 1470, i 1485; przyjąłem daty r. 1470, ponieważ w akcie wspomniany jest wojewoda trocki Radiowon Ościkowicz, który zmarł w r. 1477.

5 Ibidem, II, 168–9. Baliński, *Historia m. Wilna*, III, 315.

6 Ibidem, II, 177.

7 AWK, XXXI, 471–2.

Jeżeli natomiast grunt jakiś w Końcu Tatarskim nadany był Tatarowi na prawie ziemskim szlacheckim, to ten charakter posesji w aktach zwykle wyraźnie zaznaczano. Np. w r. 1666 Szunczalej Aliberdziejewicz, ziemianin i Tatarzyn JKMci województwa trockiego, „natenczas w mieście Jego Królewskiej Mości sądownym Trockim domem mieszkający”, zeznaje: „[...] ja mam w mieście Trockim w Końcu Tatarskim pod przysądem szlacheckim dom z ogrodem i placem”<sup>8</sup>. W r. 1682 małżonkowie Bajram Radzypowicz i Fatma Chwiejówna, „ziemianie Jego Król. Mści województwa trockiego w mieście Jego Król. Mści sądownym Trockim na dobrach ziemskich szlacheckich, prawu majdeburskiemu ani żadnej jurzydyce w mieście Trokach będącej nie należących mieszkający”, sprzedają ziemianinowi i Tatarzynowi JKMci tegoż województwa Radlińskiemu Kalinkiewiczowi i żonie jego Fatmie Dubrowszczance za 400 złp. dom własny pod prawem szlacheckim będący w mieście Trokach z placem, siedliskiem, zabudowaniem i trzema ogrodami<sup>9</sup>. W r. 1688 ziemianka tatarska Rachma Chasienówna Murtaziczowa sprzedaje Jerzemu Gintowtowi i żonie jego Alszce za 100 złp. swój „ogród w mieście JKM Trokach nazywany Obramiszki pod prawem ziemskim w Końcu Tatarskim leżący”, a sama przenosi się w „kraj kowieński”<sup>10</sup>.

Na gruntach tych siedzieli pierwotnie Tatarzy–kozacy zapisani do ściahu juszyńskiego. Popis ziemski z r. 1528/9 wymienia dziesięciu takich Tatarów–kozaków trockich. Podług rewizji dóbr tatarskich z r. 1631 było w Trokach 6 domów tatarskich należących do chorągwa juszyńskiego ściahu województwa trockiego<sup>11</sup>. W aktach ziemskich z XVII w. nieraz spotkać można zapisy transakcyj i testamentów czynionych przez Tatarów–ziemian stale mieszkających w Końcu Tatarskim w Trokach i mających tu własne domy, place i ogrody<sup>12</sup>. Takie ogrody tatarskie w Trokach nosiły zwykle od imion pierwszych właścicieli charakterystyczne nazwy, np. Sieńczukowskie v. Sięczkowskie, Ibramiszki, Safaryszki, Kielimberdziszki, Maryniszki, Worotniszki, Chusiejmiszki. Ogrody te przytykały do jeziora Galwy, nad którym znajdował się Koniec Tatarski.

8 Ibidem, s. 390–1, nr 239.

9 Ibidem, s. 471–2, nr 289.

10 Ibidem, s. 489–490, nr 298.

11 Muchliński, *Zdanie sprawy*, VI, 174. (Troki zostały tu mylnie zamieszczone w powiecie oszmiańskim).

12 AWK, XXXI, nr, nr 191, 203, 239, 289, 298.

Popis ziemski z r. 1529<sup>13</sup> wymienia 10 Tatarów–kozaków trockich, zapisanych do ściahu Juszyńskiego chorążego Abrahima, a pozostających pod bezpośrednią władzą atamana Sejta Zdanowicza. Do kozaków tych należeli m.in. Dowleć Kirejewicz, Bajram Bustanowicz, Kieryn Berdziej (Kerim-berdi), Lehusz Kurmaszewicz, Koszum Kudaszewicz, Araz Sieńczukowicz (którego syn Mustafa Arazowicz w r. 1560 posiadał w Trokach dworzec i grunta zwane Sieńczukowskiemi), Aziuta i Czokam<sup>14</sup>. W popisie roku 1567 występują m.in. Machmeć Koszumowicz z Trok z synem oraz Machmeć Czokamowicz z synem Maciejem, stawający z Trok – jeziora<sup>15</sup>.

Podług rewizji dóbr tatarskich z r. 1631 było w Trokach 6 domów tatarskich, należących do chorągwa Juszyńskiego ściahu województwa trockiego<sup>16</sup>. Właścicielami gruntów w Trokach byli wtedy m.in. Dawid Tomaszewicz (część w Zatroczu) oraz Szczęsny, Temesz, Abraham i Józef Smolscy<sup>17</sup>. O Tatarzynie trockim Szczęsnym Izdagieju, który „czeladnikowi jednej osoby duchownej rękę prawą... okrutnie uciął”, wspomina Czyżewski w *Alfurkanie* swym z r. 1616<sup>18</sup>.

W aktach ziemskich z XVIII w. nieraz spotkać można zapisy transakcji i testamentów, czynionych przez Tatarów, stale mieszkających w Trokach w Końcu Tatarskim i mających tu własne domy, place i ogrody. Takie ogrody tatarskie w Trokach nosiły zwykle, od imion pierwszych właścicieli, charakterystyczne nazwy, np. Sieńczukowskie v. Sięczkowskie, Obramiszki, Safaryszki, Kielibirdziszki, Marynieszki, Worotnieszki, Chusiejmieszki. Ogrody te przytykały do jeziora Galwy. Posesje tatarskie w Trokach, jako szlacheckie, nie podlegały prawu magdeburskiemu i jurysdykcji miejskiej. Zdaje się jednak, że byli tu i Tatarzy–mieszczanie, bo np. w jednym z dokumentów z r. 1682 wzmiankowana jest „mieszczanka trocka” Hrehorowa Bazarewiczowa, której nazwisko oraz okoliczność, że posiadała ona ogród w Końcu Tatarskim, wskazują na pochodzenie tatarskie<sup>19</sup>.

Oto kilka dokumentów z ksiąg grodu i ziemstwa trockiego, odnoszących się do Tatarów w Trokach.

13 Kolankowski, Zygm. August, s. 202–203.

14 Dziadulewicz, l.c. 14, 43, 110, 122, 127, 216, 298, 318, 417.

15 Ibidem, s. 127 i 417.

16 Muchliński, l.c. VI, 174 (128). Troki zostały tu mylnie zamieszczone w pow. oszmiańskim (!).

17 Dziadulewicz, l.c. 298 i 448.

18 *Alfurkan*, s. 40.

19 Akta Wil. Kom. XXXI, 471–2.

W r. 1643 Roman Reczypowicz, ziemianin i Tatarzyn JKM. województwa trockiego, i Chalima Achmieciewna Szachmancerówna, małżonkowie, „będąc pilnie potrzebni pieniędzy”, sprzedali za 40 kop groszy litewskich Tatarce JKM. Powiatu trockiego kniahini Chaunie Sulejmanównie Szachmancerowej oraz synowi jej kniaziewi Mucharemovi Szachmancerowiczowi z żoną kn. Rasią Szczerbiana – dwa ogrody zwane Sięczkowskie, odziedziczone po rodzicach Reczypowicza, „w mieście Kr. Je-omści Trockim w Końcu Tatarskim”. Położenie tych ogrodów w akcie sprzedaży tak jest opisane: „jeden (ogród) uroczyszczem końcem jednym do uleczi, która z Wielkiej ulicy idzie do Końca Tatarskiego, a drugim końcem do jeziora Golwi i do ogrodu Szczęsnego Murtozicza; drugi ogród kątem jednym nad Dudokolnie<sup>20</sup> „końcami i bokami także do tegoż Dudokolnia góry”. Kontrakt sprzedaży, sporządzony w Trokach dn. 2 lutego 1643 r. ma przy pieczęciach trzy podpisy arabskie oraz dwa podpisy pismem ruskim i polskim pieczętarzy Murtozy Rojżewskiego i Janusza Szachmancerowicza<sup>21</sup>.

„Wo Ime Boha Wszechmohuszczaho, amen!”. Tak zaczyna kniahini Chawa Alejewiczowa testament swój, pisany (lecz nie ręką własną, bo ona „pisma nieumiejętna”) w Trokach dn. 28 kwietnia 1646 r. „Ja Chawa Tamowna, bywszaja Daudowaja Tanryberdejewa, a tepereszneja Chusejnowaja Alejewiczowaja, Tatarka hospodarskaja województwa trockoho, w Trokach meszkajuczaja, soznawaju i jawno czyniu sim moim ostatnje woli testamentem, iż ja Alejewiczowaja, leżeczy z dopuszczenia Bożoho na smertelnoj posteli, ale jeszcze pry dobrom i zupełnom rozume buduczy, iżby po żywote moim meży małżonkom moim Chusejnom Alejewiczom i z synom moim, z nimże, Chusejnom, spółżonym, Murzoju Chusejnowiczom, s przyjatelmi naszymi żadnoho roztyrku ne było w pozostałom dobre naszom, tohdy aby wodle testamentu mojeho, kotoryj ja sprawuju, zażywszy przyjatel’ susedej swoich chrestijanskoho i bisurmanskoho rożaju do sebe, tak było, stateczne rozporażaju [...]”. Ciało nieboszczki ma mąż jej Chusejn wraz z przyjaciółmi pochować na mogiłach sioła Pikteniszek. Dom jej własny w mieście Trokach w Końcu Tatarskim, zbudowany pracą i groszem kniahini i jej małżonka na ogrodzie Marynizkach, kupionym od nieboszczyka kniazia Aleksandra Koreckiego, oraz ogród od tegoż Koreckiego kupiony, a położony

20 Nazwa uroczyska, z litewskiego.

21 Akta Wil. Kom. XXXI, 314–315, Nr 191.

jednym bokiem do domu i ogrodu Reczypa Szamowicza<sup>22</sup>, drugim do ogrodu Araza Bachmetejewicza i jednym końcem do jeziora Golwia a drugim do „ułeczki” Dudokolnia – nieruchomości te zapisuje testatorka małżonkowi i synowi swemu.

„Budowanie domu wolno małżonkowi memu Chusejnowi i synowi memu Murzie do ojczyzny w Pikteniszkach z rzeczą ruchomą jako swoje własne zwieść, bo po pierwszym małżonku moim Daudzie niczego z rzeczy ruchomych i budowania w szafunek swój nie dostałam i niczego nie miałam, poszłam za pierwszego małżonka mego w panińskim stanie, należy mi się z dóbr jego wiana 30 kop gr. lit., a wniesienia mego do nieboszczyka Dauda Tanreberdejewicza drugie 30 kop gr. lit., razem 60 kop gr. Litewskich, tę sumę mężowi i synowi zapisuję.” Co się zaś tyczy ogrodu w Trokach w Końcu Tatarskim, danego przez nieboszczyka Dauda dożywociem nieboszczykowi molle Sejpuciuowi z Gudzian, a zastawionego przez molłę u nieboszczyka Keleंबरdeja (Kerimberdi) i małżonki jego Miluty Chaseniówny, obecnej Reczypowej Alejewiczowej za 9 kop groszy litewskich – to małżonek testatorki Chusejn ma ogród ten okupić ku swemu pożytkowi.

Testament kończy się wezwaniem na sąd Boży tego, ktoby przeskadzał w wykonaniu tych zapisów. Przy sporządzaniu testamentu obecni byli: Samuel Łukowski, zamku sądowego trockiego pisarz, Jakub Syrewicz, jenerał (tj. woźny sądowy) trocki, oraz „mołły dwa naszymy”, jeden kniaź Abubekier Szabanowicz Kalina i drugi, którego nazwisko podano, zapewne mylnie, również jako Abubekra Szabanowicza<sup>23</sup>. Podpisali się oni jako pieczętarze: pisarz i woźny po polsku, mołłowie po arabsku<sup>24</sup>.

W r. 1666 Szunczajej Alebierdziejewicz, ziemianin i Tatarzyn JKMcI województwa trockiego, „natenczas w mieście Jego Królewskiej Mości sądownem Trockiem domem mieszkający”, zeznał następujący akt darowizny: „[...] ja mam w mieście Trockiem w Końcu Tatarskim pod przysądem szlacheckim dom z ogrodem i z placem, a doznawszy ja po miłej małżonce mojej kniehini Sary Ejsiczównie w stanie małżeńskim wszelkiego uszanowania, życzliwości i szczyrości, i za wniesienie (tj. posag) zawdzięczając to i do

22 Wydrukowano „Pamowicza”, lecz taki patronim niemożliwy. Byli natomiast Szamowicze; podobnie nazwisko „Korecki” raz wydrukowane „Porecki”, drugi raz poprawnie.

23 Był to może Józef Kalina, który w pewnym akcie z r. 1671 figuruje jako „mołła usiejmański” (Usejmany lub Hussejmany, w wojew. trockiem); Akta Wil. Kom. XXXI, 418, nr 258.

24 Ibidem, s. 335–336, nr 203. „Aktykacja testamentu nieboszczyki kniehini Chusieynowej”.



dalszych usług pociągając, pomieniony dom z placem i z ogrodem pod prawem szlacheckim będący w Trokach, nikomu niczym niepienny, ani żadnym prawem nie obciążony, ani zawiedziony, pomienionej małżonce mej milej kniehini Sary Ejsiczównie daję, daruję i wszystkie rzeczy ruchome, teraz będące i napotym nabyte, także sumy pieniężne gotowe i na obligach będące, wiecznemi czasy zapisuję, wyjąwszy sobie w tymże domku dożywotnie mieszkanie [...]”. Gdyby kniahinię ktoś chciał z domu tego rugować, tedy ma zapłacić jej 200 zł, jako cenę wartości domu. Pieczętarzami zapisu, dokonanego w Trokach dn. 8 października 1666 r., byli sami chrześcijanie, zaproszeni przez Alebierdziejewicza, „jako pisma nieumiejętne”: Rafał Krzysztof Woydag, Kazimierz Osmolski, generał JKMci wojew. trockiego, Józef Kazimierz Hliniecki i Stanisław Rymszewicz Wilejko<sup>25</sup>.

Dn. 20 kwietnia 1682 r. małżonkowie Bajran Radzypowicz i Fatma Chusiejnówna, „ziemianie Jego Król. Mści województwa trockiego, w mieście Jego Król. Mści sądowym trockim na dobrach ziemskich szlacheckich, prawu majdeburskiemu ani żadnej jurysdyce w mieście Trokach będącej, nie należących, mieszkający”, sprzedali ziemianinowi i Tatarzynowi JKMci tegoż województwa Radlińskiemu Kalinkiewiczowi i zonie jego Fatmie Dubrowszczance za 400 złp. dom własny pod prawem szlacheckim będący w mieście Trokach z placem, siedliskiem, zabudowaniem i trzema ogrodami: 1) ogród przy siedlisku okiem jednym do ogrodu Mucharema Radzypowicza (brata rodzonego Bajrama), drugim do „ułeczki, która idzie z Dubokolnia”, końcem zaś jednym do ogródka Mustafy Szabanowicza a drugim do siedliska; 2) ogród zwany Safaryszki, bokiem jednym do Mucharema Radzypowicza, drugim do ogrodu mieszczanki trockiej Hrehorowej Bazarewiczowej, a „końcem jednym do ułeczki, która idzie od Illakompia do Dubokolnia, drugim końcem do jeziora Tatarzyszek”; 3) ogród zwany Kielimberdziszki, bokiem jednym do ogrodu Mustafy Szabanowicza, drugim do „ułeczki; co idzie z ul. Wielkiej do Dubokolnia, końcem zaś jednym do ogrodu Hrehorowej Bazarewiczowej a drugim do ogrodów Imć Panów Montygajły, podkomorzego trockiego i Jerzego Władysława Łukowicza, horodniczego trockiego, „przez ułeczkę będących”. Jako pieczętarze na „liście” sprzedaży, sporządzonym w Trokach, w zastępstwie małżonków Radzypowiczów, nieumiejących pisać, podpisali się: Tomasz Jan

25 Ibidem, s. 390–391, nr 239.

Soroka, Mikołaj Jacwiński, Maciej Strawiński i Jan Koreywo, generał Jego Król. Mści<sup>26</sup>.

Jeszcze jeden dokument. Dn. 18 maja 1688 r. ziemianka tatarska Rachna Chasienówna, 1-o voto Ibrahimowa Murtaziczowa, 2-o voto Tomaszowa Murtaziczowa, z synem Januszem i córką Fatmą, mając po nieboszczyku mężu swoim pierwszym Ibrahimie „ogród w mieście JKM. Trokach, nazwany Ibramiszki, pod prawem ziemskim w Końcu Tatarskim leżący<sup>27</sup>, bokiem jednym do gumna Burzeckiego leżący, a drugim bokiem do ogrodu Chusiejmiszki, końcem jednym do ogrodu Worotniszek a drugim końcem do ułeczki do jeziora z mosta idącej”, ogród ten za przeniesieniem się swoim w „kraj kowieński” sprzedała za 100 złp. panu Jerzemu Gintowtowi i żonie jego Alszce „za jej własną sumę pieniędzy”. Ponieważ i pani Murtaziczowa i dzieci jej pisać nie umiały, przeto list sprzedaży, pisany w Trokach, zaopatrzyli swemi pieczęciami i podpisami zaproszeni świadkowie: Aleksander Bychowiec, Ipatewicz i Stanisław Nieciszewski<sup>28</sup>.

Z wszystkich tych dokumentów wynika jasno, że Koniec Tatarski w Trokach znajdował się nad jeziorem Galwą w pobliżu mostu, prowadzącego na wyspę zamkową i że zatem łączyć się musiał z Końcem „Żydowskim”, czyli Karaimszczyzną. Niewątpliwie tutaj właśnie wznosił się meczet i tutaj był *mogilnik* muzułmański. Jeszcze Syrokomla około r. 1855 oglądał w Trokach nad brzegiem jeziora u skraju miasteczka „mogiły Tatarów, co tu niegdyś mieszkali”<sup>29</sup>.

O meczecie trockim wzmiankuje już autor „Risale-i Tatar-i Leh” z r. 1558, który pisząc, że na Litwie „w każdym większym mieście znajdują się meczety”, do rzędu takich miast zalicza i „Turk” czyli Troki<sup>30</sup>. Jeszcze wcześniej, jak się zdaje, zwiedzał meczet w Trokach sławny kronikarz Marcin Kromer, który był początkowo sekretarzem i kaznodzieją przy boku Zygmunta Augusta, jako w. księcia litewskiego, w Wilnie. Wspomina o tem sam Kromer w swoim opisie Polski, skreślonym z pamięci w r. 1573 a wydanym w pięć lat później w Bazylei. „Żyją też – pisze – Tatarzy Czeremisi w tem lub owem mieście na Podolu, zachowując zwyczaje swoje i bezbożność mahometańską; podobnież i (Tatarzy) litewscy, w których świątyni w Trokach oglądaliśmy przed wielu laty jeno turban (*pileum*

26 AWK XXXI, 471–472, nr 289.

27 Wydrukowano mylnie: „w koncie tatarskim”.

28 Akta Wil. Kom. XXXI, 489–490, nr 298.

29 Syrokomla, *Wycieczki po Litwie*.

30 Muchliński, l.c. IV, 256 (16).

*turbinatum*), jakiego pospolicie naród ów używa, położony na wzniesieniu”<sup>31</sup>.

Istnienie meczetu trockiego, sięgające datą fundacji niewątpliwie w czasy Witolda, zakończyło się katastrofą, spowodowana przez wybuch religijnej nienawiści.

W starodawnej farze trockiej znajdował się cudowny obraz Bogarodzicy, malowany na miedzianej blasze, a ofiarowany pono jeszcze przez cesarza bizantyńskiego Emanuela II wielkiemu Witoldowi, który kościoła tego był fundatorem<sup>32</sup>. Cześć dla tego obrazu rozżarzyła się zwłaszcza od r. 1604, gdy dla odwrócenia klęsk suszy, głodu i moru i dla prześlągania gniewu Bożego biskup wileński Benedykt Wojna poszedł boso ze wspaniałą tłumną procesją z Wilna do cudownego obrazu w Trokach. Kult Matki Boskiej Trockiej szerzył ten biskup w swojej diecezji bardzo gorliwie, to też i w latach następnych dążyły do Trok pielgrzymki, prowadzone przez jezuitów wileńskich, a stojące na popas zwykle nad rzeką Waką przy murowanym moście<sup>33</sup>. Dnia 2 lipca 1609 r. w święto Nawiedzenia NMP na odpuszcie w Trokach zebrały się tłumy pątników z całej Litwy. Był to czas, gdy palono na stosach Tatarki za rzekome czary. Ogniste przemówienia kaznodziejów musiały wzbudzić tłum, zapalony żywą wiarą i nienawiścią do wszelkiej „herezji” i „bisurmaństwa”. Ktoś rzucił hasło i wszyscy rzucili się na drewniany meczet tatarski. „Pospółstwo – pisze o tym wydarzeniu Piotr Czyżewski – zebrawszy się z różnych stron na nabożeństwo do Trok, nie mogli ścierpieć przy kościele w nabożeństwo i cuda sławnym zabobonnego mieczytu tatarskiego, ale go chędogo bez tumultu *rozebrali* i inszego już na tym miejscu duchowni nie dopuszczają budować”<sup>34</sup>.

Nie było więc meczetu w Trokach jeszcze w r. 1616, a zdaje się, że już nigdy nowy tu nie stanął; był może tylko skromny dom modlitwy w czyimś prywatnym mieszkaniu. Czy wspomniany wyżej Abubekier Szabanowicz Kalina, mołła, obecny przy sporządzaniu ostatniej woli kniahini Chawy Alejewiczowej w Trokach r.1646, był mołłą właśnie trockim – nie wiemy na pewno<sup>35</sup>.

31 *Martini Cromeri Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni Poloniae 1578*. Wyd. W. Czermak, Kraków 1901, Akademia Umiejętności, Bibl. Pis. Pol. nr 40, s. 66.

32 Słownik Geograficzny XII (1893), s. 485–9.

33 Syrokomla, *Wycieczki I*, 30 i 44; Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, s. 41.

34 *Alfurkan* r. 1616, s. 26. Data zburzenia meczetu na marginesie.

35 Dziadulewicz, l.c. 144-5, podaje, że Abubekier Kalina był w r. 1646 mołłą w Trokach, opierając się na tym samym źródle, tj. na Ks. grodz. Trockiej, Nr 5955 k. 213 (wydrukowanej w Aktach Wil. Kom. XXXI, Nr 203), ale źródło to wyraźnie tego nie mówi. Poza tym tenże autor czyni Abubekra synem Mustafy, gdy w rzeczywistości był on synem Szabana, na co wskazuje patronim.

Zresztą ludność tatarska w Trokach z czasem znacznie się zmniejszyła. Istniała jednak zawsze i przetrwała do dzisiaj, należąc (od czasu zburzenia meczetu zapewne) do parafii muzułmańskiej w Sorok Tatarach. Tam nawet, do Sorok Tatar, wozili Tatarzy troccy swoich zmarłych celem pogrzebania ich na jednym z tamtejszych cmentarzy muzułmańskich<sup>36</sup>. Przywilej Stanisława Augusta z r. 1778 postanawiał, że „Tatarowie, którzy mieszkają w mieście Trockim, a w wojsku wojenną służą i prawem szlacheckim się sądzą, iż nie mają do ciężarów miejskich żadnych być pociągani, warujemy”<sup>37</sup>.

Po rozbiorach, gdy Tatarzy poczeli wchodzić do urzędów, administracji, policji, liczba ludności muzułmańskiej w Trokach znów się podniosła wskutek przyplywa do miasta takich urzędników – Tatarów. Według urzędowej statystyki z r. 1897 w Trokach było 85 muzułmanów, w tej liczbie 50 mężczyzn i 35 kobiet<sup>38</sup>. Obecnie mieszka w Trokach kilka rodzin tatarskich: Assanowicze, Eljasowicze, Bohdanowicze, Ryzwanowicze, Majewicze, Radkiewicze i Szczucy.

Po starej kolonii tatarskiej w Trokach pozostały do dziś charakterystyczne nazwy topograficzne. A więc jedno z jezior trockich zwie się Tataryszki, nasyp nad jeziorem Galwą – Tatarski Wał, stary zaś cmentarz w pobliżu tego wału – Tatarskie Mogiły albo Tatarski Mogilnik. Ponieważ Tatarskimi Mogiłami rybacy troccy nazywają obecny cmentarz karaimski, autor artykułu o Karaimach trockich p. Szyszman<sup>39</sup> utrzymuje, że nazwy te dadzą się wytłumaczyć tylko hipotezą, że „ludność na Litwie przez czas dłuższy nazywała Karaimów Tatarami”. Tymczasem, jak już dowiedliśmy wyżej, Karaimów mieszano nie z Tatarami, lecz z Żydami („Żydowski Koniec!”), a w Trokach rzeczywiście była kolonia tatarska, nawet z meczetem, a więc i z cmentarzem (zapewne przy meczecie). Przyjmując tezę p. Szyszmana, nie można by wytłumaczyć faktu, że obok nazw „Tatarski Wał”, „Tatarskie Mogiły”, „Tataryszki”, istnieją nazwy takie, jak wyspa Karaimki (dziś Kapuścianka) lub wyspa w pobliżu Zatrocza – Karaimka. Nazwy te świadczą, że Karaimów od Tatarów odróżniano. Jeżeli zaś dzisiaj Tatarskimi Mogiłami zwie się cmentarz karaimski, to najprawdopodobniej nastąpiło tu małe

36 Szyszman, *Osadn. karaim. w Trokach*, s.

37 Akta Wil. Kom. XIII (1886), s.108–112, nr 35.

38 Talko-Hryncewicz, *Muślimowie* (wyd. 1924 r.), s. 70. (Na podstawie Pierw. Wsieob. Pierrep. Nasiel. Ross. Imp. 1897 g.).

39 *Osadnictwo karaimskie w Trokach*.

przesunięcie nazwy z cmentarza muzułmańskiego na karaimski, gdyż, jak się zdaje, oba mogilniki ongiś graniczyły z sobą.

Stanisław Kryczyński

## Tatars in Troki

**Keywords:** Lithuania, Trakai, 16th and 17th centuries, Tatars, Karaites, laws, taxes, houses, gardening, names.

**Abstract:** Stanisław Kryczyński was a promising historian, dealing primarily with the Tatar community living in Poland and Lithuania. A very premature death interrupted his undoubted scientific career. He left behind many unpublished articles and notes, including on the Tatars inhabiting the Lithuanian city of Trakai in the 16th and 17th centuries. It is a valuable material, the more so that little is known about it.

## Bibliografia<sup>\*</sup>)

### Źródła:

- Akty izdawajemyje Wilenskoju Komissjeju dlja Razbora Driewnich Aktow, t.XIII, Wilno 1886, t. XXXI, Wilno 1906.
- P. Czyżewski, *Alfurkan prawdziwy na czterdzieści części rozdzielony*, Wilno 1617.
- Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuania 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882.
- Martini Kromeri *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regnum Poloniae: 1578*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901.
- Michalonis Lithuani, *De moribus Tartarorum fragmina*, *Archiw Istoriko-Iuridycznych Swiedienij*, wyd. N. Kałaczew, t. II, 2, Moskwa 1854.
- Sobranije drewnich gramot i aktow gorodow: Wilni, Kowna, Trok, cz. II*, Wilno 1843.

### Opracowania:

- M. Baliński, *Historia miasta Wilna (do1586)*, t. I, Wilno 1836.

- S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.
- Z. Kolankowski, *Zygmunt August w. ks. Litwy*, Lwów 1912;
- J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie od założenia aż do dni obecnych*, Wilno 1912.
- J. Lelewel, *Rozbiory dzieł*, Poznań 1844.
- A. Muchliński, *Zdanie sprawy o Tatarach litewskich przez jednego z tych Tatarów złożone sułtanowi Sulejmanowi w r. 1558*, *Teka Wileńska*, 1858, Nr 4, Nr 5, Nr 6.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimirski, B. Chlebowski, t. XII, Warszawa 1893.
- A. Szyszman, *Osadnictwo karaimskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1936.
- W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, t. I–II, Wilno 1857.
- J. Talko-Hryniewicz, *Muślimowie czyli tzw. Tatarzy litewscy*, Kraków 1924.
- 

<sup>\*)</sup> Dane bibliograficzne cytowanych przez Stanisława Kryczyńskiego pozycji w przypisach do artykułu *Tatarzy w Trokach*.

Por. obecnie: Mapa Trok, miasta, zamków i pobliskich jezior: Sz. Szyszman, *Les Karaites d'Europe*, Uppsala 1989, s. 41.

**Jan Tyszkiewicz**

## **UWAGI DO ARTYKUŁU STANISŁAWA KRYCZYŃSKIEGO O TATARACH W TROKACH**

Publikowanie archiwalnego tekstu Stanisława Kryczyńskiego (1911–1941) o Tatarach mieszkających w Trokach i okolicy niewątpliwie wymaga wyjaśnień. Chodzi o informacje edytorskie oraz uzasadnienie celowości tej publikacji obecnie.

**I.** Tekst rękopiśmienny artykułu zachował się u rodziny S. Kryczyńskiego poza Warszawą. W marcu 1980 roku Irena Kryczyńska, wdowa po autorze, udostępniła mi do wglądu materiały pozostawione przez męża. Wyraziła zgodę na publikację jego gotowych artykułów, pozostawionych w rękopisie. W połowie lat 1980 skopiowałem (kserokopie) trzy teksty: *Kronika wojenna Tatarów litewskich* (wydałem: „Przegląd Humanistyczny”, 1984, 28, nr 2:125–149, z notą edytorską, s. 119–123), *Tatarzy w Słonimie*, wspólny artykuł Leona i Stanisława Kryczyńskich (wydałem: „Acta Baltico-Slavica”, 1987, t. XVIII:53–66, z uwagami edytorskimi) oraz *Tatarzy w Trokach* (czytelny brudnopis, oparty o źródłową edycję AWK, t. XXXI, 1906).

W roku 1981 Irena Kryczyńska przekazała wszystkie materiały warsztatowe (notatki, rękopisy wspomnień itd.) po mężu do Działu Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1</sup>.

Stan fizyczny rękopisu jest dobry. Wszystkie strony są czytelne. Nie mają ubytków i plam. Kartki mają rozmiary 16,7 x 21,0 cm. Tekst napisał autor piórem ze stalówką maczaną w atramencie. Niektóre wyrazy są wyblakłe, tam gdzie spływało mniej atramentu. Zachowano oryginalną pisownię.

---

1 Por. J. Tyszkiewicz, *Zainteresowania i dorobek badawczy Stanisława Kryczyńskiego (1911–1941)* [w] *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane prof. L. Bazyłowowi*, red. W. Barbasiewicz, Warszawa 1985, s. 363–385; G. Czerwiński, *Dzieje rękopisów Stanisława Kryczyńskiego*, „Bibliotekarz Podlaski”, r. XV, 2014, nr 1, s. 146–156.



Tekst artykułu *Tatarzy w Trokach* nie został zapewne ostatecznie ukończony. Przedstawia wersję w trakcie uzupełnień, ale wszystkie zdania są pełne i zrozumiałe. Do napisanych na czysto piętnastu stron dołączono, po stronie drugiej, trzy strony bez paginacji. W sumie dysponujemy całością, która obejmuje siedemnaście stron. Z toku wywodów na stronie piętnastej można sądzić, że autor planował jeszcze dopisać jakieś konkluzje albo dołączyć analizę dalszych dokumentów.

Przypisy do tekstu S. Kryczyński robił osobno dla każdej strony. Czasem jeden, czasem kilka. W obecnej edycji wprowadzono ciągłą numerację przypisów, od 1 do 39. Niektóre przypisy autor przekreślił, ale na ich miejsce nie wprowadził innych. Oczywiście skróty rozwinęto.

Dla przedstawienia aparatu naukowego autora sporządzono i dołączono po tekście bibliografię, wykazującą wykorzystane źródła i opracowania.

**II.** Ze względu na treść omawiany artykuł Stanisława Kryczyńskiego mógłby nosić tytuł *Tatarzy ziemianie i ogrodnicy w Trokach w XVI–XVII w.* Autor po ukończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie Lwowskim, na seminarium prof. Stanisława Zakrzewskiego, przeniósł się do Warszawy. Jako stypendysta studiował turkologię pod kierunkiem prof. Ananiasza Zajączkowskiego (1936–1938). Od roku 1932 współpracował z działaczami Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP, Leonem i Olgierdem Kryczyńskimi<sup>2</sup>. Dzięki ich pomocy poznał większość osad i skupisk ludności tatarskiej, mieszkającej na terenie Polski międzywojennej, po Widze, Głębokie, Nieśwież i Kleck na wschodzie<sup>3</sup>.

L. Kryczyński włączył Stanisława do prac redakcyjnych przy wydawaniu „Rocznika Tatarskiego”. S. Kryczyński opracował wartościową i stosunkowo wszechstronną monografię *Tatarzy litewscy*, wydaną w r. 1938 jako tom III „Rocznika Tatarskiego”<sup>4</sup>. Monografia objęła dzieje osadnictwa, tradycje plemienne i rodowe, objaśnienie nazw i imion, cechy antropologiczne Tatarów, uprawiane zawody, życie religijne, szkoły, obrzędy, lecznictwo i obrządki pogrzebowe. Wcześniejsze publikacje S. Kryczyńskiego poświęcone były przede wszystkim wojskowości Tatarów.

2 J. Tyszkiewicz, *Zainteresowania i dorobek badawczy*, s. 363, 376; S. Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje*, opr. G. Czerwiński, Białystok 2014.

3 J. Tyszkiewicz, *Leon Kryczyński redaktor „Rocznika Tatarskiego”, „Życie Muzułmańskie”*, t. II, 1988, nr 8, s. 33–40; *Leon Najman Mirza Kryczyński. Życie i działalność*, red. M. Czachorowski, Wrocław 2022.

4 S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej* („Rocznik Tatarski”, t. III), Warszawa 1938. Spis wcześniejszych publikacji autora (23) na s. XVII. Reedycja: Gdańsk 2000.

Po ukazaniu się monografii, recenzje i dyskusja oceniły ją pozytywnie, wskazując jednak pewne braki. S. Kryczyński zamierzał wobec tego tekst monografii uzupełnić. Bliski znajomy i kolega z seminarium turkologicznego, Józef Sulimowicz (Szulimowicz), napisał o tym w biografii Stanisława Kryczyńskiego<sup>5</sup>. Pierwotny tytuł artykułu *Tatarzy w Trokach* brzmiał *Rozdział: Troki i ich najbliższe okolice*, ale został podwójnie przekreślony. Jest to zapewne ślad po pierwotnym zamiarze napisania kilku rozdziałów szczegółowych, uzupełniających monografię. Jednakże ostatecznie autor zawęził temat do przedstawienia stosunków własnościowych, jakie panowały wśród tatarskich mieszkańców samych Trok w XVI–XVII w.

Z zachowanej korespondencji między Stanisławem, Leonem i Olgierdem Kryczyńskimi jest wiadome, że w końcu roku 1938 i 1939 pilnie przygotowywano wydanie kolejnego, czwartego tomu „Rocznika Tatarskiego”. Stanisław był tym zajęty. Pamiętać trzeba, że jednocześnie pracował, w pełnym wymiarze, w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W sierpniu i wrześniu 1939 roku tekst IV tomu znajdował się już w drukarni, w Wilnie. Stanisław dał do niego dwa swoje opracowania (*Kronika wojenna Tatarów*, *Genealogia rodu Kryczyńskich*) i artykuł napisany wspólnie z Leonem (*Tatarzy w Słonimie*). Przynagłaniem autorów do nadsyłania zgłoszonych artykułów i materiałów do redakcji zajmował się redaktor Leon Kryczyński. Ich formalne opracowanie do druku, poprawki stylistyczne i faktograficzne były zadaniem Stanisława.

Pisanie artykułu *Tatarzy w Trokach* mógł rozpocząć najwcześniej latem 1938 roku. W latach 1938 i 1939 jeździł kilkakrotnie do Wilna, także do Trok. Od J. Sulimowicza, który był Karaimem, dostawał zapewne informacje i polecenia, do kogo z Karaimów mieszkających w Trokach może zwrócić się o pomoc. Z tekstu artykułu wiadomo, że S. Kryczyński miasto Troki dokładnie zwiedzał i dopytywał się o stare nazwy terenowe. Pisząc tekst, posiadał już na własność publikację J. Kurczewskiego o biskupstwie wileńskim, wspominającą o wydarzeniach z 2 lipca 1609 roku: rozebraniu przez przybyłych pielgrzymów meczetu w dzielnicy tatarskiej<sup>6</sup>.

5 J. Sulimowicz, *Stanisław Kryczyński*, ps. J. Korycki, S. Radwan, P. Czerep, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Warszawa 1970, s. 457.

6 W katalogu księgozbioru S. Kryczyńskiego pod literą „K”, zachowała się notatka: „ks. J. Kurczewski, Biskupstwo wileńskie od założenia aż do dni obecnych, Wilno 1912. Kupiłem w Wilnie w marcu 1936”. J. Kurczewski podał informacje o tych zdarzeniach, nawiązując do fragmentu *Alfurkanu prawdziwego*, wzmiankującego o tym fakcie.

Artykuł *Tatarzy w Trokach* stanowi studium osadnictwa tatarskiego z wieków XVI i XVII, które do dziś zachowało pełną wartość. Posiada formę omawiania i wyjaśniania zachowanych źródeł, aktów sprzedaży ziemi i testamentów zgromadzonych w zbiorze *Akty o litowskich tatarach*, AWK t. XXXI, Wilno 1906. S. Kryczyński rzeczowo przedstawił istniejące wówczas stosunki społeczne, prawne i osadnicze wśród Tatarów; w mieście i wrywkowo także w województwie trockim. Ponieważ większość Tatarów była niepiśmienna, akty prawne podpisywali mołłowie (alfabetem arabskim) i proszeni indywidualnie świadkowie chrześcijańscy, urzędnicy i ziemianie. Ich postaci są również godne uwagi w tym kontekście. Ziemię i dwory z zabudowaniami gospodarczymi posiadali wówczas w Trokach niektórzy Tatarzy ziemianie (tzw. gospodarscy) i inni wywodzący się najczęściej z drobnych właścicieli ziemskich (tzw. kozacy). Ci ostatni przyjmowali najczęściej prawo miejskie, będąc ogrodnikami, rzemieślnikami lub przewoźnikami.

Zasługą S. Kryczyńskiego jest podejmowanie szerokiej tematyki, życia, pracy i kultury Tatarów muzułmanów, wykraczającej poza kanon Tatarów wojowników, uczestników kolejnych powstań narodowych, bohaterów walki o niepodległy Krym i odrodzenie Polski 1919–1920<sup>7</sup>. Współpracując z działaczami Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP, Stanisław Kryczyński wykraczał swoją twórczością poza ówczesne stereotypy pisarskie, wzmacniał krąg wspólnoty tatarskiej bez względu na zamożność i pochodzenie społeczne każdego muzułmanina.

Pisząc o Trokach, mógł mieć także ważniejszy zamysł historyczny: podkreślenie roli tego ośrodka jako kolebki państwowości litewskiej. Bowiem w XIX i początkach XX w. historiografia jednoznacznie podkreślała znaczenie Wilna, wiążąc z tym miastem legendy i najstarszą historię Litwy. S. Kryczyński był historykiem krytycznym i niejednokrotnie przekornym. Do dawnej świetności Trok na przełomie wieków XIV i XV nawiązał krótko, wspominając o relacji Ghillecberta de Lannoya. Do Trok swoją stolicę przeniósł już książę Giedymin (zm. 1341). Tutaj rezydowali jego syn i wnuk, książę Kiejstut (zm. 1382) i książę Witold (zm. 1430). Miasto długo pozostawało pod administracją gospodarską. Zapewne (brak zachowanego

7 Por. J. Tyszkiewicz, *Międzywojenne badania nad dziejami Tatarów litewsko-polskich w XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 76, 1985, nr 2, s. 305–320; J. Tyszkiewicz, *Badania historii Tatarów w Polsce 1918–1939, Tatarszczyzna w badaniach. Konteksty interdyscyplinarne*, red. A. Konopacki, Białystok 2015, s. 17–29.

dokumentu) otrzymało prawa magdeburskie wraz z czołowymi miastami Wielkiego Księstwa Litewskiego (Wilno, Brześć, Kowno) przed rokiem 1442.

Murowany zamek na wyspie jeziora Galwie i miasto rozwinęły się szczególnie za rządów ks. Witolda (1390–1430). Informacje przekazane przez rycerza francuskiego G. de Lannoy, przebywającego na dworze księcia Witolda w roku 1414, potwierdzają pobyt w Trokach wielu mieszkańców posługujących się „językiem tatarskim”. Obecnie uważa się, że w mieście mieszkali liczni Tatarzy i Karaimi. Wiadomo, że Karaimi mieszkali w Trokach już około roku 1388. Ważne jest, że posługiwali się – i nadal posługują – językiem z grupy języków tureckich, bardzo zbliżonym do kipczackiego. Język kipczacki w źródłach pisanych do XVII wieku określany był jako „język tatarski”. Jak wiadomo, duża grupa Tatarów została sprowadzona z Krymu przez księcia Witolda w roku 1397. Obie dzielnice Trok, Koniec Tatarski i Koniec Karaimski, ukształtowały się przy mieście chrześcijan, z farami pw. Matki Boskiej, już w XV stuleciu. Tatarzy w Trokach mieszkali więc od początku w północnej części miasta, pomiędzy jeziorami Tatarszki i Galwie. Tutaj, na północy, nad brzegami jeziora Tatarszki założyli swój cmentarz (mizar)<sup>8</sup>.

Średniowieczne dzieje miasta Troki wymagają kompleksowych badań historycznych, wraz z odpowiednimi pracami archeologicznymi. Odbudowaniu zamku w połowie XX wieku towarzyszyły tylko niezbędne prace na samej wyspie.

Jan Tyszkiewicz

---

8 P. Klimas, *Ghillebert de Lannoy in medieval Lithuania; Voyages and embassies of an ancestor of one of America's great presidents*, New York 1945; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 201–235; J. Tyszkiewicz, *Karaimi litewscy w czasach Witolda i sprawa przywileju datowanego rokiem 1388*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. XXXVI, 1997, s. 45–64.

## Remarks to Stanisław Kryczyński's article about Tatars in Troki

**Keywords:** Polish historian, articles, notes, memoirs, Tatars in Trakai, 16th and 17th centuries, editorial information.

**Abstract:** In the unpublished materials of the historian who died prematurely, there is a text about the Tatars living in the Lithuanian city of Trakai in the 16th and 17th centuries. This is an interesting topic, especially since little is known about it. The article will go into the hands of a modern historian, who submitted it for publication and also noted his comments on the text.

**Rafał Berger**

## Z ARCHIWUM MACIEJA KONOPACKIEGO

W zasobnym, epistolarnym archiwum zmarłego w roku 2020 nestora polskich Tatarów, znanego badacza polskiej tatarszczyzny, Macieja Konopackiego (które przekazał mi kilka lat przed swoją śmiercią), znalazło się także osiem taśm magnetofonowych, przeznaczonych do odtwarzania z magnetofonu szpulowego. Do muzeum elektroenergetyki w Maszewie, które miałem przyjemność współtworzyć, trafił taki właśnie magnetofon, nieco zdezelowany, jednak nie na tyle, aby nie udało się, co prawda z pewnymi trudnościami, przesłuchać ich wstępnie w celu zweryfikowania, co zawierają. A znajdują się na nich audycje radiowe z udziałem Konopackiego, muzyka tatarska oraz relacja mjra Aleksandra Jeljaszewicza, dotycząca historii 1 Szwadronu Tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich we wrześniu 1939 roku.

Jedna z audycji została nagrana w roku 1971, w Radiu Gdańsk. Jej prowadzącą była redaktor Mirosława Walicka (1917–2006), która w roku 1939 ukończyła Wyższą Szkołę Dziennikarską. Po wojnie, wraz z ekipą Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik, w kwietniu 1945 roku trafiła na Wybrzeże. Była członkiem zespołu redakcyjnego, który 19 maja 1945 roku wydał pierwszy numer „Dziennika Bałtyckiego”. Jako reporterka działu miejskiego interesowała się powojennym osadnictwem na Wybrzeżu Gdańskim. W latach 1950–1978, czyli do czasu przejścia na emeryturę, pracowała w redakcji literacko-kulturalnej Radia Gdańsk, gdzie pisała słuchowiska radiowe, była kronikarzem życia kulturalnego i literackiego w Trójmieście. Jej audycja z roku 1971 poświęcona została Tatarom. Gośćmi redaktor Walickiej obok Macieja Konopackiego byli imam Ali Smajkiewicz oraz jego 16-letni wówczas, biorąc pod uwagę rocznik, Selim Chazbijewicz<sup>1</sup>.

---

1 Selim Chazbijewicz (ur. 1955) – politolog, pisarz, publicysta, nauczyciel akademicki, poeta odwołujący się w twórczości do tradycji tatarskiej, dyplomata, działacz społeczności tatarskiej, doktor habilitowany nauk humanistycznych, od r. 2017 ambasador RP w Kazachstanie i Kirgistanie.



Ali Smajkiewicz.

Ali Smajkiewicz urodził się w roku 1904 w Wilnie. Jego ojciec, Ibrahim, był imamem wileńskiego meczetu. W roku 1928 A. Smajkiewicz ukończył Państwową Szkołę Techniczną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie po zdaniu matury uzyskał tytuł technika. Podjął pracę w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych, a następnie odbył służbę wojskową w Łucku (podchorąży w 1 Pułku Piechoty Legionów). Lata 1936–1939 to nauka w Szkole Politycznej przy Instytucie Badań Europy Wschodniej w Wilnie. W tym samym okresie pełnił funkcję wiceprezesa Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie i wiceprezesa Związku Młodzieży Tatarskiej.

Po II wojnie światowej, od roku 1946, zamieszkał w Gdańsku. Przez cały

okres pracy zawodowej, do roku 1969, gdy przeszedł na emeryturę, pracował w Wydziale Ubezpieczeń Handlu i Przemysłu Oddziału Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Gdańsku. Na emeryturze zajął się pracą edytorską i wydawniczą. Opracowywał modlitewniki, dokonując transliteracji alfabetu arabskiego na łaciński. Współtworzył Muzułmańską Gminę Wyznaniową w Gdańsku, pełniąc w niej również funkcję imama.

W roku 1967 Najwyższe Kolegium MZR wydało (do użytku wewnętrznego, za pomocą powielacza) dla potrzeb dzieci i młodzieży tatarskiej podręcznik nauki czytania Koranu w opracowaniu imama Smajkiewicza. Był on wielokrotnie wznawiany, a jego pierwsze wydanie ukazało się już w roku 1937 w Wilnie, jako *Praktyczny podręcznik początkowego czytania po arabsku*. Ali Smajkiewicz był



także autorem wydanego w roku 1970 (w formie maszynopisu) *Zbioru modlitw do wykonywania obrządków azanu, nikiachu, dżenazie, i składania ofiary kurban oraz Podręcznika do prowadzenia modlitwy bajramowej kurban bajramu i ramazan bajramu*. To on opracował wielokrotnie publikowaną mapę, która przedstawiała rozmieszczenie osiedli muzułmańskich na terenie RP, Litwy i Białorusi. Jej egzemplarz wręczono Janowi Pawłowi II w roku 1999 w Drohiczynie.

Gdański imam uczestniczył ponadto w pracach Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, którego założycielem był Maciej Konopacki. Był tym, który łączył w sobie tradycję przedwojennej kultury muzułmańskiej z powojenną rzeczywistością. Zmarł Ali Smajkiewicz 5 kwietnia 1976 roku w Gdańsku.

Poniżej przedstawiamy zapis audycji autorstwa Mirosławy Walickiej, w autorskim opracowaniu piszącego te słowa.

\* \* \*

**Mirosława Walicka (MW):** *Żyje w Gdańsku niewielka grupa ludzi, która szanując swe narodowe tradycje, jest jednocześnie wtopiona w naszą społeczność. To polscy Tatarzy. Dziś o tatarskich obyczajach opowiedzą: Maciej Konopacki, autor licznych publikacji związanych z tym tematem, i nestor gdańskich Tatarów, Ali Smajkiewicz, który wierny pozostał wszystkim dawnym muzułmańskim obrządkom i obyczajom.*

**Maciej Konopacki (MK):** *Zainteresowania tatarszczyzną, poważniejsze, zrodziły się u mnie przed dziesięciu laty. Wówczas mieszkalem w Białymstoku, a wiemy, że na Podlasiu zachowały się po dziś, stare, historyczne leża naszych przodków. Przede wszystkim w dwóch miejscowościach, wsiach, jak Bohoniki i Kruszyniany, gdzie mamy po dziś dzień zabytkowe meczety. W Sokółce i w Białymstoku mamy już nowe, liczne skupisko Tatarów, liczące około pół tysiąca osób. Stąd pewne materiały czerpałem z autopsji, z zetknięcia się bezpośredniego z tatarszczyzną. Bardzo do tych spraw, do tych badań, zachęcał mnie niezwykły już, wybitny nasz orientalista polski, turkolog, profesor Ananiasz Zajączkowski, a obecnie znajduję się niejako pod opieką, bo nie jestem orientalistą, pod opieką profesora Jana Reychmana, turkologa z Uniwersytetu Warszawskiego. Odczuwam bardzo wyraźnie oddziaływanie na mnie spuścizny twórczej mego kuzyna, historyka tatarszczyzny polskiej, Leona Najman Mirzy Kryczyńskiego, którego ostatni okres życia był związany właśnie z Wybrzeżem. Mieszkał w Gdyni, gdzie był*

wiceprezesem sądu okręgowego. Leon Kryczyński po pierwszej wojnie światowej był twórcą życia umysłowego Tatarów polskich. Był wydawcą, naczelnym redaktorem „Rocznika Tatarskiego”, ukazały się trzy tomy tego „Rocznika”, które zawierają cenne materiały źródłowe do dziejów tatarszczyzny. Sięgnąłem po te materiały. Właśnie Leon Kryczyński niejako zobowiązał mnie, abym po latach próbował kontynuować te badania na miarę własnych możliwości, własnej wiedzy.

**MW:** A teraz przenieśmy się do mieszkania państwa Smajkiewiczów. Proszę pana, ja właściwie jestem w zupełnie tatarskim domu. Pana ród ma bardzo długą, dawną historię...

**Ali Smajkiewicz (AS):** Wiem tylko z opowiadań mojego dziadka, że mój prapradziadek nazywał się Sulejman Osman Bej. On przyszedł, tak samo jak wszyscy Tatarzy, w czternastym wieku. Początkowo trudnili się Tatarzy, tak samo jak moi przodkowie, rolnictwem. Posiadali małą folwark, mały mająteczek Horewicze<sup>2</sup>, który utracili jeszcze przed I wojną światową.

**MK:** Twórcą tego osadnictwa był wielki książę litewski Witold. Znanym historycznym faktem jest udział Tatarów w bitwie pod Grunwaldem, pod wodzą Dżalal ad-Dina<sup>3</sup>, którego specjalnie sprowadził wielki książę litewski, aby wzmocnić zjednoczone siły polskie, litewskie, a i pułki ruskie były przecież pod Grunwaldem, a więc to była niejako bitwa narodów, tych ludów przeciwko wspólnym wrogom, przeciwko Krzyżakom.

Tatarzy spotkali się z bardzo ciepłym, powiedziałbym nawet gorącym przyjęciem ze strony władców Litwy i ze strony królów Polski. Ceniono ich przemyślnie fortele wojenne i ich związki z Orientem. Zdarzały się wypadki w dziejach tatarszczyzny polskiej, kiedy przedstawiciele jej, jako gońcy, jako posłowie, jako wysłańcy królów często spełniali poufne misje na Krymie, w Ordzie. Na przykład hetman Koniecpolski był wykradzony właśnie przez Tatara. Znajdował się w twierdzy Yedikule, był więziony przez naszych wspólnych wrogów, jako że walczyli przeciwko Turkom.

Tatarzy polscy, jeśli chodzi o okres poprzedzający pierwszą wojnę światową, zgrupowali się przede wszystkim na ziemiach Litwy, na ziemiach Rzeczypospolitej i częściowo na ziemiach białoruskich. Po pierwszej wojnie światowej tatarszczyzna polska liczyła około dziewięciu tysięcy osób. Największym skupiskiem liczebnie był Nowogródek, natomiast najbardziej przężnym ośrodkiem życia umysłowego Tatarów było Wilno.

2 Wieś na Białorusi, w obwodzie grodzieńskim, w rejonie nowogródzkim.

3 Dżalal ad-Din (Cäläletdin), potomek Czyngis-chana w dziewiątym pokoleniu.

**AS:** A w Polsce, w dzisiejszych granicach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest około dwóch i pół tysiąca.

**MW:** W tym w Gdańsku, jaka grupka, chyba nieliczna?

**AS:** W Gdańsku nieliczna grupka. Jest około stu trzydziestu osób. Największe skupisko Tatarów polskich teraz jest na Białostocczyźnie. W Kruszyńnianach i Bohonikach są dwa meczety. Meczeta w Kruszyńnianach nabrał charakteru meczetu zabytkowego. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej dopomaga, nadsyła pewne stypendium do wykonywania remontów i prowadzenia konserwacji. Tatarzy zbierają modlić się w tych meczetach – jeżeli chodzi o Kruszyńniany i Bohoniki. Znane są przypadki, kiedy zjeżdżają się i z innych miast, jak z Wrocławia, z Elbląga, nawet z Gdańska. W Gdańsku nie posiadamy meczetu. Zbieramy się na nabożeństwach w prywatnych domach mieszkalnych. Tam się rozkłada w pokoju dywaniki czy koce i imam odprawia nabożeństwa. Trzeba zaznaczyć, że nie istnieje instytucja kleru, tak jak w religii katolickiej czy prawosławnej. Imam jest osobnikiem, któremu nadano urząd ten z wyborów. Wybiera się człowieka znającego dobrze zasady religii, posiadającego wszystkie cechy przyzwoitego człowieka, bez nałogów.

**MK:** Tatarzy nasi uczestniczyli w życiu całego społeczeństwa. Przede wszystkim kontynuowali swoje tradycje wojskowe. Widzieliśmy ich w wielu naszych przedwojennych formacjach wojskowych, również na wszystkich frontach, na froncie podziemnym, w walce z okupantem w czasie drugiej wojny światowej. Wymienię tu generała Półtorzyckiego, wymienię generała Okęckiego, pułkownika Szehidewicza, czy uczestników mieszkających w Gdańsku, jak plutonowy Mucharski, uczestnik bitwy pod Monte Cassino.

**AS:** W okresie międzywojennym muzułmanie przerwali się do administracji, względnie do sądownictwa. Mało kto pamięta, że w Wilnie, w Sądzie Wojewódzkim, pracowało około dwudziestu Tatarów. Nawet prezes Sądu Okręgowego i wiceprezes to byli Tatarzy. Zajmowali się adwokaturą, a w Warszawie był sędzią Sądu Najwyższego Olgierd Kryczyński<sup>4</sup>. Leon Kryczyński zginął tu w Piaśnicy i tu jest pochowany.

**MK:** Tatarzy polscy przeżywają, z pewnym odcieniem smutku to powiem, swój schyłkowy już okres. Widzimy jak poważne są ubytki w naszej społeczności, mimo to święta muzułmańskie, tak zwane bajramy, ściągają jeszcze na Białostocczyznę wielu moich współplemieńców, którzy tam się spotykają. To są okazje to zwierania znajomości.

**AS:** Do najważniejszych tradycji można zaliczyć dwa wielkie święta muzułmańskie, obchodzone w odstępach dwunastotygodniowych.

4 Olgierd Kryczyński był od r. 1932 prokuratorem Sądu Najwyższego.

Pierwsze nosi nazwę Ramazan Bajram, poświęcone ukończeniu postu trzydziestodniowego, przy czym trzeba nadmienić, że ten post różni się od postów chrześcijańskich tym, że jest ścisłym postem. Obowiązuje zakaz spożywania jadła, napojów, jak i wszelkich uciech ziemskich od świtu do zachodu słońca.

**MW:** A w nocy?

**AS:** W nocy wolno jeść i komuś się zdawało, że można się najeść, tak jak w Wedlu [?] na dłuższy okres czasu, tymczasem zaspokaja się tylko pierwszy głód, a tu nadchodzi jutrzienka i trzeba już odbywać związane z tym modlitwy, pięć razy w ciągu dnia.

**MW:** To świetnie na linię wpływa!

**AS:** Oczywiście! Nie tylko na linię, ale jeszcze kształci wolę. Drugim świętem jest Kurban Bajram, to jest święto ofiar.

**MW:** Czy Tatarzy polscy mają jakąś twórczość pisaną?

**MK:** Tatarzy polscy mają swoje piśmiennictwo, jest ono jednak wyłącznie, to najstarsze, o charakterze religijnym lub na poły religijnym. Przede wszystkim należy wspomnieć o tak zwanych kitabach. Al-kitab po arabsku oznacza książkę. Owe kitaby są to zbiory legend, opowiadań ogólnomuzułmańskich. W tych kitabach jednocześnie występują wątki folkloru ludu polskiego, przemieszane właśnie z naszymi wątkami orientalnymi. To są rękopisy, przepisywane często przez wypróbowanych w przeszłości kopistów, które dzisiaj liczą po trzysta lat. Najstarszy taki rękopis z tysiąc sześćset trzydziestego pierwszego roku odnalazłem w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym pierwszym roku podczas katalogowania tychże rękopisów i innych, liturgicznych, na prośbę Zakładu Orientalistyki Polskiej Akademii Nauk. Znalazłem ten kitab w miejscowości Suchowola, na Białostocczyźnie, w rodzinie Aleksandrowiczów. Kitab ten jest w tej chwili przedmiotem badań naukowych zarówno naszych uczonych, polskich orientalistów, jak i uczonych radzieckich, przede wszystkim profesora Antoniego Antonowicza z Wilna, jako że tam również ogniskują się badania nad tymi rękopisami.

**AS:** Kitaby to przeróżne opowieści o zacnych ludziach, o szejchach,, dawne, różne takie ciekawe historyjki pisane albo w języku białoruskim, albo w języku polskim, czcionkami arabskimi<sup>5</sup>. Ja tę umiejętność pisania po arabsku posiadałem. Potrafię pisać kaligraficznie.

**MK:** Po pierwszej wojnie światowej, jak już przedtem wspominałem, zaczęło się rozwijać życie umysłowe Tatarów i ukazywały się „Roczniki Tatarskie”. Ukazały się trzy tomy „Rocznika Tatarskiego”, ostatni ukazał

5 Mam miał oczywiście na myśli litery, bowiem kitaby są rękopisami.

się w tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym roku. Zawierały się również pewne próbki twórczości literackiej w tych dziełach. Otóż w pierwszym tomie „Rocznika Tatarskiego”, wydanym w tysiąc dziewięćset trzydziestym drugim roku, znajduje się utwór Stanisława Kryczyńskiego pod tytułem „O osądz...”. Szczególnie znamienne są dwie zwrotki tego utworu, które usłyszemy w wykonaniu piętnastoletniego Tataru gdańskiego Selima. Mówią nam o przywiązaniu Tatarów do swej nowej ojczyzny, do Polski, a jednocześnie o jakimś sentymencie do tradycji, do dalekiej przeszłości.

**Selim Chazbijewicz:** deklamuje wiersz S. Kryczyńskiego:

Polska – tym słowem cudownym, pachnącym sadem i ziarnem,  
Co dzień łamiemy się społem, jak zdrowym, pożywnym chlebem,  
Więc, gdy potrzeba, umiemy lec w polach pułkiem ofiarnym,  
Śmiercią żołnierską stopieni z gwiazdzistym, skrzącym się niebem.

Lecz pamięć o wschodniej ojczyźnie jest śpiewającym ptakiem,  
Jak paw tęczowa i złota, a słodka, jak winny owoc –  
I jest błyskawicą klingi, na której zatartym znakiem  
Święta zagadka się srebrzy: odwieczne Koranu słowo.

**AS:** Ja rozporządzam dość bogatym zbiorem ksiąg religijnych. Na czele tych ksiąg jest Koran, ręcznie przez mego przodka przepisany w tysiąc osiemset sześćdziesiątym siódmym roku.

**MW:** Szalenie starannie...

**AS:** Bardzo ładnym pismem. Czyta się z prawej na lewo. Pismo arabskie ma te charakterystyczne cechy, to, że czyta się z prawa na lewo i pierwszą stroną [...] rozpoczyna się każda modlitwa – jest [to] też pierwszy rozdział Koranu – słowami „Bi-ismi Allāhi Ar-Raḥmāni Ar-Raḥīm”, co znaczy: „W imię Boga najmiłościwszego i najmiłosierniejszego”. Dalej:

Al-hamdu lillāhi rabb il-‘ālamīn

Ar-rahmān ir-rahīm

Māliki jaumid dīn

Ījāka na ‘budu wa ūjāka nasta ‘īn

Ihdinās širāṭ al-mustaqīm

Širāṭ al-laḏīna an‘amta ‘alajhim ġajril maġdūbi ‘alajhim walāḏ ḡāllīn.

Amin!

Chwała Bogu, żywicielowi, władcy światów,  
Najmiłościwшему i Najmiłosierniejszemu,  
Motorowi dnia sądnego,  
Ciebie tylko wielbimy i do Ciebie zwracamy się o pomoc,  
Prowadź nas drogą prawdziwą,  
drogą tych, nad którymi czuwa Twoja łaska, a nie obarczonych  
gniewem Twoim i błędzących w mrokach.

Koran jest świętą księgą, zawierającą sto czternaście rozdziałów. Są to przykazania i opowiadania, jak należy prowadzić życie, aby ono pozwalało na sprawiedliwy podział dóbr, [sprawiedliwy] stosunek do innych ludzi bez względu na ich przekonania religijne. Trzeba tu podkreślić, że religia muzułmańska powstała w siódmym wieku ery chrześcijańskiej, więc zawierała w sobie dużo nowych kryteriów, dostosowanych do rozwoju społeczeństwa.

**MW:** I jeszcze parę słów o tatarskich obyczajach.

**AS:** Jeśli chodzi o wielożeństwo, o którym tak często się słyszy, że istnieje na Wschodzie, wśród Tatarów polskich nie było przypadków wielożeństwa. Zresztą to było skrępowane kodeksem Napoleona. Dozwolone były rozwody. Jednak prawie z tego nie korzystano. Małżeństwa [tatarskie] na ogół zgodnie ze sobą żyły i żyją.

**MW:** I nie ma chuliganów?

**AS:** Chuligaństwa i przestępstw. Jest nakazany szacunek do mienia społecznego, do mienia oficerów [?]. Dotychczas tak było, cieszyliśmy się dobrą opinią. Ktoś powiedział: jeżeli na stróża ma kogoś powołać, to woli jednego Tatara niż pięciu Polaków. Może to i z dużą przesadą powiedziane...

**MW:** Długo jeszcze rozmawiamy o tatarskich zwyczajach. Pan Smajkiewicz wtajemnicza mnie w prawa Koranu, pokazuje, w jaki sposób modlą się muzułmanie. Pani Smajkiewicz częstuje pysznymi, słodkimi bułeczkami. To specjalność tatarskiej kuchni. Są i inne.

**AS:** Ze znanych specjalistów tatarskich należy w pierwszym rzędzie wymienić kołduny. Swoim wyglądem i smakiem są zbliżone do kołdunów litewskich. Różną się tym, że są większe, wielkości dużego kurzego jaja, albo gęsiego. Jak się przyrządza te kołduny: bierze się mięso wołowe, łój, dodaje się cebulki, pieprzu, soli – według smaku – i zawija się w ciasto odpowiednio przygotowane, rozwałkowane na cienki plaster. Wykrawa się formą kawałeczek tego ciasta, robi się miseczkę, do tej miseczki nakłada się spreparowane mięso i zawija się, rozgniatą się brzegi i wkłada do wrzątku osolonej wody. Gotuje się. Kołduny jada się bez zupy.



**MW:** Nasi Tatarzy, jak już mówiliśmy, żyją serdecznie z polskim społeczeństwem.

**MK:** Asymilacji Tatarów polskich na przestrzeni stuleci sprzyjał stosunek narodu polskiego. Stosunek bardzo serdeczny do Tatarów, nacechowany sympatią. Powiedziałbym, jednocześnie z tą wdzięcznością za udział Tatarów we wszelkich bitwach, we wszelkich zmaganiach z wspólnymi naszymi wrogami. Ten dobry, ten bardzo dobry stosunek narodu polskiego, a to właśnie świadczy o jego wielkiej szlachetności, w naszym odczuciu – Tatarów, sprawił że myśmy coraz bardziej utożsamiali i utożsamiamy się z całym narodem, wspólnie przeżywając jego dole i niedole.

**MW:** Tyle na razie o polskiej tatarszczyźnie. Może kiedyś powrócimy do tego tematu bo bogaty i nieco egzotyczny.

\* \* \*

Radio Gdańsk rzeczywiście powróciło do tematu kilka lat później, zapraszając do audycji tę samą obsadę. W dużej mierze poświęcona była twórczości poetyckiej Selima Chazbi-jewicza. Imam Smajkiewicz opowiadał o tradycjach tatarskich, natomiast Maciej przybliżył tatarską historię. W audycji uczestniczyła także gdańska plastyczka Elżbieta Latocha, wiersze Selima czytał Jerzy Chmielewski. Program opracowała Janina Jankowska, zaś całość zrealizował Tomasz Pietrzykowski.

Maciej Konopacki.





Oczywiście z dzisiejszej perspektywy wiadomości zawarte w przytoczonej audycji wydają się fragmentami infantylne, niewnoszące do naszej wiedzy niczego nowego. Jednak jest tak tylko pozornie. Przede wszystkim powstanie takiego programu i jego przejście przez sito kolaudacyjne mówi nam, że uznano wówczas, iż wzbudzi pozytywne zainteresowanie słuchaczy Radia Gdańsk. Nawet te podstawowe wiadomości były wtedy dla słuchacza odkrywaniem tajemnic ich tatarskich sąsiadów, przybliżeniem muzułmańskiej społeczności żyjącej w Polsce. Samo wspomnienie o takich ludziach, żyjących od wieków wśród Polaków, przelewających krew za swą nową ojczyznę, było zapewne dla wielu słuchaczy czymś, o czym słyszeli po raz pierwszy, ciekawostką, którą będzie można podzielić się z tymi, którzy nie mieli okazji wysłuchać w całości audycji Mirosławy Walickiej. Myślę, że i dzisiaj wspomnienie chociażby o tym, w jak wielu bitwach na przestrzeni wieków Tatarzy, muzułmanie, oddawali życie za Polskę, wywołałoby zdziwienie wśród wielu naszych rodaków.

Rafał Berger

### From Maciej Konopacki's Archives

**Keywords:** Radio Gdańsk, radio broadcast, Maciej Konopacki, imam Ali Smajkiewicz, Tatars.

**Abstract:** The article is a transcript of a 1971 radio broadcast archived by Maciej Konopacki. It was recorded on audio tape for use with a reel-to-reel tape recorder. Among the participants were representatives of Gdańsk's Tatar community: imam Ali Smajkiewicz and Maciej Konopacki, a researcher of Tatar history.

## V. VARIA

Aleksandra Tucholska-Lenart

### IDENTYFIKACJA OFIAR LUDOBÓJSTWA W SREBRENICY

#### Wstęp

W latach 1992–1995 w krajach byłej Jugosławii wybuchła wojna domowa, uważana wtedy przez historyków za najbardziej krwawy konflikt w Europie od czasu zakończenia II wojny światowej. Uważa się, że jej okrutny w swoim wymiarze charakter był wynikiem narastających na Bałkanach konfliktów narodowościowych, religijnych, politycznych i ideologicznych. Wszystkie strony konfliktu, a przede wszystkim Serbowie, dokonywały masowych mordów na ludności cywilnej, natomiast wojska Republiki Serbskiej pod dowództwem Ratko Mladicia dopuściły się przestępstwa ludobójstwa. Doszło do niego w lipcu 1995 roku na muzułmańskich mieszkańcach Srebrenicy (miasto w Bośni i Hercegowinie), gdzie w bezwzględny sposób zamordowano ok. 8 000 mężczyzn i nieletnich chłopców, grzebiąc ich ciała w masowych grobach, głębokich jaskiniach lub innych niedostępnych miejscach.

Przyjmuje się, że trakcie wszystkich działań wojennych, które zostały zakończone w listopadzie 1995 roku, na terenach Bośni i Hercegowiny zginęło ogółem 100 000 osób<sup>1</sup>. Zakończenie wojny i przywrócenie tożsamości zamordowanym i poległym stało się dla świata sprawą priorytetową. Początek tych działań miał miejsce wkrótce po podpisaniu traktatu pokojowego w listopadzie 1995 roku

---

1 E. Klonowski, I. Sołtyszewski, *Proces ekshumacji i identyfikacji ofiar wojny na terenie Bośni i Hercegowiny w latach 1992–1995*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 2009, t. LIX, s. 225–231.

w Dayton (USA). Na jego mocy dokonano podziału administracyjnego Bośni i Hercegowiny na Federację Bośni i Hercegowiny, na terenie której zamieszkują Bośniacy (muzułmanie), Serbowie (głównie prawosławni) i bośniaccy Chorwaci (głównie katolicy), oraz Republikę Serbską, gdzie zamieszkują Serbowie. Traktat z Dayton zobowiązał wszystkie strony do utworzenia państwowych komisji do spraw poszukiwania osób zaginionych. Utworzone komisje – bośniacka, chorwacka i serbska – zebrały dane, informujące, że w trakcie konfliktu zginęło 27 734 osób w Bośni i Hercegowinie oraz około 3 500 osób w Republice Serbskiej. Chorwacka strona Federacji Bośni i Hercegowiny umieściła na liście 869 osób<sup>2</sup>.

### Poszukiwanie osób zaginionych

W 1996 roku, na szczycie państw G7 w Lyonie, z inicjatywy prezydenta USA Billa Clintona, powstała Międzynarodowa Komisja ds. Osób Zaginionych – ICMP (International Commission on Missing Persons) z siedzibą w Hadze. Jej celem było i jest nadal udzielanie pomocy rządów i instytucjom pozarządowym w tworzeniu skutecznych systemów identyfikacji osób zaginionych w czasie współczesnych konfliktów zbrojnych, etnicznych lub będących skutkiem łamania praw człowieka, a także w następstwie kataklizmów, katastrof masowych, ataków terrorystycznych, przestępczości zorganizowanej, nielegalnej migracji i innych przyczyn<sup>3</sup>. Priorytetowym zadaniem ICMP jest udzielanie wszelkiej pomocy w tym zakresie krajom, w których te sytuacje się wydarzyły.

Jest to jedyna organizacja międzynarodowa, mająca za zadanie wyłącznie pracę na rzecz lokalizacji i identyfikacji osób zaginionych<sup>4</sup>. Podkreślenia wymaga fakt finansowego wspierania lokalnych komisji ds. poszukiwania osób zaginionych, poprzez dostarczanie materiałów i niezbędnego sprzętu do ekshumacji i badania wydobywanych z grobów masowych zwłok i szczątków ludzkich. Bośnia i Hercegowina nie posiadała własnych specjalistów, zatem ICMP angażowała również zespoły międzynarodowe, w tym

2 Ibidem, s. 226.

3 A. Tucholska-Lenart, *Wykorzystanie metod biologii molekularnej w identyfikacji ofiar katastrof masowych i ataków terrorystycznych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 2011, nr 4(3) s. 166–173.

4 E. Klonowski, I. Sołtyśzewski, op. cit., s. 226.

z Polski, antropologów i archeologów sądowych, którzy uczestniczyli w otwieraniu grobów oraz wydobywaniu i badaniu szczątków ludzkich. Organizacja ta sfinansowała m.in. wyszkolenie personelu oraz utworzenie dwóch zaawansowanych technologicznie, w pełni wyposażonych laboratoriów genetycznej identyfikacji człowieka w Tuzli i Sarajewie, przyczyniając się do identyfikacji wielu tysięcy ofiar konfliktów etnicznych w tym rejonie<sup>5</sup>. Proces ten trwa nadal. ICMP przyjęła zasadę, że w każdą rocznicę masakry muzułmanów przez wojska serbskie w Srebrenicy podaje do publicznej wiadomości aktualny raport dotyczący postępów prac identyfikacyjnych<sup>6</sup>.

## Ekshumacje

Prace ekshumacyjne z udziałem specjalistów medycyny sądowej, antropologów i archeologów sądowych, inspektorów policji kryminalnej, ekspertów oraz techników kryminalistyki były koordynowane początkowo przez lokalne komisje, a następnie przez powołany



Odkrywanie kolejnych pomordowanych muzułmanów... Fot. Dado Ruvic / Reuters

5 E. Klonowski, I. Sołtyśzewski, *ibidem*, s. 229.

6 <http://www.icmp.int>. (dostęp 30.06.2023).

w ich miejsce Instytut ds. Osób Zaginionych, przy współpracy lokalnych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Miały na celu nie tylko identyfikację zwłok i szczątków ludzkich, ale także zebranie materiału dowodowego dotyczącego ustalenia przyczyn zgonu, sposobu pozbawiania życia pomordowanych oraz użytych do tego celu narzędzi. Wszyscy specjaliści musieli współpracować z przedstawicielami administracji państwowej trzech różnych narodowości – Bośniaków, Chorwatów i Serbów<sup>7</sup>.

Ciała zabitych i pomordowanych znajdowano w różnych miejscach, często trudno dostępnych, takich jak głębokie naturalne jamy, jaskinie, studnie i rzeki; znajdowano je także spalone we własnych domostwach lub pozostawione w miejscu zabójstwa – na polach, łąkach i w lasach. Dużym problemem, niezwykle utrudniającym identyfikację ofiar oraz ustalenie przebiegu wydarzeń masakry muzułmanów w Srebrenicy, była taktyka tzw. *secondary graves*, czyli wtórnych grobów. Serbowie, aby utrudnić odnalezienie i identyfikację ciał, potajemnie przemieszczali zwłoki zamordowanych z masowych grobów do innych, dobrze zamaskowanych miejsc – często kilku mniejszych – celowo doprowadzając do rozczłonkowania zwłok i rozproszenia szczątków ludzkich<sup>8</sup>. Przykładem tego są szczątki jednej z ofiar, które odnaleziono w piętnastu różnych lokalizacjach, w pięciu różnych, zbiorowych mogiłach. Procesy ekshumacyjne ofiar na terenie Bośni i Hercegowiny były zatem dla kryminalistyki i medycyny sądowej przedsięwzięciem o stopniu trudności na niespotykaną wtedy skalę.

## Badania identyfikacyjne

Z uwagi na stosunkowo szybko rozpoczęty proces ekshumacji zwłok (ok. 1,5 roku po zbrodni ludobójstwa), początkowe identyfikacje ofiar prowadzono z zastosowaniem podstawowych badań, tj. analiz antropologicznych i stomatologicznych, szczegółowych oględzin pozostałości ubrań i rzeczy osobistych oraz rozpoznania przez członków rodziny, co dopuszczały procedury zalecane przez Interpol<sup>9</sup>. Generalnie, oględziny poprzedzano oczyszczaniem kości

7 E. Klonowski, I. Sołtyszewski, *ibidem*, s. 225–226.

8 Ł.J. Śledziński, *Identyfikacja ofiar terroru cz. I – Srebrenica*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”, 2018, t. XXII, s. 209–230.

9 The INTERPOL Victim Identification Guide, Version 2002.

(umieszczanych w specjalnych metalowych koszach) sprężonym strumieniem wody i osuszaniem ich w warunkach naturalnych. Oczyszczone szczątki zamordowanych mężczyzn i chłopców, mieszkańców Srebrenicy, były przewożone do specjalnie w tym celu wybudowanej chłodni w miejscowości Tuzla. Tam przeprowadzano medyczno-sądowe badania antropologiczne, takie jak określenie kompletności szkieletu, ustalenie wieku na podstawie m.in. wielkości kości miednicznych, obojczyków, żeber, kości łonowych oraz zębów – połączone z ujawnieniem rzeczy osobistych znalezionych przy zwłokach oraz przede wszystkim rozpoznaniem ich przez najbliższą rodzinę, jako jedynymi wtedy metodami umożliwiającymi poznanie tożsamości ofiary. Było jednak oczywiste, że metody te nie będą przydatne w przypadku konieczności identyfikacji zwłok rozkawałkowanych, jak również znajdujących w postaci bezkształtnej masy. Z tego powodu, w roku 2000 roku International Commission on Missing Persons (ICMP) postanowiła sfinansować badania genetyczne na ogromną skalę, mające na celu identyfikację wszystkich ujawnianych szczątków ofiar czystek etnicznych. Utworzono projekt identyfikacji ofiar masakry z zastosowaniem analizy DNA, w którego ramach przeprowadzano badania profili DNA wyizolowanego podczas badania kości i zębów, pobranych w ramach końcowego etapu pośmiertnych badań medyczno-sądowych (badania *post mortem*). Próbkę do badań DNA pobierano wg procedury opracowanej przez ICMP. I tak w przypadku, gdy szkielet był kompletny, wytyczne wymagały pobrania jednej pary dwóch zdrowych zębów trzonowych. Gdy nie było zachowanej ciągłości między czaszką i pozostałym szkieletem kostnym, pobierano dodatkowo próbki z kości udowej (próbki te stanowiły materiał dowodowy).

Uzyskane w trakcie analizy profile DNA poddawano analizie porównawczej z profilami DNA otrzymanymi z referencyjnych próbek krwi, jakie pobrano od członków rodzin poszukujących swoich bliskich (próbki te stanowiły materiał porównawczy). Wdrożenie omawianego projektu trwało ponad dwa lata i obejmowało utworzenie pięciu ośrodków, w których pobierano próbki krwi od rodzin. Centralnym ośrodkiem prowadzącym przyjmowanie, archiwizowanie i przechowywanie próbek dowodowych (kości i zęby) i porównawczych (krew od członków rodzin) stała się Tuzla. Procesy laboratoryjnej analizy DNA dowodowego i porównawczego musiały być rozdzielone ze względów proceduralnych, zatem do analizy DNA z kości i zębów utworzono laboratorium badań genetycznych

w Sarajewie, natomiast w laboratorium w Tuzli przeprowadzano badania DNA izolowanego z próbek krwi. Porównywania profili DNA dowodowego i porównawczego dokonywano w oparciu o specjalnie zaprojektowany program komputerowy, a sam proces badawczy przebiegał z użyciem najnowszych zdobyczy technologii i najnowocześniejszych metod biologii molekularnej<sup>10</sup>.

Po wyszkoleniu personelu laboratoryjnego, zakończeniu prac wdrożeniowych i uzyskaniu akredytacji, laboratoria mogły podjąć prace rutynowe, w wyniku których zidentyfikowano 15-letniego chłopca. Była to pierwsza ofiara ludobójstwa w Srebrenicy zidentyfikowana z zastosowaniem analizy DNA. Organizacja ICMP przekazała tę wiadomość 16 listopada 2001 roku. Ten dzień stał się początkiem genetycznych badań identyfikacyjnych na niespotykaną dotąd skalę. Od tej pory, 11 lipca każdego roku, w rocznicę ludobójstwa w Srebrenicy, w raporcie ICMP podawana jest liczba kolejnych zidentyfikowanych ofiar. Ich szczątki składane są w grobach na cmentarzu w miejscowości Potocari podczas ceremonii pogrzebowych z udziałem mieszkańców Srebrenicy<sup>11</sup>. Lokalizacja cmentarza ma wymiar symboliczny, albowiem w tym miejscu dokonuje się symboliczne połączenie rodzin rozdzielonych 11 lipca 1995 roku przez wojska serbskie. To właśnie tutaj rozdzielono rodziny bośniackich muzułmanów. Mężczyzn i nastoletnich chłopców oddzielono wtedy od kobiet i dzieci, wywieziono w nieznanym kierunku, a następnie bestialsko zamordowano. W tym roku pochowano trzydzieści kolejnych ofiar masakry, wśród których zidentyfikowano sześciu nastolatków<sup>12</sup>. Przeciętnie, dla wszystkich tych ofiar, w każdym przypadku trzeba było przeprowadzić po osiem, zaś w niektórych przypadkach nawet więcej analiz DNA, gdyż ich szczątki były ujawniane w różnych, przemyślnie ukrytych grobach masowych. Z tego powodu, ze względów emocjonalnych, wiele rodzin nie decyduje się grzebać niekompletnych szczątków swoich bliskich – czekając na ostateczne zakończenie procesów ekshumacyjnych, a te będą jeszcze trwały, pomimo że początkowo zakładano ich zakończenie do końca 2017 roku.

---

10 E. Klonowski, I. Sołtyszewski, op. cit., s. 229.

11 ICMP DNA Results of the International Commission on Missing Persons Reveal the Identity of 6,481 Srebrenica Victims (dostęp: 18.08.2023).

12 ICMP Twitter (dostęp: 20.08.2023).



## Badania DNA

Zgodnie z wytycznymi Interpolu oraz ICMP za najbardziej efektywne narzędzie identyfikacji zwłok i szczątków ludzkich uznaje się metody biologii molekularnej, wykorzystujące DNA zawarte w jądrze komórkowym (dziedziczone po połowie od każdego z rodziców), DNA obecne w cytoplazmie komórki, tzw. mitochondrialne DNA (dziedziczone wyłącznie w linii żeńskiej), oraz analizę polimorfizmu markerów genetycznych chromosomu Y – specyficznego dla płci męskiej<sup>13</sup>.



Modlitwa za pomordowanych ojców, mężów i synów. Fot. Kemal Saftić / AP Photo

Badania DNA genomowego, zawartego w jądrze komórkowym (materiał pobrany z kości udowej i zębów ekshumowanych ofiar), polegają na określeniu tzw. profilu DNA osoby, od której pochodzi badany materiał, i jego porównaniu z profilami DNA od potencjalnych krewnych (rodzice, rodzeństwo, dzieci). Przeprowadzenie

13 A. Białecka, M. Kamińska, R. Wierzchosławski, J. Wujec, *Współczesna ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań DNA* [w:] *Kryminalistyka dla Prawa – Prawo dla Kryminalistyki*, W. Kwiatkowska-Wójcikiewicz (red.), Toruń 2010, s. 63–79.

analiz w obrębie szesnastu odcinków badanego DNA pozwala uzyskać unikalny profil genetyczny; jedynie bliźnięta homozygotyczne (jednojąowe) mają identyczny profil DNA. Taki test w połączeniu z określeniem płci wykonuje się rutynowo we wszystkich przypadkach identyfikacji zwłok i szczątków ludzkich.

Badania DNA mitochondrialnego (mtDNA) polegają na analizie sekwencji DNA występującego w cytoplazmie komórki i dziedziczonego wyłącznie w linii matczynej (potomstwo jednej kobiety cechuje identyczna sekwencja tego DNA). Ten rodzaj DNA jest badany najczęściej w przypadku, gdy DNA jądrowe zostało zdegradowane wpływem ekstremalnych warunków środowiskowych, np. w wyniku procesów gnilnych zachodzących w zwłokach i szczątkach ludzkich. Uzyskany wynik badania odnoszony jest do wyniku badań materiału porównawczego (pochodzącego nawet od dalekich krewnych w linii matczynej) osoby, której szczątki podlegają identyfikacji.

W celach identyfikacyjnych badany jest również rodzaj DNA dziedziczny wyłącznie w linii męskiej. Tak więc identyczne cechy będzie posiadać DNA osobników spokrewnionych w linii męskiej, czyli ojciec, synowie, stryj, dziadek. Materiał porównawczy do tego typu badań identyfikacyjnych może zatem pochodzić od każdej osoby spokrewnionej w linii męskiej z osobą podlegającą identyfikacji.

Trzeba tu zaznaczyć, że w badaniach identyfikacyjnych zwłok i szczątków ludzkich stosunkowo często zachodzi konieczność przeprowadzenia kompletu ww. analiz.

Pobrane do badań kości i zęby poddaje się oczyszczeniu, a następnie opłukuje silnym strumieniem wody i detergentów. Po wysuszeniu podlegają kruszeniu w młynkach kriogenicznych w celu otrzymania proszku kostnego. Następnie przystępuje się do wyizolowania materiału genetycznego, jakim jest DNA. W kolejnych etapach prowadzi się analizy, które pozwalają na identyfikację nawet niewielkich ilości DNA (2 ng). Cały dalszy proces jest zautomatyzowany, co zapewnia wyeliminowanie pomyłek wynikających z tzw. błędu ludzkiego. Uzyskane wyniki w postaci tzw. profili DNA opracowuje dedykowany program komputerowy. Cały proces badawczy nosi nazwę profilowania DNA (*DNAProfilng*). Uzyskane w analizach DNA, które zostało wyizolowane z kości lub zębów ofiar, porównywane jest z profilami DNA, jakie uzyskano w trakcie badań krwi pobranej od żyjących członków rodziny. Jest to etap prowadzący do ustalenia pokrewieństwa i zamknięcia procesu identyfikacji.

W trakcie badań stwierdzono, że lepszy jakościowo materiał do badań uzyskiwano z zębów. W niektórych przypadkach stopień degradacji (zniszczenia) DNA jądrowego był tak silny, że identyfikację musiały wspomagać badania DNA mitochondrialnego (mt DNA)<sup>14</sup>.

### Srebrenica – aktualne fakty i liczby

Z ostatniego raportu ICMP, jaki ogłoszono 30 czerwca 2023 roku, wynika, że na ok. 8 000 osób zaginionych w rezultacie masakry w rejonie Srebrenicy i miasta Žepa zidentyfikowano do tej pory 7 017 osób, z czego 6 981 zawdzięcza identyfikację i przywrócenie swojej tożsamości badaniom z zastosowaniem analizy DNA. Tylko 36 osób zostało zidentyfikowanych w rezultacie innych badań. Rozpoznały je członkowie rodzin w trybie tzw. okazania, zatem nie były badane z zastosowaniem procedury profilowania DNA.



Pochówek nowo zidentyfikowanych ofiar, lipiec 2014 r. Fot. Fehim Demir.

14 C. Primorac, S. Andelinovic, M. Definis-Gojanovic, I. Drmic, B. Rezic, M. Baden, M. Kennedy, M. Schanfield, S. Skakel, H. Lee, 1996. *Identification of war victims from mass graves in Croatia, Bosnia, and Herzegovina by use of standard forensic methods and DNA typing*. *J Forensic Sci.* 41(5), s. 891–894, 1996.

W powyższym raporcie podano także, że na terenie całej Bośni i Hercegowiny odnaleziono dotąd 444 miejsca, w których ujawniono szczątki ludzkie mające związek z masakrą w Srebrenicy. Poinformowano, że chodzi o 95 grobów masowych i ponad 349 miejsc przykrytych tylko wierzchnią warstwą gleby. Z ekshumowanych tam szczątków ludzkich pobrano 17 000 próbek kości i zębów do badań DNA. W celu zidentyfikowania ofiar przebadano 22 337 próbek krwi, pobranych od krewnych poszukujących swoich bliskich, aby można było przeprowadzić badania porównawcze DNA. W efekcie przywrócono tożsamość 7 745 ofiarom czystek etnicznych. Wiarygodność badań oceniana jest bardzo wysoko. W omawianym raporcie tzw. dopasowanie jest określone jako 99,95 % lub wyższe. Wszystkie raporty dopasowania DNA przekazywane są właściwym, krajowym organom sądowym, odpowiedzialnym za zamykanie spraw związanych z procedurami identyfikacyjnymi. Na ich podstawie sporządza się akty zgonu, niezbędne dla dalszych procedur związanych z działaniami lokalnej administracji państwowej i dochodzeniem sprawiedliwości przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Krajów byłej Jugosławii (ICTY)<sup>15</sup>. W tym celu ICMP utworzyła program Assistance to Justice, poprzez który udostępniane są organom ścigania wszystkie informacje zebrane w trakcie kompleksowych działań kryminalistycznych i medyczno-sądowych dokumentujących zbrodnię ludobójstwa w Srebrenicy. Powstała też organizacja Matki Srebrenicy, wspierająca bośniackie kobiety w dochodzeniu sprawiedliwości i zadośćuczynienia<sup>16, 17</sup>. Jej założycielką była Hatidža Mehmedović, która straciła podczas masakry męża, dwóch synów i dwóch braci.

## Posłowie

Do dnia dzisiejszego przed ICTY w Hadze odbyło się trzynaście rozpraw, w trakcie których przed sądem w procesach o ludobójstwo stanęło 20 osób. Kary zostały orzeczone w przypadku szesnastu oskarżonych. Proces oskarżonego o zbrodnie wojenne Slobodana Miloševića nie zakończył się ogłoszeniem wyroku z powodu nagłej

15 <https://www.icty.org> (dostęp: 20.08.2023).

16 *ICMP Srebrenica Infographic 2023* (dostęp: 24.08.2023).

17 <https://www.gazetasenior.pl/aida-film-o-wojnie-w-bylej-jugoslawii-wywiad-z-rezyserkajasmila-zbanic> (dostęp: 26.08.2023).

śmierci oskarżonego<sup>18</sup>. Przywódca bośniackich Serbów – Radovan Karadžić – został uznany za zbrodniarza wojennego i skazany na dożywotnie więzienie. Akt oskarżenia obejmował ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, naruszenia praw i obyczajów wojny oraz Konwencji Genewskich; dotyczył także masakry Bośniaków w Srebrenicy<sup>19</sup>.

W samej Bośni i Hercegowinie postawiono przed sądem 57 osób. Spośród nich 43 osoby oskarżono o zbrodnię ludobójstwa (art. 171 Kodeksu Karnego BiH), 12 osób oskarżono o zbrodnie przeciwko ludzkości (art. 172 k.k. BiH). Pozostałym dwojgu oskarżonym postawiono zarzuty zbrodni wojennych przeciwko ludności cywilnej (art.173 k.k. BiH). Prawomocnym wyrokiem zostało skazanych trzydziestu siedmiu oskarżonych<sup>20</sup>.

Do 11 lipca 2023 roku, na cmentarzu w Potocari oraz w innych miejscowościach pochowano łącznie 6 640 ofiar ludobójstwa w Srebrenicy<sup>21</sup>.

Aleksandra Tucholska-Lenart

**Ps.** Po wydarzeniach w Srebrenicy, w roku 1995 specjalny wysłannik ONZ, Tadeusz Mazowiecki, wobec bierności żołnierzy Sił Pokojowych ONZ demonstracyjnie zrezygnował ze swojej funkcji, ogłaszając raport w sprawie łamania praw człowieka przez strony konfliktu i oskarżając mocarstwa światowe o bezczynność w obliczu zbrodni wojennych<sup>22</sup>.

---

18 [http://wikipedia.org/wiki/Slobodan\\_Milosevic](http://wikipedia.org/wiki/Slobodan_Milosevic) (dostęp: 28.08.2023).

19 [http://wikipedia.org/wiki/Radovan\\_Karadzic](http://wikipedia.org/wiki/Radovan_Karadzic) (dostęp: 28.09.2023).

20 (dostęp: 24.08.2023).

21 ICMP Srebrenica Infographic 2023 (dostęp: 27.08.2023).

22 [http://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Mazowiecki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Mazowiecki).

## Identification of Genocide Victims in Srebrenica

**Keywords:** Srebrenica, genocide, massive graves, exhumations, DNA, identification.

**Abstract:** In the years 1992-1995 took place the war and ethnic cleansing in Bosnia. In July 1995 about 8000 men & boys from Srebrenica were killed and buried in an endless number of clandestine massive graves. The estimated number of people missing as a result of the fall of the Srebrenica is ~8000. The victims were exhumed but the majority of remains recovered from the *secondary graves* represent incomplete skeletons, not associated bones & bone fragments. The number of missing persons identified by traditional (non-DNA) means is 36 only; the number of persons identified using *DNA Profiling* is 6981; the total number is 7017. For each missing person to be identified using DNA, reference samples must be collected from multiple family members. International Commission on Missing People has collected 22 337 reference samples from relatives. The human remains have been recovered in 444 places (95 graves & 349 surface sites). About 17000 sets of human remains have been examined by pathologists and anthropologists. DNA results are submitted to the competent domestic court authorities responsible for closing cases and issuing death certificates.

In Bosnia and Herzegovina to date, a total of 57 individuals have been put on trial at the State Court for crimes committed in and around Srebrenica in July 1995. Of this number, 43 have been accused of the crime of genocide, 12 have been charged with crimes against humanity and two of them have been accused of war crimes against civilians. Through ICMP's Assistance to Justice program, forensic information has been made available to the International Criminal Tribunal for former Yugoslavia (ICTY) and all domestic legal systems in the Western Balkans. To date, 20 individuals have been tried at the ICTY for crimes related to Srebrenica. Sixteen individuals were convicted. Slobodan Milosevic died before the conclusion of his trial.

As of 11 July 2023, there were 6640 identified victims of genocide in Srebrenica 1995 buried at Potocari Memorial Cemetery and other locations.



## Bibliografia:

1. Białecka A., Kamińska M., Wierzchosławski R., Wujec J., *Współczesna ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań DNA*, Kryminalistyka dla Prawa - Prawo dla Kryminalistyki, W. Kwiatkowska-Wójcikiewicz (red.), Toruń 2010, s. 63–79.
2. Klonowski E., Sołtyśzewski I., *Proces ekshumacji i identyfikacji ofiar wojny na terenie Bośni i Hercegowiny w latach 1992–1995*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 2009, t. LIX, s. 225–231.
3. Primorac C., Andelinovic S., Definis-Gojanovic M., Drmic I., Rezic B., Baden M., Kennedy M., Schanfield M., Skakel S., Lee H., 1996. *Identification of war victims from mass graves in Croatia, Bosnia, and Herzegovina by use of standard forensic methods and DNA typing*. *J Forensic Sci.* 41(5), s. 891–894, 1996.
4. Śledziński Ł.J., *Identyfikacja ofiar terroru cz. I – Srebrenica*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”, 2018, t. XXII, s. 209–230.
5. The INTERPOL Victim Identification Guide, Version 2002.
6. Tucholska-Lenart A. *Wykorzystanie metod biologii molekularnej w identyfikacji ofiar katastrof masowych i ataków terrorystycznych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 2011, nr 4(3) s. 166–173.

<http://www.icmp.int>. (dostęp 30.06.2023)

ICMP DNA Results of the International Commission on Missing Persons Reveal the Identity of 6,481 Srebrenica Victims (dostęp: 18.08.2023).

<http://www.icty.org> (dostęp: 20.08.2023)

ICMP Srebrenica Infographic 2023 (dostęp: 24.08.2023)

<https://www.gazetasenior.pl/aida-film-o-wojnie-w-bylej-jugoslawii-wywiad-z-rezyserka-jasmila-zbanic> (dostęp: 26.08.2023).

ICMP Srebrenica Genocide: Upholding the Truth is Essential for Peace (dostęp: 24.08.2023).

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Mazowiecki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Mazowiecki) (dostęp: 25.08.2023)

ICMP Twitter (dostęp 20.08.2023)

[http://wikipedia.org/wiki/Radovan\\_Karadzic](http://wikipedia.org/wiki/Radovan_Karadzic) (dostęp: 28.08.2023)

[http://wikipedia.org/wiki/Slobodan\\_Milosevic](http://wikipedia.org/wiki/Slobodan_Milosevic) (dostęp: 28.08.2023)





## SUMMARY

The current issue of Tatar magazine is unique. Not only because the "Polish Tatars Yearbook", which is the oldest Tatar magazine in Poland, has been published since 1932, but also because it has been published for ten years thanks to the efforts of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland. The editorial staff invites many authors from various fields to cooperation, so every issue is thematically diverse and interesting. Also in this jubilee volume - tenth - there will be no shortage of interesting articles.

We recommend the text by Yusif Agayev to the readers', a military historian, about the ancient knighthood of Azerbaijan: so much exciting information and great knowledge of the subject. Jan Tyszkiewicz, a Polish historian, author of many books regarding the history of the Polish Tatar community, wrote about the rule of the great Lithuanian princes Vytautas and Jagiełło and their policy towards aggressive neighbors.

Mychajło Jakubowycz, a young, promising scientist, introduced us to the Tatar Sheikh Ibrahim al-Kirimi and his work "Gifts of the Merciful". Thanks to Alexander Kadyrbajew, we will learn about the history and present day of relations between the Turkic and Iranian nations on the example of Afghanistan and East Turkestan. Rafał Berger and Musa Czachorowski wrote about two Polish Tatars: a false colonel and a real colonel – also an artist painter on top of that. Michał Łyszczarz, on the other hand, took up the topic: *Military service and war experiences in the personal documents of Polish Tatars*.

In the literature section, we find an interesting story by the Tatar writer Shamil Idiatullin – *The country needs paper* – the author of several important books, some of which have already been translated into foreign languages. Julia Krajcarz, a turkologist by education, wrote about the Tatar novels of the Turkish writer Serra Menekay. There is also a short story by Musa Czachorowski – *The Summer* – which is a summer childhood impression.

An article about Tatars in Troki by Stanisław Kryczyński, a promising Tatar historian, unfortunately prematurely deceased, has been published in the Archive section. Jan Tyszkiewicz prepared his comments and observations on this text: *Remarks to Stanisław Kryczyński's article about Tatars in Troki*. Rafał Berger, the guardian and promoter of the legacy of the Tatar cultural activist Maciej Konopacki, has prepared material based on an archival radio recording from fifty years ago.

An important and shocking text closing this jubilee edition of the Tatar periodical is an article by Aleksandra Tucholska-Lenart devoted to the genocide that was committed in July 1995 on the Muslim inhabitants of Srebrenica. Not only must this be remembered, but it must also be prevented from repeating similar crimes. Unfortunately, the civilized world seems to be unable to prevent such events.

We wish you pleasant reading and we invite you to cooperate in the next issue of our magazine.

*Editors*

## ИЗЛОЖЕНИЕ

Нынешний номер татарского журнала уникален. Не только потому, что «Ежегодник польских татар» издается с 1932 года и является старейшим татарским периодическим изданием в Польше, но и потому, что он издается уже десять лет благодаря усилиям Мусульманского религиозного союза в Польше. Редакция приглашает авторов к сотрудничеству, благодаря чему каждый выпуск тематически разнообразен и интересен. Также в этом юбилейном - десятом - томе не будет недостатка в интересных статьях.

Рекомендуем вниманию читателей текст военного историка Юсифа Агаева, посвященный древнему рыцарству Азербайджана. Столько интересных новостей и замечательных знаний по этому вопросу. Ян Тышкевич, польский историк, автор многих книг по истории польско-татарской общины, написал о правлении великих литовских князей Витаутаса и Ягайлы и их политике по отношению к агрессивным соседям.

Михайло Якубович, молодой, перспективный учёный, познакомил нас с татарским шейхом Ибрагимом аль-Кырыми и его работой: «Дары Милосердного». Благодаря Александру Кадырбаеву мы узнаем об истории и современности отношений между тюркскими и иранскими народами на примере Афганистана и Восточного Туркестана. Рафал Бергер и Муса Чахоровский написали о характерах двух польских татар: лже-полковника и настоящего полковника - художника и живописца вдобавок. Михал Лыщаж, напротив, подхватил тему: «Военная служба и военный опыт в личных документах польских татар».

В разделе «Литература» мы находим интересный рассказ «Стране нужна бумага» татарского писателя Шамиля Идиатуллина, автора нескольких важных книг, часть из которых уже переведена на иностранные языки. Юлия Крайцаж, тюрколог по образованию, написала о татарских романах турецкой писательницы Серры Менекай. Есть еще рассказ Мусы Чахоровского «Лето», который представляет собой летнее впечатление из детства.

В разделе «Архив» опубликована статья Станислава Кричинского, многообещающего татарского историка, к сожалению, преждевременно

скончавшегося, о татарах в Троках. Ян Тышкевич подготовил свои комментарии и замечания по этому тексту: «Комментарии к статье Станислава Кричинского о татарах в Троках». Рафал Бергер, хранитель и пропагандист наследия татарского культурного деятеля Мацея Конопакского, подготовил материал на основе архивной радиозаписи пятидесятилетней давности.

Важным и шокирующим текстом, завершающим юбилейный выпуск татарского журнала, является статья Александры Тухольской-Ленарт, посвященная геноциду, совершенному в июле 1995 года над мусульманскими жителями Сребреницы. Об этом нужно не только помнить, но и не допускать повторения подобных преступлений. К сожалению, цивилизованный мир, похоже, не в состоянии предотвратить подобные события.

Желаем приятного чтения и приглашаем к сотрудничеству в следующем номере нашего журнала.

*Редакция*







## NOTY O AUTORACH

**Jusif Agajew (Yusif Şükür oğlu Ağayev):** (1963) urodzony w Baku, stolicy Azerbejdżanu. Absolwent Wydziału Prawa Kazachskiego Uniwersytetu Państwowego Al-Farabi w mieście Ałmaty w r. 1985. Pracował w prokuraturze w Kazachstanie i Azerbejdżanie. W r. 1992 mianowany pierwszym prokuratorem wojskowym Karabachu, w 1998 – prokuratorem rejonu terterskiego. Uczestnik pierwszej wojny karabaskiej w latach 1992–1994. Współautor i autor pięciu książek o sztuce wojennej ludu Azerbejdżanu, autor kilkunastu artykułów naukowych na temat historii wojskowej ludów turkijskich i Azerbejdżanu.

**Rafał Berger:** z wykształcenia pedagog, działacz społeczny, publicysta, autor licznych publikacji prasowych, książek dotyczących problematyki historycznej, muzułmańskiej oraz tatarskiej. Naczelnny Imam Stowarzyszenia Jedności Muzułmańskiej. Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Sekretarz redakcji „Rocznika Muzułmańskiego”, członek Rady Redakcyjnej miesięcznika literackiego „Akant” oraz miesięcznika literacko-naukowego „Świat Inflan”. Członek Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Tatarów Polskich”. Współprzewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów w Polsce. Autor najnowszego przekładu Koranu na język polski (2021).

**Daniel Czachorowski:** absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk-archiwariusz. Tłumaczy z jęz. rosyjskiego i ukraińskiego. Publikował w „As-Salam”, „Roczniku Tatarów Polskich”, „Życiu Tatarskim”, „Lietuvos totoriai” oraz „Przeglądzie Tatarskim”. Przetłumaczył m.in. książki: *Księga Pamięci* (2007), *Uczę się czcić Boga* (2017), *Opowieści naszego Proroka* (2019), *Islam. Ostatnia religia objawiona* (2019), *Uczę się oczyszczenia i modlitwy* (2019), *Medycyna*

Proroka (2022). Współautor tłumaczeń zbiorów bajek tatarskich: *Kara-Batyr i Błękitny Koń* (2009), *Tatarskie bajanie* (2016), *Baju, baju, z tatarskiego kraju* (2017). Autor książki o tatarskich imionach.

**Musa Çaxarxan Czachorowski:** dziennikarz, poeta, tłumacz, wydawca. Rzecznik prasowy Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, Przedstawiciel MZR w RP na Dolny Śląsk. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Tatarski”, redaktor prowadzący „Rocznika Tatarów Polskich”. Autor kilkunastu zbiorów poetyckich, tłumaczeń bajek tatarskich oraz licznych publikacji związanych z tematyką tatarską i muzułmańską, w tym przekładu Koranu (wydania 2018, 2020, 2021). Wiersze oraz opowiadania publikował m.in. w czasopiśmie: „Akcent”, „Autograf”, „Format Literacki”, „Kultura”, „Odra”, „Poezja”, „Prowincja”, „Lietuvos totoriai” (Litwa), „AlTaBaş” (Niemcy), „Idel” (Tatarstan), „Mädäni Comğa” (Tatarstan), „Kazan Utları” (Tatarstan), „Magyar Napló” (Węgry), „Vár Ucca Múhely” (Węgry). Jego utwory zostały przetłumaczone na arabski, chorwacki, rosyjski, tatarski, turecki i węgierski.

**Szamil Idiatullin (Şamil Şawkät uğlı Hidiätullin, Шамил Шәүкәт улы Идиятуллин):** pochodzący z Tatarstanu dziennikarz i pisarz, autor dziewięciu powieści, dwukrotny zdobywca najbardziej prestiżowej krajowej nagrody Bolszaja Kniga (2017 i 2020) oraz innych nagród zarówno w dziedzinie literatury głównego nurtu, jak też książek fantasy, młodzieżowych i horrorów. Urodzony w r. 1971, absolwent wydziału dziennikarstwa Kazańskiego Uniwersytetu Państwowego, dziennikarstwem zajmuje się zawodowo od r. 1988, obecnie pracuje w moskiewskim biurze Domu Wydawniczego Kommiersant. Zadebiutował w r. 2004 powieścią *Tatarskij udar* (*Tatarskie uderzenie*). Był członkiem jury i rad ekspertów wiodących nagród literackich, występował jako gościnnie nauczyciel na ogólnorosyjskich kursach mistrzostwa literackich. Muzułmanin, w r. 2010 odbył pielgrzymkę do Mekki.

**Aleksander Kadyrbajew (Александр Шайдамович Кадырбаев):** doktor nauk historycznych, wiodący pracownik naukowy w Instytucie Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk, profesor Instytutu Państw Azji i Afryki Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Michaiła Łomonosowa i Narodowego Uniwersytetu Badawczego – Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Autor ponad 160 prac naukowych.

Zainteresowania badawcze: średniowieczna i nowożytna historia krajów Azji Centralnej i Chin, stosunki rosyjsko-chińskie i rosyjsko-środkowoazjatyckie.

**Julia Krajcarz:** doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa (Uniwersytet Jagielloński, 2012); absolwentka studiów magisterskich ze specjalnością turkologia w Instytucie Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiowała także historię sztuki w Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Pracowała w Bibliotece Jagiellońskiej, Instytucie Filologii Orientalnej UJ, następnie Zakładzie Sławistyki i Studiów Bałkańskich Uniwersytetu Gdańskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych ze sztuką islamu, Turcją, Azerbejdżanem i Tatarami w Polsce. Jest autorką książek: *The mosques of Istanbul: names, history and legends* (2014), *Tatarskie ślady w polskim krajo-brazie* (2020), *Akasak, Korsak i Bałłaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia* (2021).

**Stanisław Kryczyński:** (1911–1941) absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, historyk i orientalista tatarskiego pochodzenia, stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. Współpracował z redakcją „Rocznika Tatarskiego”, gdzie ukazała się jego największa praca pt. *Tatarzy polscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej* (1938). Publikował w ówczesnej prasie tatarskiej, m.in. „Życiu Tatarskim” oraz „Przeglądzie Islamskim”, a także w czasopismach naukowych, literackich oraz prasie codziennej. W latach 1938–1939 pracował w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Zmarł na tyfus.

**Michał Łyszczarz:** (ur. 1981) doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, 2011), adiunkt w Katedrze Socjologii w ramach Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, absolwent studiów magisterskich z socjologii i politologii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Autor m.in. monografii pt. *Młode pokolenie polskich Tatarów. Studium przemian generacyjnych młodzieży w kontekście religijności muzułmańskiej oraz tożsamości etnicznej* (Olsztyn–Białystok 2013) oraz *Siufkacze i fałdżeje. Tatarska magia ludowa* (Białystok 2021). Współpracownik czasopism wydawanych przez NKM Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP (członek Rady

Redakcyjnej „Przeglądu Tatarskiego” oraz Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Tatarów Polskich”), członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień związanych z polskimi Tatarami, problematyką mniejszości etnicznych i narodowych, dyskursem medialnym oraz obecnością islamu w Polsce i Europie.

**Mychajło Jakubowycz:** w r. 2011 uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie Narodowym Akademii Ostrogskiej w Ukrainie na podstawie badań nad stosunkami międzyreligijnymi w średnio-wiecznym tradycjonalizmie sunnickim. Obecnie członek zespołu badawczego finansowanego przez ERBN projektu „GloQur – The Global Qur’an” (Uniwersytet we Freiburgu, Freiburg, Niemcy). Zajmuje się badaniem tłumaczeń Koranu tworzonych przez międzynarodowe instytucje i wydawców, ze szczególnym uwzględnieniem języków azjatyckich i wschodnioeuropejskich. Jest autorem opatrzonego przypisami tłumaczenia Koranu na język ukraiński (po raz pierwszy opublikowanego w 2013 r.), a także kilku książek i tłumaczeń z języka arabskiego oraz wielu artykułów naukowych opublikowanych m.in. w czasopismach naukowych Wielkiej Brytanii, Turcji, Arabii Saudyjskiej i Australii. Prowadził kilka projektów naukowych dotyczących dziedzictwa rękopisów islamskich, w tym postklasycznej historii intelektualnej Chanatu Krymskiego (Instytut Studiów Zaawansowanych, Princeton, USA) oraz XV–XVII-wiecznych interpretacji Koranu opracowanych przez Tatarów litewskich (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska).

**Aleksandra Tucholska-Lenart:** ekspert Badań DNA Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, członek Rady Naukowej, prezes Oddziału Warszawskiego oraz członek Kapituły Medalu Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Wielokrotnie członek Jury Nagrody za Pracę Roku w Dziedzinie Kryminalistyki. Laureatka Nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych (1989) oraz Szefa Urzędu Ochrony Państwa (1992) za wdrożenie badań DNA i technik biologii molekularnej do kryminalistyki polskiej. Wykładowca Centrum Nauk Sądowych Uniwersytetu Warszawskiego (2011–2021), ekspert biologii kryminalistycznej Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji (1989–1991), ekspert badań DNA i kierownik Zakładu Kryminalistyki Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

(1993–2004), uczestniczka wielu certyfikowanych szkoleń europejskich oraz amerykańskich testów biegłości zawodowej w dziedzinie profilowania DNA. Członek Europejskiej Akademii Nauk Sądowych (1997–2008). Absolwentka pierwszej w Polsce Letniej Szkoły Biologii Molekularnej Zakładu Genetyki Człowieka PAN (1989). Doktorantka Zakładu Bakteriologii i Biologii Molekularnej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w Warszawie. Autorka wielu publikacji z dziedziny kryminalistycznych badań DNA, promotorka prac dyplomowych słuchaczy Studium Prawa Dowodowego, Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych CNS UW.

**Jan Tyszkiewicz:** historyk, prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1962–2009 i Akademii Humanistycznej w Pułtusku 1996–2021. Dorobek naukowy obejmuje 426 publikacji, w tym 12 książek. Redaktor i autor: *Encyklopedia Historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 1–2, (1994–1995); *Słownik historyczny Europy Środkowo-Wschodniej. Państwa grupy wyszehradzkiej* (2006); *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1–2, (1998–2007); *Dzieje Mazowsza: 1527–1795* (2015); *Pierwsze wieki chrześcijaństwa w Polsce do roku 1200* (2017). Mediewista i nowożytnik, badacz dziejów Słowian i koczowników Europy Wschodniej. Autor: *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z XIII – XVIII w.* (1989); *Ostatnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1519–1521* (1991, 2015); *Z historii Tatarów polskich: 1794–1944* (1998, 2002); *Tatarzy w Polsce i Europie. Fragmenty dziejów* (2008); *Geografia historyczna. Zarys problematyki* (2014); *Polska i Litwa Jagiellonów na przełomie XV i XVI w. Polityka, dyplomatyka, wojny* (2019); *Pogańska Polska* (2020).



## NOTES ON THE AUTHORS

**Jusif Agajew (Yusif Shukur oglu Agayev):** born in Baku (1963), the capital of Azerbaijan. A graduate of the Law Faculty of the Al-Farabi State University in Almaty in 1985. He worked in the prosecutor's office in Kazakhstan and Azerbaijan. In 1992 he was appointed the first military prosecutor of Karabakh, in 1998 – the prosecutor of the Terter Region. Participant of the First Karabakh war in 1992–1994. Co-author and author of five books on the martial arts of the Azerbaijani people, author of several scientific articles on the military history of the Turkic peoples and Azerbaijan.

**Rafal Berger:** educated teacher, social activist, journalist, author of numerous press publications, books on historical, Muslim and Tatar issues. Chief Imam of the Association of Muslim Unity. A member of, among others: the Polish Orientalist Society, the Polish Religious Studies Society, the Polish Folklore Society, the Association of Polish Journalists and the Society of the Friends of the City of Bydgoszcz. Secretary of the editorial board of the “Rocznik Muzułmański” (“The Muslim Yearbook”), member of the Editorial Board of the literary monthly “Akant” and of the literary and scientific monthly “Świat Inflant” (“The World of Livonia”). Member of the Editorial Board of the “Rocznik Tatarów Polskich” (“Polish Tatars Yearbook”). Co-chairman of the Joint Council of Catholics and Muslims in Poland. Author of the latest translation of the Koran into Polish (2021).

**Daniel Czachorowski:** graduate of the Wrocław University, historian-archivist. Translates from Russian and Ukrainian languages. He published in “As-Salam”, “Rocznik Tatarów Polskich” (“Polish Tatars Yearbook”), “Życie Tatarskie” (“Tatar Life”), “Lietuvos totoriai” (“Lithuanian Tatars”) and “Przegląd Tatarski” (“Tatar Review”). The books that he has translated: *Księga Pamięci* (*Memorial Book*, 2007), *Uczę się czcić Boga* (*I am learning to worship God*, 2017), *Opowieści naszego Proroka* (*Tales of our Prophet*, 2019), *Islam. Ostatnia religia*



objawiona (*Islam. The last religion revealed*, 2019), *Medycyna Proroka* (*Prophet's medicine*, 2022). Co-author of Tatar fairy tales collections translations: *Kara-Batyr i Błękitny Koń* (*Kara-Batyr and the Blue Horse*, 2009), *Tatarskie bajanie* (*Tatar tale*, 2016), *Baju, baju, z tatarskiego kraju* (*Tales from the Tatar country*, 2017). The author of the publication: *Tatarskie imiona*.

**Musa Çaxarxan Czachorowski:** journalist, poet, translator, publisher. Press spokesman of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland, Representative of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland on the Lower Silesia. Editor-in-chief of the quarterly "Przegląd Tatarski" ("Tatar Review"), editor-in-chief of the "Rocznik Tatarów Polskich" ("Polish Tatars Yearbook"). Author of over a dozen poetry collections, translations of Tatar fairy tales and numerous publications associated with the Tatars and Muslims, including a translation of the Koran (2018). His poems have been translated into Arabic, Croatian, Russian, Tatar, Turkish and Hungarian.

**Szamil Idiatullin (Shamil Idiatullin):** journalist and writer from Tatarstan, author of nine novels, two-time winner of the most prestigious national Bolshaya Kniga award (2017 and 2020) and other awards both in the field of mainstream literature, as well as fantasy, youth and horror books. Born in 1971, graduated from the journalism department of the Kazan State University. Professionally engaged in journalism since 1988, currently works in the Moscow office of the Kommersant Publishing House. He made his debut in 2004 with the novel *Tatarskij udar* (*The Tartar Stroke*). He was a member of the jury and expert councils of leading literary awards, acted as a guest teacher at all-Russian literary mastery courses. A Muslim, in 2010 he made a pilgrimage to Mecca.

**Aleksander Kadyrbajew (Alexander Shaydatovich Kadyrbayev):** doctor of historical sciences, leading researcher at the Institute of Oriental Studies of the Russian Academy of Sciences, professor at the Institute of Asian and African States at the Lomonosov Moscow State University and the National Research University Higher School of Economics. Author of over 160 scientific papers. Research interests: medieval and modern history of Central Asian and Chinese countries, Russian-Chinese and Russian-Central Asian relations.

**Julia Krajcarz:** Doctor of Humanities in the field of linguistics (Jagiellonian University, 2012); graduate of master's studies with a specialization in turkology at the Institute of Oriental Philology of the Jagiellonian University, she also studied art history at the Pontifical University of John Paul II in Krakow. She worked at the Jagiellonian Library, the Institute of Oriental Philology of the Jagiellonian University, then the Department of Slavic Studies and Balkan Studies of the University of Gdańsk. Particularly interested in issues related to Islamic art, Turkey, Azerbaijan and Tatars in Poland. She is the author of the books: *The mosques of Istanbul: names, history and legends* (2014), *Tatarskie ślady w Polskim krajobrazie (Tatar traces in the Polish landscape)*, 2020), *Akasak, Korsak i Bałłaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia (Akasak, Korsak and Ballaban. Polish surnames of Tatar and Turkish origin)*, 2021).

**Stanisław Kryczyński:** (1911–1941) graduate of the Jan Kazimierz University in Lviv, historian and orientalist of Tatar descent, scholarship holder of the National Culture Fund. He collaborated with the editorial office of “Rocznik Tatarski”, where his greatest work entitled Polish Tatars. An attempt at a historical and ethnographic monograph (1938). He published in the Tatar press of the time, e.g. “Życie Tatarskie” and “Przegląd Islamski”, as well as in scientific and literary magazines and the daily press. In the years 1938–1939 he worked at the Central Archives of Historical Records in Warsaw. He died of typhus.

**Michał Łyszczarz:** (born 1981) Doctor of Humanities in the field of sociology (John Paul II Catholic University of Lublin, 2011), assistant professor at the Department of Sociology at the Institute of Political Sciences of the Varmian-Masurian University in Olsztyn, graduate of MA studies in sociology and political science at the Silesian University in Katowice. Author, among others monograph entitled *The young generation of Polish Tatars. A study of generational changes in youth in the context of Muslim religiosity and ethnic identity* (Olsztyn–Białystok 2013) and *Siufkacze i faldżeje. Tatar folk magic* (Białystok 2021). Collaborator of magazines published by the NKM Muslim Religious Association in the Republic of Poland (member of the Editorial Board of “Przegląd Tatarski” and the Editorial Board of “Rocznik Tatarów Polskich”), member of the Polish Sociological Society, Polish Oriental Society, and the Joint Council of Catholics

and Muslims. His scientific interests focus on issues related to Polish Tatars, ethnic and national minorities, media discourse and the presence of Islam in Poland and Europe.

**Mychajło Jakubowycz:** (born 1986 in Ostroh, Ukraine) obtained his PhD in 2011 from The National University of Ostroh Academy with a study on interreligious relations in medieval Sunni traditionalism. Currently a member of the research team on the ERC-funded project “GloQur – The Global Qur’an” (University of Freiburg, Freiburg, Germany), he studies Qur’an translations produced by international institutions and publishers, with a focus on Central Asian and Eastern European languages. He is the author of an annotated translation of the Qur’an into Ukrainian (first published in 2013), along with several books and translations from Arabic, and many research articles published in academic journals from the UK to Turkey, Saudi Arabia and Australia. He has conducted several academic projects on the Islamic manuscript heritage, including the post-classical intellectual history of the Crimean Khanate (Institute for Advanced Study, Princeton, USA) and 16th–17th century Qur’an interpretations produced by Lithuanian Tatars (Nicolaus Copernicus University, Poland).

**Aleksandra Tucholska-Lenart:** the expert of DNA Profiling and the member of the Scientific Board of Polish Forensic Association. The President of Warsaw Department PFA. For many years a member of Forensic Award Jury in the field of criminalistics. Prizewinner in Project of implementation DNA testing and molecular technology to polish forensic science. Well trained in Poland (Department of Human Genetics Polish Academy of Sciences) and Europe (the Forensic Labs. in England, France, Germany, Hungary, Netherlands, Türkiye, Switzerland). Many times, she took part in American Proficiency Testing Program (DNA Profiling). A member of European Academy of Forensic Sciences (1997–2008). Still cooperates with Forensic Science Center of Warsaw University as a trained educator. The author of many articles on her topics. Chevaliere De L’Ordre National Merite Republic France.

**Jan Tyszkiewicz:** Prof. Dr hab., historian, employee of the Institute of History of the University of Warsaw 1962–2009 and the Academy of Humanities in Pułtusk 1996–2021. His scientific

achievements include 426 publications, including 12 books. Editor and author among others *Encyklopedia Historii Polski. Dzieje polityczne* (*Encyclopedia of Polish History. History of Politics*, vol. 1–2), *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej* (*From the history of medieval East-Central Europe*), *Dzieje Mazowsza: 1527–1795* (*The History of Mazovia: 1527–1795*). Medievalist and modernist, researcher of the history of Slavs and nomads of Eastern Europe. Author among others: *Z historii Tatarów polskich: 1794–1944* (*From the history of Polish Tatars: 1794–1944*), *Tatarzy w Polsce i Europie. Fragmenty dziejów* (*Tatars in Poland and Europe. Fragments of History*), *Geografia historyczna. Zarys problematyki* (*Historical geography. Outline of Problems*), *Pogańska Polska* (*Pagan Poland*).



## **WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW TEKSTÓW ZGŁASZANYCH DO PUBLIKACJI W „ROCZNIKU TATARÓW POLSKICH”**

Uprzejmie prosimy, aby teksty składane do „Rocznika Tatarów Polskich” były przygotowywane według poniższych reguł. Artykuły niespełniające tych wymagań nie będą przez redakcję przyjmowane. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

### **I. Przyjęte przez redakcję zasady recenzowania publikacji naukowych są zgodne z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w szczególności:**

1. Każdą publikację (artykuł, rozprawę naukową) recenzuje dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki, do której jest afiliowany autor publikacji.
2. Każdą publikację obcojęzyczną recenzuje recenzent, który jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. W procedurze recenzowania zawsze uwzględnia się wymóg tzw. *double-blind review process* (tzn. autor i recenzenci nie znają swojej tożsamości).
4. W szczególnych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o braku konfliktu interesów, który może się wyrażać w relacjach zachodzących między recenzentem a autorem publikacji:
  - a) bezpośrednie lub osobiste relacje (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt itp.);
  - b) zależność zawodowa;
  - c) bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzent wypełnia pisemnie przyjęty przez redakcję formularz recenzyjny.

## II. Główne kryteria dopuszczenia artykułów do procedury recenzowania:

1. Temat artykułu musi być zgodny z profilem czasopisma (redakcja przyjmuje wyłącznie rozprawy naukowe z zakresu historii, religioznawstwa, studiów kulturowych, językoznawstwa, nauk o prawie, medioznawstwa, socjologii, politologii i innych nauk pokrewnych, które dotycząc Tatarów polskich, a także szerzej Tatarów zamieszkujących Europę Środkowo-Wschodnią oraz ludów turekijskich).
2. Artykuł powinien być wynikiem oryginalnych badań, w rzetelny i uczciwy prezentować rezultaty własnej pracy; autorzy w stosowny sposób powinni zaznaczyć wkład innych osób w powstawanie artykułu. Jeśli artykuł jest rezultatem badań finansowanych, powinna zostać wskazana informacja o źródłach finansowania, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych jednostek.
3. Artykuły nie mogą być wcześniej opublikowane (ani w języku polskim, ani w językach obcych), jak też w tym samym czasie złożone w redakcjach innych czasopism.
4. Artykuł musi być dobrze przygotowany od strony formalnej (logiczna struktura, język naukowy, streszczenia oraz słowa kluczowe, aparat naukowy, terminologia).
5. W przypadku gdy jedna z recenzji jest jednoznacznie negatywna, artykuł nie podlega dalszej procedurze wydawniczej i jest odrzucony. Zgodne recenzje zewnętrzne są wiążące dla redakcji.
6. Decyzja autora o publikacji artykułu oznacza zgodę na archiwizowanie tekstu w wersji elektronicznej w ogólnodostępnych bazach danych i innych ogólnodostępnych repozytoriach, do których przystąpi czasopismo.
7. Wszelkie wykryte przejawy nierzetelności naukowej (*ghostwriting* i *guest authorship*) będą ujawniane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów.
8. Autorzy ponoszą odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł).
9. Do przesłanej redakcji propozycji publikacji należy dołączyć stosowne oświadczenie o następującej treści: „Ja, niżej podpisany (podpisana), przesyłam tekst pod tytułem [...] i oświadczam, że zapoznałem (zapoznałam) się z procedurą recenzowania artykułów zgłoszonych do publikacji w «Roczniku Tatarów Polskich»”.



### III. Format tekstu

1. Objętość tekstu, wraz z przypisami dolnymi i bibliografią końcową, nie powinna przekraczać 1 arkusza wydawniczego, czyli 40 tys. znaków ze spacjami.
2. W całym tekście używamy czcionki 12-pkt. (w przypisach 10 pkt.), marginesy prawy i lewy 2,5 cm, interlinia 1,5.
3. Jeżeli konieczne jest zamieszczenie przypisu przy tytule tekstu, wówczas opatrujemy gwiazdką.
4. Przypisy, umieszczone na dole strony, powinny zawierać pełne opisy bibliograficzne przywoływanych tekstów wg poniższych zasad:
  - a) Książki autorskie:
    - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000–000.
    - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, t. X, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
    - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, oprac. inicjał imienia i nazwisko / przekł. inicjał imienia i nazwisko / red. imię i nazwisko, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
  - b) Tomy zbiorowe:
    - Inicjał imienia, nazwisko (red.), *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
  - c) Artykuł w tomie zbiorowym:
    - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł artykułu* [w:] inicjał imienia i nazwisko (red.), *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000–000.
  - d) Artykuł w czasopiśmie:
    - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł artykułu*, „*tytuł czasopisma*” rok, t. X, nr Y, s. 000–000.
  - e) Źródła internetowe:
    - <http://www.adres.strony> (w nawiasie okrągłym data dostępu)
  - f) Odnośnik do przywoływanego wcześniej tekstu:
    - Inicjał imienia, nazwisko, op. cit., s. 000.
    - Jeśli zacytowano więcej prac danego autora:
      - Inicjał imienia, nazwisko, *skrótowy tytuł*, op. cit., s. 000.
    - Jeśli przywołujemy ten sam tekst w następujących bezpośrednio po sobie przypisach: Ibidem, s. 000.
5. Bibliografia końcowa powinna być sporządzona w układzie alfabetycznym (źródła internetowe na końcu) w kolejności: nazwisko i imię, a następnie wg opisów stosowanych w przypisach (patrz pkt. 4).

6. Między cyframi (m.in. daty, zakres stron) stosujemy półpauzę (np. 1945–1954 lub s. 1–10).
7. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania złożonych tekstów (także tytułów).

#### IV. Nadsyłanie tekstu

1. Artykuł należy opatrzyć następującymi informacjami:
  - a) dane o autorze/autorach wraz z informacją o stopniu/tytułe naukowym i miejscu zatrudnienia/studiów;
  - b) dane kontaktowe: e-mail, adres pocztowy, telefon;
  - c) tytuł i streszczenie (*abstract*) artykułu w języku angielskim (maks. 1000 znaków ze spacjami) utrzymane w formie bezosobowej, omawiające ogólnie poruszaną problematykę, zastosowaną metodologię i najważniejsze tezy;
  - d) słowa kluczowe (*keywords*) artykułu w języku angielskim (ok. 5. słów/terminów kluczowych dla omawianej tematyki).
2. Dwa egzemplarze wydruku jednostronnego tekstu przygotowanego zgodnie z powyższymi zasadami wraz z podpisanym oświadczeniem powinny zostać przesłane pocztą tradycyjną na adres redakcji, a ponadto w postaci pliku elektronicznego (format Word i PDF) pocztą elektroniczną na adres [caxarxan@gmail.com](mailto:caxarxan@gmail.com) lub [ahma@wp.pl](mailto:ahma@wp.pl) według punktu II.9.
3. Materiały graficzne (fotografie, ilustracje, wykresy) prosimy załączyć w osobnych plikach możliwie najlepszej jakości.





Zapraszamy do lektury książek i czasopism  
wydawanych przez  
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie MZR w RP

Biblioteka tatarska on-line  
[www.bibliotekatatarska.pl](http://www.bibliotekatatarska.pl)

Biblioteka muzułmańska on-line  
[www.bibliotekamuzulmanska.pl](http://www.bibliotekamuzulmanska.pl)